

**OBOWIAZKI OSÓB
STANU DUCHOWNEGO**

PRZEZ

BI 54

X. F. H. SEVOA DYREKTORA RENENSKIEGO SEMINA-
RYUM PO FRANCUZKU NAPISANE:

PRZEKŁAD

X. P. GNIEWCZYNSKIEGO K. S. K. R.

TOM TRZECI

OBĘYMUJĄCY DAŁSZY CIĄG REKOLLEKCYJ DLA
KAPŁANÓW.

WYDANIE NOWE.

WIENNO,

W DRUKARNI DYECEZALNEJ U XX. MISSIONARZY NA
GÓRZE ZBAWICIELA.

1840.

Dzieło, pod tytułem obowiązki Osób stanu duchownego, we czterech tomach gruntownie jest, w zasadach religii i obyczajności zdrowe i ku powszechnemu użyciu pożyteczne. Roku 1839 dnia 23 lutego w Wilnie.

Biskup Rządzący Dyecezą Wileńską

Jędrzėj Benedykt KŁĄGIEWICZ.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1839 r. d. 20. marca.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego,

Jan WASZKIEWICZ.

Bien. C. IV. 12

REKOLLEKCYE

D L A

KAPŁANÓW

DZIEŃ PIĄTY.

NAUKA PIĘRWSZA

o SĄDZIE OSTATECZNYM DLA KAPŁANÓW

Co powiedział książę apostołów Piotr święty, że przyjdzie czas, w którym Pan zacznie sąd od swego domu; to naywłaściwiey można przystósować do duchownych i kapłanów, którzy są domownikami Boga, piérwszymi urzędnikami w jego kościele, szafarzami wszystkich łask i darów niebieskich. *Tempus est, ut incipiat iudicium a domo Dei* 1). Jakożkolwiek tłómaczyć sobie będziemy te wyrazy; pewną jest rzeczą, że kapła-

1) I. Petr. c. IV. v. 17.

ni, tak jak inni ludzie, staną przed trybunałem Jezusa Chrystusa, ażeby sądzeni byli, i przyzwoitą karę lub nagrodę odebrali za złe lub dobre sprawy swoje, za złe lub dobre użycie talentów i łask, któremi byli obdarzeni w świątyni. Ztąd wynika, że nic tak nie będzie okropnego, jak sąd Boski dla kapłana złego i niecnotliwego; a nic bardziéj pocieszającego, jak tenże sąd dla kapłana gorliwego i wiernego w służbie boskiéj. Okażemy to obszérniéj w następujących paragrafach.

§. 1.

Cztéry szczególne okoliczności będą przyczyną surowszego sądu dla kapłana, który się w ciągu życia swego według prawideł życia duchownego nie sprawował. Wysokość godności kapłaństwa, którą był ozdobiony; wielość i wielkość łask, któremi go Bóg w stanie tak świętym obdarzał; roztrząśnienie nayściślejsze, które Sędzia naywyższy czynić będzie ze wszystkich spraw jego życia; nakoniec rachunek ściśły, który będzie musiał zdać z obowiązków tak wielkiego urzędu. Oto jest, co napelni wielkim smutkiem i bojaźnią duszę niecnotliwego kapłana, w ten czas; kiedy będzie miał stanąć przed trybunałem sędziego.

Mówię naypierwiéj, że godność kapłańska, którą był ozdobiony, będzie przyczyną straszliwego sądu dla złego kapłana. Powiedzieliśmy już, (i ta prawda jest potwierdzona zdaniem wszystkich kościoła bożego nauczy-

cielów) że kapłan powinien posiadać świętość bliwość stosowną do stopnia, na który jest w kościele wyniesiony. Jeżeli życie jego nie zgadza się z zacnością i wysokością jego stanu; jeżeli zamiast tego, co by powinien być światłem świata przez czystość swoich obyczajów; jest onego ciemnością i zgorszeniem przez szkaradność swoich występków; jeżeli zamiast tego, co by wskazywać wiernym drogę do doskonałości i zbawienia prowadzącą, sam z niej zboczył i zbłądził nieszczęśliwie; ah! wysokość jego stanu nie tylko, że go nie obroni od gniewu sprawiedliwego sędziego, ale nawet będzie przyczyną okropniejszego sądu i większego potępienia. Ci, którzy są przełożeni na ziemi, mówi Duch święty, z większą surowością sądzeni będą: *Judicium durissimum his, qui praesunt, fiet* 1). Pismo święte daje tego tę przyczynę: iż Bóg dobrotliwy lituje się nad słabością małych, i lubi przebaczać ich ułomnościom. *Exigua conceditur misericordia* 2). Z tymi zaś, którzy mają zwierzchność nad innymi, obchodzi się bez względu; spuszcza na nich wszystkie kary swego gniewu; sądzi ich surowo; podnosi na ukaranie ich z całą siłą ramie swęj wszechmocności: *Potentes autem potenter tormenta patientur* 3). Sądzmy ztąd, jak surowym będzie sąd dla kapłanów i du-

1) Sap. c. VI. v. 6.

2) Ibid. v. 7.

3) Ibid.

chownych, którzy posiadają godność przewyższającą wszystkie światowe dostojności. Jak wielkich oni kar powinni się spodziewać, jeżeli przez niecnotliwe i nieprzykładne życie, godność tak wysoką upodlili i znieważyli. *Judicium durissimum ijs qui praesunt, fiet.* Lepiejby dla nich było, żeby nie obierając sobie stanu duchownego, zostali w stanie świeckim, w którym i przy miernéy cnocie mogliby się zbawić; aniżeli przyjąwszy godność kapłańską, i źle się na niéy sprawując, sąd na siebie bez miłosierdzia, i większe ukaranie ściągnąć. *Esset sine dubio melius, salvari in humili gradu fidelis populi; quam in cleri sublimitate et deterius vivere et districtius judicari* 1).

Nie dziwujemy się więc temu, że najwięksi święci drżeli i truchleli, gdy sobie wystawiali sąd boski. Wiemy, jak wielkim był świętym Paweł apostoł, i wiemy, co czynił dla miłości Zbawiciela świata: rozniósł on jego ewangelią i naukę po różnych krajach; pozyskał Bogu niezliczoną dusz liczbę: dla rozszerzenia naydaléy królestwa Jezusa Chrystusa, podjął wielkie prace i zniósł wielkie trudy; jego czuwania, jego utrapienia, jego prześladowania były ustawiczne. Jednak naczynie to wybrane, człowiek tak święty, który zasłużył, iż był zanesion do trzeciego nieba, gdzie widział przewyższające pojęcie ludzkie rzeczy, czło-

1) De contr. cler. c. XX.

wiek mówię tak osobliwy, drżał, gdy sobie wystawiał sąd boski; obawiał się, ażeby pozyskawszy cały świat Jezusowi Chrystusowi, sam nie zasłużył na odrzucenie: *Ne forte cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1). Co mię naybardziéy bojaźnią przeraża, tak mówi: oto, iż ten, który ma mnie sądzić, jestto Bóg, który wszystko widzi, i którego przenikające oko tam znayduje przewinienia, gdzie oko człowieka upatruje cnotę. *Qui autem judicat me, Dominus est* 2). Ta była także przyczyna bojaźni w owych nayświętszych kapłanach, których miał kościół. Hieronim, ta prawdziwa pokuty i naysurowszych ostrości ofiara, przepędziwszy prawie całe życie w trudach około obrony kościoła przeciwko heretykom, i około ukształcenia wielu dusz w doskonałości; Hieronim, którego dni życia z tak świętych i pożytecznych składały się zabaw; ledwie się mógł uspokoić przeciw bojaźniom straszliwego sądu. Żywy onego obraz ustawicznie sobie wystawiał, i tak częstokroć był nim przenikniony, iż zdawało się mu, że sły-szy żałosną trąbę, wzywającą go przed trybunał naywyższego sędziego 3).

Napełniony podobnemiż uczuciami wielki Augustyn, tak wielką miał bojaźń sądów boskich, iż prosił ludu swojego, ażeby za

1) Ad cor. c. IX. v. 27.

2) Ibid. c. IV. v. 4.

3) Epist. 14.

niego błagali Boga. Chociaż jesteśmy wyniesieni nad was, tak mówił do wiernych miasta Hippony; uważamy się jednak jako za niższych od was, przez bojaźń sądów, która nas przeraża. Bojaźni tak wielkię przyczyną jest znajomość, którą posiadamy, i przekonanie, że z dostojności, którą jesteście ozdobieli, bardzo ściśle zdać będziemy musieli rachunek. *Quanquam et nos, qui vobis videmur loqui de superiori loco, cum timore sub pedibus vestris sumus; quoniam novimus, quam periculosa ratio de ista, quasi sublimi sede, reddatur* 1). Naymilsie bracia, mówi gdzie indzię tenże święty: powinności wysokiego urzędu, na który nas Pan wywyższył, obowiązują nas, ażebyśmy około waszego zbawienia troskliwość ustawiczną mieli, ażebyśmy zawsze patrzali na wasze sprawy i postęпки: sądzcie ztąd, w jakim zostajemy niebezpieczeństwie zguby duszy naszey, i jak ściśle nas czeka rachunek, który za was i za wasze zbawienie zdać będziemy musieli. Gdybyśmy tylko za was samych lub tylko za siebie odpowiadać mieli, mielibyśmy się już i tak czego obawiać; lecz gdy, nadto będziemy musieli za zbawienie każdego z was odpowiedzieć, ah! jak wielce lękać się i trwożyć powinniśmy. Zaklinamy tedy was, abyście się za nas modlili; ażebyśmy, gdy nam przyjdzie stanąć przed sądem sprawiedliwego Boga, nie zostali od-

1) Serm. 146.

rzucenymi i potępionymi na wieki. *Si pro se Fratres unusquisq; via poterit in die iudicii reddere rationem; quid de sacerdotibus futurum est, a quibus omnium animae sunt requirendae? Et ideo considerantes periculum nostrum, orate pro nobis, ut commissis nobis gregibus ita spiritualia pascua studeamus jugiter providere, ut pro eis bonam rationem reddere mereamur* 1).
 Tą samą bojaźnią przerażał się w ostatkach życia swego ten wielki święty, gdy kazał porozkładać około swego łóżka wiersze najtkliwsze z psalmów pokutnych. Takowemito uczuciami napełnione były serca tych wielkich świętych: chociaż usławnym umiartwieniem i pracami długiego i przykrego urzędowania, gładzili swoje przypadkowe ułomności; chociaż tyle dobrego przez usługi swoje dla kościoła uczynili; drżeli jednak, i truchleli; gdy się widzieli być obliżkami straszliwego sądu. A my opieszali tegoż kościoła ministrowie; my, którzyśmy prawie nic dobrego dla niego nie uczynili, i owszem, którzyśmy podobno wiele złego uczynili; którzy mamy tyle przyczyn do przerażania się bojaźnią, jak możemy być spokojnymi? I cóż jest takiego, co by nas zabezpieczać mogło?

To pewnie te wielkie łaski, i dary, któremi nas Bóg szcudrobliwie ubogacił; gdy nas wywyższał do godności kapłańskiéy?

1) Serm. 15.

Lecz czyliż łaski te nie powinny bojaźni naszej pomnażać, jeżeliśmy nie byli wiernymi w pożytkowaniu z onych i obracaniu ich na chwałę Boga? Od tego któremu więcej dano, mówi Zbawiciel, będą też więcej wyciągając; i im większe dary odebrał, tém ścisleyszy będzie musiał zdać z nich rachunek. *Cui multum datum est, multum quaeretur ab eo, et cui commendaverunt multum, plus petent ab eo* 1). Wdzięczność jest naysprawiedliwszym hołdem za dobrodzieystwa boskie; a doskonała wierność jest znakiem szacunku miłosierdzia i dobroci jego. Człowiek niedopełniający tych dwóch obowiązków; zamienia sobie Boga nayłaskawszego w naysurowszego, ściągając na siebie wszystkie jego gniew i zemstę. Któż się nie będzie ciebie obawiał, Panie, mówi święty Jan w księdze objawienia; któż się nie będzie lękał wielkości mocy twojej, rozważając nieograniczoną dobroć twoją, którą okazujesz ku człowiekowi? *Quis non timebit te Domine, et non magnificabit nomen tuum? Quia solus pius es* 2)? Któżby temu wierzył, że dobroć i miłosierdzie Boga są przyczynami, dla których się go hardziący obawiać powinniśmy? Nic jednak nadto prawdziwszego. Jeżeli Bóg jest straszny w swojej wszechmocności i sprawiedliwości; strasnieyszym jest w swoim miłosierdziu i dobrodzieystwach, bo ścisley-

1) Lucae c. XII. v. 48.

2) Apoc. c. XV. v. 4.

szego za nie wyciąga rachunku. Ile jest łask twym, mówi święty Bernard, w udzielaniu nam łask swoich; tyle jest surowym w dopominaniu się o odniesiony z nich pożytek. *Donorum suorum promptus auctor, sed improbus exactor* 1). Przymiotem dobroci najwyższej jest, nieskończonym sposobem sprzeciwiać się złemu, mówi Tertulian. Ponieważ Bóg brzydzi się grzechem, dobroć jego przymusza go, ażeby zań karał surowiey tych, którzy będąc obdarzeni większymi łaskami, niewdzięcznością się za dobrodzieystwa wypłacili 2).

Prawidła te stósując do kapłanów i wszystkich duchownych; łatwo można poznać, jak daleko okropniejszy będzie sąd boski dla nich, niżeli dla świeckich ludzi. Ile oni przewyższają wiernych w łaskach odebranych od Boga, tyle mają przyczyn do większej bojaźni; bo ściślejszy będą musieli z tych łask zdać rachunek. Im więcéy odebraliśmy od Boga, jako ministrowie jego czci, mówi święty Grzegórz: tém surowiey będziemy sądeni; a wymiar łask któreśmy odebrali, będzie wymiarem ostrości sądu boskiego. *Considerare nos oportet, ne nos qui plus ceteris in hoc mundo accepisse aliquid cernimur ab auctore mundi, gravius inde judicemur: cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum* 3). Zastanawia-

1) Hom. 9. in Evan.

2) Lib. 2. cent. Marci.

3) Homil. in Evang.

jąc się tedy nad wielkością łask, któreśmy odebrali; drżymy nad ostrością sądu, którego łaski te będą przyczyną. Bóg nie tylko że nas odłączył od zepsutego świata i wprowadził do swojej świątyni, ażebyśmy mu w niej służyli, przez sprawowanie ob-
 rzędów jego czci; ale nadto, w czym najszczególniejszą łaskę swoją okazał, pozwolił nam przyjąć namaszczenie na kapłaństwo, przez które staliśmy się ministrami Jezusa Chrystusa, poświęcicielami ciała i krwi jego przenajświętszej, szafarzami jego tajemnic, wykonywaczami jego mocy. *Ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei* 1). Dał on nam moc rozrządzać swemi dobrami, szafować zasługami swej miłości, opowiadać swoje słowo; te są tytuły szlache-
 tne i dary szacowne, któremi nas ubogacił; lecz też i dla tego, że zostaliśmy niemi ozdobieni, powinniśmy się bardziej obawiać ostatniego sądu. Jeżeli według woli Pana naszego, nie używamy na dobre darów, któremi nas obdarzył, zasłużymy na los sługi ewangelicznego, i zostaniemy jak on skazani na ciemności zewnętrzne; *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores* 2). Czy ten był występki nieszczęśliwego tego sługi, że sobie przywłaszczył talent swego Pana, lub, że go zmarnotrawił i roztrwonił? Nie: wy-

1) I. ad cor. c. IV. v. 1.

2) Math. XXV. v. 30.

rzućcano mu tylko, że zaniedbał pracować tym talentem na pożytek Pana swego; za to samo tylko wypadł z jego łaski i został w zewnętrzne ciemności wtrącony.

Niedoskonałe to jest jeszcze wyobrażenie surowości sądu boskiego przeciwko temu kapłanowi, który zostanie przekonany, iż nie tylko nie pożytkował z talentów powierzonych sobie, ale nadto, że używał onych na szkodę swego Pana. Dałem ci, powie mi Bóg, moc poświęcania ciała i krwi mojej przenajświętszey; a tyś ją świętokradzko poświęcał, przystępując do ołtarza mego w złym stanie i bez potrzebnych przygotowań. Dałem ci moc, ażebyś wiązał i rozwiązywał; a ty zamiast co byś miał téj mocy oszczędnie używać, wykonywałeś ją bez względu na prawidła, któremi się rzadzić byłeś powinien w jednanii ze mną grzeszników. Jako pośrednik między mną i ludem, powinieneś być mi niecodziennie imieniem całego ludu wielbić; a ty stałeś się niewiernym tak istotnemu obowiązkowi, ponieważ kapłańskie pacierze mówiłeś z roztargnieniem i oziębłością; a przez takowe mówienie, zamiast co byś miał miękczyć gniew mój, bardziej go pomnażałeś; pódźże do owych ciemnych i okropnych lochów, tam odbierzesz sprawiedliwą karę za twoje niewierności i świętokradztwa, któremi tylekroć świątynię moją znieważyłeś. *In tenebras exteriores.*

Dla kapłana postawionego przed sądem Jezusa Chrystusa, jeszcze nieznosięyszą rze-

czą będzie ścisły rachunek, który będzie musiał zdać z całego swego życia, i ze wszystkich obowiązków urzędu swojego. Zdaymi rachunek, powie mu Pastérz naywyższy, z dozoru nad owieczkami troskliwości twojey powierzonymi. *Redde rationem villicationis tuae* 1). Jeżeli się nayświętsi kapłani przerażali jak nayżywiéy temi wyrazami ewangelii; jakąż one bojaźnią nie powinny napęłniać kapłana niecnotliwego i niewiernego obowiązkóm swoim, którego tak ścisły czeka rachunek? Będzie on go musiał zdać już ze wszelkiego złego, które uczynił i popełnił; już ze wszelkiego dobrego, które powinien był uczynić, a które albo cale opuścił, albo źle dopełnił; będzie on go musiał zdać ze wszystkich powinności, które sprawował, i sposobu, w jaki one sprawował; nakoniec będzie musiał odpowiedzieć za wszystkie dusze, które się z jego przyczyny obłąkały i zbawienie utraciły.

Naypierwiéy, będzie musiał zdać ścisły rachunek ze wszystkiego złego, które uczynił: to jest, ze wszystkich grzechów, których się dopuścił. Staną grzechy te w oczach jego otoczone nie waporami namiętności, ale światłem nayczystszyć prawdy; staną one tak, iż będzie sądził o ich ciężkości, jak sam Bóg sądzi; będzie je widział tak, jak są w istocie odarte ze wszystkich pozorów, któremi słaby rozum ludzki zwykł po-

1) *Lucas c. XVI. v. 2.*

krywać przewinienia swoje; będzie je widział jak naydoskonalej, co do liczby, gatunku i okoliczności, które powiększają ciężkość onych. Bóg, trzymając w ręce pochodnię sprawiedliwości, zstąpi do Jerozolimy, to jest: do sumienia złego kapłana: *Scrutator Jerusalem in lucernis* 1). Sędzia najwyższy weydzie w ową niezgruntowaną przepaść serca jego; zgłębi ją, i otworzy naytaynejsze kryjówki, aby odkrył i wyjaśnił całą szkaradność grzechu. Odkryje on grzechy umysłu i serca; grzechy zewnętrzne i wewnętrzne; grzechy mowy i uczynku; grzechy opuszczenia i popełniania; grzechy osobiste i cudze; tajemne i jawne; grzechy nałogowe i przypadkowe; odkryje ich początek, wzrost i koniec; policzy je, porozróżnia ich gatunki, wyjaśni ich okoliczności, zmierzy onych trwałość, wyliczy pobudki, mówiąc: *Odkryję sromotę twoją przed obliczem twojem i ukażę narodóm nagość twoją a królestwóm hańbę twoją.* 2) *Ukaże Bóg, że co nie było grzechem w pospolitym chrześcianinie, było grzechem w ministrze kościoła; że co w świeckim było tylko lekką ułomnością, było ciężkim upadkiem w kapłanie, dla wysokości jego stanu i doskonałości, której stan ten po nim wyciągał* 3).

1) Sophon. c. I. v. 12.

2) Nahum. c. III. v. 5.

3) Concil. Trid. Ses. 22. de refor. cap. I.

Nakoniec, nie tylko z własnych grzechów, ale nawet i z cudzych będzie sądzony. Wszystkiego złego, którego się inni dopuścili, a któremu on obowiązany był zapobiegać, a nie zapobiegł, jemu będzie przypisana wina. Każdy chrześcjanin za swoje tylko grzechy zda rachunek, mówi święty Jan Chryzostóm: lecz kapłan i za swoje i za ludu grzechy odpowie. *Unusquisq; christianorum pro suo peccato reddet rationem; sacerdotes autem, non solum pro suis, sed et pro omnium peccatis reddituri sunt rationem* 1). Przerażamy się wielką bojaźnią, mówi na inném miejscu tenże święty, gdy sobie przypominamy własne tylko nasze grzechy. Ah! co za wielki postrach padnie na kapłana, przed sądem boskim; kiedy mu niezrachowaną liczbę cudzych grzechów wystawią. W jak wielkie on zadziwienie wpadnie, gdy go tam przekonają, że się stał winnym tylu grzechów, których się nie dopuścił, lecz które lud popełnił: bo on go nie tylko nauką swoją od nich nie odstręczał, ale nawet złym swoim przykładem pociągał. Przypiszą mu, o dziwna lecz jednak prawdziwa rzeczy! przypiszą mu winę za te nawet grzechy, które po jego śmierci popełniono. Otóż jest, co nam nayszczęśliwyszém okazuje zdanie Augustyna świętego: że żaden stan nie jest tak niebezpieczny dla zbawienia, jak kapłanstwo, kiedy się zastanowimy, jak

1) Homil. 38. oper. imperf.

surowo będziemy od Boga sądzeni, i jak surowo będzie z nami Bóg w wieczności postępował. *Nihil miserabilius et tristius et damnabilius* 1). Ah! mówi gdzie indziej tenże święty: tym, którym kapłaństwo zdaje się tu na ziemi godnością miłą i przyjemną, będzie im w wieczności ciężarem przykrym i nieznośnym: *Quae hic honorant, ibi onerant: quae hic relevant, ibi gravant* 2).

Drugim przedmiotem rachunku, który kapłani zdać będą musieli, jest dobro, którego dopełniać zaniedbywali, lub którego źle dopełniali. Są oni ministrami Jezusa Chrystusa, współ-pracownikami z nim w wielkiem dziele odkupienia narodu ludzkiego. Jako ministrowie, obowiązani są chodzić jak naysilnięj około jego interessów, starać się o pomnożenie jego chwały, pracować bezustannie około tego, ażeby go wszyscy ludzie znali i kochali. Jako współ-pracownicy w wielkiem dziele dusz zbawienia, nie powinni opuszczać żadnego środka służącego do zjednania im tegoż zbawienia, i utorowania do niego drogi. Jeżeli zaniedbają w najmniejszym punkcie tak ważnego obowiązku; staną się równie winnymi przed sądem Boga, jak gdyby zgwałcili które jego przykazanie. Prócz tego, ponieważ kapłani obowiązani są przewyższać innych cnotą tyle, ile ich przewyższają wysokością swego stanu;

1) Epist. 148. ad Valer.

2) Epist. 25.

będzie się Bóg z nimi jeszcze rachował; porównywając ich występki z cnotami pospolicitych chrześcian. Dla zawstydzenia ich i wydania przeciwko nim naysurowszego wyroku, wystawi wszystkie cnoty ludzi stanów świeckich, przeciwko występkom ludzi stanu najsświętszego, to jest, przeciwko występkom duchownych. Bo, mówi Zbawiciel: poganie, którzy niemając innego światła, darem się tylko natury i rozumu rządzą, i według prawideł tegoż rozumu zachowwali się; sądzić będą tych, którzy mając znajomość prawa bożego, gwałcili go i nie dopełniali. *Regina Austri surget in iudicio cum viris generationis hujus et condemnabit illos Viri Ninivite surgent in iudicio cum generatione hac et condemnabunt illam* 1). Paweł święty mówi; my, którzy jesteśmy ministrami Jezusa Chrystusa, będziemy sądzili buntowniczych aniołów: *Angelos judicabimus* 2). Dla teyże saméy przyczyny, prosty chrześcianin, który był pobożny i bojaźliwego sumienia, będzie potępiał złego kapłana. Świecki człowiek, który był litościwym i miłosiernym na ubogich; będzie oskarżał i sądził proboszcza łakomego i nieczułego na nędzę bliźnich. Ow wysokiego urodzenia człowiek, który chociaż miał obfitość wszystkiego, żył jednak w umartwie- niu; chociaż się znajdował wśród nasy-

1) Lucan c. XI. v. 31. et 32.

2) Ad cor. c. VI. v. 3.

większych niebezpieczeństw świata, ustrzegł się jednak upadków ciężkich; będzie potępiał owego kapłana światowego, płochego, bezczynnego i własnym tylko dogadzającego zmyślnościom. Ow waleczny, lecz pełen prostoty i szczerości żołnierz; będzie potępiał kapłana niesprawiedliwego, mściwego, kłótliwego i pysznego, który przez stan swój był obowiązany być łaskawym, pokornym, i we wszystkich cnotach wydoskonalonym. Ow niskiego urodzenia człowiek, ów wieśniak lub rzemieślnik nabożny, z którego przykładnego życia i dobrych uczynków wszyscy się budowali; będzie zawstydział ministra ołtarza, który oziębłą służbę boską i powinności urzędu swego sprawował; który z roztargnieniem pacierze kapłańskie odmawiał, chociaż był obowiązany pod ciężkimi grzechem do odmawiania onych z pilnością i uwagą. Nakoniec, owego kapłana, który się codzień chlebem wzmacniającym siły duchowne karmił, a nigdy z swoich słabości nie powstawał; sądzić będą te osoby świeckie, które z częstego przystępowania do komunii świętej, wielkie odnosili pożytki, i w chrześcijańskiej doskonałości znaczne czynili postęпки.

Wszystkie te porównania przystosowane do nienabożnego i niecnotliwego kapłana, będą same przez się dla niego wielkiem udręczeniem, i staną się przyczyną, iż będzie musiał uznać, że Bóg jest sprawiedliwy, i że sądy jego są sprawiedliwe: *Justus es Do-*

mine, et rectum judicium tuum. 1) Tak nieinaczéy, odezwie się on smutnym i żalonym głosem: stan mój był stanem wyższym i zacnieyszym, niż pospolitych chrześcian; a ja prowadziłem życie daleko oziembleysze i rozwiozleysze, niżeli sami światowi. W tym świętym stanie, tysiączne miałem sposoby do oderwania się od świata, do zatrudniania się samym tylko Bogiem, i wspomaganie bliźnich; a ja wszystkich tych sposobów służących do poświęcenia duszy mojęy zaniebawając, wylewałem się jedynie na uciechy światowe, którychem się uroczyście był wyrzekł. Wszystko dobre, które inni czynili, mogłem daleko łatwiey uczynić; a ja go nie uczyniłem. Mogłem czynić daleko więcéy dobrego, niż pospolici chrześcianie; a ja prawie nic nie uczyniłem: oni nie mogli wiele dobrego czynić, a jednakowo dość wiele uczynili. Inni niewielkiemi obdarzeni łaskami, dobijali się gwałtem nieba i otrzymali zbawienie; a ja tak wysokimi światłami oświecony, czoigałem się tylko po drodze doskonałości; czyli, prawdziwiey mówiąc, pogrążałem się w przepaści rozmaitych zbrodni i występków, które mnie teraz w przepaści piekła pogrążą.

Dobre nawet sprawy i uczynki złego kapłana, Bóg będzie roztrząsał; ten Bóg, który *samę sprawiedliwości nawet sądzi* 2), i

1) Psal. 118.

2) Psal. 94.

który na szali nayświętsze sprawy waży.

1) Rozbierając i roztrzaskając ściśle sumienia, jak wiele skaz, powiedźmy szczerzéy, jak wiele plam nieczystych odkryje serc' badacz, w owych na pozór jaśniejących i niemających naymnieyszéy rzeczewistości, cnotach, które świat uwielbiał i szanował? Ten świat, który będąc zawsze dziwaczny i niesprawiedliwy w swych sądach, ubliża prawdziwéy cnocie należnych pochwał, a powierzchowną pod niebiosa wynosi. Dla tego, może być przyrównany do owéy ciemnéy i smutnéy nocy, w którét ludzie mylném swém okiem uważając sprawy ludzkie, rozumieją, że się znajduje w nich prawdziwa jasność i świetność; gdy tym czasem jasność tę jako fałszywą, słońce sprawiedliwości boskiéy zupełnie przyćmi i zgasi. Wszystkie te omylne światła, które nas tylko mamią i bawią, dzień ostateczny zniszczy i rozpędzi. W tymto dniu, w którym sama naywyższa światłość zaświeci, a którét chmury namiętności nie będą mogły bynajmniéy przyćmić; w tym mówię dniu, wszystko to, co miano za złoto, srebro, lub drogie kamienie; pokaże się, że było ołowiem, drzewem, lub słomą, którą wiatr roznosi: *Aurum, argentum, lapides pretiosos; ligna, foenum, stipulam* 2). Mówmy jaśniéy: w tymto dniu, w którym się dzia naywyższy roztrzaskać zacznie surowo

1) Num. c. VII. v. 25.

2) I. ad cor. c. III. v. 12.

i ściśle wszystkie nawet naytayneysze sprawy niecnotliwego i obłudnego kapłana; odkryje wszystkie fałszywe jego cnoty: w ten czas się wyjaśni, że wszystko co czynił pod pozorami chwały Boga, pożytku kościoła i dusz zbawienia, czynił to tylko dla własnego interessu, próżnéj chwały i dla pokrycia swoich przestępstw i niegodziwych skłonności. W tenczas sięto jasnie okaże, że wszystkie zamiary, które z wielką ochotą przedsiębrał, chlubnym je gorliwości imieniem pokrywając; jedynie tylko dla próżności, ambicyi, interessu, zasłużenia na pochwałę świata, zjednania sławy, wziętości i łatwiejszego wywyższenia uskuteczniał. *Uniuscujusq; opus manifestum erit; dies enim Domini declarabit* 1). W tenczas się jawnie da widzieć, że ów kapłan, który mszą codzienną miewał; przystępował do ołtarza w stanie zupełnie niezgodnym z świętością ofiary ciała i krwi Chrystusowey; że pod zasłoną zewnętrznęj pobożności, serce miał skażone naybezwstydlivszemi i naypodlejszemi namiętnościami. W tenczas nakoniec wszyscy poznają, że ów kapłan na pozór tak skromny i nabożny w kościele, tak pilnie dopełniający powinności kościelnych, tak przykładny w całym swoim postępowaniu, który się tak często ciałem niezmazanego baranka zasilał; było człowiek obłudny, powierzchownie tylko pobożny, który

1) Ibid. v. 13.

dla tego tak przykładnie się sprawował, ażeby oczy zwierzchności na siebie obrócił, i ażeby do godności kościelnych drogę sobie utorował.

Pobudki téż dla których kapłan niecnoliwy wszedł do świątyni, i sposób, w jaki tam sprawował powinności święte, staną się dla najwyższego sędziego obszerną do rachowania się z nim materją. Wszedłeś do mojej świątyni, powie mu, a byłżeś odemnie powołanym? Nie intereszeto, pycha i ambicya wprowadziły cię do niej? Podług prawżeto kanonicznych i kościelnych, doszedłeś do godności kapłańskiej? W staraniu się o godności kościelne, nie czyniłżeś układów, których prawa kościelne zakazują? lub przynajmniej, nie używałżeś wielkich instancyi i gwałtownych nalegań, aby ci dano ten lub ów urząd? *Quomodo intrasti?* 1) Jakże żyłeś w stanie tak świętym, jak dopełniałeś jego powinności? *Życiem twojem zachęcałżeś lud do pobożności, i życie to, byłoż nauką żywą wszystkich cnót* 2)? Dałem ci moc, ażebyś sprawował ofiarę ciała i krwi mojej; lecz sprawowałżeś ją z pobożnością i przygotowaniami potrzebnemi? Pozwoliłem ci wchodzić kiedy zechcesz na sale bankietu; lecz wchodziłżeś tam w suknią ślubną odziany? *Quomodo vixisti* 3).

1) Gregory Mag.

2) Ses. 22. de refor.

3) Ibidem Gregor.

Uczyniłem cię sędzią dusz ludzkich w trybunale świętęj spowiedzi; lecz pilnowałżeś interessów, które się ściągają do sprawiedliwości, i miłosierdzia mojego? Szafowałżeś tam krwią moją według prawideł, któreś miał przepisane? Krew ta święta, nie płynęłaż często przez twoje ręce na dusze, które jeszcze zostawały w niewoli grzechu, a któreś zamiast oczyszczenia, bardzięj splamił i skaził? Postanowiłem cię, abyś opowiadał naukę moją; a ty przez twoje nieprzykładne sprawowanie się, nie zaprzeczałżeś prawdom świętym, do których zachowania słuchaczów mocno zachęcałeś? *Quomodo vixisti.*

Nakoniec, ponieważm cię powołał do godności pastérskiéj; jakżeś kierował powierzoną sobie trzodą? Kierowałżeś nią z ową roztropnością równie daleką i od zbytniego pobłażania, które tylko psuje bardziej grzeszników nie zaś ich nawraca; i od zbytniéj surowości, która ich od pokuty odraża i odstręcza? *Quomodo rexisti* 1). Nie należałżeś do liczby owych nieczułych i sprawiedliwie najemnikami zwanych kapłanów; którzy całą swoją staranność na to obracają, ażeby się skurą owieczek swoich pokrywali i mlékkiem ich karmili, nie myśląccale o tém, żeby ich chlebem słowa bożego zasilali, i żeby ich od pożarcia lwa piekielnego strzegli i bronili? Przywracałżeś zdro-

1) Ibidem.

wie słabym; leczyłżeś chorych, goiłżeś rany skaleczonych, podnosiłżeś upadających, szukałżeś zginionych 1)? Zamiast tego, co byś był powinien spoglądać na godność kapłańską, jako na urząd pracy, usługi i troskliwości; spoglądałeś na nią jako na urząd ambicji i próżności, chętności i światowości, miękkości i beczynności: niemając ani gustu do powinności, do których cię urząd pastérstwa zobowiązywał, ani gorliwości o zbawienie dusz, któreś miał dozorowi swemu powierzone; nieprzykładając najmniejszego starania, abyś przestrzegał owieczki twoje o niebezpieczeństwach, na które były wystawione. *Quomodo rexisti.*

Pomimo tego wszystkiego, kapłan niecnoliwy i niewierny powinnościom swoim, najcięższy rachunek zdać będzie musiał przed trybunałem Jezusa Chrystusa za te dusze, które z winy jego, lub dla jego niedbalstwa, zbawienie utraciły, które się jeźli nie złą nauką, to przynajmnićy złemi jego przykładami, zepsuły. Podnosić one będą z głębi piekła głosy swoje dla oskarżenia go; a gdy staną przed trybunałem sędziego, wyciągać będą od niego, ażeby go ukarał za złe sprawowanie urzędowania świętego, przez które zrządził im potępienie, zamiast tego, co by miał im zrządzić zbawienie. Wielki Boże! tak się do niego głosem pełnym żałości i smutku odezwą! gdybyś przez nieograniczone mi-

1) Ezech. c. XXXIV. v. 4.

łosierdzie twoje, dał nam był kapłana według serca twego: pastérza, któryby był nas nauką i przykładem do dobrego prowadził; tak jakżeś dał Tyrowi i Sydonie: bylibyśmy czynili pokutę, pokrywając się włosiennicą i popiołem. Lecz gdy przez niedościgłe sądy twoje, dałeś nam kapłana, pastérza niezrządnego, który przez życie nieprzykładne i przez złą naukę w błędach nas pogrążył i w przestępstwach utwierdził; i dzisiay skazujesz nas na męki wieczne: sprawiedliwe o Boże w tém są sądy twoje: nie możemy na nie narzekać; ponieważ zaś giniem, prosimy cię téż, abys ukarał tego niecnotliwego kapłana, który powinien był nam zbawienie otrzymać, a on się stał przyczyną, żeśmy go utracili. Narzekania takowe będą przyjęte i wysłuchane od sędziego Boga; który zasiadłszy na swym trybunale, pokaże się mścicielem występku i obrońcą niewinności.

Zday mi rachunek rzeknie do niego głosem piorunującym; zday mi rachunek, za te dusze, które ci powierzyłem, a tyś z nich uczynił ofiarę namiętności twoich. Czegożem ja nie uczynił dla ich zbawienia? Wylałem za nie wszystką krew moją: oto są rany, którym poniósł na ciele mojem dla tego, ażebym ich rany uleczył; życie nawet samo poświęciłem dla ich uszczęśliwienia wiecznego. Dusze te, które były jedynym miłości mojej przedmiotem; oddałem jako skarb drogi w ręce twoje, abys je strzegł i uświętobliwiał. A ty zamiast strzeżenia ich i uświętobliwiania; zwiodłeś ich słabość, osłabiłeś

ich cnotę, wywróciłeś wiarę, upoważniłeś rozwiozłość, zepsułeś niewinność, i pogrążając je w występkach, pogrążyłeś w przepaści piekła. Dusze te należały do mnie; dopominam się ich dzisiây od ciebie, bom je odkupił krwią moją; dopominam się ich, bo jestem ksiązęciem pastérzy, i sędzią naywyższym żyjących i umarłych: *Sanguinem vero ejus de manu tua requiram* 1). Zginęły one na wieki, tyś temu winien: a przeto tenże sam ogień, który ich będzie pożerał, ciebie pożerać będzie: tak wielką w sobie gorącość będzie zamykał, iż razem i ich męki i swoje cierpieć będziesz. Przełęczniony tym piorunującym głosem, niecnotliwy i nieprzykładny kapłan lub pastérz, cóż z sobą pod ten czas czynić będzie? Oto uznawszy, że sprawiedliwie go Bóg w ten sposób strofuje, zawstydzi się, i stać będzie przed sądem jego w milczeniu i smutku, nie mogąc się na nic użalać, i niczém się bronić i uniewinniać. Gdy więc tak się dziać będzie z niecnotliwym kapłanem, ah! jak wielką jest nieczułość i zakamieniałość serca naszego, jeżeli wyobrażając sobie stan tak nieszczęśliwy, nie przerażamy się wcale, lub jeżeli wystawiamy sobie bez wzdrygnięcia dzień ten okropny, który ilekroć razy przywodzili sobie na pamięć ludzie nayświętsi, tyle razy drżeli od bojaźni i strachu. Ludzióm tym świętym bojaźń zbawienna zabezpieczyła ich zbawienie,

1) Ezech. c. III. v. 20.

my zaś nasze zbawienie na największe niebezpieczeństwo wystawimy, jeżeli żyć będziemy w opłakaném uspokojeniu względem surowey ścisłości sądu boskiego. Bóymy się teraz Pana i jego sprawiedliwości, jeżeli chcemy zasłużyć; ażebyśmy usłyszeli z ust jego wyrok łaskawy, który wyda dla dobrych i cnotliwych kapłanów.

§. 2.

Uważając sądu boskiego wszystkie okoliczności, które nam księgi pisma świętego wystawują; nie można tego nie uznać, żeby w nim nie było wszystko straszném i okropném. Ten który na stolicy swojej zasiądzie, aby z niéy sprawiedliwe wyroki wydawał; jestto Bóg nieskończenie mądry, przed którego wiadomością nic nie może być utajonym; który wszystko widzi, i który naytawniejsze poruszenia serca, postrzega i odkrywa. *Scrutans corda et renes Deus* 1). Jestto Bóg święty, który się za najmnieysze wykroczenia uraża: *Non Deus volens iniquitatem tu es*: 2) który nie tylko bezbożnych, ale nawet i sprawiedliwych sądzić będzie; *Justum et impium judicabit Dominus* 3). Kapłani, których postanowił na ziemi sędziami ludu, nie unikną surowości sądów jego.

1) Psal. 7.

2) Psal. 5.

3) Eccl. c. III. v. 17.

Pomimo ścisłego rachunku, który czynić będzie z każdym z osobna człowiekiem, ze wszystkich myśli, ze wszystkich słów i ze wszystkich uczynków; dodaje grożąc, że przyjdzie nagle, jak ów złodziey, którego się nie spodziewano; że przyjdzie dla pomaszczenia się za grzech i wymierzenia sprawiedliwych kar, z których żadna mniejsza nie będzie nad ogień i męki wieczne: *Discedite in ignem aeternum* 1). Jednak jakożkolwiek sąd ten okropny będzie, jakożkolwiek będzie on surowym dla niecnotliwego kapłana; śmieć to powiedzieć można, że kapłan cnotliwy i wierny obowiązkóm swoim, będzie się mógł zabezpieczyć przeciwko surowości sądu tego, najpierwićy na charakterze sędziego, który najsprawiedliwićy sądzić będzie; powtóre, na swojej wierności w pożytkowaniu z łask, które odebrał, i talentów, które miał sobie powierzone; nakoniec na nagrodzie, którą najwyższy pastérz odda swoim ministróm w dzień sądu swojego.

Pierwszą pobudką do ufności dla cnotliwych kapłanów, jest charakter sędziego, który o ich losie decydować będzie. W rzeczy samey, ponieważ z uczynków naszych sądzeni będziemy; życzyć sobie naybardzićy powinniśmy, ażeby sędzia nasz zamykał w sobie te przymioty, które znajdujemy w osobie Jezusa Chrystusa; bo te będą dla nas naypomysłnieysze. Bóg bowiem jest nieskończo-

1) Apoc. c. XVI. v. 15.

ny w miłosierdziu i dobroci, który tak wiele uczynił dla zbawienia naszego. Jeżeli uochał tak bardzo grzeszników, iż za nich krew swoją wylał i śmierć okrutną poniósł, ubliżył łaskawości swojej dla kapłanów - choćliwych, którzy ustawicznie starali się mu podobać, którzy mu dawali dowody miłości swojej, przez zachowanie doskonałe przykazań jego i przez gorliwość, którą się unosili w pozyskiwaniu mu dusz ludzkich? W nim dalej znajda nie tak sędziego jako raczey obrońcę i oycę łaskawego, który dla tego przyjął na siebie słabości nasze, ażeby się bardzię nad nimi ulitował. Tak łagodnego sobie sędziego wystawując, staną przed jego trybunałem, nie jako przed trybunałem sprawiedliwości, ale jako przed trybunałem miłosierdzia, dla otrzymania od niego łaski i przebaczenia: *Ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus* 1). Znajda w nim jeszcze swego przyjaciela, przyjaciela nayprzywiązańszego i naywierniejszego. Tytułem tym szacownym, zowie Jezus Chrystus kapłanów, gdy mówi do nich: już was nie będę zwał sługami, lecz przyjaciółmi, bo nic przed wami nie ukryłem, i wszystko co usłyszałem od Ojca mojego, oznaymiłem wam. *Jam non dicam vos servos; quia servus nescit, quid faciat dominus ejus. Vos autem dixi amicos, quia omnia quaecunq; audiivi a Patre*

1) Ad hebr. c. IV. v. 16.

meo, nota feci vobis 1). W sądach światowych gdzie ludzie zasiadają, któryżby winowayca nie zabezpieczał się, gdyby widział, że sądzić go będzie jego największy przyjaciel? Jakaż tedy ufność nie powinien w sobie wzbudzać kapłan cnotliwy; kiedy wystawując sobie sąd boski, wystawia sobie; że los jego jest w ręku największego jego przyjaciela Jezusa Chrystusa, przyjaciela najprzychylniejszego, najstateczniejszego i najwierniejszego; który podjąwszy śmierć okrutną za tych, których ukochał, gotów jest ją podjąć drugi raz, gdyby tego potrzeba wyciągała?

Nakoniec, w osobie Jezusa Chrystusa, kapłani znaydą sędziego pozyskanego, że tak powiem na swą stronę; którego chwała, interessa i obietnice zniewalają, ażeby ich zbawił. Chwały siętło boskię tyczy, ażeby dał nagrodę ministróm czci swoję, którzy byli gorliwymi i wiernymi w służbie jego, którzy go nie odstępowali w najkrytyczniejszych nawet okolicznościach. Ponieważ szli za nim drogą krzyża i utrapień; sprawiedliwa jest, ażeby poszli za nim do chwały, i odebrali nagrodę stósowną do usług, które mu czynili. *Si quis mihi ministrat, me sequatur, et ubi ego sum, illic et minister meus erit* 2). Ponieważ znosili wraz z nim rozmaite przykrości i prześladowania, spra-

1) Joan. c. XV. v. 15.

2) Joan. c. XII. v. 26.

wiedliwa jest; ażeby poszli za nim do królestwa niebieskiego, i stali się uczestnikami wiecznego szczęścia, którego on na łonie Ojca przedwiecznego używa: *Vos estis, qui permansistis mecum in temptationibus meis, et ego dispono vobis, sicut disposuit mihi Pater meus regnum* 1). Jakoż, wielką łaskawość okaże ku nim sędzia najwyższy wszystkich ludzi, gdy ich posadzi na jaśniejących tronach, ażeby wraz z nim sądzili, i wraz z nim sprawiedliwe wyroki wydawali: *Et sedeat super tronos, judicantes duodecim tribus Israel* 2). Sądzić będą nie tylko jako ministrowie czci jego, ale nadto jako dozorczy i nauczyciele ludzi; skazując na potępienie już to niewiernych, którzy oczy swoje na światło ewangelii zamykali, już złych chrześcian, którzy nie chcieli iść drogą przez ich nauki utorowaną i wskazywaną.

Drugie źródło ufności dla kapłana przed trybunałem Jezusa Chrystusa; stateczna wierność w pożytkowaniu ze wszystkich łask, któremi go Bóg obdarzał. Z jaką on radością w ten czas wystawiać sobie będzie wszystko to, co z gorliwości przedsiębrał i czynił dla chwały boskiej, dla zbawienia swych braci i dla własnego udoskonalenia. Wzgarda świata w który żył; życie pokutne i umartwione, które prowadził; przykazania i ra-

1) Lucae c. XXII. v. 28.

2) Ibid. v. 30.

dy ewangeliczne, które wiernie zachowywał; jałmużny, które ubogim rozdawał; wysokie cnoty, któremi wiernym przyświecał; nakoniec zamiary i sposoby, których używał, dla zniszczenia panowania czarta przeklętego, a rozszerzenia na jego miejscu królestwa Jezusa Chrystusa: wszystko to napęłni go niezmierną pociechą, i będzie wzbudzało w nim ufność nayszybciej, bo ugruntowaną na obietnicach Boga, który ani kogo zwieść, ani sam być zwiedzionym nie może.

Próżno oskarżyciel świętych, a osobliwie świętych kapłanów, będzie się wysilał w oskarżaniu ich przed trybunałem nayszybciej Sędziego; próżno będzie zastrzał jadem zarażone swoje pociski, dla ich oczernienia, i obwinienia o występki tam, gdzie tylko cień był onego; próżno będzie pracował około tego, ażeby ich cnoty za podeyrzane, dobre uczynki za mało ważne, lub pobudkami światowemi pokryte, uznane były: słońce sprawiedliwości boskiej rozpędzi wszystkie te mgły, któremi duch ciemności blask cnót nayszybciej przyćmić będzie pragnął. Słońce to odkryje i wyjaśni taki, jaki jest w istocie stan ich sumienia, i okaże jak intencje ich były proste i niewinne, jak pobudki, dla których uskutecznieli zamiary swoje, były czyste, jaką bezinteresowność pokazywali w całym swoim postępowaniu, jak wysokich cnót dawali dowody w nayszybciej nawet i nayszybciej okolicznościach. Słońce to okaże jeszcze, jak

Tom III. 3

skromnymi byli na urzędach, jak pokornymi na godnościach, jak ubogimi w pośród bogactw i obfitości: że byli aniołami pokoju w pośród kłótni i rozterek, wzorami cierpliwości w pośród utrapień i krzyżów, słowem: że w całym życiu swoim byli prawdziwym wizerunkiem Jezusa Chrystusa. Tak zabezpieczeni na świadectwie własnego sumienia, i obronie swojego sędziego, który się w tym razie wielkim ich obrońcą okaże; śmieje się nasygrawać będą z nieprzyjaciela zbawienia i tonem szyderskim wołać na niego słowy świętego Marcina: cóż takiego w nas znajdujesz, przez co byśmy zasługiwali na utratę korony niebieskiej? *Nihil in me funesti reperies* 1). Śmieje nawet mówić mu będą mogli o swoich upadkach i ułomnościach (bo ah! jestże człowiek nawet najsświętszy, któryby nie był onym podległy, i mógł sobie pochlebiać. że nie ma za co płakać i pokutować)? Lecz jakież to były te ich upadki i ułomności? Były to upadki lekkie, których się z słabości ludzkiej dopuszczali; upadki przypadkowe, które jak tylko popełnili, natychmiast je łzami pokutnymi zmazali, upadki w pewnym sposobie pożyteczne, bo były im pobudką do odnowienia się w gorącości ducha; upadki, że tak powiem szczęśliwe, bo wchodząc w układ zbawienia i przeznaczenia wybranych bożych, dowodziły zarazem wielkości miłosier-

1) In vita S. Martini.

dzia boskiego i okazywały, że Bóg w grzechu nawet, który jest chwałą jego głównym nieprzyjacielem, umie pomnożenie teyże chwały znajdować.

Ufność tę w świętym kapłanie, który stanie przed trybunałem najwyższego Sędziego, pomnoży jeszcze to: że talentów, które miał sobie od Opatrzności powierzone, zażywał dobrze. W ten czas niezmierném ukontentowaniem napełniać się będzie, gdy sobie wystawi, jak wiele on trudów i przykrości znosił, jak wiele prześladowań wycierpiał od tych, których chciał Bogu pozyskać; gdy zobaczy, dla jak wielu dusz wyjednał niebo, i zabezpieczył zbawienie. Panie, temi się sługi ewangelicznego odezwie słowa: dwa talenta powierzyłeś mi, jeden, żebym na ołtarzu ciało i krew twoją przenayświętszą poświęcał; drugi, żebym cię chwalił mówieniem pacierzy kapłańskich; odcz ja ci je oddaję z dwóma drugimi, którym zyskał: są to owoce wierności mojej, którą zachowywałem w chwaleeniu cię, i oddawaniu ci naydoskonalszego hołdu przez ofiarę mszy świętę, którą sprawowałem: *Duo talenta tradisti mihi; ecce alia duo lucratus sum* 1). Inny kapłan, który prócz tych dwóch talentów, odebrał talenta opowiadania słowa bożego, jednania grzeszników na świętę spowiedzi, i kierowania duszami podług obowiązków prawdziwego pastérza, będzie

1) Mat. c. XXV. v. 22.

mógł mówić do najwyższego Sędziego: oto są Panie twoje talenta i pożytki, które z nich odebrałem; dałeś mi pięć talentów, a ja ci drugie pięć oddaję: najpiérwiéy ogłaszałem ludowi twemu przykazania twoje święte, nauczałem go prawideł ewangelii; słowo więc twoje nie było bezpożyteczne w ustach twojego sługi: powtóre, w konfessyonalie zastępowałem cię sprawowaniem urzędu sprawiedliwego i razem miłosiernego sędziego, a tyś błogosławił pracom twojego ministra, przez udzielanie łask potrzebnych do nawrócenia nieskończonéy liczby grzeszników. Nakoniec, dałeś mi dozór nad częścią trzody twojéy; a ja niczego nie zaniedbałem, co służyć mogło do udoskonalenia ludu. Niechay imię twoje święte będzie na zawsze błogosławione, iżem szczupłą moją pracą zjednał owoce poświęcenia dla dusz, które troskliwości mojęy powierzyć-raczyłeś. *Domine, quinque talenta tradidisti mihi; ecce alia quinque superlucratus sum* 1). Szczęśliwy ah! szczęśliwy takowy kapłan, który zakończywszy swoje urzędowanie; będzie się mógł odezwać do książęcia pastérzy temi słowy, któremi się on do Oycy przedwiecznego odzywał: oto są owieczki, które dozorowi mojemu poleciłeś; żadnéy nie zgubiłem; twoje były; a tyś je mi oddał, abym je uświatobliwił; dopełniłem tego; niczego nie żałując ani pracy, ani trosków, ani roz-

1) Ibid. c. XXV. v. 20.

małych przykrości; wszystkom czynił, com widział być potrzebném dla ich zbawienia. 1). Dla tych przyczyn, Sędzia najwyższy okaże łaskawość swoją ku cnotliwym kapłanom nie tylko na sądzie partykularnym; ale nawet i na sądzie powszechnym. W tymto dniu ostatecznym dla wszystkich, w tym dniu tryumfu dla kapłanów, którzy byli wiernymi i pobożnymi; da wszystkim widocznie poznać, jak wspaniale i szczodrobliwie nagradza cnotliwe czyny sług swoich, którzy się szczególnym sposobem cześci jego poświęcili. Nie tylko na ten czas wyleje na ich dusze obfite słodyczy i radości potoki; ale nadto w obliczu zgromadzonych narodów, oświadczeniem najuroczystszzém przypisze, i przyzna ich gorliwości zbawienie owéy niezrachowanéy liczby dusz, około których prace swoje podejmowali. W ten czas, mówi święty Grzegorz wielki, widziany będzie książę apostołów prowadzący za sobą wiernych w Judei nawróconych. W ten czas święty Jędrzcy stanie przed sądem Zbawiciela, z ludem Achai, którego pierwszych prawideł wiary nauczał. Ulubiony uczeń Jan święty, stanie otoczony ludem Azyi, który nauką Jezusa Chrystusa oświecał. Święty Tomasz stanie otoczony niezrachowaną liczbą Indyan, których gorliwością swoją pod słodkie religii panowanie podbił. Nakoniec, stanie apostoł narodów z ludem całego prawie

1) Joan. c. XVII. v. 6.

świata, który pracami swemi nawrócił, i opowiadaniem ewangelii, do znajomości prawdziwego Boga przyprowadził. *Ibi Petrus cum Judea conversa, quam post se traxit apparebit; ibi Paulus conversum ut ita dicam mundum ducens, Andreas post se Achajam, Joannes Asiam, Thomas Indiam, in conspectu sui Judicis conversam ducit* 1). W ten czas dodaje tenże święty, widzieć się dadzą szczególniejsi naczelnicy owczarni Jezusa Chrystusa, z ludźmi, których Bogu pozyskali. *Ibi omnes Dominici gregis arietes cum animarum lucris, apparebunt, qui sanctis suis praedicationibus, Deo post se subditum gregem trahunt* 2). Pokaże się książę mówców chrześcijańskich święty Jan Chryzostom wraz z wiernymi Antiochii i Konstantynopolu, których nauczał; święty Dyonizy apostoł Gallów, z mieszkańcami tego narodu, których z ciemności bałwochwalstwa wyprowadził; święty Augustyn apostoł Anglii, z mieszkańcami wielkiej Brytanii, których do przyjęcia ewangelii Jezusa Chrystusa przywiódł; święty Wincenty Ferreryusz, z niezrachowaną liczbą grzeszników, których do pokuty przyprowadził, i niezliczonem mnóstwem heretyków, których do porzucenia błędów nakłonił; święty Franciszek Xawery z Indyanami i Japończykami oświeconymi pochodnią wiary świętej; świę-

1) Homil. de cura Past.

2) Ibid.

ty Karol Beromeusz z ludem Gryzonów; i Franciszek Salezy z Kantonami Szwaycaryi, których pracą swoją do jedności kościoła rzymskiego, przyłączyli. W ten czas widziani będą święci biskupi z swoim ludem, czuyni pasterze z swojemi owieczkami, gorliwi kaznodzieje z swojemi słuchaczami, których bardziéy przykładem, niż nauką poświęcili, i uświatobliwili. Nakoniec, widziani będą święci kapłani, święci spowiednicy i dozorczy ludu otaczający tron sędziego wraz z duszami, którym drogę doskonałości utorowali, i do portu zbawienia przyprowadzili. *Ibi omnes Dominici gregis arietes cum animarum lucris apparebunt.*

I w rzeczy saméy, będziesz mogło bydź doskonalsze świadectwo nad te, jakie wybrani bozi oddadzą gorliwości i cnocie świętego kapłana, który wszystko co tylko mógł czynił dla pozyskania ich Bogu? Jeżelim poznał prawdziwego Boga, rzeknie z nich jeden; jeżelim został napełniony uczuciami wstrętu i odrazy od grzechu, którym Bóg tak mocno bywa obrażony; jeżelim się obawiał surowości jego sądów, i jeżelim się przerażał wielkością jego miłosierdzia; jeżelim uznał za samą próżność wszystkie dobra światowe, a wieczność za jedyny cel moich nadziei; jeżelim się zakochał w cnocie i do ćwiczenia się w niéy nabrał ochoty: to wszystko po Bogu, tobie jedynie ministrze czei jego przypisuję. Zbawienne nauki i upomnienia, któreś mi na świętém spowiedzi dawał, gorliwe kazania, któreś w naypożyteczniej-

szych materyach mawiał; otworzyły oczy moje na światło prawdy, oderwały mnie od świata, nawróciły do Boga, i utwierdziły na zawsze w służbie jego świętęj i w cnótach zdobiących prawdziwego chrześcianina. Prowadziłem życie rozwiozłe powie drugi, trwałem w nałogach i wylewałem się na bezwstydne namiętności; tobie jednemu czeigodny kapłanie winieniem nawrócenie moje; tyś mię wstrzymał wpośród zawodu niegodziwości, w których się pogrążałem; tyś mnie za pomocą Boga zwrócił z drogi błędnej, którą do zguby wiecznęj biegłem, a naprowadziłeś mię na drogę sprawiedliwości, w któręj szczęśliwie przetrwałem. Pomimo tego świadectwa, które świętemu kapłanowi dusze niegdyś podległe dozorowi jego oddawać będą; wszyscy święci prosić będą naywyższego Pastérza, ażeby prace jego obficie nagrodził; naywyższy téż Pastérz do udarowania go tą nagrodą naychętnięj się skłoni, ponieważ uczynił nayuroczystsze przyrzeczenie w ewangelii, że ministra wierne go korzystającego z talentów powierzonych sobie, przypuści do przybytków chwały swojey. Ciesz się sługo dobry i wierny rzeknie do niego; ponieważ byłeś wierny nad małym, postanowię cię nad większym, i uczynię cię uczestnikiem tego samego szczęścia, którego sam używam, szczęścia prawdziwego, nieodmienne go i na zawsze trwającego: *Euge serve bone, quia in pauca fui-*

sti fidelis; super multa te constituam; intra in gaudium Domini tui 1).

Z takimito kosztownemi łupami, Książęciu świata i mocarzom ciemności wydarzeni, wychodzić będzie z ciała śmiertelnego dusza cnotliwego kapłana. *Expolians principatus et potestates* 2), i stanie przed tronem niepokalanego Baranka, prowadząc za sobą z tryumfem dusze, które z niewoli grzechu uwolniła i którym wiekuistą szczęśliwość zjednała. *Ascendens in altum, captivam duxit captivitatem* 3).

Jeżeli chcemy zasłużyć na tak wielkie szczęście, trzeba, żebyśmy szli po tych samych ścieżkach, które nam świętobliwi kapłani utorowali. Trzeba, żebyśmy, jeżeli nie około nawracania bałwochwalskich i barbarzyńskich narodów, to przynajmniej około uświętobliwiania ludu troskliwości naszey powierzzonego, pracowali. Tego dopełniwszy, będziemy mogli z ufnością stanąć przed trybunałem Zbawiciela świata. Świetne zwycięstwa, które przez staranność naszą odniesiemy nad nieprzyjacielem zbawienia; dadzą nam prawo wniknięcia do grona robotników ewangelicznych i umieszczenia się w ich rzędzie i kolei. »Lecz jeżeli widzieć będziemy »tylu kapłanów, stawających przed trybunałem najwyższego dusz Pasterza, z liczną

1) Mat. c. XXV. v. 23.

2) Ad Colos. c. II. v. 15.

3) Ad Ephes. c. IV. v. 8.

» gromadą owieczek, które mu pozyskali; mó-
» wi święty Grzegorz papież: a sami żadnych
» za sobą owieczek prowadzić nie będziemy;
» jakąż wymówkę będziemy mogli uczynić
» przed tymże trybunałem? my, którzy bę-
» dąc ozdobieni godnością ministrów i pasté-
» rzy w kościele Jezusa Chrystusa, nie czy-
» niliśmy żadnego starania, ani około rozsze-
» rzania jego chwały, ani około ustalenia je-
» go królestwa? Jakieyż nagrody będziemy
» się mogli spodziewać od szczodrobliwego
» Boga, dla którego nicśmy nie uczynili?
» Albo raczy, nie powinniżemy się mocno
» obawiać, żebyśmy nie byli policzeni mię-
» dzy odrzuconych; jeżeli wskazując innym
» drogę zbawienia, w świecieśmy się zata-
» piali, i po ścieszkach niegodziwości postę-
» powali? I zaiste, czyliż na to niebezpie-
» czeństwo nie wystawiamy się? Codzień w o-
» czach naszych grzesznicy nayzatwardzials-
» i pojednawszy się z Bogiem za pomocą nasze-
» go urzędowania, zostają przywróceni do ła-
» ski, z której wypadli; resztę dni poświę-
» cają staraniu względem zabezpieczenia so-
» bie wieczności; a my będąc ich dozorcami,
» zbaczamy i odstępujemy coraz daley od dro-
» gi prawcy, i pracując około zbawienia in-
» nych, siebie samych gubimy. Jeżeli więc
» chcemy uchronić się tak wielkiego nieszczę-
» ścia; niechay sprawy nasze odpowiadają
» światobliwości stanu naszego: nie spuszcza-
» my nigdy z oka tego, czém jesteśmy, i czém
» bydz powinniśmy przez godność kapłańską,
» którą nas ozdobiono; przyłożmy starania do

» nagrodzenia złego życia przez szczérą i
» prawdziwą pokutę, i obróćmy to sobie
» w zbawienny zwyczaj, żebyśmy codziennie
» nas samych ściśłego rachunku z urzędowa-
» nia naszego słuchali 1). »

Ten bowiem jest naylepszy sposób przy-
gotowania się do owego rachunku, którego
po nas naywyższy dusz Pastórz wyciągać bę-
dzie. Lecz gdyby się nas teraz zapytał, i gdy-
by się do nas odezwał. *Redde rationem vil-
licationis tuae* 2), byliżbyśmy w stanie zda-
nia mu tego rachunku? lub gdyby przyszło
nam go zdać, czegoż należałoby nam się
spodziewać? Czyli piekła, czyli nieba? Je-
dento z tych dwóch los koniecznie nas po-
tka; albo żyć będziemy na wieki z Jezusem
Chrystusem głową świętych kapłanów; albo
zostaniemy potępieni z Judaszem naczelni-
kiem kapłanów odrzuconych: od naszey wo-
li dziś zawisło, obrać sobie jedną z tych cza-
stkę. Jeżeli nie chcemy być policzeni mię-
dzy złymi kapłanami, lecz stowarzyszeni z do-
brymi; staraymy się dopełniać powinności u-
rzędowania naszego. Bo książę pastérzy tym
tylko ministrom obiecał nie zwiędłą chwały
koronę, którzy będą wiernymi dóbr jego
szafarzami. *Cum apparuerit Princeps Pa-
storum, percipietis immarcescibilem gloriae
coronam* 3).

1) Homil. de cūra Past.

2) Lucae XVI. v. 2.

3) Petr. c. V. v. 4.



MEDYTACYA PIÉRWSZA

O sądzie kapłanów.

Postanowiono jest, że wszyscy ludzie umrą, i że po śmierci staną przed trybunałem Jezusa Chrystusa, aby byli osądzeni. Zawołani będą przed ten straszny trybunał, ażeby odebrali karę lub nagrodę według tego jak zasłużyli. Będzie on zaiste bardzo straszny dla złego, a pełen pociechy dla dobrego kapłana.

P U N K T · I.

Piérwszą przyczyną bojaźni sądu boskiego dla niecnotliwego kapłana będzie, że nie umiał szacować téy wielkiéy godności, którą był ozdobiony. Ponieważ niewinność jego życia nie odpowiadała wysokości jego stanu; nie może się spodziewać tylko najstraszniejszego potępienia, według wyroku Ducha świętego: *że ci którzy są przełożonymi i mają dozór nad innymi, ściśléy będą sądzeni* 1). Jeżeli pospolity chrześcianin, będzie miał trudność w usprawiedliwieniu się, mówi święty Augustyn; cóż się stanie z kapłanami i pastórzami kościoła, którzy

1) Sap. VI. v. 6.

będą musieli odpowiedzieć nie tylko za siebie samych, ale nadto za dusze troskliwości swojej powierzone..... Drugą przyczyną ich bojaźni będzie, że na złe używali łask, któremi byli udarowani: wyciągać bowiem będą ściślejszego rachunku od tego, któremu więcej dano. A któż szczególniejszymi łaskami bywa od Boga obdarzony jak kapłan, wyłączony od świata za osobliwszém miłosierdziem pańskiem, i wybrany od samego Boga do sprawowania czci jego? Jezus Chrystus, ażeby go zawstydził i potępił przed swoim sądem, dość, gdy uczyni porównanie między tém, co świeccy pobożni uczynili w stanie mniéj doskonałym, chociaż daleko mniéj łask odebrali; a tém, co uczynił kapłan w stanie daleko doskonalszym.... Cóż się z nim stanie, w ten czas kiedy Bóg trzymając w ręku pochodnię sprawiedliwości, wniknie w sumienie niecnotliwego kapłana, i odkryje najtańsze i nayszkaradniejsze występki, których się sprawując powinności urzędu swojego, dopuszczał; jakoto: że tylekroć razy pacierze kapłańskie bez uwagi mówił, że tak wiele omyłek w sprawowaniu sakramentów popełnił, że tyle dusz zgorszył, i one przez niedbalstwo i nieczułość swoją na wieki nieszczęśliwemi uczynił.... Naylepsze nawet jego sprawy będzie roztrząsał Sędzia najwyższy..... Ah! jak ścisły będzie musiał zdać rachunek ze złego użycia talentów i dóbr, które mu były powierzone, a których on na obrazę najlepszego Pana używał..... Czyliż ja nie jestem z liczby

tego gatunku nieszczęśliwców? Nie mamże przyczyny obawiania się, żebym do niéy nie należał? I gdybyś w tym momencie chciał, o Boże! żebym ci zdał rachunek z mojego urzędu; byłżebym w stanie odpowiedzenia ci na jedne zapytanie z tysiąca, którebyś mi uczynił? W tak nieszczęśliwym znajdującemu się stanie, ten jeden mi tylko środek do ratunku zostaje, udać się do Twojéy łaskawości i miłosierdzia z prośbą, ażebyś mi pozwolił czasu do odpokutowania za moje niewierności, i postawienia sumienia mego w dobrym stanie. Ta jest łaska, o którą cię pokornie proszę.

P U N K T II.

Jakożkolwiek straszny jest sąd boski dla wszystkich ludzi; kapłan gorliwy i wierny, znajdzie zabezpieczenie przeciwko jego surowości, najpierwiéy w przymiotach sędziego, który naprzeciwnie niemu wyrok potępienia lub zbawienia wyda. Jest on Bogiem miłosiernym; jest nie tak sędzią, jako obrońcą i oycem przychylnym kapłana wiernego, który wszystkie dni życia swego na to poświęcał, ażeby i siebie i innych nappełnił jego miłością..... Jest przyjacielem nayprzywiązańszym; nie imieniem, ale rzeczą i skutkiem..... Jest sędzią, że tak powiem na stronę pozyskanym. Jego serce, jego skłonności i interessa jego chwały, zniewalają go, ażeby mu przepuścił. Drugą pobudką jeszcze mocniejszą ufności dla dobrego kapła-

na przed sądem Jezusa Chrystusa będzie: iż był wiernym w dopełnianiu obowiązków swego stanu, to jest: że pogardzał znikomym światem, i utrzymywał w sobie zawsze ogień pobożności; że zachowywał przykazania i rady ewangeliczne, że dawał z siebie przykłady cnót chrześcijańskich, że sprawował z uszanowaniem powinności urzędowania swojego; nakoniec, że wszystko przedsiębrał i wykonywał dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Próżno czart przeklęty będzie się wysiłał na oskarżenie go; bo promienie światła słonecznego, które wychodzić będą z twarzy najwyższego sędziego, rozpędzą chmury, któremi książę ciemności chciał przyćmić blask cnót świętego kapłana. Pochodnia prawdy, którą Sędzia najwyższy trzymać będzie w ręku, okaże, jak intencye jego były czyste i niewinne, jak heroiczne cnoty, i jak przykrych ostrości używał, dla odpokutowania za lekkie i przemijające ułomności. Lecz jak wielki zaszczyt spotka świętych kapłanów w dzień ów wyjawienia sumienia każdego; kiedy sędzia szcudroblivy, nieprzestając na tém, że ich uczyni uczestnikami wiekuistego szczęścia; okaże całemu światu skarb zasług, które sobie zgromadzili, i nie zrachowaną liczbę dusz, którym zbawienie zjednali! Jak wielką się radością w ten czas napełniać będą, widząc się postawionymi wyżej nad wszystkich wybranych, i posadzonymi na jaśniejących tronach, dla sądzenia dwunastu pokaz

leń Izraela 1): to jest: całego świata..... Ah! dla zasłużenia sobie na tak wielki honor, cóż jest czego bym nie powinien czynić? Jestże przykrość, która na świecie, chociaż nienieznosniejsza, któraby mogła wyrównać nagrodzie, którą mi dobry Boże gotujesz? O jakże byłbym niesprawiedliwy, gdybym chciał panować nie otrzymawszy zwycięstwa; o jakże byłbym nie roztropny, gdybym dla bojaźni potyczki, wolał utracić koronę chwały!



NAUKA DRUGA

*O karach w piekle dla złych kaptanów
zgotowanych.*



Okropne i wieczno-trwałe ciemności, płacze i wzdychania, zgrzytanie zębów, męki rozmaitego rodzaju; takie są według wyrazów pisma kary wyznaczone dla nieużytecznego sługi, który z talentów sobie powierzonych nie pożytkował, lub ich na złe zażywał; ten jego los i wydział w wieczności nigdy nieskończoný. Wyrok tak okropny przez samą sprawiedliwość Boga jest wydany. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores: illic erit fletus et stridor dentium* 2). Straszny ten i opłakany los, w po-

1) Lucae c. XXII. v. 30.

2) Mat. c. XXV. v. 30.

mienionych wyrazach wystawiony; daje nam dostatecznie poznać ostrość mąk, których kapłan nowego prawa, niedopełniający z wiernością obowiązków urzędowania swego, doświadczać będzie. Ponieważ był obfitymi łaskami i szczególniejszemi darami w świątyni udarowany; jeżeli tak tych i darów na złe używał, powinien się spodziewać kar daleko sroższych, niż ów nieużyteczny sługa, o którym ewangelia wspomina.

Lecz cóż ja mówię kapłan w piekle! jakież ja słowa wymawiam? Kapłan! piekło! wyrazy te tak przeciwne, możnaż sobie wyobrazić, żeby jeden drugiemu mógł służyć? Cóż jeszcze raz! możnaż sobie wystawić, żeby ten, który przez stan obowiązany jest odwracać braci swoich od przepaści piekła, sam miał wpaść w toż piekło! Kapłan! człowiek szanowany od samych złych duchów, dla świętości charakteru, którym jest, ozdobiony; miałby być naznaczony haniebnym znamieniem odrzuconego, i pogrążony między duchy buntownicze, które nie chciały oddać winnego posłuszeństwa Bogu najwyższemu wszech rzeczy Stwórcy! Usta jego cześć godne, które tylekroć razy ogłaszały dobroć boską w zgromadzeniu wiernych, miałyby być ofiarą sprawiedliwości boskiej, i miałyby miotać nayszkaradniejsze bluźnierstwa przeciwko Bogu, pełnemu nieograniczonej miłości i miłosierdzia! Kapłan! ów doskonały nauczyciel dróg zbawienia, który je wskazywał ludowi; miałby przyjść na nie-szczęście, iżby utracił na zawsze prawo

Tom III.

wnijszcia do tego przybytku, do którego innych prowadził! Kapłan! który był światłem świata; miałby przyjść na los zostania wtrąconym w zewnętrzne ciemności, gdzie sam tylko płacz i zgrzytanie zębów słyszeć! *In tenebras exteriores*. Takowa odmiana nie jestże mocno zadziwiająca? Lecz jakożkolwiek zdawałaby się zadziwiająca; jest jednak nayspewniejszą i naysprawdziwszą; tak nie inaczej, (powtarzam to przenikniętym uczuciami nayszywszego żalu), jest w istocie i będzie piekło dla kapłanów tak, jak i dla innych ludzi; dodaję, że trudnięć uniknąć go kapłanom, niż pospolitym chrześcianom. Jak straszne kary czekają w piekle kapłanów; i w jak wielkiem niebezpieczeństwie kapłani zostają potępienia: oto jest, nad eżem w téj uwadze zastanawiać się będziemy.

§. 1.

Zstąpmy myślą w piekło; zstępujemy wewnątrz w czasie śmiertelności naszey, ażeby nas nie wtrącono do niego po śmierci. Weyrzymy w tę okropną, pełną naysmutniejszych przedmiotów otchłań; a zobaczymy tam smutne gniewu boskiego ofiary. Zobaczymy tam kapłana światowego, który niegdyś słodkie i swobodne prowadził życie; dla którego wizyty i kompanie były jedyną zabawką, i któremu uciechy dla swojej ustawiczności stawały się nudnemi i odrażliwemi. Obdarzony wysokimi i rozmaitemi beneficjami; znaydował w świątyni wszystko, co służyło do

zadośćuczynienia jego własnéj miłości i chci-
wości. Odznaczając się wysokimi godnościami,
które posiadał; pogrążając się w zby-
tkach na które koszt czerpał w skarbach ko-
ścioła; na niczém mu jak się zdaje nie zby-
wało do jego uszczęśliwienia. Uciechy, roz-
koszy, honory i wszelkie znikomości, w któ-
rych fałszywi mędrkowie szczęście swoje za-
kładają, były jedyną rozrywką. Tym czasem
zostaje niespodzianie wstrzymany w pośród
zawodu rozkoszy; śmierć go nagła uderza, i
odrywa gwałtownie od wszystkich uciech,
aby go stawiała przed sądem naywyższego Sę-
dziego. W tym strasznym momencie, co za
odmienny los go polyka! w oka mgnieniu
zostaje przeniesiony z łona rozkoszy, do prze-
paści ogniów piekielnych; wszystkie rzeczy,
które się znaydują na świecie, a których on
używał, porzucają go; a wszystkie rzeczy,
które się znaydują w piekle, łączą tak mocno
do niego, iż się od nich już nigdy nie bę-
dzie mógł odłączyć. W tym niezgruntowa-
nym odmęcie, w który go wtrącono, cóż mu
zostaje ze wszystkich dóbr, których zażywał;
tylko żal, że je posiadał, i na dogadzanie
zmyślności marnotrawił. Ogołocony ze wszy-
stkich pociech i pogrążony w téj strasznój
przepaści, którój przestrzeń zbiorem nay-
nieznośniejszych mąk napelniona; nie widzi
tam tylko siebie samego, swoje grzechy i złych
duchów, którzy go rozmaitym sposobem dre-
czą i mordują. Ogień rozżarzony, który ni-
gdy nie gaśnie; robak gryzący, który nigdy
nie umiera; Bóg stracony na zawsze, który

się okaże naygłówniejszym potępieńców nie-
nieprzyjacielem; myśl o wieczności, która
ustawicznie przed umysłem jego stać będzie:
takie jest piekło wszystkich odrzuconych.
Lecz dla kapłana jako nieskończenie win-
niejszego, a przeto większey kary godnego;
są w tym nieszczęśliwym odnęcie większe
kary, do wysokości jego stanu, i szkaradno-
ści jego grzechów zastosowane. Jakież to są
te kary? Są one, jeżeli chcemy wiedzieć co
do gatunku te same, które i dla pospolitych
ludzi; lecz w skutkach swoich żywsze i nie-
znośniejsze. Ogień więc dla potępionego ka-
płana, który go będzie trawił, jest gorę-
wszy; żal z utraty Boga od którego zostanie
na zawsze odłączony, jest nieznośniejszy;
robak, który go gryść i rozdzierać będzie,
jest przykrzejszy: słowem, wieczność w któ-
réy rozmaite męki cierpieć będzie, zdawać
się mu będzie jak naynudniejsza. Takie to
będzie piekło dla kapłana, dla duchownego,
który nieszczęśliwie został do niego wtrąco-
nym. Pomówmyż o jego istocie nieco obszer-
niéy.

Piérwszą karą dla kapłana odrzuconego
w piekle; jest ogień naygorętszy, który go
będzie ustawicznie dręczył. Nie można sło-
wy wyrazić przykrości, które ogień ten za-
dawać będzie. Ci tylko, którzy go doświad-
czają, mogą sprawiedliwe o jego dzielności
uczynić wyobrażenie. Ofiary nieszczęśliwe
gniewu boskiego! nauczcie nas, jak ciężkie
są wasze kary; wyjdźcie na moment z od-
mętu nieszczęścia, w którym jesteście po-

grażeni; ukażcie się w pośród nas otoczeni płomieniami ognia piekielnego; pozwolcie, żeby do uszu naszych doszło echo żałosnych jęków, które wam rozpacz i boleść z ust gwałtem wydziera. Dla zmiękczenia twardości serca naszego i poruszenia nas z głębokiego letargu, którym jesteśmy uśpieni, sprawcie, aby choć jedna iskierka spadła na nas tego ognia, który was nieczuśnie dręczy. Ah! zastanowiwszy choć najmniejszy uwagę nad tem, co cierpią potępieni; głowa się zawraca, rozum się miesza, wszystkie zmysły z bojaźni drętwieją. Wyobraźmy sobie, że ognia tego należąca gorącość Bóg zagniewany ustawicznie w dzielności swéj utrzymuje; że ogień ten będąc narzędziem sprawiedliwości boskiej, szczególnym sposobem dręczy potępionych; że przez swoją subtelność, wciśka się w najmniejsze zakątki ciała, przenika nawet kości; że nakoniec nie daje ofierze, którą trapi, odpoczynku i najmniejszego odetchnięcia. Wszystko ciało potępionego jest w ogniu, a ogień jest w jego cieple; ogień on tylko widzi, ognia się tylko dotyka, ogniem się tylko karmi, ogniem tylko żyje; jest, że tak powiem, człowiekiem utworzonym z ognia. Ogień sporządzony od samego Boga, działa równie na ciało jako i na duszę. Nie można tego poznać, jakim to sposobem ogień ten materialny daje się czuć duszy niemającej w sobie nic pod zmysły podpadającego; rzecz ta chociaż niepojęta, jest jednak bardzo prawdziwa. Jakimkolwiek sposobem się to dzieje, mówi święty Augu-

słyn: pewną jednak jest rzeczą; że dusza potępionego czuje ból i udręczenie. *Miris, sed veris modis* 1). I ten jest drugi także osobliwszy skutek ognia piekielnego, że umie rozróżniać winnieyszych od mnięć winnych, wywierać dzielność swoją według gatunku i liczby grzechów potępionego; pomnażać, lub zwiększać gorącość według złości grzechów, któremi potępiony obrażał Boga. *Quantum exegerit culpa, tantum sibi de homine quaedam flammae rationalis disciplina vindicabit* 2). Ogień ten nadprzyrodzony, utwarza, że tak powiem na nowo ofiarę nie-szczęśliwą, którą niszczy, aby ją zawsze mógł dręczyć i trawić. *Sapiens ille ignis, mōwi pewny dawny pisarz, membra urit et reficit; una eademq; potentia et creabit impios et recreabit* 3). Ogień ziemski ustaje i niknie, kiedy nie znayduje, co by miał trawić; ogień zaś piekielny, paląc ciało potępionego, utrzymuje go zawsze w całości: ciało tedy człowieka, które z natury swęy podległe jest zepsuciu i zgniliznie, po milionie lat w pośród płomieni znayduje się całe i niezepsute tak, jak było, nim zostało w nie wrzucone. *Quantum absumet a corporibus, tantum reponet; absumit, ut servet, servat, ut cruciat* 4). Nakoniec, o-

1) Lib. 12. de Civit.

2) Hom. 15.

3) Minut. Felix in octav.

4) Ibid.

gień ten działa na wszystkie zmysły i władze duszy potępionego tak, iż wszystkie razem męki oierpi: o tém nas święty Hieronim naucza. *In uno igne omnia tormenta sentiunt.*

Leecz dla kogoż to te tak wielkie kary będą? dla kapłana, dla duchownego? Tak nie inaczej: jeżeli umrze w stanie grzechu wątpić nie można, ażeby nie były nieskończenie straszniejsze, niż dla pospolitych ludzi. Oycowie święci następującemi przyczynami prawdę tę ztwierdzają: powinny one przerazić każdego, który się zechce doskonale nad niemi zastanowić. Piérwszą przyczyną, dla której będą ostrzejsze męki dla kapłana niż dla świeckiego, jest wysokość jego stanu. Jeżeli godność kapłańska nie wyniesie go do wysokiego stopnia chwały w niebie; niezawodnie w piekle go pogrąży. Panowie i trzymający zwierzchność na ziemi, będą dręczeni w miarę wywyższenia i mocy, którą posiadali: mówi Duch święty. *Potentes autem, potenter tormenta patientur* 1). Kapłan tedy niecnotliwy będzie się różnił w piekle przez odmiennność miak tak, jak się różnił na świecie przez odmiennność stanu, mówi święty Izydor Peluzyański: *Tantus ad Sacerdotis poenam cumulus accedet, quantum in cum prius collatus est* 2). Przyczyna druga: ponieważ kapłan grzeszy z więk-

1) Sap., c. VI. v. 7.

2) Lib. 2. Epist. 37.

szą złością, dla tego, że ma więcéy wiadomości; karze téż surowszéy podlegać powinien. Sługa, który nie wypełnił rozkazów pana dla tego, że o nich doskonale nie wiedział, nie będzie bardzo karany mówi Zbawiciel; ale ten, który wiedząc doskonale o woli swego pana, a jéy nie wypełnił, daleko cięższych kar spodziewać się powinien 1). Z tego najświętszego Zbawiciela wyroku, święty Jan Chryzostom wnosi; że kapłan większe cierpieć będzie męki, niżeli ci, którzy podlegali dozorowi jego, chociażby jednakowych z nim stali się winnymi grzechów: *Propterea sacerdos eadem cum subditis peccata committens; non eadem, sed multo graviora patietur* 2). Przyczyna trzecia: kapłan większemi i obfitszemi był obdarzony na ziemi łaskami: a więc ten, którego dobrodzieystwa nie uczyniły lepszym, zasługuje na tém większe ukaranie; im grzechy jego, których się stał winnym w świątyni, były szkaradnieysze niżeli te, których się dopuszczał będąc świeckim człowiekiem. *Non pares, communesq; poenae, quas ante dignitatem acceptam, cum ijs quas dignitate jam accepta lugere cogimur: hic enim longe gravius, quam illic plectimur* 3). Dodajmy do tego zgorszenie, które ciężko grzesząc daje, i ścisły rachun-

1) Lucae c. XII. v. 47.

2) Homil. 77. ad Prop. Antiochs.

3) Lib. 4. de Sacer. c. I.

nek, który będzie musiał zdać tak za swoje, jako i za innych grzechy. Bo ah! woła święty Doktor któregośmy wspomnieli; jak będziemy mogli znieść męki, które nas czekają, jeżeli nie tylko za nasze grzechy, ale nadto, za grzechy każdéy w szczególności owieczki pokutować będziemy musieli? *Quomodo ferentur a nobis quae ferenda sunt: cum nos videlicet pro eis singillatim omnibus, qui nobis concrediti fuerint, rationem reddere cogemur* 1). »I to téż jest, »mówi jeszcze tenże sam święty, co mnie po- »grąża w wielkim smutku; straszliwe prze- »klesiwa, które Zbawiciel rzuca przeciwko »każdemu, któryby zgorszył w najmniey- »széy okoliczności brata swego: a jeżeli tak »jest i tak będzie; jeżeli ten, który kilka »tylko dusz zgubił, tak surowo będzie ka- »rany; cóż się stanie z nieszczęśliwymi ka- »płanami; którzy tyle dusz, a może i nie- »zliczoną ich liczbę zgubili? Musi bydź dla »nich i będzie zapewne piekło osobne, w któ- »rém cierpieć będą męki stósowne do grze- »chów, których się dopuszczali, i zgorsze- »nia, które z siebie dawali; albo raczéy dla »takowych grzeszników piekło nie wystar- »cza, dla dokładnego ich ukarania; trzeba- »by tyle piekieł ile grzechów popełnili, i »ile dusz przez swoje niedbalstwo i niepil- »ność zgubili 2).« Po przytoczeniu takowych

1) Lib. 6. de Sacerd.

2) Ibid.

dowodów: opisanie piekła przez niektórych świętych nie powinno zdawać się nam osobliwsze: nie powinniśmy czynić sobie trudności względem wierzenia temu, co w objawieniach świętęy Brygidy uroczyście potwierdzonych przez kościół znaydujemy: iż gdy się jęý okazało piekło ze wszystkimi okropnościami, widziała w jego przepaści głębięý pogrążonych kapłanów, niż samych złych duchów: *Prae omnibus diabolis profundius submergentur in infernum*. W tém miejscu naywłaściwięý także służy odpowiedź przez świętego Franciszka z Assyżu pewnemu zakonnikowi dana; który z ukontentowaniem opisując mu widok piekła, zachęcał go do cieszenia się, ponieważ nie widział w nim żadnego z jego synów. Nie cieszyć się, ale raczej drżać bracie mój powinienś, odpowiedział mu święty Patryarcha: widzenie, któres miał piekła, było tylko powierzchowne. Nie widziałeś gruntu: wszakże to naygłębsza onego przepaść, dla zakonników i kapłanów jest wyznaczona 1).

Lecz, jeżeli bardzo ciężkie będą męki, które potępieni kapłani cierpieć będą; utrata obecności Boga, i odrzucenie na wieki od niego, będzie dla nich karą naynieznośniejszą. Kara ta jest tak wielka, jak sam Bóg jest wielki, mówi święty Augustyn. *Haec est tanta poena, quantus Ipse* 2). Kara nie-

1) Chronol. Ord. S. Francisci.

2) Lib. 19. de Civit. Dei.

skończona: którą czuć można, lecz pojąć jéy obszerności nie podobna: to tylko w téy mierze można powiedzieć, że jako Bóg dla nagrodzenia nayzupełniejszego swoim wybranym, nie ma nic droższego w skarbach swéy dobroci nad siebie samego i udarowanie ich obecnością swoją; tak téż dla ukarania swoich nieprzyjaciół, nie ma nic strasznieszego w skarbach swojego gniewu, jak odłączenie i odrzucenie ich na zawsze od téyże obecności. Otoczeni będąc zewsząd niezliczoną liczbą czczych przedmiotów, które nas bawią i przywiązują do ziemi; jesteśmy mało czułymi na tę zgubę i utratę obecności boskiéy. Lecz w godzinę śmierci, poznamy tę utratę nayjaśniej i naydokładniéy. W ten czas wszystkie zwodnicze przedmioty, które nas bawiły, znikną; wszystkie mgły namiętności, które rozum nasz ćmiły, rozpędzone zostaną. W ten czas dusza pozbawiona organów ciała, odłączona od przedmiotów stworzonych, oświecona promieniami słońca niebieskiego, przy blasku światła niestworzonego, widzieć będzie Boga, którym przez ciąg życia doczesnego gardziła; widzieć go będzie ze wszystkimi doskonałościami i przymiotami prawdziwego bóstwa. Na widok ten, któż potrafi wyrazić, jak wielką trwogą i niespokojnością napęlniać się będzie? Pociągana przez gwałtowność skłonności prędszy pęd mającý niż lot strzały wypuszczoney z łuku; będzie chciała hiedz do swego naywyższego dobra, z niewypowiedzianą żywością i gwałtowno-

ścią ; lecz próżne będą jéy usiłowania ! ręka niewidzialna będzie ją wstrzymywała , ona się unosić będzie ku Bogu , a Bóg będzie ją odpychał ; ona będzie biegła ku niemu , a Bóg ją będzie odrzucał ; ona dobywać będzie wszystkich sił dla zbliżenia się ku niemu , a Bóg ją zawsze będzie oddalał : będzie ją przyciskał jak naybardziéy , ażeby poznała i uczuła ; że ponieważ przez długi czas jego łaskami i dobrodzieystwy gardziła , nie jest odtąd godna żadnych względów.

Z tego wszystkiego , chcemy pojąć jeżeli możemy ; jak wielkie nieszczęście potka kapłana odrzuconego , że opuścił Boga tak dobrego , który go ukochał do tego stopnia , że go wybrał nad innych , ozdobił czeigodnym kapłaństwa urzędem , i uczynił ministrem czci swojéy : *scito et vide quia malum et amarum est, reliquisse te Dominum Deum tuum* 1). Ah ! rzeknie do siebie w gorzkości serca , przez tak długi czas Bóg mnie wzywał , a ja głosu jego słuchać nie chciałem ; biegł ustawicznie za mną , a ja uciekałem od niego ; dla pociągnięcia mnie do siebie , wszystkiego używał , raz groźb , drugi raz łagodnych oświadczeń ; a ja nie uważałem na jego zachęcania , mało sobie ceniłem jego przychylność , którą ku mnie okazywał , gardziłem jego oświadczeniami , śmiałem się z jego pogroźek : dzisiay chciałbym stać się mu we wszystkiém powolnym , i

1) Jerem. c. II. v. 19.

chciałbym się do niego przywiązać; a on mnie odpycha od siebie, staje się nieczułym na moje oświadczenia tak, jak ja niegdyś byłem na jego; trapi mnie nieznośnie swoją obojętnością i surowém obeysciem się ze mną. Stworzył mnie dla tego, ażebym go kochał; a ja teraz zostaję w smutnéj konieczności nienawidzenia go zawsze. Uczynił mnie kapłanem dla tego, ażebym mu chwałę dziękczynienia wyśpiewywał i wysławiał jego nieskończone miłosierdzie; a ja teraz nie mogę, jak tylko nayszkaradniejsze przekleństwa i bluźnierstwa miotać przeciwko niemu. Przez szczególne upodobanie sobie we mnie, uczynił mnie w kościele szafarzem swoich tajemnic, ministrem swojego miłosierdzia, namiestnikiem swojej nieograniczonéj mocy; a ta sama ręka, która mnie wyniosła na wysoki godności kościelnéj stopień, teraz nieznośnie uciemieża mię i przyciska. Dał mi moc sprawowania ofiary ciała i krwi przenajświętszéj na ołtarzu: jam ją codziennie sprawował; codziennie się łączyłem z nim węzłem najściślejszéj jedności; a teraz w niezmiernéj się boleści pograżam, widząc się być na zawsze odrzuconym od obecności jego. Tyle pospolitych chrześcian, którychem znajomości jego nauczał, po wszystkie czasy wielbić go będą i błogosławić; a ja, który byłem uprzywilejowanym na ziemi miłości jego nauczycielem, nie mogę, jak tylko przeklinać go w piekle. Znajomość jego nieskończonych doskonałości, którą w wysokim stopniu posiadałem; powiększa tylko żal i bo-

leść moją, żem Boga nieskończonéy miłości godnego utracił na wieki.

Drugą przyczyną smutku i rozpaczey dla potępionego kapłana, będzie żal, że utracił niebo, którego utrata wypływa z utraty obecności boskiéy. Będzie on ustawicznie o- czy podnosił ku temu, pełnemu wszelkiego szczęścia przybytkowi. Oto jest, zawoła nay- żałośniejszym głosem, co utraciłem; a uwa- ga ta trapić go będzie bardziéy, niż same pie- kło, według tych słów świętego Piotra Chry- zologa. *Plus torquentur coelo, quam ge- hennâ.* Ah! jak jestem nieszczęśliwy, będzie ustawicznie wołał i powtarzał; o czémże myślałem w dniach doczesności! wzgardzi- łem naywyższém i nieograniczoném szczę- ściem; szczęściem nieodmienném i nieskoń- czoném; nad które przełożyłem przemijające bogactwa, momentalne uciechy i rozkoszy światowe. Nie masz więc już żadnego dla mnie szczęścia; ponieważ dobrowolnie utra- ciłem prawo do owych niewymównych po- ciech, któremi Bóg serca wybranych napeł- nia. W ciągu życia ogłaszałem innym pocie- chy niebieskie; wystawiałam je w wyrazach nayżywszych i naymocniéy przenikających; wzbudzałem w sercach słuchaczów pragnie- nia dostąpienia nieba, przekładałem im środ- ki, których się mają chwycić, torowałem im drogę do niego; wielu z tych, którzy mnie słuchali korzystało z moich nauk i trafili do celu szczęścia wiecznego; a ja tak byłem nero- zumny, żem dla siebie nie umiał zabezpieczyć jego odziedziczenia. Wielu słuchając rad moich

zbawiło się; a jam siebie samego nie zbawił, i nie będę mógł się zbawić! Niebo było mojem dziedzictwem, a jam go utracił; było moją oycyzną, a jam został na zawsze z niéy wygnany; sam sobie wystawiłem mur nieprzebity, który mnie na zawsze od niego odłączył. O dusze wierne! które poświęcałem przez opowiadanie słowa bożego i sprawowanie świętych tajemnic; wy używacie szczęścia wiecznego, a ja nieszczęśliwy, nigdy go już używać nie będę! utraciłem Boga, który czyni szczęśliwymi świętych, i który mnie miał uczynić szczęśliwym na wieki. Nie masz więc już Boga dla mnie: ah! co ja mówię! jestci Bóg dla mnie; lecz Bóg ten jest Bogiem sprawiedliwym moim mścicielem, który mnie będzie karał i prześladował przez nieskończone wieki. To piekło, jest mi nieznośniejsze, niż same w istocie piekło. *Plus torquentur coelo, quam gehennâ.*

Pomimo tych nieznośnych upomnień, które sobie będzie czynił kapłan nieszczęśliwy; przytączyć jeszcze należy te, które od złych duchów i innych polepieńców dręczących go cierpieć będzie. I jakże, rzekną do niego tonem pełnym nasygrawania: ty kapłanie Boga żywego i ministrze jego czci, ty oto tak, jak my zostałeś wygnany z nieba i pogrążony w tym niezgruntowanym odmęcie, w którym na zawsze zostawać będziesz! pracowałeś około tego, ażeby inni wci nie wpadli; a siebie samego nie mogłeś ochronić i uratować! Stałeś się więc podobnym do nas, i zostałeś dotknięty temiż, co i my karami; cho-

ciaż między twoim, a naszym stanem była wielka różnica! *Universi respondebunt... et tu vulneratus es sicut et nos! nostri similis effectus es* 1). Miałeś moc do otwierania nieba innym: a dla siebie go zamknąłeś! byłeś światłem świata, a zostałeś pogrążony z nami w ciemnościach zewnętrznych! Jak wielka różnica między wysokim stopniem, który posiadałeś na ziemi, a tym, na którym teraz zostajesz! Niegdyś wyniesiony nad mocarstwa ziemskie, niebo na twe rozkazy stawalo ci się posłuszne; a teraz znajdujesz się pogrążonym w przepaści piekielnéy. *Quomodo cecidisti de coelo Lucifer... ad infernum detraheris, ad profundum laci...* 2) Ah! gdybyśmy byli wiedzieli tak, jak ty, co to jest piekło, rzeknie do niego tylu niewiernych, bylibyśmy go uniknęli; gdybyśmy tak, jak ty, znali doskonale prawdziwego Boga, kochalibyśmy go, a kochając, zbawilibyśmy się; a ty równie niewdzięczny jako i bezrozumny kapłanie, który posiadałeś w najwyższym stopniu wiadomość piekła i znajomość Boga; jakim sposobem mogłeś wpaść do tego mieysca mąk rozmaitych? *Quomodo cecidisti?* Lecz nikt tak przeciwko niemu powstawać nie będzie, jak ci chrześcianie, około których zbawienia zaniedbywał pracować, lub dla których był przyczyną zguby. Nieszczęśliwy kapłanie: rze-

1) Isaiae c: XIV. v. 10.

2) Ibid. v. 12. et 15.

kna do niego jedni: gdybyś był prośbami
twemi pragnienia nasze wspierał; bylibyśmy
czynili pokutę, pokrywając się włosiennicą
i popiołem: a my z przyczyny twojey oziem-
błości, niepowetowaną ponieśliśmy szkodę,
bośmy się na wieki zgubili. Tyto, rzekną
do niego drudzy: jesteś przyczyną naszego
potępienia. Byłeś ministrem słowa bożego:
a zamiast tego, co byś powinien był powsta-
wać przeciwko występkom z kazalnicy praw-
dy; ty nie tylko żeś onym pobłazał, ale nawet
niszczyłeś zupełnie w sercach naszych owo-
ce poświęcenia, przez sprawowanie się prze-
ciwne prawdom świętym, które ogłaszałeś;
zamiast tego, co byś powinien był cnotliwém
życiem występkom naszym przyganiać, tyś
je życiem gorszącém pochwalał i potwier-
dzał. Byłeś ministrem pojednania na świę-
tęj spowiedzi, a zamiast tego co byś powi-
nien był wyrywać nas z nałogów grzecho-
wych; ty duszę naszą fałszywym usypiałeś
pokojem. Zamiast, co byś powinien był przez
umiarkowaną surowość wyzwalać nas z nie-
woli grzechu; ty przez miękkie pobłazanie
ściskałeś jeszcze bardziéy więzy, w który-
chśmy zostawali; kierując nami, przywio-
dłeś nas do rozwiozłości; lecząc nasze rany,
jeszcześ je bardziéy rozjątrzył: zamiast tego,
co byś miał nas wyciągać z sideł czarta prze-
kłętego, tyś sam stałeś się dla nas samotów-
ką, i w daleko głębszych uwieziłeś nas si-
dlach. *Laqueus facti estis speculationi, et*
Tom III.

rete exponsum super thabor 1) Byłeś współ-pracownikiem z Jezusem Chrystusem około dzieła zbawienia: a zamiast tego, coś powinien był używać łask i talentów, któreś posiadał, dla dobra duszy naszey; tyś ich dla naszego omamienia i większego zepsucia zażywał.

Takięto wyrzuty czynione będą przez całą wieczność, nieszczęśliwie potępionemu kapłanowi. Lecz nie go do większey rozpaczey przyprowadzać, i w głębszym smutku pogrążać nie będzie; jak myśl o wieczności. Gdyby się mógł spodziewać, że męki jego po upłynieniu tyle milionów wieków, ile się znayduje piasku na brzegach morskich, ustaną; gdyby mógł być upewnionym, że się Bóg kiedyś przynajmnięcy da zmiekczyć; że się męki jego skończą w ten czas, kiedy całą przestrzeń ogromnego świata łzami napelni, chociażby tylko po jednę łezkę w przeciągu tysiąca lat wylewał; rzecz ta byłaby naywiększą, i jedyną jego pociechą. Ale nie; ten długi ciąg wieków po tysiąc-kroć razy przeminie, i ani się koniec czasu na jeden moment nie zbliży, ani się natężenie męk bynajmnięcy nie zmniejszy. Gdyby mógł przynajmnięcy na czas oddalić myśl tę o wieczności, tak mocno go przyciskając; ale im głębięć myśl swoją w tę niezgruntowanę przepaści zapuszczać będzie, tém doskonaley będzie poznawał, że jest

1) *Osee c. V. v. 1.*

nieprzeyszana i niezgruntowana; wyobrażenie wieczności, napełni umysł jego wyobrażeniami niezliczonych wieczności. Zawsze cierpieć, tak mówić będzie do siebie! cierpieć bez końca męki, których samo wyobrażenie o śmierci by przypawiło. Zawsze! nigdy! co za wyrazy! o naturo piekła! zawsze łzy w oczach! zawsze narzekania rozpaczające w ustach! zawsze zapalczywość w sercu! nigdy te lochy ciemne i głębokie nie zostaną otwarte! nigdy te kajdany nie będą pokruszone! nigdy te płomienie dręczące ciało i duszę nie zostaną zgaszone. Zawsze! nigdy! ludzie rodzić się będą i umierać, królestwa rozszerzać się będą i upadać, niebo i ziemia przeminą; a ja zawsze trwać będę, abym zawsze cierpiał. O śmierci! przyjdź na pomoc nieszczęśliwemu, który nie może znikąd pomocy się spodziewać, tylko od ciebie! lecz ah! na próżno jęczy wzywam. Ustawicznie ona stać będzie przed oczyma memi, ustawicznie za mną iść będzie, i ustawicznie się żądaniom moim sprzeciwiać będzie. O smutny losie! trwać zawsze, ażeby zawsze cierpieć. Piekło! ta straszliwa przepaść, z której tyle dusz wyciągnąłem, stało się wiecznym dla mnie mieszkaniem! *Infernus domus mea est* 1). Ze wszystkich darów natury, jeden mi tylko został, ażebym trwał; ale teraz dar ten zamienił się dla mnie w największe nieszczęście! Zo

1) Job c. XVII. v. 13.

wszystkich darów boskich, jeden mi tylko został, to jest: charakter kapłański; a charakter ten wysoki, który jest chwałą świętych kapłanów w niebie, dla tego będzie wyrażony na mnie przez całą wieczność, a żebym się większym wstydem pokrywał, i w większém rozpaczę pogrążał. Ponieważ używałem tego charakteru przeciwko Bogu, dla znieważenia jego świątyni i zelżenia jego ołtarzy; wzajemnie Bóg użyje go przeciwko mnie, dla powiększenia swojego gniewu, i pomnożenia gorącości ognia piekielnego. Sumienie moje zawsze mnie przekonywać będzie, że gdy znieważylem godność kapłańską przez niezliczone świętokradztwa; słuszną jest, ażebym ponosił nayhaniebniejszą wzgardę w miejscu nieustających mąk i katorni. *In multitudine iniquitatum tuarum ... polluisti sanctificationem tuam* 1).

Jeżeli zechcemy jeszcze dokładniéj zastanowić się nad stanem kapłana potępionego; odkryjemy w sumieniu jego jeszcze jeden rodzaj kary: karą tą jest robak gryzący i rozdzierający serce. *Vermis eorum non morietur*. 2) Robak ten przez całą wieczność dręczyć go będzie. *Vermis eorum non morietur*. Będzie go dręczył, gdy mu będzie przypominał, co mógł uczynić, a nie uczynił dla swego zbawienia; gdy mu będzie wystawiał niemożność, w której zostaje, iż już nigdy

1) Ezechiel. c. XXIX. v. 18.

2) Isaias c. LXI. v. 24.

nie będzie mógł odzyskać zbawienia; nakoniec, gdy mu będzie przywodził na pamięć, co uczynił dla poświęcenia innych, a co omieszkiał dla swojego poświęcenia czynić. Będzie on widział tylu pospolitych chrześcian, którzy się zbawili, słuchając tylko rad jego, z których on sam nie starał się pożytkować; będzie widział tylu niewiadomych, którzy zostawszy od niego oświeconymi, trafili do celu zbawienia drogą, którą im wskazał, a po której sam iść nie chciał. Będzie widział tylu rozwiozłych; owe światowe i nierządne niewiasty przyozdobione koronami; które przez jego gorliwość i pracę zbawienie otrzymały; a których przykład wcale go nie zachęcił do ich naśladowania w drogach sprawiedliwości i doskonałości, jakimi ich prowadził. Nakoniec będzie widział ludzi rozmaitych i naykrytyczniejszych stanów, którzy się zbawili; tym czasem, gdy on przy większych łaskach a mniejszych zawadach, nie nie chciał czynić dla zapewnienia sobie pomyslnego skutku tego tak ważnego i jedynego interessu. Będzie mówiąc widział to wszystko, a na widok ten schnąć będzie z żalu, trząść się będzie ze złości, i tworzyć w sobie uczucia naygwałtowniejszey rozpaczey: *Peccator videbit et irascetur: dentibus suis fremet et tabescet* 1). Unosząc się tak gwałtownemi wzruszeniami, będzie chciał podnosić się ku niebu, a niebo

1) Psalm 111:

będzie go odpychało. Będzie dobywał jak tylko będzie mógł głosu, ażeby echo jego narzekań mogło być usłyszane; a echo to obijając się o powierzchnię nieba, spadać będzie nazad do przepaści, z której wychodzić będzie. Wrzask ten gdy nie pomoże, będzie tworzył w sobie inne pragnienia. Ah! gdyby Bóg chciał! gdybym ja mógł! gdyby te płomienie piekielne zgasnąć mogły! gdybym przynajmniej mógł być od nich pochłonięty! lecz pragnienia te będą próżne i bezskuteczne; one zginą i zniszczą w płomieniach piekielnych, które go będą dręczyły: *Desiderium peccatorum peribit* 1). Bóg sprawiedliwy! tak się będzie nakoniec odżywał: powiększaj moje męki, ażeby się prędzej skończyły; albowi też zniszcz mnie zupełnie: lecz próżne będą i te pragnienia; nie zostanie wcale w nich od Boga wysłuchanym. *Desiderium peccatorum peribit*. Co boleść jego dopełniać, i co go do najszybciej rozpacz przyprawiać będzie; oto to: że widzieć będzie tyłu świętych kapłanów, których zasługą, talentami i urzędami przewyższał, że mówię widzieć będzie siedzących po prawicy najwyższego dusz ludzkich pastérza na jaśniejących tronach, zażywających wraz z nim szczęścia i chwały wiecznej. Oto są; wołać będzie podnosząc oczy ku niebu z ciemnego lochu, z którego nigdy wypuszczonym nie zostanie; oto są święci i cnotliwi kapłani,

1) Ibid.

z którychem ja się nie raz wyśmiewał, szydził i uragał; oni doszli do celu szczęścia wiecznego, i odebrali koronę chwały z rąk szczodrobliwego Boga i nagrodziciela cnoty: *Illi sunt, quos aliquando habuimus in derisum, et similitudinem improprietatis* 1). Ja ich za bezrozumnych miałem, a ja sam byłem bezrozumnym. *Nos insensati* 2). Nie-winność ich życia, i doskonała wierność obowiązkowi stanu, zdawała się w oczach moich podłością i głupstwem; zbawienna bojaźń, w której żyli, zdawała mi się być skutkiem skrupulactwa i płytkości rozumu; regularność, w której się zachowywali, próżnością i zabobonem; gorliwość, nierostropnością i grubiaństwem; sądziłem, że to wszystko pochodziło z niespokojnego i zbyt żywego temperamentu. *Vitam illorum aestimabamus insaniam* 3). Ale teraz, jak się wszystko odmieniło! cel do którego doszli, szczęśliwość, którzy dostąpili, usprawiedliwia mądrość ich postępowań: *Ecce quomodo computati sunt inter filios Dei, et inter sanctos sors illorum est* 4). Idąc statecznie drogą pokorną powolności, prostoty, i żyjąc w niezachwianej zawsze wierności, uświętobliwili się i zbawili; a ja, który posiadałem wysoki rozum, rzadkie talenta i dosko-

1) Sap. c. V. v. 3.

2) Ibid. v. 4.

3) Ibid.

4) Ibid.

nałą znajomość wszystkiego, nie uświętobliwiłem się, alem się na wieki zgubił: siebie więc samego oszukałem. *Ergo erravimus à via veritatis et justitiae lumen non luxit nobis* 1). Tak nie inaczej; oszukałem i omamiłem samego siebie. *Erravimus*. Ah! nigdy smutniejszą rzeczą nie jest uznawać swoje omamienie, jak w ten czas, kiedy nie można już onemu zaradzić. *Ergo erravimus*.

Tak się odzywają, i tak się odzywać będą przez całą wieczność niecnotliwi kapłani, którzy przez nieszczęście, jakiego opłakać nie podobno, zostali pogrążeni w piekle, w miejscu, gdzie nie masz żadney nadziei i żadnego ratunku, bo tam nie masz ani pokuty, ani nadziei nawrócenia. *Talia dixerunt in infernis, hi qui peccaverunt* 2). Bądźmyż mądrymi po ich szkodzie; lecz niechay nikt nie zostaje mądrym, po naszey. Uprzedzaymy, póki czas mamy, jak tylko możemy, nieszczęście tak wielkie. Lecz ażebyśmy się pewniący go uchronić mogli, po zastanowieniu się nad mękami, które cierpieć będzie kapłan niecnotliwy w piekle; zastanówmy się jeszcze nad niebezpieczeństwami, które do niego prowadzą.

§. 2.

Jeżeli piekło jest straszniejsze i okro-

1) Ibid.

2) Ibid. v. 14:

pnieysze dla kapłanów, niż dla pospolitych chrześcian; śmiem mówić, że daleko trudniéy jest im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Dla przekonania się o téy prawdzie, wyszczególnię niebezpieczeństwa, na które są wystawieni, i przytoczę przykłady pisma i oyców świętych. Niebezpieczeństwa piekła dla kapłana, są jedne ze strony świata, w pośród którego żyć jest obowiązany. Drugie z strony czarta przeklętego, który jest bardziéy na jego zgubę zawzięty. Trzecie z strony grzechów, na których popełnienie jest bardziéy wystawiony. Czwarte nakoniec, ze strony powinności świętych, które sprawuje.

Piérwsze niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest ze strony zepsutego świata, w pośród którego żyć jest obowiązany. Na jak wiele on w nim pokus i sideł jest wystawiony! uciechy, czeze zabawki, bezbożne rozmowy, gorszące przykłady, wszystkiego tego w towarzystwach światowych używają, dla skażenia i zepsucia serca. Świat ten zwodniczy, mówi święty Augustyn, niebezpiecznieyszy jest, gdy nam dogadza, niż gdy nas znieważa: *Periculosior est mundus iste blandus, quam molestus* 1). Ofiaruje on swoim zwolenikom kielich wesela i rozkoszy; lecz pod temi pochlebnemi powierzchniwościami; ukrywa tém szkodliwszą i niebezpiecznieyszą truciznę, im słodsza i przyjemniejsza bydz się zdaje. *Et magis*

1) Epist. 44. ad Anest.

cavendus cum allicit diligi, quam cum admonet cogitque contemni 1). Sądźmy ztąd o niebezpieczeństwach, w jakie popada duchowny, kapłan, w pośród towarzystw światowych. Echo burzących się namiętności obijające się o jego uszy, natarczywość nieprzyjaciół otaczających go, pokusy bijące na niego ze wszystkich stron, a osobliwie to źródło niewyczerpane zepsucia i słabości, które w sobie nosi; wszystko to, izaliż go nie przeświadcza naydoskonalej, że nie może żyć w bezpieczeństwie w pośród świata? O tych wszystkich niebezpieczeństwach smutne nas tylekroć razy doświadczenie przekonało; i one sami innym nie raz wystawialiśmy. A jednak o zaślepienie! o śmiałości zuchwała! pomimo wewnętrznych sumienia wyrzutów kapłani wdają się w obcowania zepsutego świata, zatapiają się w jego miłości, pogrążają się w jego rozkoszach, wystawiają się dobrowolnie na jego niebezpieczeństwa; i dziwnaż, że się w nim gubią? Zastanawiają się nad brzegiem przepaści, przechadzają się śmiełe około niej, i zasypiają spokojnie nad samym otworem piekła; i jakże wpaść w nią nie mają? Ah! jeżeliby chcieli uniknąć tego nieszczęścia, trzebaby chyba cudu, którego trzëy pacholeta babilońskie w piec wrzucone, doświadczyły.

Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłanów, jest ze strony czarta przeklętego,

1) Ibid.

zayrzącego szczęścia ministrom religii, lecz osobliwie głównego nieprzyjaciela tych, którzy około rozszerzania chwały boskiej i zbawienia dusz pracują; szuka on ustawicznie zręczności, ażeby ich zgubił; drży ze złości, gdy widzi, ileto dusz codziennie mu wydzieramy; wszędzie na ułowienie nas zastawia sidła; nie masz sztuki, któreyby nie użył dla przyprowadzenia nas do upadku; kusi nas przez tyle sposobów, ile nosi na sobie nozwisk. Raz jako *lew ryczący*, krąży około nas, ażeby nas pochłonał 1); drugi raz jako *przemysłny wąż*, wciska się nieznacznie z swym jadem w serea nasze 2); innym razem jako *wilk drapieżny*, uderza naprzód na pastérza, ażeby łatwiej rozproszył i podusił owce 3); odeymuje mu w momencie inoc i siłę, ażeby uczynił koniec wszystkim nadziejom, które sobie zakładano na jego czuyności; nakoniec jako *anioł ciemności*, przeistacza się w anioła światła 4); a pokrywając się fałszywym cnot pozornych blaskiem, zwodzi równie nayoświeceńszych jak i nayświętszych. Czart ten przeklęty kusi wprawdzie i świeckich; lecz do kuszenia kapłanów tém większego przemysłu i sztuki zażywa dla tego, że zwycięztwa, które odnosi nad duszami, zdają się mu chwalebnieysze, niżeli

1) 1. Petri c. V. v. 8.

2) Apocal. c. XII. v. 9.

3) Joan. c. X. v. 12.

4) II. ad Cor. c. XI. v. 14.

te, które ludzie nad ludźmi odnoszą. Mało on dba o zwycięstwa nad pospolitemi chrześcianami; wszystkie swoje siły na to wywiera, ażeby tryumfował z kapłanów. Jak on mocno naprzykrza się Chrystusowi, żeby mu wolno było przetrząść przez sito apostołów. Lecz jak wielkich codziennych podstępów używa, ażeby zwodził i oszukiwał ministrów religii, którzy według wyrażenia proroka, są dla niego naydelikatniejszym mięsiwem, i naywyborniejszymi potrawami: *Cibus electus* 1); albo według świętego Hieronima, naykwintniejszymi przysmakami książęcia ciemności: *Escae ejus electae, sunt* 2). Z drugiej strony wiedząc o tém, że kapłani gubiąc się, nigdy się sami jedni nie gubią, ale upadek ich ciągnie do przepaści nieskończoną dusz liczbę; na kapłanów przeto nastaje z wielkim zapętem, i z wielką usilnością około tego pracuję, ażeby ich zwiódł i oamił. Apostołowie w obecności nawet Zbawiciela, nie są wolni od jego napaści. Przyprawdza on Piotra do upadku przez zuchwałe o sobie rozumienie, a Judasza przez łaskomstwo. Wiemy koniec opłakany Aryusza, Nestoriusza, Lutra, Kalwina, i tylu innych, których początkowe prace godne na pozor chwały, do zniszczenia wiary i religii dążyły. Czytajmy dzieje koncyliów i historią kościelną, przywiedzmy sobie na pamięć pra-

1) Habac. c. I. v. 16.

2) Epist. ad Eustog.

wa, które kościół stanowił w różnych wiekach dla urządzenia życia i obyczajów duchowieństwa; zastanówmy się z drugiey strony nad występkami tylu kapłanów, któremi stan święty bardzo upodlili, a bez przerażenia się wskrós bojaźnią, nie będziemy mogli rozważać zwycięstw, które czart przeklęty odniósł nad niezliczoną liczbą nieszczęśliwych ofiar i w przepaści piekła pogrążył.

Trzecie niebezpieczeństwo dla kapłanów, jest z strony ich grzechów. Dla zasłużenia na piekło wystarcza jeden grzech śmiertelny; a oni nie są wystawieni na popełnienie go codzień? Co ich bojaźnią wielką przerażać powinno, oto to: że w nich małe grzechy, które się nazywają grzechami powszedniemi, stają się bardzo często grzechami ciężkiemi: *Levia etiam delicta, quae in ipsis gravia essent* 1); są to słowa koncylium trydent-
skiego. Prócz tego, ponieważ się z grzechami kapłanów, łączy najczęścięj złość i niewdzięczność; tracą przeto światła i łaski, i wpadają stopniami w zaślepienie, zatwardziałość, niepamięć na pokutę, nakoniec w piekło.

Tych prawd łatwoby tu można uczynić przystósowanie do każdego w szczególności grzechu; ale opis w téj mierze byłby za długim. Okażmyż prawdę, której dowodzimy w tych występkach, które bardzięj zbawie-

1) Sess. 22. de refor. c. I.

nie na niebezpieczeństwo wystawują. Nypierwiéy, zważmy występki wnijścia bez powołania do stanu duchownego, lub wdarcia się na godności kościelne. Kto źle zaczął, trudno, ażeby dobrze dokończył, mówi święty Leon papież: *Difficile est, ut bono pergantur exitu, quae malo sunt inchoata principio* 1). Ci, którzy przeciw woli Opatrzności, udają się do stanu, do którego nie byli wezwani; rozumieją, że dostąpią łaski i zbawienia, ale mocno się mylą. Nie inaczej ja uważam, mówi święty Bernard tych wszystkich, którzy kapłaństwo lub godności kościelne z zamiarów światowych przyjmują; którzy w nich nie chwały boskiej i interesów Jezusa Chrystusa, ale własnej chwały i własnego interessu szukają; nie inaczej ich uważam, tylko, że zguba ich nieuchronna i zbawienie wcale niepewne. *Quorum certa est damnatio* 2). Powtóre, zważmy występki niewiadomości i niezdadności, z jakiegokolwiekby przyczyny pochodził. Ten, który jest niewiadomym, będzie zapomnianym, mówi Duch święty: *Si quis ignorat, ignorabitur* 3). Sama uniejętność słuchania spowiedzi, jest bardzo obszerna; niezliczoną liczbę przypadków spowiednik sam musi rozwiązywać; a jeżeli choć jeden źle rozwiąże, to się potępia. Tego przynajmniej po kapła-

1) Epist. 85.

2) De convers. ad clerici.

3) I. ad Cor. c. XIV. v. 38.

nie można wyciągać, żeby umiał wątpić; ale ażeby wątpić, mieć trzeba światło i wiadomość, gdyż nieumiejętni wątpić nie umieją. Ten tylko wątpi, kto wiedząc prawidła i przepisy rzeczy, nie wie, jakie są dalsze ich następstwa. Potrzecie: zważmy grzech bezczynności i nieudolności. Chociażby kapłan posiadał naywyższą umiejętność, gubi się, jeżeli się ustawicznie nie zatrudnia sprawowaniem powinności swojego stanu. Sługa, który czyni źle, jest niewiernym; sługa, który nie czyni dobrze, jest nieużytecznym: dla obydwóch wyznaczył Zbawiciel zewnętrzne ciemności. Ten, który nie ma talentów i umiejętności, jest niegodnym kapłaństwa, i gubi się, jeżeli urząd ten na siebie przyjmuje; ten także, który ma talenta i umiejętność, a nie chce ję dla dobra bliźnich używać, staje się godnym naywiększych kar w piekle, mówi święty Wawrzyniec Justyniański. *Tradentur aeterno cremandi incendio inutiles et infructuosi; eorum vero cultores, majora lucent supplicia* 1). Nakoniec, zastanówmy się nad grzechami cudzemi, za które kapłan będzie ciężko ukarany. Odpowie on Bogu za zbawienie lub zgubę wszystkich dusz, które miał troskliwości swęy powierzone, bo wszedł z Panem w ścisłe związki przy święceniu. Jeżeli tym związkom nie czynił zadosyć, zgromadzi na głowę swą węgle żarzyste, które go przez całą wieczność dre-

1) De contemp. Christi n. 15.

czyć będą: *Omnia quos regis ... a te reddenda est ratio; tanto igni caput tuum subijcis* 1). Ah! na cóż mu się zda, że nie został ukaranym za swoje własne grzechy, kiedy za grzechy cudze ukaranym został.

Czwartém niebezpieczeństwem piekła dla kapłana, są powinności świętego urzędu, które wykonywa dla zbawienia bliźnich. Choćby posiadał wszystkie przymioty i wszystkie cnoty, których wyciąga apostoł po ministrze czci boskiej: chociażby był czystym i miłosiernym, trzeźwym i skromnym, łagodnym i pokornym, nakoniec w całym postępowaniu przykładnym; pomimo tych wszystkich przymiotów, jeźliby zaniedbywał strofować za występki grzeszników, będzie wraz z nimi pogrążony w jedneyże przepaści, i zostanie skazanym na téż same męki: *Sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si eos aut ignorantes non erudiant, aut peccantes non arguant* 2). A jeźliby chciał uniknąć tego nieszczęścia, i zabezpieczyć swoje zbawienie przez pracę około zbawienia innych; nowe zasadzki i nowe niebezpieczeństwa znajduje w sprawowaniu powinności swoich. Bo ah! jak wielką czystość musi posiadać, ażeby codzienną najsświętszą ofiarę godnie sprawować; ażeby był zawsze gotów jednać z Bogiem grzeszników, i inne sakramenta sprawować. Czystość ta jest tak po-

1) Homil. 34. in Epist. ad Hebr.

2) Lib. 3. Senten. c. XLVI.

trzebna; że jeżeli jéy nie posiada, znieważa tyle razy święte powinności, ile razy je sprawuje; a życie jego nie może się nazwać tylko zbiorem ustawicznych świętokradztw i grzechów, za które na najościętsze męki skazanym zostanie. O smutny losie kapłana! jeżeli pracuje około zbawienia bliźnich, zbawienie swoje na wielkie niebezpieczeństwo wystawia; a jeżeli nie pracuje około ich zbawienia, to sobie pewną gotuje zgubę. Dla tego święci uważali zawsze kapłaństwo ewangeliczne za nieznośny ciężar, i dla samych nawet aniołów straszny: *Onus angelicis humeris formidandum* 1). Niechay się kto jak chce dziwi rozważając, że się tak mało kapłanów zbawia, mówi święty Chryzostom; ja się owszem temu dziwię, jakim sposobem jeden kapłan może uniknąć piekła: *Miror. si quem ex rectoribus salvari contingat* 2).

Dla lepszego stwierdzenia prawd; któreśmy przywiedli, dodamy przykłady. Mógłbym tu przywieść przykład o synach Helego Olnim i Fenesie, i wiele innych z pisma świętego i historyi kościelnej; lecz one omijając, dwa tylko przytoczę. Piérwszy o wiarołomnym Judaszu. Zapomnijmy na moment, że był zdrajcą, ażebyśmy sobie lepiéy wyobrazić mogli, że przez niejaki czas był świętym kapłanem, apostołem pełnym gorliwości

1) Concil. Trid. Sess. 6. de refor.

2) Homil. 34. in Epist. ad Hebr.

i miłości ku swojemu najsświętszemu Mistrzowi. Początki Judasza natchwalebniejsze były, mówi święty Hieronim: *Judae laudantur exordia*. Powołany od Zbawiciela do apostołstwa; wielkie postęпки, ćwicząc się w jego szkole, czynił w drogach doskonałości. Posłuszeństwo prędkie głosowi, który go wzywał, wyrzeczenie się heroiczne wszystkiego co posiadał, powolność ślepa Chrystusa rozkazom; wszystko to dowodziło, że uczeń ten był uczniem godnym najsświętszego mistrza. Uważając, jak wysoko postępował w cnotach ewangelicznych, jak wielkie dawał dowody męstwa i pracowitości, z jak wielką pilnością obchodził okoliczne wioski Judei, z jak wielką gorliwością opowiadał wszędzie pokutę i sam ją wykonywał, jak leczył chorych i nawracał grzeszników; uważając mówię to wszystko, któżby był nie miał Judasza za świętego? Patrząc na tyle cudów, które działał; któżby był kiedy pomyślił, że zostanie odrzuconym, i że będzie naczelnikiem potępionych kapłanów? A jednak, cóż z nim się stało, i co powiedział o nim Zbawiciel, przepowiadając upadek i nieszczęśliwe przeznaczenie tego niegodziwego zdrajcy? *Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille* 1). Biada temu człowiekowi, którego widzicie, iżem go obdarzył tak wielkimi łaskami! biada mu! dalekoby lepić dla niego było, gdyby ni-

1) Math. c. XXVI. v. 24.

gdy był nie widział światła słonecznego: zdaje się on wam świętym, ale to jest diabeł: *Unus ex vobis djabolus est* 1); jest to straszidło. niewdzięczności i okrucieństwa, który pod pokrywką miłości, przywiązania i wierności, ukrywa w sercu nayzdradliwszą nienawiść; knuje nayokrutnieysze zamiary, i nayczarnieyszą zdradę; dopełni swéy obludy przez zbrodniarskie pocałowanie; wszystkie zaś swoje przestępstwa, krwią prawego Boga zamyśla przytwierdzić.

We wszystkiém tém, co naybardziéy nas zastanawiać powinno, oto to: że Judasz nie został zarazem zdraycą i bogobóycą, ale stopniami przyszedł do téy straszliwéy zbrodni, która go i na wieki nieszczęśliwym i wszystkim ludziom obmierzłym uczyniła. Namiętność łakomstwa, któręy z początku zaraz nie starał się poskramiać, była źródłem jego zguby i potępienia: pozwolił wzrastać w sercu swoim téy okrutnéy passyi, i przyszedł nakoniec do tego, że zdradził swego naylepszego Pana; i ani nayprzychylnieysze oświadczenia, ani nayłagodnieysze perswazye, nie mogły zmiękczyć jego serca, i skłonić do odstąpienia niegodziwych zamysłów. Przykład ten, powinien mocno przerazić tylu kapłanów winnych występku Judasza, którzy będą pogrążeni w teyże przepaści co i on, i staną się nieszczęśliwymi mąk nieskończonych ofiarami, chociażby niezliczoną liczbę dusz

1) Joan. c. VI. v. 71.

zachowali od złego i zbawili. Bo ah! jeżeli kolumny kościoła zostały pokruszone; cóż się stanie z chwiejącemi się trzcinkami! jeżeli apostoł, którego sam Zbawiciel wraz z innymi uczniami do prac apostolskich ukształcał i sposobił, zginął, i został potępiony: my grzeszni i nieudolni kapłani, zostający w pośród nayokropniejszych nawałności, jak sobie możemy pochlebiać, że nie zostaniemy pokonani od czarta, głównego duszy naszej nieprzyjaciela? To było przyczyną, dla której święty Paweł wielką się bojaźnią przerażał i napełniał: chociaż tak wiele uczynił dla zbawienia bliźnich, chociaż niezliczoną liczbę ludzi oświecił światłem ewangelii, chociaż tyle narodów podbił pod panowanie Jezusa Chrystusa; obawiał się jednak, ażeby nie był policzony między odrzuconymi: *Ne forte, cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1).

Drugi przykład godny uwagi, mamy na Tertulianie. Ten człowiek, który był tak wysokiego dowcipu, który nawet przez wiele lat żył w wysokiéj świątobliwości; ten człowiek, który zasłużył na szacunek i uszanowanie u całego świata, dla rzadkich talentów, które posiadał, dla gorliwości, z którą kościół przeciw poganom i heretykom bronił; ten człowiek, który według wyrazów świętego Hieronima, *zjednał imieniowi swemu sławę u wszystkich kościołów*; wpada

1) Ad Cor. c. IX. v. 27.

nakoniec w herezyą, i jeszcze w jaką herezyą? w herezyą ułożoną z naynierozsądniejszych prawideł; w herezyą, która płocze przywidzenia Montana, Pryscylli i Maxymilli, przyjęła za natchnienia Ducha świętego. Lecz cóż to takiego przyprowadziło do upadku człowieka jednego z nayświatlejszych, których miał kościół? Pycha, która jest źródłem i początkiem wszystkich herezyi. Po takim upadku, któż z nas nie powinien zaдрęć; lub jestże co, na czémbyśmy się zasadzać i zabezpieczać mogli? Pewnie na naszych dobrych uczynkach lub cnotach? Lecz ah! jakież to są te cnoty nasze; oto, jeżeli nie są fałszywe, to przynajmniéy bardzo niedoskonałe: jakież uczynki? Oto, uczynki umarłe; uczynki, do których się pycha i miłość własna miesza; i które raczéy kary boskiéy, nie zaś nagrody są godne. Sędzia naywyższy odpowie tylu niewiernym kapłanom, którzy stanawszy przed jego obecnością, okażą pożytki z opowiadanéy przez siebie ewangelii, że tyle dusz z pod panowania czarta przeklętego uwolnili, że tyle grzeszników zatwardziałych nawrócili; i którzy się do niego odezwą: *Nonne in nomine tuo prophetavimus, et in nomine tuo daemonia ejecimus, et virtutes multas fecimus* 1). Odpowie im mówię tak, jak niegdyś Faryzeuszom: nie znam was; albo jeżeli was znam, to jako za działaczów niego-

1) Math. e. VII. v. 22.

dziwości, których na zawsze od królestwa
mojego wyłączam. *Discedite à me omnes,
qui operamini iniquitatem* 1)

Zakończmy niniejszą materją, mocno
przerażającemi świętego Jana Chryzostoma sło-
wy: które, ażeby były głęboko wrażone
w serca wszystkich kapłanów, jak nayuprzej-
mię pragnę i życzę. Niepłonnę mówię, ale
tak jak czuję i jestem przekonany: nie wie-
rzę temu, żeby z kapłanów było wielu zba-
wionych; owszem przeciwnie sądzę, że wiel-
ka liczba jest potępionych: a to nie tak za
swoje grzechy, jako raczy za grzechy cu-
dze, którym nie starali się zapobiegać. *Non
temere dico, sed ut affectus sum et sen-
tio; non arbitror inter Sacerdotes multos,
qui salvi fiant; sed multo plures, qui pe-
reant, non tam propriis peccatis, quam a-
lienis, quae non curaverunt* 2). Święty Do-
ktor swojego tak okropnego zdania, następu-
jącą naznacza przyczynę: że *interes zbawie-
nia wyciąga, ażeby ten, który odważa się
pracować około zbawienia bliźnich, posia-
dał wielką gorliwość i niewzruszoną sta-
łość, dla wielkich przeszkód, które się
w téj pracy znaydują* 3). Zdanie to jest bar-
dzo okropne, mówi w téj mierze pewny o-
statniego wieku Biskup 4); którego ludzie

1) Ibid. v. 23.

2) Hom. 3. in Act. apost.

3) Ibid.

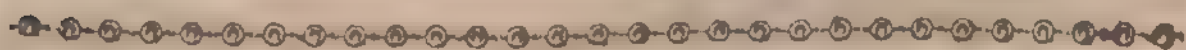
4) Hallier *de sacris electionibus*.

nayświatleysi nie mogą bez drżenia słuchać, bez bojaźni czytać, bez płaczu rozmyślać Drżymy i my słysząc tak mówiącego jednego z rzędu pierwszych tłumaczów wyroków Ducha świętego, i tajemnic niedościgłych sądów boskich: *Mało będzie zbawionych*. Na te sztraszliwe słowa bledniemy od strachu, napętniamy serca nasze uczuciami zbawiennej bojaźni. Bo nakoniec, jeżeli książę mówców chrześcijańskich, jeżeli ten wielki człowiek tak myślał o kapłanach w wieku, w którym karność kościoła była ściślejsza, i lepięj zachowywana: jakżeby powiedział o kapłanach teraźniejszych, którzy znacznie się oddalili od skromności i świątobliwości kapłanów pierwszych wieków? Jakimiżto ludźmi byli ci, których w ten czas święcono? Byli to ludzie znani od wszystkich z poczciwości; wydoskonaleni w naukach; którym niewinność życia, i czystość obyczajów drzwi do świątyni otwierała. O szczęśliwe pierwszych wieków czasy! w których nie przypuszczano do wyższych święceń, tylko osoby mające naylepszą sławę, posiadające naywyborniejsze cnoty, doświadczone przez długi czas w mniejszych święceniach, i które pomimo tego wszystkiego, musiały mieć za sobą świadectwo jednogłośnie ludu. Używano jeszcze wiącey ostrożności, względem tych, których wybierano na dostojęstwa kościelne. Musieli to być ludzie od młodości w nayściślejszej karności, usposobiani do życia kapłańskiego, pod okiem nayślawniejszych nauczycieli owczarni Chrystusowey; którzy ich

bardziéy przykładnością życia, niżeli nauką do doskonalenia się w cnotach zachęcali: wstępowali oni do godności kościelnych nie przez łaski, nie przez intrygi, pieniądze, lub podłe pochlebstwa; lecz przez długie prace i wielkie zasługi; wystawiani byli z drugiéy strony na złożenie, gdyby od swojéy świętobliwości mieli odstąpić.

Poźniéy, za czasów ś. Chryzostoma jakimi byli kapłani? Byli to ludzie, dla których świeże przykłady apostołów, stałość niewzruszona męczenników, wzory żywe świętych biskupów, były nauką prowadzącą do wysokiéy świętobliwości. Dodajmy do tego pobożność ludu, która umacniała i zapalała pobożność kapłanów; sprawowanie powinności świętych, które ich zawsze utrzymywały w niewinności, i nie dopuszczały im rozwalniać się; karność kościelna, która w całej swojéy zupełności temi czasy trwając, prowadziła ich ustawicznie do obowiązków i nie pozwalała im onych gwałcić; zwycięztwa, które odnosili nad występkami i błędami, a które ich czyniły odważniejszymi do potykania się z nieprzyjaciołmi zbawienia. Takimito byli kapłani, za czasów świętego Chryzostoma; a jednak według zdania tego świętego, większa część z ludzi tak świętobliwych, miała utracić zbawienie, i zostać skazaną na męki wieczne. Ah! gdy tak jest: cóż się stanie z nami kapłanami Boga żywego, w wieku, w którym pobożność w duchownych bardzo ostygła; a których najlepsze postęпки zaledwie mogą być przyrów-

nane do pospolitych występków, duchownych żyjących w pierwiastkach chrześcijaństwa? Cóż się stanie z nami, którzyśmy dla tego tylko przyjęli stan duchowny, ażebyśmy życie swobodne i miękkie prowadzili; którzyśmy się wcisnęli w stan doskonały, nie mając żadnych talentów i żadnój sposobności; którzy nie znamy doskonale powinności świętego stanu, albo jeżeli je znamy, gwałcimy onych nayistotnieysze punkta; których żadne jarzmo, żadna karność nie mogą utrzymać; którzy nie umiemy ani pożytkować z dobrych przykładów, ani dawać je innym? W rzeczy samój, co by powiedział o nas wielki Chryzostom, i jakieyby myśli był względem zbawienia naszego? Sądziłżeby, że powinna być między nami większa liczba kapłanów zbawionych? Ah! tu ja tłómaczyć się daléj nie potrafię!



MEDYTACYA DRUGA.

O mękach piekielnych zgotowanych dla kapłanów.



Ze jest piekło dla kapłanów; że ci, którzy przez stan obowiązani są zachowywać od niego innych, mogą być pogrążeni w tój niezgruntowanój mąk rozmaitych przepaści; to jest rzeczą jedną z nayoczewistszych i nay-

prawdziwszych. Jest piekło dla kapłanów tak, jako i dla innych ludzi, z tą różnicą, że jest dla nich straszniejsze, i że trudniéj jest im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Nad temi dwóma punktami w téj medytacyi zastanawiać się będziemy.

P U N K T I.

Bóg stracony na zawsze, ogień nigdy nie gasnący, robak sumienia nigdy nie umierający, myśl o wieczności zawsze na pamięci stojąca; te są męki i kary nagotowane dla kapłana potępionego, który przez nieszczęście zostanie pogrążony w okropnéj przepaści piekła. Codzién się on do Boga przybliżał, codzién go na ołtarzu ofiarował, codzién się z nim najsściśléj łączył. A w piekle widzi się bydź na zawsze od niego odłączonym, na zawsze odrzuconym; jest bez żadnéj nadziei oglądania go, kochania go, i łączenia się z nim.... i nie może tylko nienawidzić go, przeklinać go, i nayszkaradnieysze przeciwko niemu bluźnierstwa młotać. Co za kara! co za los! zostawszy odrzuconym od obecności swojego Boga, gdzież się podzieje? oto: wpada w zatoki napełnione ogniem, gdzie rozmaite męki bez przerwy i bez odetchnienia, bez umnieyszenia i bez nadziei zostania od nich kiedyś uwolnionym, cierpi i ponosi; ten jest jego żadnéj odmiany nie podległy los i wydział.... Ponieważ był wywyższony nad pospolitych chrześcian w kościele; godność kapłańska jeżeli mu nie

służyła do dostąpienia wysokiéy chwały w niebie, służyć mu będzie do pogrążenia go w głębszém nad innych piekle. Ten bowiem, który był udarowany wysokimi łaskami, i którego dobrodzieystwa lepszym nie uczyniły, niegodzien pożałowania w ukaraniu... Prócz tego, kapłan odrzucony, ponieważ złym przykładem wiele ludzi do grzechów pociągnął, i wiele ofiar nieszczęśliwych pogrążył wraz z sobą w przepaści; męki jego powinny być bardzo ciężkie, stosowne do wielkości jego przestępstwa.... Dodać należy wyrzuty przykre, które mu czynić będą przez całą wieczność dusze, którym on albo przez zły przykład, albo przez niedbalstwo, albo przez szkodliwe rady, stał się przyczyną utraty zbawienia.... Nakoniec robak gryzący sumienie, który go będzie dręczył, i nieznośnym smutkiem napełniał, wystawując mu, co uczynił dla innych, a co omieszkiał dla siebie uczynić; co inni jego rad słuchając, uczynili dla swego zbawienia, a czego on dla własnego zbawienia nie uczynił; porównywając jego stan nieszczęśliwy z chwałą i szczęściem tylu świętych kapłanów, którzy z nim w przyjaźni żyli na ziemi.... Boże wielki! mścicielu występku! *któż może rozpoznać wielkość gniewu twego, kiedy podnosisz przeciw twoim nieprzyjaciołom z całą siłą wszechmocne twoje ramię* 1)? Nie dopuszczay, ażebyśmy się kie-

1) Psal. 89.

dy stać mieli przedmiotem opłakanym zemsty twojéy; lecz jeżeli chcesz nas karać, karz! bośmy aż nadto zasłużyli, ale karz tu na ziemi: *kray, siecz, pal, nie przepuszczay w doczesności, ażebyś się nie mścił nad nami w wieczności nieszczęśliwéy*. Obawiamy się bardzo tego miejsca, gdzie cię wcale kochać nie można, a gdzie od ciebie na wieki odłączonym być potrzeba.

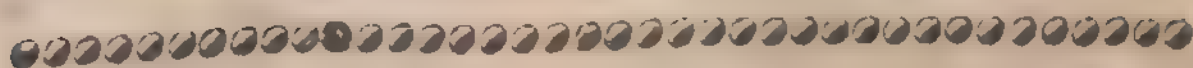
P U N K T II.

Jeżeli kapłaństwo jest stanem najświętszym, w którym można sobie wiacéy zgromadzić zasług, wyjednywających niebo; jest téż nayniebezpieczniejszym dla zbawienia, w którym nayłatwiey można się zgubić... Na jak wiele niebezpieczeństw piekła kapłan jest wystawiony! pierwsze niebezpieczeństwo piekła dla niego jest z strony świata, w pośróde którego żyć jest obowiązany, a który go pociąga do grzechu, już to przez szkodliwe maxymy, które daje, już przez łudzace przedmioty, które ustawicznie oczom jego wystawia. Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony czarta przeklętego, który zayrzac wyniesienia naszego, wszystko przedsiębierze, i wszystkiego się chwyta, ażeby nas zgubił... Trzecie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony grzechów, które w nas cięższemi się stają i mnieyszego przebaczenia są godne, niż w pospolitych chrześcianach.... Nakoniec, powinności urzędu naszego wystawiają nas na

niebezpieczeństwo piekła, jeżeli onych z potrzebami przygotowaniami i czystością nie sprawujemy. O! smutny losie kapłana! jeżeli chce tak, jak jest obowiązany, pracować około zbawienia swoich braci, swoje zbawienie na niebezpieczeństwo utraty wystawia. Jeżeli chce około swojego tylko uświętobliwienia zatrudniać się, staje się sługą nieużytecznym, i zasługuje, aby był w zewnętrznej ciemności wtrąconym 1). Prawdy tak rzeczewiste, powinneby uczynić wielkie wrażenie na naszych umysłach i sercach, a one czynią bardzo małe... Trapimy się i nieźnośnie smucimy, gdy nam złe interesa doczesne idą; jedna tylko wieczność wcale nas nie przeraża i nie trwoży. Zasypiamy spokojnie nad brzegiem przepaści piekielnéy; nie uważając na to, że każdego momentu wpaść w nią możemy.... Przytłum w nas, o dobry Boże! ten fałszywy pokój, którym jesteśmy uspieni; zniszcz w nas te niebezpieczne zapewnienie, w którym dni śmiertelności nasze przepędzamy; *napełnij serce moje i ciało moje uczuciami zbawiennéy bojaźni* 2). Ponieważ im bardziéy będę się obawiał skutków opłakanych zemsty twojéy; tém większą będę się napełniał nadzieją, że ich uniknę, i że mi dodasz skuteczniejszych łask broniących mnie od wpadnięcia w przepaść piekielną.

1) Math. c. XXV. v. 30.

2) Psal. 118.



U W A G A.

O przymiotach dobrego spowiednika.

Okazaliśmy w poprzedzającym uwadze, jak ważnym jest urząd słuchania spowiedzi, i jak się powinni zachowywać kapłani w konfessionale, którzy w nim osobę sędziego Boga wyobrażają. Lecz próżno spodziewać się można od nich wierności w zadość uczynieniu temu tak ważnemu obowiązkowi; jeżeli nie posiadają talentów i przymiotów, które spowiednika doskonałym czynią. Potrzeba posiadania onych wypływa z samej natury urzędu słuchania spowiedzi, i sakramentu, który kapłani sprawują. Jak wielkie cnoty, jak wysokie przymioty powinni posiadać ozdobić tak wysokim urzędem! koncylium pierwsze mediolańskie pod naczelnictwem świętego Karola Boromensza odprawione, w krótkich słowach wyraziło wszystkie przymioty, które spowiednik posiadać powinien: *In probandis confessionibus hanc rationem habeant episcopi, ut bene morati, docti, prudentes, patientes, de animarum salute solliciti, et fideles custodes sint eorum, quae in confessione dicuntur* 1). Przepis ten

1) Constit. par. 2.

pełen mądrości okazuje, że dobry spowiednik, dozorca oświecony, i przewodnik sposobny, jest wielką pomocą duszom w prowadzeniu ich drogami zbawienia; jest skarbem daleko rzadszym, niż go sobie wyobrazić możemy. Pobożność wielka, życie czyste i przykładowe; nauka i roztropność w pewnym stopniu; gorliwość wielka dusz zbawienia; nayumiarkowańsza powolność, i trzymanie na zawsze w najściślejszym sekrecie tego, co się usłyszy w konfessyonałe; te są przymioty, które spowiednik posiadać powinien; a które tu nie tylko porządnie, ale i jasno opiszemy.

§. 1.

Piérwszym przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby był pobożnym; *Piż.* Nie bez przyczyny święty Paweł sposobiąc Tymoteusza do powinności apostoelskich, zalecał mu, ażeby się w pobożności ćwiczył; *Exerce autem te ipsum ad pietatem* 1). *Pobożność jest wielkim skarbem:* mówi na inném miejscu tenże apostoł 2), *ona jest pożyteczna wszystkim, kiedy jest prawdziwą i gruntowną* 3); pożyteczniejszą jest jeszcze w ministrze religii, niż w pospolitym chrześciani-
nie. Kapłan, którym kieruje pobożność, jest

1) I. ad Tim. c. IV. v. 7.

2) Ibid. c. VI. v. 6.

3) Ibid. c. IV. v. 8.

w rękach boskich narzędziem nayzdatniejszym do rozszerzania jego chwały i pozyskania mu dusz; lecz osobliwie w urzędzie słuchania spowiedzi, bardzo dobrze się wydatuje, i działa dziwne cuda w nawróceniu grzeszników. Jeżeli zostanie raz dobrze ugruntowaną w duchownym; korzystać z niéy będą ci, którymi on rządzić jest obowiązany. Mówiąc do nich według uczucia, które pobożność w sercu jego utworzyła; napełni ich gustem do niéy, utworzy w ich sercach te same uczucia, któremi jest przenikniony; wznieci i pomnoży w nich pragnienie do ćwiczenia się w cnotach, które czynią świętych; a przez to sprawi, że pomnażając się w pobożności, będą się razem w miłości Boga i świętobliwości pomnażali. Tym sposobem, wyprowadzając dusze z obłąkania; kapłan pobożny dokaże tego, że postępować będą olbrzymim krokiem w drogach doskonałości i zbawienia. Nie dziwujemy się teraz, że widzimy między tą zgrają penitentów przystępujących do spowiedzi, tyle dusz żyjących w oziębłości, a może i nayhaniebniejszych nałogach; przyczyna tego nie inna tylko, że kapłani zasiadający w konfessyonalach, są ogołoceni z ducha pobożności, bez której nie mogą żadną miarą kierować pożytecznie duszami. Ludzie tak mało w sobie chrześcijaństwa mający, nie są zdolni do ukształcenia prawdziwych chrześcian. Jakim bowiem sposobem mogliby niszczyć grzech w sercach innych, jeżeli tak mało mają gorliwości względem niszczenia go we własném sercu? Za-

miast więc pracowania około nawrócenia grzeszników, nayeściej się trafia, że umacniają i utwierdzają w nich występki; że im pozwalają zasypiać w fałszywym pokoju; i że przyprowadzają o zgubę dusze przez téż same sposoby, któreby ku ich zbawieniu służyć mogły.

§. 2.

Prócz pobożności, biskupi koncylium Medyolańskiego wyciągają po spowiedniku, a żeby był życia świętobliwego i obyczajów nienagannych: *Pii et bene morati* 1) Ponieważ jest sędzią braci swoich: powinien się tak sprawować, a żeby mu nie godnego nagany zarzucić nie można, mówi papież Hormisdas: *Irreprehensibiles esse convenit, quos praeesse necesse est corrigendis* 2). Na żadney enocie nie powinno zbywać temu, który będąc postanowiony od Boga szafarzem wszystkiego, co w sobie religia ma najsświętszego; obowiązany jest czuwać około zbawienia bliźnich, i prowadzić ich ustawicznie do zachowania przykazań boskich: *Nec quidquam illi deesse personae debet, penes quam est religionis summa et substantia* 3). Któryżby sędzia śmiał karać winowaycę za występki, do którego by się sam poczuwał, i był oczewiście winnym? Jakimże więc sposobem

1) Par. 2. Constit.

2) Epist. 25. ad Episc. Hisp.

3) Ibid.

spowiednik nawykły do miotania czarnych potwarzy przeciwko swoim bliźnim, lub używania ze zbytkiem napoju, będzie śmiał upominać; a osobliwie odmawiać rozgrzeszenia penitentóm, jeżeli ich znajdzie podlegającymi tymże nałogom, którym sam podlega? Jakim sposobem będzie śmiał zakazywać im towarzystw i obcowañ, które są dla nich okazją bliską i przyczyną ustawicznych upadków? Jak będzie mógł ich nakłonić do użycia skutecznych lekarstw przeciwko powrótowi do grzechu? Jak nawet będzie im mógł użycie onych radzić? Jeżeli się trafi, co się bardzo często zdarza, że nie znajdzie w nich ani poprawy, ani odmiany, ani przygotowania do odebrania rozgrzeszenia; jakież środek przedsięweźmie dla powiedzenia im wyraźnie, że im go nie da, lub przynajmniej, że chce go odwlec do czasu? Ah! jak smutna jest, znajdować się w takięj okoliczności! a chcąc dopełnić wiernie, czego obowiązek urzędu wyciąga, jak wiele to musi kosztować człowieka, który nie utracił poczciwości, wiary i religii, a któremu sumienie wyrzuca te same występki i te same ułomności, o które jest obowiązany strofować innych. Stan spowiednika niemającego gruntownych cnót i światłości wysokięj, jest niemnięj krytyczny, kiedy go uważamy, że jest nie tylko sędzią, ale nadto lekarzem dusz. Jak bowiem będzie śmiał mówić z penitentem o jego chorobach i dolegliwościach, kiedy sam onym podlega, i kiedy na ich uleczenie nie ma innych lekarstw,

tylko te, które sam sobie przepisywał, ale z użycia onych żadnego skutku nie odebrał? Czuje on aż nadto, że zasłużył na tę wymówkę, którą Jezus Chrystus Faryzeuszom uczynił: lekarzu ulecz pierwiéy siebie samego. Jeżeli sam nie używasz twoich lekarstw na własne słabości; tym których niemi chcesz leczyć, stajesz się przyczyną, że o ich skutku powątpiewają: *Medice cura te ipsum*.

1) Nakoniec, jako minister sakramentu nowego prawa powinien posiadać czystość życia i niewinność obyczajów. Jeżeli więc nie posiada świętobliwości, sprawując ten sakrament i udzielając przezeń łaskę innym, sam go znieważa; i oczyszczając innych, sam siebie bardziéy plami.

Jeżeli by się kto mnie spytał, jakato powinna bydz ta świętobliwość w spowiedniku? Odpowiadam nayıpierwiéy: że powinna się zasadzać na wolności sumienia od grzechu śmiertelnego. To prawda, że sakrament pokuty jest z siebie samego świętym; że dzielność jego nie zawisła od świętobliwości i zasług tego, który go sprawuje; że udzielony przez złego kapłana, sprawuje te same poświęcenia skutki, jak gdyby był udzielony przez nayıcnotliwszego: ale z drugiéy strony trzeba i to uważać, że wielką niegodziwość popełnia, i straszliwego świętokradztwa staje się winnym kapłan sprawujący w złym stanie ten sakrament; ponieważ

1) Lucac e. IV. v. 23.

wzgardziwszy Bogiem, i jego łaską, odważa się zuchwale szafować nią i udzielać ję in-
nym. Nie nie jest obrzydliwszego, jak pa-
trzyć na tego, który grzechami swemi zel-
żył i znieważył naywyższy majestat, i śmie
sprawować urząd pośrednika dla pojednania
z Bogiem grzeszników. Nie bardziéy nie o-
braża ludu, jak gdy widzi, że minister czar-
ta przeklętego, staje się narzędziem Jezusa
Chrystusa, i wykonywa moc nadprzyrodzo-
ną, dla utworzenia w duszach jego miłości
i ich poświęcenia. Mocno to tenże lud roz-
jatrza, gdy widzi, iż człowiek występny
sprawuje urząd zwierzchnika nayświętszég
religii, i szafuje imieniem Boga pomimo wo-
li tegoż Boga, wszystkiém tém, co religia
zamyka w sobie naywspanialszego i naysza-
cownieyszego. Jeżeli wykonywanie powinno-
ści kapłaństwa starego zakonu, było występ-
kiem, za który śmiercią kapłanów karano,
gdy powinności te bez czystości i potrzeb-
nych przygotowań sprawowali; jakieyż ka-
ry niegodzien kapłan ewangeliczny, który
w złym stanie sumienia sprawuje urząd je-
dnania z Bogiem grzeszników na spowiedzi:
depcze nogami samego Syna boskiego, i znie-
waża tę samę krew przymierza, którą został
poświęcony 1)?

Pomimo wolności na sumieniu od ciężkie-
go grzechu, powinien mieć wielki wstręt
od grzechów powszednich. Ten jest drugi

1) Hebr. c. X, v. 29.

charakter świątobliwości spowiednika. Grzechy bowiem powszednie są przeszkodą do obcowania z Bogiem, i zawarcia z nim ścisłej jedności, która być powinna między Bogiem jako sprawcą łaski, i kapłanem użytym za narzędzie do jej udzielenia. To prawda, że grzechy powszednie nie zrywają przyjaźni między Bogiem; ale ją osłabiają i zmniejszają; stają się przyczyną, że dusza, która się ich dopuszcza, stygnie w miłości boskiej, traci nieznacznie smak do modlitwy i ćwiczeń pobożności, a przeto utracą łaski i gorliwość potrzebną do rządzenia duszami. Nakoniec, świątobliwość, którą spowiednik powinien posiadać, ma być gruntowna; ponieważ sprawując ten urząd, na wielkie się pokusy i niebezpieczeństwa naraża. Chcąc ściągnąć rękę do zgniłych i zepsutych ran, trzeba się mocno strzedz, żeby się nimi nie zarazić; trzeba być sercem bardzo czystego, ażeby się nie splamieć sprośnościami, których się w konfesyjonałe nasłucha. Zły przykład łatwo prowadzi do naśladowania: bierze on częstokroć górę nad ludźmi najswiątobliwszymi i naleyście ugruntowanymi w cnotach. Ten, który przezwyciężał pokusę z wielką odwagą i mężstwem; nie tak mężnie postępuje z nią sobie, gdy widzi, że grzechu do którego ona prowadzi, inni się dopuszczają. Lecz ze wszystkich, żaden nie jest tak niebezpieczny, i w żaden łatwiej wpaść nie można, jak w grzech nieczystości. Jeżeli słuchając nieuczciwych rozmów; w ten czas nawet kiedy się nimi brzydzymy, weiska-

ją się w umysł nasz pomimo woli naszey nayniebezpiecznieysze wyobrażenia; cóż się stanie z spowiednikiem, obowiązanym rozbiierać i roztrząsać naybezwstydliwsze sprawy i uczynki? Nie wystawiaż się na wielkie niebezpieczeństwo splamienia się, oczyszczając innych; jeżeli nie zanosi w te niebezpieczne momenta tajemnych wzdychań do Boga, ażeby go łaską swą wspierał i ratował? Ah! dla jak wielu kapłanów konfesyonał był i jest codzień sidłem na ich niewinność!

Nakoniec, nie wyciągam ja tu tego, żeby kapłan był niepodległy naymnieyszemu grzechowi. Weyrzawszy w serce nasze znajdujemy w nim źródło niewyczerpane zepsucia, które nas ustawicznie prowadzi do złego, a odciąga od dobrego. Ale tego po nim wyciągam, bo mam prawo wyciągania, żeby się starał, zawsze w łasce boskię się znajdować i ustawicznie w miłości boskię pomnażać, żeby był wszędzie i dla wszystkich dobrą wonią Jezusa Chrystusa; nakoniec, żeby był przykładnym i nienagannym obyczajów. Uważaliśmy to już, co jest rzeczą pewną, że nayszczególniejszą przyczyną rozwiozłości osób świeckich, jest zły przykład kapłanów, mających powierzony sobie dozór nad duszami. Ponieważ mówiliśmy gdzie indzięć obszérnię w téj materyi, nie mamy się przyczyny nad nią rozszerzać. Postąpmy do trzeciego przymiotu, który spowiednik powinien posiadać: a tym jest umiejętność i nauka.

§. 3.

Spowiednik powinien posiadać umiejętność wysoką, albo przynajmniej wystarczającą i przyzwoitą. *Docti* 1). Jeżeli spowiednik nie wie tego, co koniecznie wiedzieć powinien; nie jest na drodze zbawienia, i niegodzien rozgrzeszenia dopóty, póki się doskonale nie nauczy; lub nie powinien słuchać spowiedzi. Potrzeba posiadania nauki, zasadza się na tém, że jest sędzią, lekarzem i dozorcą w drogach zbawienia. Jako sędzia, powinien wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno czynić tym, którzy przed jego trybunałem stawają. Ah! co byto był za sędzia, któryby nie znał, jakie są prawa i zwyczaje w tém mieyscu, gdzie sprawuje urząd sędziego! Kapłan zaś, jakieżto osoby i w jakich materyach sądzić jest obowiązany? Oto, obowiązany jest sądzić osoby wszelkiego stanu i we wszelkich materyach; ponieważ wszyscy wierni, jakiegokolwiek są stanu, obowiązani są spowiadać się. Powinien tedy mieć znajomość doskonałą praw boskich i ludzkich, duchownych i cywilnych; ażeby był w stanie każdemu, bez zawodu swojego i jego sumienia odpowiedzieć, co mu prawa pozwalają, a czego zabraniają. Swieckich spraw sędzia wystawiałby się na tysiączne niesprawiedliwości, gdyby sądząc bez wiadomości praw, łosem wyroki wydawał na jednych

1) Concil. Mediol.

kary, na drugich usprawiedliwienia i nagrody. Prawo, jest sprawiedliwą szalą, na której powinien ważyć sprawy przed swój sąd przyniesione; jest regułą, według której w sądzie zachowywać się powinien. Jak wysoką więc umiejętność powinien posiadać ten, który ma wydawać wyroki względem obowiązków wszystkich stanów, oświecać w wątpliwościach, rozwiązywać przypadki najtrudniejsze, przekonywać umysły najuporczywsze, odkrywać niegodziwości najtańsze, na koniec objaśniać doskonale każdego w tém, co mu prawa boskie lub kościelne, ustawy zwierzchności kościelnej lub świeckiej przepisują. Głowa jednego człowieka, możeż zamykać w sobie razem tyle wiadomości?

Nie wszystko to jeszcze. Spowiednik jako sędzia, powinien nadto wiedzieć, jak daleko się powaga jego rozciąga; powinien wiedzieć, które to są grzechy, od których sam nie może rozgrzeszać, tylko zwierzchność wyższa; także i te, za które grzesznik w censury lub *irregularitates* popada; powinien wiedzieć, jakie są przeszkody do małżeństwa, i jakie zawarty związek małżeński nieprawym czynią. Gdyby bowiem dał rozgrzeszenie penitentowi, nad którym nie ma władzy, gdyby mu je dał od tych grzechów, od których sam tylko papież lub biskup może rozgrzeszać; i nieważnieby rozgrzeszył, i popełniłby straszliwe świętokradztwo. Gdyby chciał kruszyć kajdany, do których nie ma mocy; bez uwolnienia więźnia, siebieby sa-

mego niemi krępował. Jestto wielki występ-pek, gdy kapłan na spowiedzi nad granice mu pozwolone moc swoją rozciąga.

Jako minister sakramentu pokuty, spowiednik powinien wiedzieć, jaka jest materya i forma tego sakramentu; jakie są okoliczności, które go nieważnym czynią. Powinien znać doskonale wszystkie grzechy, które są przeciw przykazaniom boskim i kościelnym; grzechy, które są bardziéy zageszczone między ludem, w okolicy lub parafii, w którój jest pastérzem. Naydoskonalszą zaś znajomość mieć powinien tych grzechów, które obowiązują do nagrodzenia uczynionéy krzywdy. Gdyby bowiem wyciągał od penitenta, powrótu tego, do czego nie jest obowiązany; wyrządziłby mu sam takową krzywdę i zaciągnąłby obowiązek nagrodzić: gdyby go przeciwnie, uwolnił od powrócenia tego, co winien powrócić, byłby także w obowiązku powrócenia tak, jak gdyby sam ukrzywdził. Spowiednik powinien jeszcze wiedzieć, w których okolicznościach penitent ma powtórzyć spowiedź, a w których ma mu odmówić lub odwlec rozgrzeszenie. Nakoniec, powinien znać przynajmniéy powszechniejsze grzechy, które zwykły popełniać osoby różnych stanów; złe zwyczaje, które się do nich wcisnęły; lub które są świeżo wprowadzone 1); niesprawiedliwości sędziów, oszukaństwa i wybiegi kupców, wiarołom-

1) *Acta Eccl. Mediol.*

stwa rzemieślników, uciemiężenia i zdzierstwa celników lub poborców, łagodne lub surowe obchodzenie się w karaniu magistratur, pobłażania ojców i matek, panów i pań, i wszystkich osób zwierzchność mających; słowem, powinien mieć wiadomość powszechną obowiązków wszystkich stanów.

Spowiednik jako lekarz dusz, powinien wiedzieć, jaka jest różnica między grzechem a grzechem, między tém, co jest nałogiem, a co nim nie jest; co jest okazyą bliską, a co nią nie jest; co jest grzechem, a co jest tylko niedoskonałością. Aby być w stanie uleczenia duszy rozmaitym chorobom podległej, powinien się starać, poznać chorób tych początki i przyczyny, skutki i następstwa nieszczęśliwe; powinien naybardziéj mieć uwagę na okoliczności, które odmieniają grzech, powiększają jego ciężkość, i które z grzechu powszedniego czynią śmiertelny. Wszystkie te wiadomości, są koniecznie potrzebne spowiednikowi; lecz na nichy mu się nie zdały, gdyby nie przedsiębrał sposobów nayskuteczniejszych dla uleczenia chorób grzesznika, gdyby nie znał środków zachowujących od powrotu do grzechu, i nie wiedział jakiego gatunku pokutę za ten lub ów grzech naznaczyć powinien. Gdyby bowiem do ciężkich ran bardzo lekkie przykładał plastry; gdyby około zagojenia ich takiéj tylko staranności używał, jakiéj około lekkich ran używają; zamiast uleczenia bardzieyby je roz-

jątrzył; powiększyłby tylko boleść chorego, i nicby mu nie pomógł 1).

Jako dozorca dusz spowiednik, powinien znać doskonale drogi zbawienia, wskazywać je chrześcianom, i prowadzić ich niemi. Dla wyprowadzenia ich z rozwiozłości, wyciągnięcia z niebezpieczeństw, w którychby zostawali, i przepaści, w którychby byli po-
grążonymi; niczego nie powinien zaniedbywać. Powinien przeto usilnie się o to starać, ażeby poprawiał ich występki, rozwiązywał wątpliwości, uspokajał skrupuły, niszczył pozory, któremi się wielu pokrywa dla trwania w swych rozwiozłościach. Bo jeżeliby sam był ślepym, a chciał innych prowadzić, niechybnieby i siebie i ich w przepaści po-
grążył: *Caecus si caeco ducatum praestet, ambo in foveam cadunt* 2). Wszystkie te rozmaite gałęzie umiejętności spowiednika, zawarte są w książce przez świętego Karola Boromeusza napisanej, pod tytułem: nauki dla spowiedników: *Confessarius sacramenti* (poenitentiae) *doctrinam omnem nosse studebit, ita, ut quae illius ratio, qui effectus, quae partes, quae illarum partium vis et natura penitus intelligat; quae peccata mortalia, et quae venialia cognoscat. Peccati circumstantias sciat, quae praesertim mutant speciem peccati, et quae in confessione explicandae sunt, quae restituendi*

1) Ibid. Instruct. Confes.

2) Math. c. XV. v. 14.

onus inducant. Censurarum rationem et vim recte intelliget, et quibus criminibus adnexae sint. Casus reservatos in promptu habebit. Differentiam satisfactionum poenitentialium etiam probe noscat.... memoria tenebit casus, quibus confessio sit iteranda.... Cognitam etiam habere debet, quanta sit auctoritas, potestasque jurisdictionis suae 1). Spowiednik, który nie stara się nabyć wszystkich tych wiadomości, wystawia się na niebezpieczeństwo popełnienia niezliczonéy liczby omyłek, które jego samego, i penitentów w nieszczęśliwości pogrążą. Będzie on miał za grzech, co nim nie jest, a to, co prawdziwie jest obrazą Boga, nie poczyta za grzech; zobowiąże do powrócenia cudzego tych, którzy żadnéy nie uczynili krzywdy, a uwolni od restytucyi owych, którzy do niéy są obowiązani; nie da rozgrzeszenia tym, którzy są godni: a da go tym, którzy nie są jego warci: będzie ustawicznie gwałcił wszystkie prawidła przepisane dla spowiedników; będzie wywracał wszystkie przepisy moralności chrześcijańskiéy.

Nakoniec, nie wyciągamy tu tego, ażeby spowiednicy posiadali wszystkie te wiadomości w wysokim doskonałości stopniu; życzyliby wprowadzie należało, ażeby wszyscy spowiednicy wysoką umiejętność posiadali, *scientiam eminentem*, tak, jak teologowie nauczają. Lecz ponieważ rzeczą to jest niepo-

1) Acta Eccl. Mediol. part. 2. Instr. poenit.

dobną, wyciągamy więc po spowiednikach z Innocentym III. umiejętność mierną i przyzwoitą, *mediocrem et convenientem* 1). Papież Innocenty IV. w obszerniejszych wyrazach opisuje ten dwojaki rodzaj umiejętności: *Nazywam wysoką umiejętność tę, która umie rozwiązywać zapytania najzawilsze, dawać natychmiast odpowiedzi na najtrudniejsze zarzuty. Umiejętność zaś mierną nazywam, kiedy ten, który ją posiada, jest w stanie rozwiązywania przypadków, które się mu irafiają, chociażby nie mógł wszystkich natychmiast rozwiązać i odpowiedzieć zaraz na nie, i byle był w stanie poszukania w książkach oświecenia się o rzeczach, które umieć powinien* 2). Uważmy tu jeszcze nawiasem, że do rostopnego wątpienia, trzeba posiadać umiejętność wyższą, niżeli ją sobie wystawiamy. Niewiadomi nie wątpią o niczem, nie wahają się nad niczem. Będaż się wstydzić niewiadomi radzić się; kiedy częstokroć nayoświeccensi szukają oświecenia w zawiłych punktach?

§. 4.

Trzecim przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby posiadał rostopność: nie ową cielesną, którą Paweł święty polepia, i która śmierć duszy zadaje: *Prudentia carnis*,

1) *Capite cum nobis.*

2) *Innoc. IV. in capite cum in cunctis.*

mors est 1). Ale rostopność duchowną, ażeby przez nią wyprowadzał z obłąkania świata dusze, i zjednywał im zbawienie. *Prudentes* 2). Posiadanie jęý spowiednikowi, jest bardzo potrzebne, bo mu służy za środek, przez który jest w stanie poznania doskonale swego penitenta; dania mu zbawiennych rad, przepisania mu jak nayskuteczniejszych lekarstw, naznaczenia pokuty stósownéy do jego grzechów; nakoniec, dania mu rozgrzeszenia, lub odmówienia go podług okoliczności: *Nlechay spowlednik będzie łagodny i rostopny*, mówią biskupi czwartego koncylium Lateraneńskiego: *niechay jak ów doskonały lekarz, wlewa wino i oliwę w rany penitenta; niechay się pyta z pilnością o okoliczność grzechu i stan osoby; ażeby mógł rozpoznać jaką ma dać radę i żeby niczego nie omieszkął, co jest potrzebnego do uleczenia chorób jego duchownych* 3).

Jeżeli nie posiada téý umiejętności, niezliczoną liczbę grzechów popełni. Będzie on miał wprawdzie gorliwość, ale, albo fałszywą, albo niepomiarowaną; będzie upominał, ale, albo zbyt łagodnie, albo zbyt ostro, będzie dawał rady, ale nie na swém miejscu; będzie przepisywał lekarstwa, ale, albo niepożyteczne, albo szkodliwe; będzie

1) *Ad Rom.* c. VIII. v. 6.

2) *Concil. Mediol.* I. de poenit.

3) *Can.* 20.

wyznaczał pokuty, ale, albo bardzo małe, albo bardzo wielkie; będzie dawał rozgrzeszenie tam, gdzie go odmówić potrzeba. Spowiednik, któremu zbywa rostopności, będzie przerażał bojaźnią dusze, w których powinien ją uspokajać; a przeciwnie będzie uspokajał te, które powinien przerażać; będzie się obchodził surowo z temi, z którymi się łagodnie obchodzić powinien; a łagodnie z temi, ku którym stałym się okazać jest obowiązany; będzie w skrupułach postrząsał dusze bojaźliwe, będzie mieszał te, które mają dobrze urządzone sumienie; będzie napełniał fałszywą ufnością grzeszników zatwardziałych. Słowem: będzie utrzymywał w penitencjach przez postępowanie wstecz przeciwnie regułom mądrości, wszystkie zbrodnie, które w nich niszczyć jest obowiązany.

Jednak, jeżeli z jednéj strony potrzebna jest rostopność spowiednikowi w sprawowaniu świętego urzędowania; z drugiéj strony bardzo jest trudno wytłumaczyć, jakie są reguły téj ewangelicznój rostopności. Podajemy tu niektóre istotniejsze i ważniejsze, wyjęte z ksiąg świętego Tomasza, Karola Boromeusza i Franciszka Salezego. Naypierwiéj powinna być oświecona: uważaliśmy to gdzie indziéj z świętym Tomaszem Doktorem anielskim, jak ścisłym jest obowiązkiem spowiednika, ażeby roztrząsał sumienie penitentów; jak lekarz roztrząsa rany, które chce uleczyć, a sędzia sprawę, którą ma sądzić. Dodajemy z świętym Doktorem: »Ze spowiednik w pytaniach, które czyni,

» powinien mieć uwagę, naypierwiéy na to:
» ażeby się nie pytał tylko o grzechy, któ-
» rych osoby tego stanu mają zwyczaj dopu-
» szczać się. Powtóre: ażeby się o te tylko
» grzechy pytał, które są wszystkim wiado-
» me, i nawet tak ostrożnie, żeby się sam
» penitent mógł z nich oskarżać, żeby nie-
» wiedząc cale o nich, przez mniéy ostrożne
» zapytanie nie dowiedział się. Potrzecie:
» nie należy bardzo roztrząsać grzechy umy-
» słu, ani wchodzić w szczeguły materyi tak
» niebezpiecznéy, która oburza namiętności.
» Przez to bowiem na popełnienie wiele nie-
» przyzwoitości wystawia się spowiednik,
» gdy zbyt ściśle roztrząsa grzechy peniten-
» ta. « 1) Powinien się mocno o to starać, a-
» żeby nie tak dla ciekawości, jako raczéy
» przez gorliwość czynił zapytania, i sumie-
» nie roztrząsał. Święty Karol Boromeusz prze-
» pisywał to samo spowiednikom swojej dye-
» cezyi, i nie im bardziéy nie zalecał, jak to:
*ażeby rostopnie i ostrożnie czynili pyta-
nia swoim penitentom, dla tego, żeby ich
nie nauczyli grzechów, o których nigdy nie
myślili.* » Co się tycze grzechów przeciwnych
» czystości, dodaje tenże święty, niechay u-
» żywają wszelkich ostrożności, ażeby nie
» czynili mniéy rostopnych pytań; dość bę-
» dzie na takich pytaniach, które dadzą po-
» znać gatunek grzechu, i ważnieysze jego o-
» koliczności. W pytaniach, które spowiednik

1) In 4, sent. dist. 19.

» czynić będzie niewiastom i młodym pan-
 » nom, niechay je czyni z naywiększą rostro-
 » pnością; ażeby ich nie nauczył tego, czego
 » szczęśliwie nie znają. Niechay się stara, że-
 » by nie używał słów grubych, i któreby je-
 » dnę z naydelikatniejszych cnotę obrazić mo-
 » gły. Niechay tak do penitenta mówi, żeby
 » stojącym nie był przyczyną podeyrzenia, że
 » się wielkiego jakiego grzechu dopuścił 1).
 Tenże sam święty wyciąga, ażeby spowie-
 dnik z rostopnością naznaczał pokuty; strze-
 gąc się z jednéj strony, ażeby nie były bar-
 dzo lekkie, żeby przez to sakrament pokuty
 świętęj nie podpadał pogardzie: z drugiéj
 strony, ażeby nie były tak ciężkie, żeby pe-
 nitenci wzbraniłi się ich przyjąć, lub przy-
 jawszy, nie dopełnili onych 2).

Drugim przymiotem rastropności jest, a-
 żeby była doskonałą w roztrząsaniu sumie-
 nia. Święty Franciszek Salezy wyciąga, aże-
 by spowiednik pracował nad pozyskaniem u-
 fności u penitenta dla tego, iżby wyznał przed
 nim wszystkie swe ułomności: postępując
 stopniami od szpetnych rozmów do nieprzy-
 stoynych myśli, od nieprzystoynnych myśli do
 złych chęci, od złych chęci do uczynków,
 które były ich skutkiem. Jeżeli pozna, że my-
 ślą nie zgrzeszyli, powinien przestać, i da-
 léj ich o to nie examinować; jeżeli zaś wy-
 znają, że są winnymi złych myśli, powi-

1) Instruct. de sacr. poenit.

2) Instr. confes.

nien dalej postąpić, i prowadzić ich nieznacznie do wyznania wszystkich tego rodzaju grzechów; ale tak ostrożnie i skromnie, żeby ich nie nauczył tego, czego by nigdy nie powinni umieć.

Ostatnim przymiotem rostopności jest, ażeby była złączona z litością chrześcijańską, w radach, które spowiednik obowiązany jest dawać swoim penitentom. Powinien on przestrzedz i oświecić tych, którzy nie są z własnej winy niecoświeconymi co do niektórych punktów interessujących ich zbawienie, chociażby nie miał nadziei, że go usłuchają; powinien także oświecić tych, którzy pomimo własnej winy nie wiedzą czego, kiedy to jest o szkodę lub zgorszeniem bliźniego. Przeciwnie, rostopność zakazuje spowiednikowi przestrzegać tych, których gdyby oświecił, wyniknęłaby ztąd wielka jaka nieprzyzwoitość; takimi są ci, którzy nie wiedzą o nieważności małżeństwa, i mają go za ważne; lepiej ich zostawić w niewiadomości, kiedy się przewiduje, że gdy poznają nieważność swego małżeństwa, grzeszyć będą z wiadomości; i wystawią dzieci niewinne na wielką nędzę, lub publiczne zgorszenie. W tych okolicznościach i w wielu innych nie należy przestrzegać takiego gatunku osób, aż po otrzymanej dyspensie, czasem nawet nie trzeba ich o niczem przestrzegać 1). Nakoniec, we wszystkich przypad-

1) *Instruct. confes. et poenit.*

kach, które wyciągają po spowiedniku nadzwyczajnéy rostopności, i osobliwszéy uwagi, powinien iść za zdaniem świętego Karola, to jest: powinien nim zasiąść do konfessyonału, wezwać łaski Ducha ś. i jego pomocy, czasem téż powinien się poradzić swojego biskupa.

§. 5.

Piątym przymiotem spowiednika jest, ażeby miał miłość i litość ku tym, którzy do niego spowiadać się przychodzą: *Patientes* 1). Miłości téy ma dla siebie naydoskonalszy wzór w naywyższym dusz ludzkich pastérzu, którego jest ministrem, i którego osobę w konfessyonałe wyobraża. Czegoż nie uczynił nayświętszy Zbawiciel dla zbawienia grzeszników, i okazania ku nim swojej miłości? On ich uprzedzał, on ich szukał i zachęcał rozmaitemi sposobami; częstokroć jadał z nimi dla łatwiejszego ich pozyskania i przyciągnięcia do siebie. Apostoł Paweł tymże samym tchnął duchem, kiedy pisząc do Koryntczyków, powiedział: że serce jego było ku nim napełnione uczuciami naytkliwszego przywiązania. Według tych wielkich wzorów powinien być ukształcony spowiednik. Jego miłość ku penitentom, powinna być miłością cierpliwą, to jest: żeby znosił wady penitentów, nie odrażał się od nich ani

1) Coneil. mediol. I.

twardością serca, ani grubiaństwem, ani powtarzaniem przewinień, ani skrupulactwem i niespokojnością umysłu. *Patientes*. Powtóre: miłość jego powinna być łagodna; to jest: żeby się nie urażał, ani nieposłuszeństwem, ani niestatecznością penitentów; żeby się nie gniewał na nich, i ich nie łajał. Na kazalnicy prawdy minister słowa bożego powinien rzucać pociski przeciw grzechowi i grzesznikom: do konfessyonału zaś powinien zasiadać z sercem i przychylnością prawdziwie oycowską; z ust jego tchnących miłością, sam miód i mleko wychodzić powinno. Potrzebie: powinien posiadać miłość powszechną, to jest: żeby kochał wszystkich, tak panów jako i niższego stanu ludzi, tak ubogich, jako i bogatych, tak wielkich grzeszników jako i tych, którzy nie podlegają wielkim występkom; żeby dawał wszystkim przystęp do siebie łatwy, nie pokazując miny smutnej i ponurej, ale twarz przyjemną i łagodną; наконец, żeby się każdemu z tém wywnętrzał, że jedynym jego zamiarem jest, pracę i starania swoje dla zbawienia bliźnich poświęcać 1). Co to za słabość, dać się uymować pozornym blaskiem osób upiękrzonych, lub brzydzić się powierzchownym ubiorem ubóstwa w mieyscu, w którym nie trzeba mieć względu tylko na gatunek grzeszników, i w którym spowiednik to zawsze

1) S. Carol, instruct. confes.

na pamięci mieć powinien, że sam jest grzesznikiem!

Poczwarte: miłość spowiednika powinna być przychylną; to jest: powinien mieć takie przywiązanie ku penitentowi, jakie miał ów oyciec ku synowi marnotrawnemu, o którym ewangelia wspomina; powinien tedy pozwolić się mu przybliżyć do siebie z największą łatwością, przerazić serce swoje smutkiem, rozważając stan jego nieszczęśliwy; płakać nad jego losem, i w tém jedynie ulgi żalowi swemu i pociechy szukać, ażeby go z Bogiem pojednał, i do przywilejów, do których przez popełnienie grzechów utracił prawo, przywrócił. Piękny mamy przykład miłości téj w świętym Ambrożym. Gdy przychodzili grzesznicy do niego spowiadać się, dla pojednania się z Bogiem i odpokutowania za swoje przewinienia; Ambroży płakał tak tkliwie, że płaczem swoim penitentów do wylewania obfitych łez pobudzał. Przypatrując się jego ubolewaniom nad grzesznikami, można było mówić, jakoby sam był winnym tych występków, które w nich i za nich opłakiwał 1). Jakaż to przyczyna, która tego wielkiego świętego doprowadzała do tak obfitych łez i płaczu, oto nie inna, tylko, że był doskonale przekonany o własney ułomności i słabości; przekonanie to było mu pobudką, iż napisał o sobie temi wyrazy: *Penitentów strofować nie*

1) Paulinus in vita S. Ambrosii.

powinieniem surowo i ostro, ale powinieniem ich łzy łączyć z mojemi, a płacząc nad nimi, płakać razem nad sobą; ponieważ chociaż już jestem stary, doświadczam jednak w zgrzybiałym wieku słabości wieku młodego; nie powinieniem się przeto dziwić, ani tém oburzać, gdy znajduję te same namiętności w mnogich liczbie młodych, bo one są w nich godnieyszymi wymówki 1). Święty Piotr z Damianu powiedział także w podobnych wyrazach: że spowiednik słuchając najcięższych grzechów swoich penitentów, powinien sobie przywodzić na pamięć swoją ułomność, i mówić do siebie samego, że gdyby był tak mocno kuszony, gorzeby i ciężey upadł: *si in tanta tentatione fuisset, gravius cecidissem* 2).

Nakoniec, miłość jego powinna być łączona z gorliwością o zbawienie dusz, *de animarum salute solliciti* 3). Ażeby się stała skuteczną, nie powinna być ani zbyt wolną, ani zbyt skrupulatną. Zbyteczne pobłażanie czyni spowiednika uczestnikiem grzechów, których na spowiedzi słucha; surowość czyni penitenta nieśmiałym, i wprawia go w rozpacz: łatwość rozgrzeszenia umacnia w grzeszniku chęć do grzechu; niepomiarowana ostrość, czyni mu niemiłymi wszystkie lekarstwa służące do uleczenia je-

1) Lib. 2. de poenit.

2) Tract. de satisfact.

3) Concil. Mediol. 1.

go słabości. Sądźmy ziąd, jak wielkich kar są godni owi fałszywi pastérze, którzy dla usidlenia dusz, jak owe fałszywe prorokinie, o których wspomina prorok, podkładają poduszki pod łokcie grzeszników, i wężgłowia pod ich głowy, *Vae quae consuunt pulvillos sub omni cubito manûs, et faciunt cervicalia sub capite universae aetatis ad capiendas animas* 1). Ustanowieni w kościele Jezusa Chrystusa z dwojaką mocą, to jest: wiązania i rozwiązywania; nie znają i nie używają tylko mocy rozwiązywania. Sądząc się bydź dla tego tylko postanowionymi sędziami na mieyscu Boga, ażeby rozgrzeszali; dają rozgrzeszenie bez uwagi i bez różnicy wszystkim grzesznikom, chociażby nayszkodnieyszym grzechom i naybezwstydliwszym podlegali nałogom; odpuszczają grzechy z taką łatwością, jak gdyby nie grzechami, ale tylko niedoskonałościami były. Będąc szafarzami sakramentów świętych, stają się marnotrawcami krwi Jezusa Chrystusa, i wylewają ją na sumienia skażone i splamione nayniegodziwszemi występkami. Niezrozumiawszy doskonałe choroby, spieszą się ją uleczyć; zasadzając się na powierzchownych zmyślnego żalu znakach, rozgrzeszają od grzechów, których korzenie głęboko są zapuszczone, w sercach penitentów. Takiego rodzaju spowiedników można sprawiedliwie przyrównać do owych nazbyt litościwych i pobłażających dektorów; których gdy-

1) Ezech. e. XIII v. 13.

by chorujący na febrę, prosił o truciznę, gotowi są, żeby go nie urazili, oneż jemu podać. Takowi więc spowiednicy, zamiast dania duszy życia łaski, zadają ję cios śmiertelny, mówi ś. Cyprian: zamiast ję uleczenia, zabijają ją, dodaje tenże święty; bo powierzchownie tylko goją rany, nieużywwszy skutecznych lekarstw, i nie pozwoliwszy czasu do wyjścia materji zapalonęj: *Sitantummodò operit vulnus, nec sinit necessaria temporis remedia obducere cicatricem; hoc non est curare, sed si verum dicere volumus, occidere* 1). Takie są owoce zbytney łagodności, albo powiedźmy jaśniej, przestępstwa tak szkaradnego. Przez takowy postępek spowiednicy penitentów usypiają w fałszywym pokoju, utwierdzają ich w nałogach, i przyprowadzają nakoniec do zguby wieczney. Takowego rodzaju kapłani stają się przyczyną znieważenia i zelżenia ciała Jezusa Chrystusa; bo przypuszczają do uczestnictwa świętych tajemnic ludzi niegodnych; rozdają je bez względu i różnicy wszystkim. Spowiednik gorliwy o zbawienie dusz, powinien mieć zawsze głęboko w pamięci ułkwione te szanowne świętego Cypriana wyrazy: *Oportet Dei Sacerdotem non obsequiis decipientibus fallere, sed remediis salutaribus providere; imperitus est medicus, qui tumentes vulnerum sinus manu parcente contrectat, et in altis recessibus, viscerum*

1) Epist. 31.

virus inclusum, dum servat, exaggerat. Aperiendum vulnus, et secundum et putaminibus amputatis, medela fortiore curandum; vociferetur et clamet licet, et conquaeratur aeger impatiens per dolorem, gratiasaget postmodum, cum senserit sanitatem 1).

Jednak, gdyby znowu przeciwnie spowiednik sobie postępował, nazbyt surowo; czyniłby przeciwko miłości bliźniego, i ze szkodą zbawienia dusz ludzkich. Posłuchajmy w téj mierze jednego z najsławniejszych teraźniejszego czasu biskupa. » Dalekimi niech » będą od naszéj dyecezyi (wszak prosimy » zawsze o to ciebie o dobry Boże! i wiado- » mo ci, jak wielkiéj staranności przykładamy » my względem oddalenia ich od naszéj ow- » czarni, którą nam powierzyć raczyłeś)! da- » lekimi niechay będą od naszéj dyecezyi o- » wi nazbyt surowi spowiednicy, którzy za- » siadają do trybunału ustanowionego przez » Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów » pełni żółci i gniewu. Ich postawa, ich wye- » rzenie smutne i dzikie, ich chód niby po- » ważny a w rzeczy saméj wyniosły, stróy » osobliwszy i wymyślny; wszystko to poka- » zuje, że mają dobrą opinią o sobie samych, » mały szacunek ku innym ludziom i niena- » wiść ku grzesznikom. Są to ludzie melan- » choliczni, charakteru ostrego i dzikiego; ich » wyrazy zaprawione są zawsze goryczą i żół-

1) De Lapsis.

» cią; mówićby można, że się nie nauczyli
» z teologii, tylko tego, żeby przymnażali
» penitentom więcej trudności około zbawie-
» nia: pełni siebie samych, wszystkimi i ca-
» łym światem pogardzają. Sami się tylko ma-
» ją za doskonałych, i posiadających w wy-
» sokim stopniu umiejętność słuchania spowie-
» dzi: żadne dzieło nie może się nazwać do-
» brém, tylko to które z ich rąk wychodzi;
» a w rzeczy saméy nie dobrego nie czynią.
» Nigdy od nich penitent w takim, w jakim-
» by powinien stanie, nie odchodzi; a jeżeli
» się po długich oporach nakoniec skłaniają
» do dania rozgrzeszenia temu, który przez
» nieszczęście w grzech napowrót upadł; już
» on do nich drugi raz nie pójdzie do spo-
» wiedzi. Ku innym także penitentom powe-
» zma nienawiść, odrazę i gniew z tego, ja-
» koby ich na spowiedzi chcieli oszukać: na-
» zwa on wielkim grzesznikiem owego, któ-
» ry ich według ich przywidzenia oszukał;
» nazwą go mówię człowiekiem niegodziwym,
» który podobno był tylko niedoskonałym. Nie
» będą mogli strawić wstydu, który im u-
» czyniono, że ich oszukano; rzecz tę przez
» całe sobie niemal życie wyrzucać będą, i
» często wymawiać będą innym penitentom,
» że uczyniono im podstęp w otrzymaniu roz-
» grzeszenia; słowem: całe ich rozumowanie,
» i przekonywanie penitentów na tém się bę-
» dzie zasadzało, że im przypadek wspomnia-
» ny żywo wystawiać i opisywać będą. Nie
» będą sądzili o ich usposobieniu z postępuku,
» który uczynili w cnotach, z owoców po-

» kuły, którą wykonywali; ale z niestate-
 » czności owego grzesznika, którego słucha-
 » jąc, rozumieli, że się szczerze nawrócił, a
 » on nie dotrzymał przyrzeczenia. Moralność
 » ta, jest całę różna od maxymy świętego
 » Cypriana, który mówi: że jeżeli grzesznik
 » przez podstęp rozgrzeszenie sobie wyjedny-
 » wa, siebie samego oszukuje, ale to drugim
 » szkodzić całę nie powinno. *Si... aliquis....*
 » *pacem subdole petat... seipsum fallit et*
 » *decipit.... obesse autem mali bonis non*
 » *debent* 1). Uważając jak sobie postępują te-
 » go rodzaju nauczyciele, mówićby można, że
 » nie znają prawd ewangelii, tylko te, które
 » przerażają; i że wszystkie grzechy mają za
 » ciężkie. Ze wszystkimi grzesznikami jedna-
 » kowo sobie postępują: z jednymi dla ich
 » poprawienia, z drugimi dla przeświadcze-
 » nia. Nie słychać ich nigdy mówiących o mi-
 » łosierdziu Boga, i słodczy, którzy wierni
 » słudzy służąc mu kosztują..... Nabożeństwa
 » partykularne stwierdzone przez kościół, któ-
 » re pomnażają w wiernych pobożność, i u-
 » trzymują między nimi czcigodną prostotę,
 » nazywają rzeczami mnię ważnemi i бага-
 » telnemi, które znieważają religią. Zamiast
 » dodania żywości i mocy nabożeństwu, czy-
 » nią go oschłém, odrażającém i nudném. Cno-
 » ta ich, jeżeli ją mają, a z której się cheł-
 » pią, jest zawsze ostra, i że tak powiem
 » zmarszczona. Będąc zbyt ścisłymi i micro-

1) De Lapsis.

» stropnymi w radach, które dają, nie uważając na naturę serca ludzkiego, nie pamiętając na człowieczą ułomność, niedoskonałość mają za występki; największym zaś u nich jest występkiem, kiedy penitent czyni im swoje uwagi, kiedy z nimi sporo co wie dzie, i nie dopełnia tego punktualnie, co mu przepisali: ... Za dawną karnością kościoła mocno obstają, a możeby nie miło znosili, gdyby została przywróconą. Same tylko rozwolnienie w dzisiejszym kościele i jego ministrach upatrują, i onego przed wiernymi powiększać nie wstydzą się. Dla poparcia jakiej rzeczy dowodami, szukają ich i każą szukać w książkach zakazanych lub podeyrzanych; i takiego rodzaju tylko książki mają za dobre i pożyteczne. Książki świętego Tomasza o naśladowaniu Chrystusa, Franciszka Salezego i inne tym podobne mają za staroświeckie; niemające w sobie ani smaku, ani żywości, samym tylko dzieciom do czytania przyzwoite. «

Między zbytnią powolnością i nadto wielką surowością, jest droga środkowa, której się trzymać należy; wskazuje ją nam prorok, kiedy nas upomina, ażebyśmy sąd czynili, i miłosierdzie kochali: *Utique facere iudicium et diligere misericordiam* 1). Jeżeli czasem wolno jest zboczyć trochę z téj drogi, to jedynie dla tego, ażeby się nachylić na drogę łagodności według maxym świętych Pańskich,

1) Mich. c. VI. v. 8.

którzy nam mówią, że jeżeliby kto już miał być potępionym i odrzuconym, lepiéy byłoby, żeby potępiony był za zbyt łaskawe, niżeli zbyt surowe obchodzenie się. *Etiam si damnandus sim, malo tamen de misericordia, quam ex duritia vel crudelitate damnari* 1). Według tegoż samego prawidła sądzić innych powinniśmy, według którego nas samych sędzimy. Sędzia takowy jest niegodziwym, który chce, ażeby się z nim łagodnie obchodzono, gdy on się z innymi surowo i ostro obchodzi. Nakoniec, spowiednik powinien pamiętać na to, że zasiada na miejscu najwyższego dusz ludzkich pastérza, o którym święty Jan Chrzcziciel nie powiedział pierwiéy, że gładzi grzechy świata: aż pierwiéy powiedział, że jest barankiem bożym: *Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccata mundi* 2).

§. 6.

Ostatnim przymiotem ministra sakramentu pokuty jest: grzechy penitontów w najściślejszym sekrecie zachowywać: *Et fideles custodes sint eorum, quae in confessione dicuntur* 3). Tak ściśle jest do tego sekretu obowiązany, że nie może go wyjawić dla żadnéy przyczyny, chociażby ta najważniejsza była, i chociażby go chciano przy-

1) Petr. Dami. in vita S. Odilionis.

2) Joan. e. I. v. 29.

3) Concil. Mediol. 1.

muszać przez nayokrutnieysze męki. W takowym przypadku może zapewnić, a nawet i zaprzysiądz, gdyby tego potrzeba było, że o niczem nie wie, o co się go pytają. Przyczyna tego jest: że nie wie jako człowiek tego, co wie przez spowiedź; lecz jedynie jako zastępujący miejsce Boga, którego sekreta nie należą do wiadomości ludzkiej. Obowiązek, o którym mówimy, zasadza się na prawie natury i boskiem, na prawach kościelnych i tych, które miłość i religia na nas wkłada. Prawo natury, zabrania wyjawiać sekretu, który nam został powierzony. Lecz osobliwie sekret słuchania spowiedzi jest tak ścisłym, i Jezus Chrystus przywiązując go do Sakramentu pokuty, tak mocno go obostrzył; iż nie jest wolno wyjawiać go, chociażby szło o sławę i życie kapłana, chociażby przez odkrycie tego można ochronić cały naród od upadku, lub zjednać dla religii naywiększe dobro. Kościół postanowił naywiększe kary przeciw gwałcicielom tego prawa; koncylium czwarte Lateraneńskie rozkazuje biskupom, ażeby takowych składali z urzędów, i kazali ich zamykać w klasztorze, dla odprawiania pokuty przez resztę dni życia 1). Miłość chrześcijańska, zabrania ogołacać bliźniego ze środka koniecznie potrzebnego do zbawienia, jakim jest spowiedź święta. I nie byłżby ogołocony z niego, gdyby kapłani nie dotrzymywali wiary w rzeczy, o której mówimy? Któżby się chciał

1) Concil. Later. 4.

spowiadać, lub któżby się sądził obowiązany do spowiedzi, gdyby nie był zabezpieczony, że jego sława i jego honor, nie będą wystawione na niebezpieczeństwo? Religia, która zakazuje znieważenia rzeczy świętych, zakazuje i straszliwego świętokradztwa, które popełnia wyjawiający grzech usłyszany na spowiedzi. Do tych wszystkich prawideł dodamy, i to, że spowiednik powinien się stosować do Boga, którego jest ministrem: na niezliczonych miejscach Pisma świętego Pan się oświadcza, że zapomni o grzechach grzesznika, który się ich wyrzeka, i że je rzuci w głębokość morza, ażeby na nie nigdy nie pamiętał 1).

Z tego wszystkiego wniesmy to najpierw: że jest bardzo niebezpieczno mówić o grzechach na spowiedzi słyszanych. Spowiednik nie powinien o nich mówić ani przed drugimi kapłanami, którzy o nich ze spowiedzi wiedzą, chociażby tylko dla oświecenia się i objaśnienia w wątpliwościach; ani przed uczestnikami tegoż samego grzechu, chociażby ich tylko o niebezpieczeństwie nad nimi wiszącym chciał ostrzedz; ani przed zwierzchnością, chociażby miał tylko w zamiarze ostrzeżenia jej o szkodach publicznych; ani przed penitentem, chociażby był przekonany, że go strofowaniem swoim nakłoni do odmiany życia; chyba, żeby on sam tego chciał, i o to go prosił. Nie może nawet użyć

1) *Isaiae c. XLIII, Ezech. c. XVIII.*

wiadomości ze spowiedzi, do czynienia jakiej rzeczy lub opuszczenia jej, przez którą mógłby wydać penitenta: dla téj saméj przyczyny nie może powiedzieć pokuty, którą mu zadał. Ztąd wynika powtórę, że spowiednik nie powinien mówić o grzechach nawet publicznych swoich penitentów, jeżeli o nich wie ze spowiedzi. Co się tycze grzechów, o których wie i ze spowiedzi, i ze słyszenia; powinien się zachowywać w téj mierze według zdania ś. Tomasza: »Jeżeli »wie o jakiej rzeczy drogą pospolitą, czyli »przed, czyli po spowiedzi, nie jest obowiązany trzymać ją w sekrecie, ponieważ »się o nię dowiedział jako człowiek, i może mówić: słyszałem o tém, widziałem to. »Jest jednak z drugiey strony obowiązany »do sekretu, ponieważ o tém także wie drogą nadzwyczajną; i nie może mówić: słyszałem o tém na spowiedzi. Chroniąc się, »żeby nie dał zgorszenia, powinien się wstrzymać od wszelkiego w téj mierze mówienia »2). « Jeżeli nie może jakiego przypadku sam rozwiązać, i potrzeba wyciąga, ażeby się poradził; ma iść po radę do takowych księży, którzy nie znają osoby, względem której przypadku chce się poradzić. Jeżeli popełnił jaką omyłkę słuchając spowiedzi, z której sam spowiadać się nie może bez wydania grzechu swojego penitenta; cóż w tym przypadku ma czynić? Niektórzy teologowie u-

1) In 4. Sent. dist. 21.

trzymują, że się nie powinien téy omyłki spowiadać; drudzy twierdzą, że powinien: to drugie zdanie jest bezpieczniejsze. Ponieważ na spowiedzi nie może czynić żadnego uszkodzenia penitentowi. Naylepiejby w téy mierze zrobił, gdyby się udał do spowiednika, któremu wcale jest penitent nieznajomy. Spowiednik, ażeby nie popełnił najmniejszey omyłki w materyi tak delikatnéy: dwa środki podajemy służące mu do otrzymania go w wierności; są one bardzo pożyteczne i bardzo łatwe. Pierwszy środek jest, ażeby się strzegł mówić o rzeczach słyszanych na spowiedzi. Wolność, któręy sobie w téy mierze spowiednicy pozwalają, gorszy świeckich, czyni im wstręt do spowiedzi, i jest przyczyną, że się stają nieśmiały mi w wyznaniu grzechów, a przez to wiele świętokradztw popełniają. Za świętokradztwa te będzie musiało odpowiedzieć tylu nierostropnych spowiedników, którzy niemogąc utrzymać języka, mówią ustawicznie o tém, co powinno bydź w wiecznęy niepamięci zagrzebane. Drugim sposobem służącym do nienaruszenia w najmniejszym punkcie sekretu spowiedzi, jest wstrzemięźliwość. Człowiek, któremu tęgość trunku pomieszała rozum, nie jest panem siebie samego; łatwo się mu wyslizną z ust pomimo jego woli tysiączne wyrazy, któremi sekret spowiedzi znacznie naruszy, i przytomnych zgorszy. Dla uchronienia się tego nieszczęścia, niechay wszyscy spowiednicy raczą mieć na pamięci te szacowne koncylium. Kolońskiego słowa:
Tom III.

popełnił, lub których był innym przyczyną popełnienia; wszystko złe, które uczynił, lub które z jego winy inni czynili; wszystko dobro, którego nie uczynił, lub które niedoskonale czynił; wszystkie ofiary, które odprawiał bez uszanowania i potrzebnych przygotowań; pacierze, które opuszczał, lub z nieuszanowaniem odmawiał; wszystkie sakramenta, które znieważał, lub one w stanie grzechu sprawował; wszyscy ubodzy i chorzy, którzy z jego winy bez sakramentów pounierali; a osobliwie wszystkie dusze, które z jego niedbalstwa lub zgorszenia zginęły. Dla ożywienia w sobie pobożności, wystawiamyż sobie czasami, jak pełen pociechy będzie sąd boski, dla cnotliwych kapłanów? Wyobrażamyż sobie charakter sędziego, który o ich losie stanowić będzie, jego dobroć i szczodroblivość, jego miłosierdzie i przychylnosc ku kapłanom, którzy się o pomnożenie jego chwały przez całe życie starali; nakoniec, jego hojność, którą okaże w udarowaniu ich obfitą nagrodą w przytomności całego świata?

zdo. Zastanawialiżemy się doskonale nad karami, któremi sędzia sprawiedliwy, mściciel występku, karać będzie niecnotliwych kapłanów? Rozważaliżemy pilnie, że ponieważ kapłan różni się w kościele wysokością stopnia od pospolitych chrześcian; będzie się także różnił w mieyscu, w którym jest zbiór wszelakich okropności, cierpieniem cięższych mąk? Rozważaliżemy także i to, że ponieważ kapłan grzeszy z większą zło-

ścią i niewdzięcznością; z większą pogardą i niewiernością; będzie też głębię pograżony w piekle; gdzie ogień dla niego będzie żywszy i bardzięj natężony, oddalenie od Boga będzie się mu zdawało nieznośniejsze, robak gryzący sumienie bardzięj dokuczający i naprzykrzony? Rozmyślaliżemy to doskonale, na jak wielkie niebezpieczeństwa jesteśmy wystawieni zostania pograżonymi w tym niezliczonych mąk odmęcie: niebezpieczeństwa z strony świata w pośród którego jesteśmy żyć obowiązani, w którym wszystko jest sidłem i zasadzką; niebezpieczeństwa z strony czarta przekłętogo, który wiedząc o tém dobrze, że kapłan nigdy sam nie wpada w piekło, przedsiębierze wszelkie usiłowania, aby go zgubił; niebezpieczeństwa z strony grzechów: jeden bowiem grzech wystarcza do potępienia, a my codziennie jesteśmy wystawieni na popełnienie niezliczonej liczby grzechów przez ułomność, której podlegamy? Nakoniec, przywiedzimyż sobie często na pamięć te straszliwe świętego Jana Chryzostoma wyrazy: *Nie, nie wierzę ja temu, żeby z kapłanów wielu miało się zbawić; owszem większa ich liczba będzie potępiona?*

5tio. Nie przyjmowaliżemy na siebie urzędu słuchania spowiedzi, nie posiadając przymiotów i cnót, których wyciągają kościelne prawa po osobach ozdobionych tak ważnym urzędem? Mamyż w sobie ową gruntowną pobożność, tak istotnie spowiednikom potrzebną, dla pozyskania dusz

troskliwości naszey powierzonych? Życie nasze jestże dosyć święte, obyczaje nasze dosć czyste, serce nasze dosyć oddalone od przywiązania do grzechu; iżbyśmy mogli śmieło strofować, poprawiać i upominać innych na spowiedzi? Posiadamyż dostateczną umiejętność, przez którą możemy poznać naturę grzechu, jego skutki; przez którą możemy sądzić o ciężkości grzechu i kierować wszelkiego stanu osobami w drogach zbawienia? Możemyż sobie pochlebiać, że się w nas znajduje owa doskonała roztropność, tak potrzebna spowiednikowi do poznania swoich penitentów, dania im zbawiennych rad, przepisania im skutecznych lekarstw na ich duchowne słabości, a osobliwie zatrzymania lub odwleczenia rozgrzészenia; kiedy tego potrzeba wyciąga? Znajdujemyż w sobie ową miłość powszechną, która kocha wszystkich grzeszników; ową miłość łagodną i cierpliwą, która się nie odraża ich nędznym stanem, niedoskonałościami i naprzykrzeniem; ową miłość stałą i gorliwą, która równie jest daleką od szkodliwego pobłażania, jako i od zbytęcznóy surowości? Nakoniec, jesteśmyż wiernymi w strzeżeniu się wszystkiego tego, coby sekret spowiedzi naruszyć mogło?

Czytania na dzień piąty.

Z pisma świętego Rozdział V. księgi mądrości, i VII. Ewangelia ś. Mateusza.

Konferencya Massyliona o nieczułości kapłanów na zbawienie. Tom. II.

 DZIEŃ SZÓSTY.

NAUKA PIĘRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.

Posiadając naukę bez cnoty, stajemy się uczonymi; a posiadając cnotę bez nauki, jesteśmy pobożnymi: lecz mając naukę połączoną z cnotą, stajemy się prawdziwymi kapłanami i doskonałymi duchownymi. Ten, który strzedz będzie moich przykazań, i będzie ich nauczał innych, nazwanym będzie wielkim w królestwie niebieskiem; powiedział Zbawiciel do apostołów, a w ich osobach do wszystkich tych, którzy po nich mieli być ozdobieni czcigodnym kapłaństwem: *Qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Kapłan, minister Jezusa Chrystusa, nie tylko powinien lud budować przykładnością życia i niewinnością obyczajów, ale nadto powinien być dla niego pochodnią jaśniejącą; i posiadać tyle nauki, ażeby był w stanie oświecenia go; powinien być świadomym przewodnikiem, a to dla prowadzenia go drogami sprawiedliwości i zbawienia. Potrzeba,

 1) Math. c. V. v. 19.

żeby sam wykonywał to, czego naucza; ale téż potrzeba, żeby i nauczał tego, co wykonywa; stósując we wszystkiém naukę swoją do swoich uczynków, i uczynki do swojej nauki. Nauka złączona z świętobliwością w kapłanach, przynosi zaszczyt i chwałę kościołowi; zabezpiecza zbawienie jego ministrów, i pożytek z ich urzędowania. Kapłan nieposiadający tych dwóch przymiótów, albo się staje nieużytecznym, albo się wystawia na niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Ponieważ wszystkie poprzedzające tych rekolekcyi nauki poświęciłem na dowodzenie jak wysoką świętobliwość kapłani posiadać powinni; sądzę, że miłą rzecz uczynię, gdy dwie następujące nauki poświęcę okazaniu: że kapłani nowego prawa oprócz świętobliwości, naukę posiadać powinni. Jak potrzebne jest im oświecenie i nauka? Jakie są skutki niewiadomości w kapłanach? Nad temi dwóma ważnemi punktami zastanawiać się będziemy.

§. I.

Wysokie urzędowanie, którym kapłani nowego prawa są ozdobieni; święte powinności, które w kościele wykonywają; postępek nieodmienny od Boga względem swojego kościoła, i postępek nieodmienny kościoła względem swoich ministrów; są to nayszczególne przyczyny obowiązujące kapłanów do posiadania wysokiey nauki. Mówię najpierw: iż zacność urzędu kapłanów wyciąga

po nich, ażeby naukę posiadali. Według świadectwa i wyrazów pisma, kapłani są tłumaczami prawa bożego; w ustach ich złożona jest nauka i umiejętność; oni są światłem świata, nauczycielami, przewodnikami, aniołami ziemskimi, wyznaczonymi do oświecenia i prowadzenia drogami prawdy i sprawiedliwości dusz, które Bóg stworzyć i krwią swoją przenaydroższą odkupić raczył. Tytuły te szlachetne okazując, jak wysoki jest urząd kapłanów, dowodzą razem, jak ścisłym jest dla nich obowiązkiem, ażeby naukę posiadali. Jeżeliby się między wami wszczęły trudne do rozwiązania jakowe w materji religii zagadnienia, mówił Bóg do Izraelitów; w okoliczności tak krytycznéj, w której decydować byłoby bardzo trudno, i w którejby się zdania różniły i dzieliły, udaycie się do kapłanów pokolenia Lewi, stawcie się przed ich sądem; tam zostaniecie oświeconymi w waszych wątpliwościach, objaśnionymi o prawdzie rzeczy, której rzeczywistości szukacie; i nie macie się przyczyny obawiać ani omyłki, ani nierzetelności w odpowiedzi, którą od nich odbierzecie: *Si difficile et ambiguum apud te judicium esse perspexeris et judicium intra portas tuas videris verba variari venies ad sacerdotes Levitici generis ... quaeresque ab eis; qui indicabunt tibi judicij veritatem* 1). W ustach kapłana znaydować się będzie skład nauki, mówi prorok Mala-

1) Deut. c. XVII. v. 8.

chiasz; do niego jako do Anioła Boga zastę-
pów, lud udawać się będzie, dla oświece-
nia się w punktach prawa: *Labia sacerdo-
tis custodient scientiam, et legem requirent
de ore ejus* 1). Według tych wyroków, ro-
zum kapłana jest świątynią światła, arką po-
święconą, zamykającą w sobie wszystkie skar-
by mądrości; usta jego i wargi są owemi pu-
blicznemi źródłami, w których wszystek lud
ma prawo czerpać znajomość tajemnic religii;
język jego składem jest prawdy, gotowym
zawsze do wydania wyroków, dla zaspokoje-
nia wszelkich wątpliwości; sam kapłan po-
winien być uważany, jako naczynie cudow-
ne i godne wysokiego szacunku, które dla
tego zostanie stłuczone, ażeby światłem któ-
rym jest napełnione, umysły wszystkich o-
świeciło. Ztąd Bóg przykazał ludowi Izrael-
skiemu, ażeby szli do kapłanów dla oświe-
cenia się w trudnych prawa punktach: *Inter-
roga sacerdotes legem* 2): jak gdyby mó-
wił do każdego w szczególności: jeżeli chcesz
w wątpliwościach być zaspokojonym, w tru-
dnościach objaśnionym; jeżeli chcesz zasię-
gnąć rady: idź do moich kapłanów; oni ci
na wszystko odpowiedzą; oni ci dopomogą
do rozeznania prawdy od fałszu; rozpędzą
chmury, które przed oczyma twemi prawdę
ukrywały; nauczą wszystkiego, coś powi-
nien wierzyć, a czemu nie wierzyć w mate-

1) Malach. c. II. v. 7.

2) Agg. c. II. v. 12.

ryi religii; i wszystkiego coś powinien czynić, a czego się strzedz w maleryi obyczajów. Dla tego wyryte były złotemi literami na napiersniku naywyższego kapłana słowa: *nauka i prawda*; ażeby każdy Izraelita był przekonany, że do kapłanów powinien się udawać po oświecenie w punktach nayciemniejszych prawa bożego. Jeżeli więc oświecenie i nauka były tak potrzebne kapłanom starego zakonu; daleko bardziéy potrzebna jest kapłanom prawa nowego; których urząd daleko wyższy i zacniejszy, wyciąga wiadomości większych i obszérniejszych; którzy będąc poświęcicielami dusz, są obowiązani dawać daleko gruntowniejsze nauki, rozwiązywać daleko zawilsze trudności, wyjaśniać daleko głębsze tajemnice, i sprawować daleko ważniejsze powinności.

Dla tego Zbawiciel nazywa ich światłem świata: *Vos estis lux mundi* 1); chce, żeby światło to nie było postawione pod korcem, ale na świeczniku, ażeby przyświecało wszystkim, którzy się w domu znajdują: *Neque accendunt lucernam et ponunt eam sub modio, sed super candelabrum, ut luceat omnibus, qui in domo sunt* 2). Po wniebowstąpieniu swoim, jeżeli rozsyła apostołów, ażeby imieniem jego nauczali, i aż na koniec świata pochodnią ewangelii roznosili; czyni to nie pierwiéy, aż ich u-

1) Math. c. V. v. 14.

2) Ibid. c. V. v. 15.

czynił zdolnymi do nauczania: *Euntes ergo, docete omnes gentes* 1). Ażeby więc byli w stanie nauczania prawd świętęj religii, daje im za nauczyciela Ducha świętego. Do tego najsświętszego mistrza każe się im udawać, dla odebrania światła, którego mieli innym udzielać: *Spiritus veritatis docebit vos omnem veritatem* 2).

Postępek, którego się trzymał Zbawiciel, kiedy zakładał fundamenta kościoła; da nam jeszcze dokładnięj poznać, jak potrzebne jest posiadanie nauki tym, których pastérzami i ministrami czei swojéj stanowi. Powołując do znajomości wiary Korneliusza; mógł go być nauczyć artykułów świętych przez Anioła, którego do niego był posłał. Mówi do niego przez tegoż Anioła, że jego jałmużny i modlitwy wstąpiły przed tron miłosiernego Boga. Dla nauczzenia zaś, ochrzczenia i oświecenia o zbawieniu, odsyła go do Szymona Piotra; ażeby go nauczył wszystkiego, co powinien czynić i wierzyć dla osiągnięcia nieba 3). Uderzony na drodze do Damaszku Szawel, mógł być zostać natychmiast oświeconym od Jezusa, którego prześladował o wszystkim, co powinien był czynić, ażeby się stał naczyniem wybraném, przeznaczoném do opowiadania ewangelii wszystkim narodom, i zanoszenia jéj przed oblicze królów ziem-

1) Ibid. c. XXVIII. v. 19.

2) Joan. c. XVI. v. 16.

3) Actor. c. X.

skich. Jednak Zbawiciel posyła Szawła do Ananiasza. Wyznacza tego wiernego ucznia za dozorcę i nauczyciela temu, który miał zostać wkrótce apostołem narodów i nauczycielem całego świata. Szczęśliwy uczeń, który otworzył oczy mającego być potem pochodnią kościoła naypięknię przyświecającą; który uleczył chorobę duchowną w przeznaczonym od Boga do uzdrawiania niezliczonej liczby grzeszników 1). Dla teyto przyczyny tenże sam Paweł zaleca ustawicznie Tymoteuszowi, dając mu rady względem sprawowania powinności świętego urzędu, ażeby czytał i uczył się pisma świętego: *Attende lectioni, exhortationi et doctrinae* 2). Chociaż nie opuścił, co było potrzebnego do ukształcenia tego umiłowanego ucznia; chociaż mu udzielił wszystkich skarbów mądrości i nauki, które nabył w szkole Jezusa Chrystusa; jednak napomina go, ażeby się uczył i doskonalił; a przeto okazuje, że niedosyć jest dla ministra ewangelii, być życia i obyczajów nienagannych; powinien prócz tego posiadać dostateczną naukę, aby zdolny był nawracać lud, opowiadać słowo boże; i stać się mu podpora i ratunkiem w pośród rozterek, niezgód i zgorszeń, które kościół rozdziałają i trapią: *Ut potens sit exhortari in doctrina sana et eos, qui contradicunt arguere* 3).

1) Actor. c. IX.

2) I. ad Timoth. c. IV. v. 13.

3) Ad Tit. c. I. v. 9.

Dla tego kapłan powinien się uważać, że jest jakoby wyrocznią w pōśród ludu, któremu dawać zdrowe nauki, i wszelkie wątpliwości ułatwiać jest obowiązany; jest nadto poświęcicielem Jezusa Chrystusa, którego ofiaruje na ołtarzu; posłańcem od ludu dla przełożenia Bogu jego potrzeb; szafarzem świętych tajemnic i ministrem boskiego miłosierdzia przez jednanie z nim grzeszników na świętęj spowiedzi. Wszystkie te tytuły oznaczają rozmaite powinności przywiązane do stanu kapłana, których nie potrafi doskonale dopełniać, nieposiadając dostatecznéj umiejętności. Piérwszą powinnością kapłana jest, sprawowanie najswiętszēj ofiary; ofiary tēj nie może godnie sprawować, jeżeli nie posiada umiejętności i nauki. Kapłan, który chce ją godnie sprawować, powinien znać jēy szacunek i ważność; powinien wiedzieć, na jaki koniec jest ustanowiona; co za obfite źródło łask spływa z niēy na całe towarzystwo wiernych, a osobliwie, powinien wchodzić w myśl i zamiary kapłana náywyższego, ofiarującego się za grzechy całego ludu. Lecz jakim sposobem można się tego wszystkiego spodziewać od człowieka niemającego nauki, nieznającego się na szacunku wielkich tajemnic, które na ołtarzu sprawuje? Jakim sposobem będzie on mógł wykonywać urząd pośrednika, jeżeli nie zna praw Boga, które przez grzech zostają zgwałcone; jeżeli nie zna, jakie ma przedsiębrać środki grzesznik, dla nagrodzenia krzywdy wyrządzonej Stwórce? Lecz osobliwie, jak bę-

dzie mógł otrzymać dla innych łaski w téj błagalnéj ofierze kapłan, który odcytując przy ołtarzu modlitwy z nayżywszych i naymocniéj przenikających wyrazów składające się, nie rozumie nawet znaczenia słów straszliwych, które wymawia? Jestto uwaga kardynała Piotra Damianiego: *Quid jam populo in suis supplicationibus supplicat, qui quòd loquitur, ipse velut alienus ignorat? Quomodo illic rationabile erit obsequium, ubi qui offert, oblationis suae non capit intellectum* 1)?

Druga powinność wyciągająca po kapłanie większey jeszcze nauki, jest nauczanie ludu i opowiadanie słowa bożego. Ktokolwiek zostaje ozdobiony godnością kapłańską, mówi święty Grzegorz wielki, staje się razem obowiązany nauczać i opowiadać słowo boże: *Praeconis officium suscipit, quisquis ad sacerdotium ascendit* 2). Kapłan jest nauczycielem chrześcian; do niego więc należy wyprowadzać ich z niewiadomości, uczyć obowiązków stanu, i doskonalić w maxymach chrześciańskich. Jest przewodnikiem wiernych w drogach zbawienia; powinien więc torować im ścieżkę prowadzącą do nieba. Jest oycem duchownym ludzi; powinien więc przywracać im życie, przez ogłaszanie słów zbawienia; powinien towarzystwo wiernych ze wszelkich błędów oczyszczać, zapobiegać

1) *Opere contra inscit. cleric.*

2) *In caput rog.*

szerzeniu się onych, utwierdzać w nich prawdy ewangeliczne przeciwko omamieniu ducha i zepsuciu serca; zachowywać pomiędzy wiernymi drogi skarb świętęj wiary: te są obowiązki kapłana nowego prawa, których dopełniać koniecznie jest obowiązany. Lecz bez nauki, jakim sposobem potrafi wszystkich tych obowiązków dopełnić? Jakim sposobem będzie mógł nauczać prawd, których sam nie zna? Jak będzie mógł torować innym drogę doskonałości, kiedy sam nie jest jęj świadomym? Jak będzie mógł tłómaczyć prawo i wyjaśniać onego punkta, jeżeli go sam nie umie, i jeżeli go nie rozumie, jeżeli nie zna do jakich powinności prawo to obowiązuje, i jak daleko się rozciąga? Lecz w niczem tak zuchwałym kapłan lub pastérz nieumiejętny się nie okazuje, jak gdy się kusi wyklądać tajemnice około których uczenia się najmniejszego nie przykładają starania. Jakoż widzimy to codziennie, że tacy kapłani nie śmieją ust otworzyć dla wymówienia jednego nawet słowa wiernych budującego. A jeżeli je czasem otworzą, to słowo boże tylko na większą pogardę wystawiają, a siebie na pośmiech i szyderstwo. W samych nawet naukach, które z niesmakiem, i to bardzo rzadko mówią, słysząc z ust ich wychodzące tysiączne nieprzyzwoite wyrazy, które raczej gorszą lud, i bardziej do błędu, niżeli do prawdy prowadzą.

Ztąd między chrześcianami początek owych grubych zabobonów, które upodlają wspaniałość religii przez mieszanie między

jéy prawidła rozmaitych bajek i dziecinności; zład rozwiozłość obyczajów i zapomnienie niemal powszechne prawa bożego. Prawa tego zapominają wkrótce ludzie cielesni, podlegli rozmaitym namiętnościom; kiedy ci, którzy są obowiązani nauczać, im go nie przypominają; występki wzrastają w sercach, kiedy lud od nich wystawianiem kary boskiéy, lub nagrody nie jest odwodzony. Przychodzi on do tego, że nayhaniebnieysze namiętności pochwała, i rozmaitemi pokrywa pozorami: że nazywa lichwę zyskiem sprawiedliwym, nieczystość skłonnością niemającą w sobie nic występnego, przekłństwo lekką zapalczywością, łakomstwo, rostopną przezornością, zemstę wspaniałością umysłu. Od rozwiozłości serca, przychodzi tenże lud do rozwiozłości rozumu. Prawdy religii słabiej w umysłach wiernych; nieznacznie utracają wiarę i przyzwyczajają się do niewierzenia jéy prawidłom; żyją i umierają w niewiedomości zupełnéy tajemnic i maxym chrześciańskich; kiedy dozórcy i nauczyciele nie starają się ich czasami im przypominać przez gruntowne i tkliwe nauki. Początkiem i przyczyną tych wszystkich przestępstw są kapłani; którzy będąc obowiązani nauczać, nie uczą, i którzy dla niedostatku nauki, nie są w stanie nauczania. Mają się za oświeconych, mianują się bydź uczniami Izraela; a oni w naygrubszej niewiedomości zostają. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam: omnes*

in viam suam declinaverunt 1). Wyrażenie to proroka, okazuje nam doskonale, że niewiedomość kapłanów, jest przyczyną nierządu i rozwieżłości ludu. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam, omnes in viam suam declinaverunt; unusquisque ad avaritiam suam, à summo usque ad novissimum* 2).

Trzecią powinnością kapłanów, która po nich nauki i wiadomości wyciąga, jest sprawowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty. Kapłani zasiadając w konfesyonale, wyobrażają osobę sędziego, i wydają tam wyroki, które o szczęściu lub nie-
szczęściu wieczném tych, którzy się pod ich sąd poddają, mają stanowić. Sędzia, który nieposiadając doskonałej wiadomości prawa, przysądza jednę osobie rzecz jaką, która do nię nie należy; a odsądza od nię drugą, która do nię należy; jest tak ściśle obowiązany do powrócenia, jak złodziey, który ukradł rzecz cudzą. Kapłan, który nieznając doskonale prawideł teologii, każe powracać to, co nie podpada pod prawo powrócenia; obowiązany jest nagrodzić temu, którego niesprawiedliwie zobowiązał do powrócenia. Pomimo tego, że jest sędzią; jest jeszcze lekarzem dusz, ażeby je z trądu grzechowego leczył i oczyszczał. Do leczenia słabości cielesnych wzywają człowieka dobrze znającego sztukę lekarską. Ktokolwiek jest tak zu-

1) Isaiae c. LXVI. v. 11.

2) Ibidem.

chwałym, iż śmie sprawować urząd lekarza, nieposiadając dostatecznćy nauki, grzėszy ciężko; bo się wystawia dobrowolnie na niebezpieczeństwo zepsucia jeszcze bardzićy zdrowia cudzego i pozbawienia go życia. Sądźmy ztąd, jak wielkiego grzėchu staje się winnym, i w jak nieszczęśliwym stanie zostaje kapłan; który niemając wiadomości i nauki potrzebnćy, wcisnął się do sprawowania straszliwego urzędu kierowania bliżnimi w drogach zbawienia, i leczenia ich duchowne słabości. Wystawia się on jawnie na niebezpieczeństwo zadania śmierci duszom krwią Jezusa Chrystusa odkupionym. Moc bowiem, którą odebrał od najsświętszego Zbawiciela, wiązania lub rozwiązywania, nie jest mocą dowolną, któreyby według swojego upodobania i woli mógł używać; przywiązane są do nićy pewne warunki: powinien przeto wykonywać ją z naywiększą ostrożnością i według reguł nayzdrówszego rozsądku. Pozwólmy, że ten, u którego rękę się znajduje, posiada wysokie cnoty, doskonałą miłość, wielką gorliwość; że zamiary jego, które uskutecznia, są proste i czyste; że wszystkimi temi przymiotami jeżeli nie ma nauki, i siebie i innych gubi. Miłość, którćy nauka nie oświeca, nie jest prawdziwą miłością; zuchwałość to jest wielka, mówi święty Bernard, kiedy kto chce nauczać nieposiadając nauki; kiedy chce kierować innymi, nie będąc zdolnym do kierowania sobą samym. Nie tak nie szkodzi duszom w ich zarządzaniu, jak kiedy pobożność nie jest

wspierana przez naukę i oświecenie; kapłan takowy na rozmaite się niebezpieczeństwa wystawia, i wiele błędów w sprawowaniu urzędu swojego popełnia; dopuszcza się on wielu niesprawiedliwości, dając odpowiedzi nie takie, jakie należy; nakazując restytucyą tam, gdzie jéy nie ma, a uwalniając od niéy tam, gdzie potrzeba cudze wrócić; błędy te tak spowiednikowi, jako penitentowi szkodliwe, ciągną obydwoch do jedneyże przepaści, według wyroku Zbawiciela: *Ambo in foveam cadunt* 1).

Porządek, którego się Bóg zawsze trzymał, i który kościół względem swoich ministrów zachowywał; okazuje nam jeszcze doskonaley, że kapłan umiejętność i naukę posiadać powinien. W starym testamencie, tych, którzy nie umieli prawa, lub nie starali się o nabycie jego wiadomości, zrzucano z kapłaństwa: *Quia tu scientiam repulisti, et ego repellam te, ne sacerdotio fungaris mihi* 2). Kara ta była bardzo sprawiedliwa w zakonie starym; lecz jakiey godni będą kapłani prawa nowego, którzy zaniedbują nauki, będąc obarczeni daleko wyższemi i ważnieyszymi powinnościami? We wszystkich czasach, mówi święty Paweł, Bóg dawał kościołowi według rozmaitości stanów, już to proroków i ludzi szczególnym sposobem natchnionych, już

1) Math: c. XV. v. 14.

2) Oseae c. IV. v. 6.

apostołów i ewangelistów, już pastérzy i doktorów; dla tego: ażeby wszyscy przez sprawowanie powinności świętego urzędowania, budowali duchowne mieszkanie mistycznego ciała Jezusa Chrystusa: *Et ipse dedit quosdam quidem apostolos, quosdam autem prophetas, alios vero evangelistas, alios autem pastores et doctores, ad consummationem sanctorum, in opus ministerii in aedificationem corporis Christi* 1). Najświętszy ten Pastérz dusz, nie innym końcem ustanowił ministrów w swoim kościele, tylko ażeby przynosili pożytek: *Posui vos ut eatis, et fructum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Lecz jakież pożytek przynieść będą mogli, jeżeli nie są w stanie tłómaczenia tajemnic religii; dowodzenia w zdarzonéy okoliczności, że religia jest prawdziwą; zawstydzania niedowiarków, którzyby się ważyli naypiérwsze jéy fundamenta wzruszać; pokonywania błędu, który dla tego jedne artykuły wiary przypuszcza, ażeby drugie obalał? Do tego zaś wszystkiego, któż nie uzna, że potrzebna jest wiadomość, a ta daleko wyższa, niż ją sobie pospolicie wystawiamy. Jeżeli dla okazania swojéy wszechmocności i zawstydzenia mądrości czczéy filozofów światowych, Zbawiciel wybrał na opowiadaczów ewangelii ludzi nieposiadających żadnéy nauki; uczynił to przez cud,

1) Ad Ephes. c. IV. v. 11. et 12.

2) Joan. c. XV. v. 16.

którego potem nie było przykładu; obdarzył ich taką wymową i mądrością, którzy się dziwił Areopag, którą wielbili filozofowie pogańscy, i którzy cesarze innym sposobem pokonywać nie mogli, tylko skazując ich na wygnanie i rozmaite męki, i wywierając na nich swoją zapalczywość aż do najwyższego stopnia.

Do tych dowodów i przyczyn okazujących, jak potrzebna jest nauka i wiadomość ministrom kościoła; dodajmy, że świat w równy potrzebie zostaje, aby był nauczonym, jak kapłani zostają w obowiązku, ażeby go nauczali. Wielu z owych, których nazywają uczciwymi ludźmi, nie znają ani prawideł religii, ani ducha chrześcijańskiego, ani maxym, na których się gruntowna pobożność zasadza. Posiadają oni w wysokim stopniu naukę światową; znają doskonale zwyczaje i przyzwoitości, które na świecie zachowywać potrzeba; umieją kierować interesami doczesnymi; mają wiadomość historyi, szczególniejszych epok i osobliwszych przypadków; lecz co się tyczy prawd religii, tych wcale prawie nie znają. Rozum ich w innych rzeczach jest wyrocznią, głowa ich pełna obfitych światła; ale się ich spytać katechizmu, nie będą w stanie odpowiedzieć na najprostsze i najpowszechniejsze zapytania.

Kierowany zawsze Duchem świętym kościół, nie mógł dawać dzieciom swoim innych nauk, ani przepisywać ministrom swoim innych praw, tylko te, które od swojego Oblubieńca odebrał. Wydał on wyroki

swoje równie na tych, którzy nie posiadając nauki, przyjmują święcenia, jako i na tych, którzy takowych święcą: *Nullus ad sacra veniat indoctus*, mówią biskupi koncylium Hiszpańskiego; *aliter ordinaturis et ordinandis, imminet Dei et ecclesiae ejus vindicta* 1). Uczynił jeszcze więcej: będąc gorliwy o sławę swoją, położył na jednę szali i uznał za niezdolnego do służenia ołtarzowi, równie tego, który nie ma nauki, jako i tego, który utracił jaki członek ciała: *Illiteratos aut aliqua parte corporis vitiatos, nullus praesumat ad clericatus ordinem promovere; quia litteris carens, sacris non potest aptus esse officiis* 2). Ponieważ kapłani są przeznaczeni do nauczania ludu, mówią biskupi koncylium czwartego Toletańskiego; powinni się strzedz najbardziej niewiadomości, bo ona jest źródłem i początkiem wszystkich błędów. *Ignorantia mater cunctorum errorum, maxime in sacerdotibus vitanda est; qui docendi in populis officium susceperunt* 3). Koncylium Trydentskie nie każe przypuszczać do kapłaństwa, jak tylko tych, którzy po ścisłym zdanyim examinie, za zdatnych do nauczania wiernych i sprawowania sakramentów uznani będą. *Qui ad populum docendum ea, quae scire omnibus necessarium est ad sa-*

1) Concil. Tolet. c. VIII.

2) Gelas. Papa dist. 56. Can. 1.

3) Can. 24.

lutem, ac administranda sacramenta, diligenti examine praecedente, idonei comprobentur 1).

Oycowie święci tłumaczyli się w téj mierze równie jasno jako i gruntownie. Jeżeli niewiadomość jest występkiem naganym w świeckich, mówi święty Leon wielki; w kapłanach, którzy dozór nad innymi mają, jest występkiem daleko naganniejszym: *Si in laicis vix tolerabilis est inscitia; in eis qui praesunt, seu sacerdotibus, nec excusatione digna est, nec venia 2).* Święty Hieronim mówi w téj materji: że cnota bez nauki w kapłanie, jest równie szkodliwa kościołowi, jako nauka bez cnoty 3). Uważając jak się tłumaczy święty Doktor, mówiłoby można, że kapłan nieumiejętny, zaprzecza w samym sobie godność i charakter kapłański; że jest zakłą kościołowi, a świata próżnym tylko ciężarem: *Si sacerdos est, sciat legem Domini; si ignorat legem, ipse se arguit non esse Domini sacerdotem 4).* Święty Jan Chryzostom pisząc obszérnie w téjże saméj materji, mówi: że byłoby to przeciwko porządkowi świata, gdyby gwiazdy przeznaczone do przyświecania, nie świeciły. *Quomodo lucernae, si non lucent?* Święty Augustyn chciał, aby kapłani w takim

1) Sess. 23. c. XIV.

2) Epist. 22. ad Const.

3) In Epist. ad Tit. et Timot.

4) In Agg. c. II.

stopniu umiejętność ewangelii posiadali, iż, gdyby przypadkiem była zatraconą, drugi raz ją ułożyć i napisaćby mogli. Jesteśmy waszemi książkami, mawiał do wiernych miasta Hippony, których nauczał; książkami zawsze trwającemi, które powinny być dla was zawsze otwarte, ażebyście z nich radę i oświecenie dla siebie czerpali. *Codices vestri sumus*. Nie macie przyczyny szukać w piśmie na trudności wasze odpowiedzi; uważajcie tylko z pilnością wyrazy, które z ust pastérzy waszych wychodzić będą, a zostaniecie dokładnie względem powinności waszych oświeconymi. Święty Bernard myśl tę obszérnie i dowcipnie tłómaczy: przyrównywa on kapłanów do owych obfitych i pożytecznych źródeł, które dla tego z wielkim pędem wodę z siebie wypuszczają, ażeby niemi obszérne pola skrapiały. Bądźcie, mówi święty Doktor, nie kanałami, do których woda ciekąc, wcale się nie zatrzymuje; ale konwiami, które gdy zostaną napełnione, obficie z nich wodę czerpają: *Si sapis, conham te exhibebis, non canalem* 1). Wielkie to nieszczęście dla kościoła, dodaje tenże święty; że ma wielu ministrów, którzy nie konwią, ale kanał wyobrażają. *Verum canales multos habemus in ecclesia, conhas vero paucas* 2). Nie mogę lepiéy zakończyć tych wszystkich uwag, jak przyto-

1) Serm. 18. super. cantic.

2) Ibid.

czeniem zdania świętę Teressy. Ta święta, która była rozumem wielkim udarowana, która posiadała naydoskonalszą wiadomość moralności chrześcijańskię, która przez werność łasce była wyniesiona do naywyższego stopnia rozważania tajemnic boskich; ta mówię wielka święta, z dwóch rządzców siemienia, jednego niepobożnego, lecz rostrpnego; drugiego pobożnego, ale nieoświeconego; przekłada tego, który nie ma pobożności, ale ma światło. Przyczynę tego tę naznaczna: że kapłan oświecony potrafi zawsze dobrze sumieniem kierować; nieoświecony zaś przez swoją nieumiejętność, zawięła tylko penitenta, i w obłąkanie duszę jego wprowadzi. Nakoniec, pewną jest rzeczą, że oświecenie i cnota są tak potrzebne, iż bez nich urzędu kapłańskiego żadną miarą sprawować nie można: lecz gdyby się mnie kto spytał, który z tych dwóch przymiotów jest potrzebniejszy? odpowiedziałbym bezwątpienia: że nauka jest potrzebniejsza niż cnota ponieważ kapłani jako przeznaczeni do usługi kościoła, mogą mu lepię służyć posiadając naukę, chociażby nie posiadali wysokię cnoty, według tych słów Zbawiciela: Czyńcie tak, jak wam przykazywać będą z kazalnicy Moyżeszowę, na którą wstępują dla nauczania was; ale nie czyńcie tak, jak czynią 1). Ważność sakramentu nie zawisała od niewinności życia kapłana sprawującego; ale w wielu przypadkach od

1) Math. c. XXIII. v. 2.

jego umiejętności zawisła. Taka jest potrzeba nauki i wiadomości dla kapłana; lecz jak są nieszczęśliwe skutki niewiadomości w kapłanie obowiązany sprawować powinności świętego urzędowania; nad tém nam zastanowić się pozostaje.

§. 2.

Kapłan nieposiadający umiejętności i nauki, upadła osobę i swoje urzędowanie; staje się przyczyną kościołowi wielu nieszczęśliwości; i gotuje sobie na sąd Chrystusa wyrok potępienia, równie pewnego jak straszego. Te są gorzkie owoce, te są opłakane skutki niewiadomości w ministrze religii. Rzecz tę tylokrotne doświadczenie stwierdziło: że kapłan nieposiadający nauki i wiadomości, upadła najpierwięć swoją osobę, a upodlając ją, i urzędowanie razem święte, którym jest ozdobiony, poniża. *Ecclesiae quoddam est dedecus videre presbyterum inscium*, mówi święty Wawrzyniec Justyniański 1). Sława duchownego, który nie albo bardzo mało umie, który się we wszystkim miesza, i którego najmnieysza trudność wielu niespokojności nabawia; jest niemal tak w złym stanie, jak gdyby był zepsutych obyczajów. Każdy świecki, niemający chrześcijańskię miłości, byle miał cóżkolwiek światła, będzie się z niego wy-

1) De spirituali animae interit.

śmiewał i szydził. Lada niewiasta; może mu nakazać milczenie, i usta zamknąć. Niechay zostanie opanowany od jednéy z tych które święty Paweł nazywa *świegotliwemi, dwornemi, ciekawemi wiedzieć wszystko* 1), a osobliwie od takiéy, która się lubi z swego według jéy przywidzenia rozumu przechwalać, a w saméy rzeczy jest głupia: będzie miał od rana do wieczora z kim się upierać i pocić. Chociażby i miał cóżkolwiek rozumu i poczciwości, jeżeli przypadkiem powezmą o nim złe zdanie, że nic nie umie; straci ufność u naynędzniejszego wieśniaka; nie zechce on go ani słuchać, ani na jego zdaniu polegać, nie będzie się do niego w potrzebie po radę i oświecenie udawał. W towarzystwach, w których się będzie znajdował, żartować z niego będą i szydzić; aby tylko otworzył usta, ci, którzy go słuchać będą, natychmiast się z niego śmiać zaczną.

Co tedy za hańba dla kościoła, że się w nim znajdują kapłani, osoby szczególnie poświęcone Bogu i urzędowaniu jego czci; którzy nie są w stanie oparcia się pociskom, jakie bezbożność ustawicznie przeciwko religii miota? Co za wstyd! gdy prorocy prawdziwego Boga, w ten czas, kiedy się ich kto radzi, stoją jak nieme posągi; albo jeżeli dają odpowiedzi, odpowiedzi te są od losu i niewiadomości spłodzone, które raczéy do

1) I. ad Tim. c. V. v. 13.

zguby i przepaści prowadzą, nie zaś, żeby miały od nię oddalać i zachowywać. Co za hańba! kiedy kapłan nie więcej umie, niżeli lud; pastérz, niżeli jego owieczki; gdy go widzą mieszkającego się i niewiedzącego, co ma odpowiedzieć na zadaną sobie trudność? W jakie zadziwienie wpada ów świecki, który widzi, że się oszukał, i że zamiast znalezienia prawdziwego kapłana Jezusa Chrystusa, doskonałego mistrza i nauczyciela, jak sobie obiecywał; znalazł dozorcę ślepego, który sam potrzebuje, ażeby nim kierowano, i ucznia niewiadomego, który potrzebuje, ażeby go uczono. W jak wielkie mówię zadziwienie wpada, gdy znajduje w nim człowieka nieznanego dróg Pańskich, niemającego żadnej prawie znajomości tego wszystkiego, co należy do doskonałego słuchania spowiedzi, i sprawowania sakramentów. Ażeby był w stanie odkrycia najtajemniejszych skrytości serca ludzkiego pastérz, któremu jest piecza nad duszami poruczona, powinien mieć sześćset oczu, mówi święty Jan Chryzostom: *Opus pastori sexcentis ut ita dicam oculis, ut recte undique humani animi habitum circumspicere possit* 1). A tu ten, o którym mówimy, nie ma nawet i jednego oka do kierowania sobą. Jestto człowiek, którego wszystko miesza; człowiek bez talentów, bez światła, który ani może tłómaczyć się w materii religii, bez popełnienia błędu, ani wie, któ-

1) Lib. 2. de Sacerdot.

ręć się strony chwycić w materyi moralności chrześcijańskię; nie ma on wiadomości potrzebnych nie tylko do kierowania cudzém sumieniem, ale nawet do kierowania swojem. Ztąd przyczyna pogardy duchowieństwem, przyczyna bardzo sprawiedliwa. Ludzie kapłana świątobliwego wielce sobie szacują; ale kapłanem nieumiejętnym mocno pogardzają. Jeżeli przykładowe życie pobożnego kapłana czyni z jednéj strony jakoweś wrażenie; z drugiéj strony na nieszczemność jego nauk, które miewa, szemrzą i utyskują; co jedną ręką przez swoje cnoty buduje, to drugą przez swoją niewiadomość niszczy i wywraca. Lepiëy byłoby mówią, gdyby miał mniëy pobożności, a wiãcéy nauki; bo mając mniëy pobożności, sobieby tylko samemu szkodził: tym czasem, gdy niedostatek umiejętności w kapłanie, szkodzi religii, odstręcza wiernych od kościoła, odraża od spowiedzi, wpaja w nich niesmak do uczestnictwa tajemnic świętych, a całemu kościołowi najszkodliwsze zadaje rany.

Z ran tych jeszcze dokąd krew płynie, i będzie podobno bardzo długo płynęła. Kapłani są pochodniami i gwiazdami kościoła, które go oświecać powinny. Lecz jak tylko pochodnie te zaczną gasnąć, jak tylko gwiazdy te zaczną ciemnieć, natychmiast ciało mistyczne Jezusa Chrystusa w okropne ciemności zacznie wpadać, które się staną przyczyną zabobonów, błędów i herezyi; przyjdzie wkrótce do tego, że tam gdzie cnota i pobożność panowała, występki i bezbożność

rządzić wszystkiem i kierować będzie. We wszystkich czasach to uważano: że rozwiosłość i rozpusta szły jakoby krok w krok za niewiadomością naczelników religii. Przeciwnie widziano, że błędy rozpędzone zostawały w miarę gorliwości, którą okazywano około ćwiczenia i doskonalenia duchownych w naukach i umiejętnościach. Umiejętność jest jakoby tarczą nieprzebitą kościoła przeciwko niezbożności i herezyi. Jak tylko zaprzestają duchowni wstrzymywać pocisków, które te dwie nieprzyjaciołki przeciwko oblubienicy Jezusa Chrystusa wymierzają; strzały te nayniebezpieczniejsze jęj rany zadają. Zręczny w sztuce oszukiwania, ojciec fałszu i kłamstwa, nie zasypia, wszystko przedsiębierze, wszystkiego się chwytta, ażeby panowanie swoje rozszerzył, a prawdę, którą Jezus Chrystus przyniósł na ziemię, ze społeczeństwa ludzkiego wyniszczył i wygnał. Ztąd między nami zepsucie wynalazło rozmaite sposoby na upoważnienie błędu; ztąd książki szkodliwe przez niezbożność i niedowiarstwo spółdzone, w których zawarte są nayszkaradniejsze maxymy, niemające innego zamiaru, tylko niszczyć religią, a na jęj rozwalinach prawidła bezbożne i przeciwne wstecz chrześcijańskię nauce budować. Za naszych czasów, niezbożność znalazła sposób zaciągnięcia na swój żołd naylepszych pisarzy; nie wstydzili się oni dać się przekupić, ażeby wymową i gładkością stylu błęd przyozdobili, ażeby naypiękniejszymi kolorami występek upiękrzy-

li, i on pod zmyślonemi powierzchownościami cnoty wystawili światu. Patrząc, jak wiele za naszych czasów namnożyło się ksiązek niegodziwych; nie możnaż mówić, że się przeciwko wierze spiknięto, i że się sprysiężono na zniszczenie prawdziwéy religii?

W pierwszych wiekach, herezya, ażeby się łatwiéy wcisnęła w serca, pomiędzy prawidła swoje mieszała namiętności, jako to: pychę, ambicyą, interes, nienawiść, zemstę, częstokroć nawet najwstydlwsze pasye; przyprowadzała ona do skutku zamiary swoje w miarę zręczności i środków, których używała dla oszukania ludu, i w miarę łatwowierności, którą znajdował w ludziach oszukanym i omamionym: za naszych czasów największą dla niéy poręką była niewiedomość duchownych. Historia najświeższych herezyi jest tego dowodem. Sekta Lutra i Kalwina, grubéy niewiedomości szesnastego wieku duchownych winna swój początek, wzrost i rozszerzenie tak gwałtowne, iż w krótkim czasie prawie całe cesarstwo niemieckie, państwo angielskie, i królestwa północne odłączone zostały od kościoła rzymskiego. Pomimo rozwolnienia, które się wszędzie podtenczas wcisnęło; nie zhywało kościołowi na ludziach cnotliwych; ale cnota ich nie była wsparta nauką, i zdolnością potrzebną do pokonywania błędu, i obrony religii. Nowi reformatorowie przemogli, na nieszczęście kościoła; żadnym odszczepiencem nie zdarzyło się nigdy lepiéy korzystać, jak im z niewiedomości, która

temi czasy panowała. O czasy cptakane, których nie możemy przypominać sobie, bez zalania się łzami! ah! jak wieleto dusz zginęło w te dni mgliste i pochmurne! jak wiele ginie jeszcze codzień, pociąganych potokiem omamienia oyców swoich, i uprzedzenia wkorzenionego przeciwko kościołowi rzymskiemu. Gdyby kościół rzymski miał w tenczas dostatek xięży oświeconych; mógłby przez wyjawienie ukrytych wad herezyi, przez odkrycie jęý podstępów i zaraźliwego jadu, który w sobie ukrywała; mógłby mówię przytłumić ją w samym początku, a przeto zapobiedz łupiestwom, które na polu gospodarza niebieskiego uczyniła. Ale na nieszczęście, pićrwsza straż Izraela usnęła! nacelnicy woyska Chrystusowego, którzy powinni byli stanąć murem przeciwko nieprzyjaciołom ludu bożego; nie śmieli nawet potykać się, bo nie ufali swoim siłom: patrzali tylko w haniebném milczeniu na to, co się działo. Poszczęściło się więc nauczycielom kłamstwa, i odnieśli zwycięztwo. To prawda, że się ocucono z głębokiego letargu, ale dopiéro w tenczas, kiedy zło wielki postęp uczyniło, i kiedy już nie było podobném zatrzymać jego biegu; w tenczas, kiedy herezya przeciągnęła na swą stronę największe Europy królestwa.

Nakoniec, niewiadomość kapłanów, nie tylko jest przyczyną utraty wiary, ale nawet i zepsucia obyczajów. Nie masz większego nieszczęścia dla kościoła i dla społeczności chrześcijańskięý, mówi święty Jan

Chryzostom: jak -gdy się w nim znajdują wilki zamiast Pasterzy, rozboynicy zamiast dozorców, mordercy zamiast lekarzy: *Pro pastore lupum, praedonem pro gubernatore, carnificem pro medico* 1). Takim to są według zdania świętego doktora, kapłani ile ich jest nieumiejętnych: nie tylko, że nie są w stanie pasienia trzody, rządzenia nią, lub leczenia; ale nadto przeszkadzają postępowaniu w enocie wszystkim wiernym, nad którymi im staranność i piecza poruczona. Zkąd to między nami tyle zgorszenia, zkąd zepsucie obyczajów obojęj płci, wszystkich stanów i kondycyi? Czemuż widzimy niektóre szkaradniejsze występki, jakoto: krzywoprzysięstwa, bluźnierstwa, zdrady, niesprawiedliwości, przekłętwa, zemsty, pjaństwo, nieczystość; czemuż widzimy, że wszystkie te występki rozlewają się, jak bystra woda pomiędzy wszystkimi stanami, i osobami wszelkiego wieku? Czemuż widzimy tylu grzeszników, leżących w nałogach grzechowych, niechających się wcale zastanawiać nad szkaradnością i onłakanemi skutkami przestępstw swoich? Czemuż w wieku, w którym o odmianie obyczajów mówią, widzimy, iż Sakramenta są znieważane, i przystępowanie do nich zaniedbane: iż stół Pański świętokradztwami splamiony, a w niektórych miejscach prawie zupełnie opuszczony? Zkąd nakoniec, częstokroć nawet w pa-

1). Epist. 127.
Tom III.

nach, głęboka niewiadość pierwszych prawideł religii? Ach! nie szukamy wszystkiego tego przyczyny, tylko w niewiadości ministrów téż samę religii: obowiązani będąc przez stan do nauczania, nie nauczają; obowiązani będąc niszczyć grzech zbawieniem przestrogami, nie otwierają nigdy ust dla wymówienia jednego słowa ku zbudowaniu wiernych: ich to jest obowiązkiem uczyć lud prawideł wiary i maxym religii; a oni się do téj powinności nie znają. Ach! jakże mają nauczać innych tego, czego sami nie umieją, i czego się nie starali nauczyć! Takowi kapłani i pasterze, którym bojaźń, jedynie z niewiadości pochodząca, zamyka usta w ten czas, kiedyby przez gorliwość o zbawienie dusz i o własne zbawienie mówić powinni; nie są pasterze, ale raczej bałwany w kościele Boga żywego: *o pastor! o idolum* 1)! Izajasz Prorok opisując ich, mówi: że to są dozorecy ślepi, i w niewiadości zakopani. *Speculatores ejus caeci omnes, nescierunt universi* 2); że to są psy nieme szczebrać niemogące, prorocy fałszywi, same tylko marę widzący, miłujący sny, i fałszywe widzenia; nakoniec, że to są pasterze, ogołoceni z rozumu, którzy cokolwiek czynią według swojego tylko kaprysu i nienasyconéy chciwości czynią: *Canes mu-*

1). Zach. c. XI. v. 17,

2). Isiae 56. v. 10,

ti, non valentes latrare, videntes vana, dormientes et amantes somnia unusquisque ad avaritiam suam, a summo usque ad novissimum 1). Tymto sposobem religia słabieje i gaśnie, prawo Boże nieznacznie się zaciera we wszystkich sercach, występki zabiera miejsce cnoty, i coraz się bardziéj szerzy. Niewiadomość w pasterzach i ministrach religii, ciągnie za sobą lud do niewiadomości; a rząd pogarda praw, zepsucie powszechne obyczajów, szerzenie się coraz większe irreligii i niezhobności.

Niewiadomość kapłana, jeszcze okropniejszy skutek na niego samego ściąga. Ludzie patrzą na niego jako na zakałę duchowieństwa; jako na ciężar niepożyteczny, z którego społeczność samą ma tylko przykrość, a żadney usługi nie odbiera. Przed sądem własnego sumienia, niewiadomość obwinia go o wady, które sam popełnił i które inni popełnili: bo ich nie oświecił, a był obowiązany do tego. I wprawdzie, jakieżto jest życie kapłanów niewiadomych i nieumiejętnych? Oto: żyją w ustawicznéj bojaźni, skrupułach i zgryzocie, która ich zawsze niespokojnymi czyni; prowadzą życie smutne i teatryczne, które ich czyni i sobie i innym nieznośnymi; życie niepożyteczne i bezczynne, które sprawuje, iż tylko od domu do domu chodzą, szukają rozerwania swojej tęsknoty, rozrywaniem swoich współbraci, którzy ta-

1). Ibid. v. 11.

kim jak oni są próżniakami: życie wcale światowe, ponieważ takowego gatunku kapłani uczęszczają tylko na kompanie, rozrywki i próżne zabawy: życie tak niedoskonałe, a prawdziwie mówiąc, hardziéy zepsute, niż ludu pospolitego, w pośród którego są umieszczeni. Niedbając o uprawianie pola najwyższego gospodarza, które odłogiem zostawują, całe swoje staranie i prace na to poświęcają, ażeby naybardziéy pomnażali dochody swojego probostwa, lub majątku po rodzicach spadłego; do czego ponieważ się częstokroć chciwość łączy, plątają się przeto w kłótnie i w processa ze świeckimi, pomiędzy którymi powinni żyć jak aniołowie pokoju. Nakoniec, życie ich jest życiem podłości, które poniża kapłaństwo, znieważa urządowanie święte, i jest przyczyną, iż niezbożni i rozwiozli szydzą ze wszystkiego, co religia zamyka w sobie najwspanialszego i nayszlachetniejszego. Takież to życie kapłana; trzymającego miejsce Jezusa Chrystusa na ziemi, tłómacza jego tajemnic, i szafarza jego łask i sakramentów!

Lecz niewiadomość jego ma w sobie straszliwsze jeszcze nad te skutki: jeżeli ją względem wieczności uważać będziemy. Jak wielką on bojaźnią przerażać się powinien, zastanawiając się nad tym okropnym wyrokiem Apostoła: że ten, który jest niewiadomym, będzie zapomnianym! *Si quis ignorat, ignorabitur* 1). Jeżeli ten wyrok do wszystkich

1). Ad cor. e. XIV. v. 38.

się chrześcian ściaga; i jeżeli Pan grozi, iż nie uzna za swojego przed swoim sądem każdego, który zaniedbał nabyć potrzebnych wiadomości; jakićż kary nie powinien się spodziewać kapłan, który zaniedbał nabyć wiadomości praw Boga i jego przykazań, do których nauczania był szczególnie obowiązany? Pasterz dusz najwyższy; ażeby potępił takowych winowayców przed sądem swoim nie będzie potrzebował ani oskarżyciela, ani świadka; sama niewiadomość go potępi. Nieszczęśliwy kapłanie, rzeknie do niego Bóg: umieściłem cię w moim kościele, ażebyś tam czynił pożytki, i pracował wraz zemną około dusz zbawienia, przez nauczanie niewiadomych, przez tłómaczenie tajemnic mojej religii, przez przekładanie każdemu z wiernych obowiązków jego stanu, przez upominanie i strofowanie tych, którzyby zbaczali z drogi moich przykazań; a tyś tego wszystkiego nie dopełniał; i nie tylko żeś nie dopełniał, ale nadto stałeś się wcale niezdolnym do pełnienia tak ważnego obowiązku, przez twoje niedbalstwo około nabycia umiejętności. Idźże precz odemnie; ponieważ wzgardziłeś nauczyć się moich praw i moich przykazań, nie znam cię, albo jeżeli cię znam, to jako sprawcę niegodziwości, którego na zawsze od siebie odrzucam. *Nescio vos unde sitis, discedite a me omnes operarii iniquitatis* 1).

1). Lucae. c. XIII. v. 27.

Niechże nam teraz kto powie, że niewinność życia i czystość obyczajów, składają całą ozdobę ministra Chrystusowego: że święta prostota, która buduje, może zastąpić miejsce czczey nauki, która częstokroć tylko nadyma; odpowiadamy z świętym Hieronimem: że prostota ta ogłoszona z wiadomości, może uczynić dobrym świeckiego stanu człowieka, może uczynić świętym zakonnika, ale nie uczyni nigdy dobrym kapłana, ponieważ sama pobożność nie uczyni go nigdy zdolnym do służenia tak, jak powinien bliżnim w interessie zbawienia! Bo z drugiey strony, na jak wielkie się wystawia niebezpieczeństwo zgubienia się człowiek, który przedsięwzięje prowadzić inną drogą, która mu nie jest znajoma. Wyrok Jezusa Chrystusa w téj mierze jest oczywisty: jeżeli ślepy prowadzi ślepego, obydwa w jeden dół i przepaść wpadają. *Si caecus caeco ducatum praestat, ambo in foveam cadunt* 1). Wyrok ten okropny, wydany był przez samego Syna boskiego przeciwko kapłanom starego zakonu, którzy nie posiadali doskonałéy wiadomości prawa Moyżeszowego. Nie mamyż przyczyny obawiania się, ażeby się na nas nie spełnił i nie zyscił? Chcąc się uchronić tak wielkiego nieszczęścia, mieyny zawsze na pamięci tę szacowną maxymę koncyliów i Oyców świętych: że nauka jest równie potrzebna jak świątobliwość

1). Math. c. XV. v. 14.

kapłanowi Jezusa Chrystusa, który do pracowania około zbawienia dusz, i nawracania grzeszników jest powołany; że ten, który obowiązany jest nauczać w kościele, powinien w oczach ludu zarówno świecić blaskiem nauki jako i cnoty: ponieważ nauka bez światobliwości na dyma tylko, a światobliwość bez nauki jest niepożyteczna dla bliźnich. *Tam vita quam doctrina debet clarere ecclesiasticus doctor; nam doctrina sine vita arrogantem reddit; vita sine doctrina inutilem facit* 1). Staraymyż się się więc, ażebyśmy byli i cnotliwymi i oświeconymi ministrami najsświętszego Mistrza, któremu mamy szczęście służyć. Mieymy wielką gorliwość o obronę kościoła, przeciwko któremu uporczywi heretycy powstają, i nie przestają go prześladować; staraymy się o nabycie dostatecznéj nauki, abyśmy byli w stanie odeprzeć wszystkie pociski świętokradzkie, które niezbożność i herezyc przeciwko oblubienicy Jezusa Chrystusa nieustannie rzucają.

Rzućmy tylko okiem naszym na postać kościoła. Spóyrzjmy na te ogromne królestwa, pomroką bałwochwalstwa okryte, na te obszerne pola, osłogiem leżące i ostem zarosłe: są to przedmioty godne prac i starań naszych: *Levate oculos vestros et videte regiones, quia albae sunt jam ad messem* 2). Na niczem kościołowi tak nie zby-

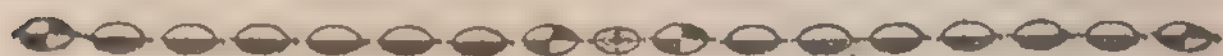
1). Isid. Hispal. lib. 3. senten.

2). Joan. c. IV. v. 35.

wa, jako na robotnikach: potrzebuje on robotników czynnych, niepróżno zapatrujących się; potrzebuje robotników równie oświeconych jako i gorliwych. Spóyrzawszy na winnicę Chrystusową, znajdziemy tam ludzi zatopionych w przestępstwach, nieznających nawet wielkości swoich przestępstw, w których ich niegodziwe nałogi pogrążyły; znajdziemy tam niezliczoną liczbę dusz, zostających w niewoli czarta przeklętego, pod ciężarem jego kaydan jęczących z przyczyny niedbalstwa kapłanów, którzy powinni byli nauczać, a nie nauczać: zobaczymy, jak codziennie tysiącami dusze lecą do zguby wiecznéy. Ach! widok takowy dostateczny jest wzruszyć serce dobrego kapłana; zapalić chęć jego i pomnożyć gorliwość do nabycia nauki i umiejętności stanowi swojemu właściwéy. Kapłani nieposiadający nauki, są to oycowie odrodni, którzy zgłodniałym dzieciom odmawiają chleba słowa Bożego, ani im go dla niedostatku nauki i oświecenia, łamać i udzielać nie umieją: *Parvuli petierunt panem, et non erat, qui frangeret eis* 1). Możemyż więc patrzeć na tak nędzny ich stan, bez przerażenia się, i bez wzniesienia w sobie zbaśniennych chęci dla dania im potrzebnego ratunku? Jeżeli ich będziemy ukształcali w religii, pobożności i dobrych obyczajach, dopełnimy jednéy z najważniejszych powinności, i zasłużymy na

1). Thren. o. IV. v. 4.

jaśniejącą koronę, zgotowaną w niebie dla tych, którzyby umiejętności swojéy i talentów dla nauczania innych dróg zbawienia używali: *Qui docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1).



MEDYTACYA PIĘRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.



Nauka kapłanowi nowego prawa, równie jest potrzebna jak świątobliwość. Powinności świętego urzędowania, które sprawuje w kościele; i skutki opłakane, które ciągnie za sobą niewiadomość; są to dwie szczególne przyczyny, które okazują potrzebę oświecenia i nauki w kapłanach.

P U N K T I.

Godność kapłana jest tak wysoka, i powinności, które sprawuje, są tak ważne, iż dla ich dopełnienia powinien się koniecznie starać o nabycie nauki. W ustach kapłana, jako anioła widzialnego pańskiego, złożona

1). Dan. c. XII, v. 3.

jest umiejętność i nauka, mówi prorok Malachiasz 1); jest on tłumaczem praw boskich, mówi prorok Aggeusz 2): jest nauczycielem i dozorcą przeznaczonym do oświecania, nauczania i kierowania duszami, które Bóg stworzył, i krwią swoją przenaydroższą odkupić raczył. Wszystkie te tytuły okazują, jak wielkiego starania przykładac powinien do nabycia nauki potrzebnéy; ażeby wspańiałego urzędu, którym jest ozdobiony, nie upodlił i nie znieważył.... Bez nauki nie potrafi nigdy doskonale dopełnić istotnieyszich kapłaństwa powinności; jakoto: sprawowania nayświętszéy ofiary, opowiadania słowa bożego, i słuchania spowiedzi świętéy... Jak wiele on błędów tak bliźniemu jako i sobie szkodzących popełni, nie posiadając dostatecznéy umiejętności... W dawnym prawie Bóg odrzucał od kapłaństwa tych, którzy gardzili umiejętnością i nauką 3). W nowym zakonie, jeżeli Zbawiciel wybrał ludzi niewiadomych i nieuczonych na opowiadaczów swojéy ewangelii; nie pozwolił im ogłaszać jéy pierwiéy, aż ich oświecił i łaską Ducha świętego napełnił.... Z tychto przyczyn w następnym czasie, kościół wydawał wyroki, które wyłączały od kapłaństwa i święceń wszystkich tych, którzy umiejętności potrzebnéy nie posiadali.... Wy-

1) Malach. c. II. v. 7.

2) Agg. c. II. c. v. 12.

3) Oseae c. IV. v. 6.

roki te wydawał na fundamencie prawa natury i boskiego, których nie odmieni nigdy i nie może ich odmienić; podciągnął on pod nie nie tylko tych, którzyby przyjmowali święcenia, ale nawet tych, którzyby je dawali.... Po przywiedzeniu tylu przyczyn i dowodów, możemyż sądzić: że niewinność życia i obyczajów, składają całą ozdobę ministra ołtarza? Nieposiadając nauki i umiejętności, jakimbyśmy sposobem mogli tłómaczyć i wyjaśniać prawo boskie, kiedybyśmy go nie znali? Czyliż nie wystawialibyśmy zbawienia naszego na pewną zgubę, gdybyśmy przedsiębrali kierować ślepemi, sami będąc ślepi 1)? Nie mamże przyczyny o Boże obawiania się, ażeby wyrok ten Zbawiciela świata nie spełnił się na mnie? Mogęż sobie pochlebiać, że mam dosyć światła do kierowania innymi w drogach zbawienia? Ah! Panie! jeżeli mnie będziesz ściśle sądził; jeżeli będziesz ważył zasługi twoich ministrów na teyże saméj szali, na której ważyłeś zasługi owego księcia nieszczęśliwego, o którym mówi Daniel; mam wielką przyczynę obawiania się, ażebyś mnie nie osądził za niegodnego tak wielkiego, urzędu, i ażebyś nie powiedział do mnie jak do niego: *Inventus est minus habens* 2)... Daj raczy słudze twemu ową mądrość, która obok ciebie siedzi..... *Zeszlij ją z niebieskiey*.

1) Math. c. XV. v. 14.

2) Dan. c. V. v. 27.

świątyni, i z tronu wszechmocności twojej, ażeby mi zawsze towarzyszyła, i wraz ze mną pracowała; i ażebym wiedział co oczom twoim jest przyjemnego 1).

P U N K T II.

Niewiadomość kapłana, ma skutki opłakane, tak dla kościoła, jako i dla niego samego. Któż potrafi opisać wszystkie nieszczęścia, których była przyczyną oblubienicy Jezusa Chrystusa? Wszakcito niewiadomość utworzyła błędy i herezye, które widzimy nieszczęśliwie rozszerzone po wszystkich królestwach, w których pierwsi religia katolicka kwitnęła.... Onato spłodziła pomiędzy nami tego ducha irreligii, który prawie wszystkie stany opanował.... Z tego nieszczęsnego źródła wypływają wszystkie przestępstwa i zbrodnie, które ruynują pole niebieskiego gospodarza.... Ludby nie szedł za poruszeniem gwałtownym swoich namiętności, gdyby był dostatecznie oświeconym.... Niewiadomość jest także przyczyną znieważenia sakramentów i pogardy rzeczy świętych; jako też spowiedzi świętokradzkich, absolucyi i komunii niegodnych.... Nakoniec, ona jest przyczyną owych nałogów szkaradnych, w których leżą od wielu lat grzesznicy, żyjąc i umierając bez wiadomości prawd wiary i maxym religii. Z tychto po-

1) Sap. c. IX. v. 4. et 10.

wodów napisało koncylium Toletańskie: że kapłani powinni się przez wszelkie sposoby strzedz niewiadomości; bo ona jest początkiem i źródłem wszystkich błędów 1), a przeto i wszystkich występków.

Niewiadomość kapłanów, nie tylko kościołowi, ale nadto i im samym jest szkodliwa. Ona jest przyczyną, że świat ich mało sobie szacuje; że pogardzają nimi ludzie nawet najprostszy: nie chcą oni pokładać ufności swojej w człowieku, którego uważają, iż równie jak oni jest nieoświeconym. Takowy kapłan, prowadząc dni życia bezczynnego i oziębłego w smutku i tęsknocie; poniża i kapłaństwo i stan duchowny przez podłe sprawy i obyczaje naganne.... Jeżeli odprawia najświętszą ofiarę, to z roztargnieniem, częsokroć nawet bez uwagi i pobożności. Jeżeli odmawia pacierze kapłańskie, to w ustawiczném rozproszeniu i obłąkaniu umysłu. Niemając zdolności do nauczania, nie miewa do ludu nauk; albo jeżeli je miewa, to się na pośmiejach i szyderstwach słuchających wystawia. Nie ma on żadnój chęci do uczynków pobożności, najmniejszego gustu i ochoty do nauki: Gry, polowania, biesiady, są pospolitemi jego zabawami. Albo też życie swoje w próżnowaniu, sprawowaniu interessów świeckich, niezgodnych wcale z jego stanem, i przeciwnych interessom zbawienia, przepędza.... Dla takowych ka-

1) Tolet. 4.

płanów, strasznym będzie rachunek ścisły, którego Zbawiciel od nich wyciągać będzie za tyle dusz, które mogli przez zbawienne upomnienia od zguby ochronić, a oni im dozwolili zgubić się przez swoją nieudolność i umyślną niewiadomość.... Nie mamże o dobry Boże! wyrzucać sobie co przed oczy w téj okoliczności?... Lecz jakożkolwiek dotąd sprawowałem się; chcę ci napotém nagrodzić tak, jak tylko będę mógł za wszystkie omyłki, które popełniłem sprawując święte urzędowanie. Dla tego będę się wszelkimi sposobami starał, ażebym nabył wiadomości koniecznych osobom stanu mojego; będę przez resztę dni życia mojego około tego pracował; ażebym był i światłym i cnotliwym kapłanem.



NAUKA DRUGA

O przedmiocie nauki kapłana i sposobach jęj nabycia.



Zbawiciel mając opuścić uczniów swoich, których przez lat trzy nauczał i do urzędu apostołskiego usposabiał; powiedział: że jeszcze wiele rzeczy ma ich nauczyć, których w ten czas nie byli zdolnymi zrozumieć i znieść, i że Duch święty, który wkrótce na nich zstąpi, nauczy ich wszystkich prawd, im dotąd niewia-

domych. *Adhuc multum habeo vobis dicere; sed non potestis portare modo. Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem* 1). Wierny w przyrzeczeniu Syn Boga, dopełnił obietnicy uczynionę. Zaledwie dziesięć dni upłynęło od czasu chwalebnego jego Wniebowstąpienia, napełnił ich duchem świętym. *Repleti sunt omnes Spiritu Sancto* 2). Za pomocą obfitego światła, którym zostali oświeceni; zasłona pokrywająca ich rozумы, spała; wszystkie ciemności rozpedzone zostały, a oni najtęższe prawdy zrozumieli, najwyższe tajemnice poznali: z ludzi niewiadomych i nieuczonych, jakimi byli nim Ducha świętego odebrali; stali się w oka mgnieniu po odebraniu jego, mistrzami oświeconymi, nauczycielami świata, wyroczniami kościoła, i byli w stanie opisywania dokładnie doskonałości boskich, wyjaśniania najtrudniejszych tekstów pisma, mówienia wszystkimi językami, rozwiązywania najzawiślejszych zagadnień; słowem: posiadali, w najwyższym stopniu wszystkie wiadomości, właściwe apostołom i ministrom Boga. *Cum autem venerit Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem.*

Takim to byli nauczycielami pierwsi uczniowie Jezusa Chrystusa, których wybrał swojemu kościołowi w jego pierwiastkach do nauczania ludu prawideł wiary i religii; i

1) Joan. c. XVI. v. 12.

2) Act. c. II. v. 4.

takimi być powinni po nich, chociaż z niejaką różnicą kapłani następcy apostołów, przeznaczeni do tychże samych, co oni powinności. Lecz ponieważ nie mogą sobie pochlebiać, że odbiorą na wzór apostołów w wieczniku, dar umiejętności i nauki; a jednak posiadanie umiejętności kościelney do godnego sprawowania świętego urzędu jest im koniecznie potrzebne; przedsięwzięliśmy przeto roztrząsać w téj nauce, jaki jest przedmiot nauki kapłańskięy, i przez jakie sposoby można jęy dostąpić.

§. 1.

Umiejętność kapłanów, ażeby się nazwać mogła prawdziwie kapłańską, nie powinna zamykać w sobie żadney umiejętności światowęy, bo ta jest wcale przeciwna stanowi duchownemu; ale powinna zawierać w sobie wszystkie wiadomości potrzebne lub pożyteczne, do doskonałego sprawowania powinności do kapłaństwa przywiązanych. Nie jestże to rzeczą godną opłakania, mówi święty Hieronim, patrzeć na to (bo to się codzień zdarza w oczach naszych): iż kapłani zamiast czytania prorocत्व i ewangelii, komedye i romanse czytają, które rozum i serce psują, a imaginacyą podłemi wyobrażeniami zeszpecają. *Et nunc videmus sacerdotes Domini, omissis evangelii et prophetis, quotidie comedias legere* 1). Nie tylko czytanie książ-

1) Epist. 146, ad Damas.

żek miłośnych i światowych; ale nawet ćwiczenie się dla saméy tylko ciekawości w naukach niewłaściwych stanowi duchownemu, jest im zakazane. A ztąd, bawienie się uczeniem wszelkich próżnych umiejętności jest im zabronione; jakoto: wszystkie subtelności filozofii zbyt głębokiéy, wszystkie spekulacye fizyki zbyt obszérnéy i podrobionéy, wszystkie zbyteczne zaciekania się w rachunkach matematyki i geometryi, doskonalenie się w wymowie światowéy, a chociażby i nieświatowéy, ale w stylu wysokim i wymyślnym; wszystkie takowe wiadomości osuszają tylko pobożność, nadymają serce, rozpraszają umysł kapłana, który zawsze powinien być skupionym, i oddalają go od jego prawdziwego przedmiotu, jakim jest nauka religii.

Zadasz odemnie, ażeby ci jaśniéy wytłómaczył wybrane przez ciebie kawałki z dialogów Cycerona; piszy święty Augustyn do Dioskora przyjaciela swojego. Bardzo to mnie boli, że nie mogę cię oderwać od tak próżnych i wcale niepożytecznych zabaw; chociażem złożył na ciebie po części obowiązki pastérza, które mnie mocno przyciskają! Praca ta jest daleko chwalebniejsza dla biskupa, niż rozwiązywanie próżnych i niepożytecznych kwestyi! Jeżeli w dniach rozhułanéy młodości, w którém rozwiozłe prowadziłem życie, podobną lubiłem się zatrudniać zabawą, i wielkie w niéy dla siebie znajdowałem ukontentowanie; nie rozumiéy, żeby z nią zasiadł na stolicy biskupiéy, i

Tom III. 12

że zaprzątam sobie wszystkiemi temi bogactwami głowę, która w pracach apostolskich posiwiała. Wierzay mi, że chociaż kto takich rzeczy nie umie, nie jest przeto mniéy rozumnym i mniéy oświeconym; owszem roztropniéy i mądrzéy sobie postępuje, gdy się nie zatrudnia uczeniem się onych. *Eo prudentius et doctius nescis* 1). Odpowiedź ta Augustyna, służyć może jak naywłaściwiéy wielu dzisieyszym kapłanom, nędznie czas trawiącym na doskonalenie się w próżnych wiadomościach, którzyby doskonaleniu się w nauce religii poświęcać powinni. Zatopiwszy się w czytaniu książek świeckich, przychodzą do tego stopnia, iż zapominają o nauce kościelnéy; w samych się tylko umiejętnościach nienależących do ich stanu, doskonalą; łożą czas na rozważanie o gwiazdach, którzyby na rozmyślanie o doskonałościach boskich łożyć powinni. Posiadają oni wiadomość historyi świeckiéy, a nie umieją kościelnéy; są w stanie rozwiązywania naytrudniejszych zagadnień fizyki i astronomii; a na pytania nayłatwieysze teologii nie umieją odpowiedzieć. Umieją na pamięć wiele pięknych literatury kawałków, znają dzieła pisarzy, którzy we wszelkim rodzaju pisania celowali; a nie znają liczby ksiąg świętych, a nawet i nazwisk osób, które je pisały. Będąc biegłymi w prawie świeckiém, znają wszystkie wykręty i wybiegi prawne; a nie znają wca-

1) Epist. 118.

le nauki zbawienia i nie są w stanie dania doskonałych rad wiernym w nayłatwiejszych nawet przypadkach.

Nie zabraniam ja jednak duchownym wszystkich umiejętności, których im święci nie zabraniają. Są to, że tak powiem, *tupy egipskie*, w które się czasem kapłan może przybrać, dla dodania większey ozdoby świątyni 1). Lecz umiejętności, których światowi ludzie uczą się dla próżności i zabawy lub wyczerpywają z nich sposoby i środki do fałszu i oszukania; minister religii nie powinien używać, tylko jako narzędzia do łatwiejszego nabycia nauki kościelnéy. *Moyżesz był biegłym w umiejętności gwiazdarsstwa, w której się egipcyanie naybardziéy zwykli doskonalić*; ale jéy nie użył tylko na pokonanie wykrętów wieszczbiarzów Faraona 2). Paweł święty, według tego, jako sam o sobie pisze: był głęboko uczenym, i wiele wiadomości posiadał, był doskonałym poetą, krasomówcą i filozofem 3); tych wszystkich jednak umiejętności po swojém nawróceniu się dla pokonywania tylko twardego uporu żydów, niszczenia zabobonów pogan i zawstydzenia fałszywéy mądrości Ateńczyków, używał. Nie ćwiczenie się więc w naukach świeckich; ale zbytnie do nich przy-

1) Petri Blezen. Epist. 91. ad Rudolf. Lexov. Episc.

1) Exod. c. VII. et VIII.

2) Act. XXII. v. 3.

kładanie się i na złe onych używanie, potępiamy tu i ganimy. Życie kapłana jest bardzo krótkie, a czas bardzo drogi, iżby mu wystarczał do nabycia tak świeckiey, jako i duchowneý umiejętności; powiedzmy szczerzemy: do tracenia go na zatrudnienie około doskonalenia się w umiejętnościach obcych, których będzie musiał kiedyś zapomnieć. Tyle tylko wolno mu jest łożyć czasu na ćwiczenie się w nich, ile może odebrać z nich pomocy do łatwiejszego zrozumienia pisma. Święty Paweł oświadcza się, że nie zna tylko Jezusa Chrystusa, a tego ukrzyżowanego: oto jest prawdziwy dla nas wzór. *Non judicavi me scire aliquid inter vos, nisi Jesum Christum, et hunc crucifixum* 1).

Opisawszy, co umiejętność kościelna z siebie wyłącza; należy nam opisać, co w sobie zamyka. Umiejętność ta, jest tak obszerna, iż życie najdłuższe nie mogłoby wystarczyć do doskonałego jęý nabycia. Wszystkie inne umiejętności są ograniczone: ta jest nieograniczoną; ona zamyka w sobie to, co się ściąga do Boga i człowieka, do przeszłego, teraźniejszego i przyszłego czasu. Wszystko, co należy do czci boskiey i zbawienia ludzi; znajomość pisma i wiadomość podania; znajomość teologii scholastycznėy i moralnėy; historyi kościelnėy, i karności, jaka była w poprzednich wiekach; znajomość obrzędów, kantu i sprawowania śś. sakramentów;

1) I. ad Corinth. c. II. v. 1.

wszystko to zamyka w sobie umiejętność kościelna. Że wiadomość pisma świętego jest potrzebna kapłanom, o tém nas apostoł naucza, kiedy mówi: że służy do nauczania, strofowania, upominania i prowadzenia w drogach sprawiedliwości i zbawienia. *Omnis scriptura divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in iustitia* 1). Święty Ambroży, pismo święte nazywa książką właściwą kapłanów: *Liber Sacerdotalis* 2). Podobnież je mianuje święty Hieronim w liście do Nepociana, w którym go upomina, ażeby książki téy z rąk swoich nigdy nie wypuszczał: *Divinas scripturas saepius lege; imo nunquam de manibus tuis sacra lectio deponatur*. Święty Augustyn miał sobie za rozrywkę w pośród prac pastérstwa, któremi był obarczony; gdy wziął w rękę książkę pisma, i czytał ją 3).

Po przytoczeniu przykładu tych wielkich ludzi, mówię: że kapłan znajduje w księdze pisma świętego wszystko, co służy do udoskonalenia i oświecenia jego rozumu, oczyszczenia jego serca, oderwania od stworzeń, i przywiązania do samego tylko Boga. Znajdzie w niéy wyobrażenia najszlachetniejsze Bóstwa; wszystko, co jest w najwyższym majestacie i przedwiecznéy

1) II. ad Tim. c. III. v. 16.

2) Lib. 3. de Fide c. VII.

3) Constit. Lib. II, c. II.

inądrości nayprzenikliwszego; wszystko, co jest w opatrności Boga naydziwnieyszego, w sprawiedliwości naystrasznieyszego; wszystko, co jest w Istności boskiey naygodnieyszego, kochania. Jak prawa boskie są święte, jak sądy sprawiedliwe, jak miłosierdzie nieograniczone; wszystko to wystawują nam księgi pisma, z ową zadziwiającą pięknoscia, z ową szlachetną prostotą, której w innego rodzaju książkach próżno szukać, i znaleźć nie podobna. Bóg tam jest tak wielki, że wszystko niknie na jego weyrzenie; tak wszechmocny, że wszystko przed nim ustępuje i w nicestwo się obraca; tak święty, że wszelka świątobliwość zrównana z jego świątobliwością, nazwać się nie może, tylko zepsuciem i grzechem: Bóg tam jest tak dobry, iż nie można mu odmówić oddania całego serca. W téyto księdze, religia prawdziwa, naznaczona jest cechą Bóstwa; tam ją widzimy rodzącą się z ludem wybranym, ogłaszana przez wyroki Proroków; ukazującą się w figurach i obrządkach starozakonnego prawa, wydostkonalającą się w czasie przyjscia Jezusa Chrystusa Messyasza obiecane go, przeznaczonego do pojednania nieba z ziemią, i uczynienia ze wszystkich ludzi *jednego narodu, krwią jego nayświętszą odkupionego* 1). Czytając osobliwie książkę nowego testamentu, zobaczymy w niéy, jako w wierném zwierciadle wszystko, co

1) Petri c. II. v. 9.

Zbawiciel dla naszey miłości czynił i cierpiał, ażeby nas wyciągnął z przepaści piekielnéy, a wejście łatwe do nieba uczynił; zobaczymy jego upokorzenie się przy wcieleniu, jego narodzenie w boleści i ubóstwie; wybornosć i świętosć życia jego prywatnego, jego prace, jego cuda i trudy życia jego czynnego; przeciwnieństwa i prześladowania, jakie ponosił sprawując przykre urządowanie; jego przychylnosć ku grzesznikom, i jego niezmordowaną gorliwość około zbawienia wszystkich ludzi; zniewagi i szyderstwa, które mu czyniono przy jego męce; jego zmartwychwstanie z tryumfem, i chwalebne wniebowstąpienie; wszystkie zwycięstwa, które odniósł nad światem, czartem i mocarstwami ciemności.

Minister religii, jeżeli chce w jakowéy okoliczności zostać oświeconym, czytając i odczytując te święte pamiętniki, znajdzie w nich maxymy, przez samą mądrość niebieską sporządzone; znajdzie w nich najmędrze prawa, najwyższe przykłady, najdoskonalsze wzory wiary i ufności w Bogu, poddanności i cierpliwości, miłości i czystości. Jeżeli chce innych nauczyć i oświecić, znajdzie w nich wyrazy wskrós przenikające, które przerażać będą słuchaczów i serca kruszyć ich, odrywając ich poniewolnie od nich samych, od ich namiętności i źle urządzonych skłonności. Maxymy Ducha świętego, wyroki Proroków, nauki Zbawiciela, przepisy Apostołów, staną się dla niego obfitém źródłem, w którém czerpać bę-

dzie naywspanialsze myśli, naywyższe wyobrażenia, naymocniejszy i naygruntowniejsze pobudki skłaniające do oderwania się zupełnego od stworzeń, a przywiązania do samego tylko Boga. Pełen szlachetnych uczuć, któremi się napelni czytając pismo, z wszelką łatwością wrażeń będzie w umysły słuchaczów; opisując im kary boskiey sprawiedliwości w księgach świętych wyrażone; ucząc ich będzie bojaźni pańskiéy; wystawując im obraz doskonałości i dobrodzieystw boskich, któremi się serca nasze nayskuteczniéy wzruszają i do Boga wznoszą, utwori w nich uczucia doskonałéy miłości i prawdziwéy wdzięczności. Nakoniec, wystawując im wspaniałe i wiecznotrwałe nagrody, które Bóg szczodroblivy, nieomylny w słowie, w piśmie świętém obiecuje: wznieci i pomnoży w nich pragnienie dostąpienia nieba.

Te to przyczyny pobudziły rozmaite koncylia, jakoto: Toletańskie, Kolońskie, Turoneńskie, Arelateńskie, Mediolańskie, iż naymocniéy czytanie ksiąg pisma świętego wszystkim duchownym zalecały. Dla zachęcenia ich do zakochania się w czytaniu tych książek, zaklinają wszystkich ministrów religii, ażeby się pisma bożego uczyli i one rozważali, ażeby czerpali w niém przyczyny i dowody nauk niewanych do ludu; a osobliwie, ażeby według maxym w niém zawartych życie swoje starali się urządzać. Szczęśliwy ten kapłan, dla którego książka ta niebieska jest naymilszą zabawą, i który

się we dnie i w nocy rozmyślaniem jęj zatrudnia! owoce, które z nięj odniesie, służyć mu będą tak do swojego jako i innych uświętobliwienia; jeżeli czerpać zawsze będzie z tego źródła, rady jego staną się pożyteczne, i nauki skuteczne; słowa jego będą słowami zbawienia, które będą razem i przekonywać i serca kruszyć. Lecz przeciwnie, jeźliby w niém nie czerpał wód zbawiennych, jego mowa będzie zimna; nie będzie mógł wzruszać i zapalać serc: nieznając wyborności pisma świętego, nie potrafi innym czytania jego dostatecznie zalecać. Chociażby posiadał w naywyższym stopniu naukę krasomówstwa i wymowy, chociażby był nayrzadszych talentów; nie potrafi nigdy skutecznie przekonać, i do zachowania prawd świętych, które będzie ogłaszał, nakłonić: nauka jego dowcipnie ułożona, figurami retoryki ozdobiona, nie będzie, miała w sobie dzielności i mocy; nie będzie w nięj owych tkliwych wyobrażeń, które uderzają i podnoszą; nie będzie w nich owych wspaniałych uczuć, które są płodem Ducha świętego, a które nawzajem gorliwych chrześcian płodzą; nie będzie w nięj nakoniec owych nayżywięj przenikających wyrazów, które się znaydują w prorocत्वach, a które sami tylko Prorocy w sercach mogą tworzyć. Mowa takowa będzie się mogła nazwać zbiorem pięknych myśli, dowcipnych kawałków, nadętych wyrazów, które zadziwiają słuchacza, ale serca jego nie poruszają. W takowey mowie wszystko się na tém skończy,

że się w nięć będą zamykały przyjemne opisanie występków, zbiór pięknych periodów, które bawia, wybór słów szykownie ułożonych, które głaszczą uszy, i zlekka tylko dotykają serce, ale go z gruntu nie prze-
rażają i nie nawracają. Takto religia upada i niszczy przez te same sposoby, któreby służyć powinny do jej utrzymania i doskonałego utwierdzenia. Nie opowiadają jej kapłani ludowi: ach! jakim sposobem mogą ją opowiadać, kiedy nie umieją pisma, i nie chcą się go uczyć! Pismo święte służyć powinno za fundament wymowy chrześcijańskiej; a kaznodzieje dzisiejsi częstokroć ledwie o nięć wspomną w naukach, które miewają.

Jednakowo ponieważ pismo święte zawiera w sobie prawdy wiary, które rozum ludzki przewyższają; maxymy wysokie, tajemnice niedościgłe, które heretycy we wszystkich czasach zaprzeczali, albo je opacznie tłómaczyli; przeto w dziełach Oyców świętych tłómaczenia ich szukać powinniśmy; oni pismo naydoskonalej wytłómaczyli i wyraz onego wyłuszczyli; do nich więc kościół nas odsyła, ażebyśmy tam, gdzie potrzebujemy, odebrali oświecenie: powinniśmy tedy słuchać ich jako naszych nauczycieli, i iść za nimi, jako za naszymi przewodnikami w nauce pisma bożego. Oycowie święci wchodząc wraz z nami w to źródło niewyczerpane światła; nie tylko, że dalekimi będą od tego, żeby nam mieli ukrywać skarby w nięć zamknięte, ale nadto dopomo-

gą nam do odkrycia nayobfitszych bogactw i z nich korzystania. Rozczytawszy się w dziełach tych wielkich ludzi, poznamy każdego charakter właściwy, który ich między sobą różni. W Cyprianie dziwić się będziemy niewzruszonéj stałości; gruntności w Grzegorzu Nazianzeńskim; w Chryzostomie wymowie wielkiéj; surowości a częstokroć i ostrości w Hieronimie; słodkości i łagodności w Ambrożym; wynalazkom i trudnéj do wierzenia erudycyi w Augustynie; powadze i wysokości stylu w Leonie Papieżu; moralności w Grzegorzu wielkim; żywém razem i słodkiém poruszeniom w Bernardzie; krótkości i zwięzłości w Tomaszu; miłemu i pełnemu ognia stylowi, w Bonawenturze; gorliwości ostréj w Karolu Boromeuszu; miłości nayłagodniejszéj w Franciszku Salezym.

Teologia jest jakby kluczem, która nam drzwi otwiera do tych dwóch świątyń pisma i podania. Umiejętność teologii jest tak potrzebna kapłanowi, jak wiadomość prawa sędziemu, znajomość lekarstw doktorowi. Nazywać się ona może ową jaśniejącą pochodnią, która wszelkie wątpliwości rozprasza i uspokaja. Ona rozpoznaje i odkrywa wybiegi i sztuki herezyi, uczy jak zbijać fałszywe jéy założenia: pomimo mnogości zawad zastawianych od błędu, prowadzi bezpiecznie do prawdy: ona nakoniec przez nayściślejsze połączenie założeń z wnioskami, których bez wyrzeczenia się rozumu odrzucić nie podobna, służy do tego, iż wierzymy tajemni-

com, które lubo są niepojęte, nie są jednak rozumowi przeciwne. *Za pomocą teologii; mówi święty Augustyn, wiara się rodzi w umyśle niewiernego, zachowuje się w umyśle chrześcianina, broni się przeciwko herezyi, utwierdza się we wszystkich sercach, i poddaje je Jezusowi Chrystusowi* 1). Prócz téy teologii, którą pospolicie mianują scholastyczną; jest jeszcze drugiego rodzaju teologia, która się nazywa moralną. Umiejętność téy teologii jest w prawdzie trudna, ale kapłanowi bardzo potrzebna. Ona go uczy jak ma urządzać i swoje i cudze obyczaje, jak odpowiadać na wątpliwości, rozwiązywać naytrudniejsze przypadki, zaspokajać skrupuły, kierować sumieniem, nakazywać oddawanie co jest Cesaarskiego Cesarzowi, a co Boskiego Bogu. W tém mnóstwie niezliczonych trudności, zawsze się odnienających przez tysiączne nowe okoliczności, i względem których autorowie w zdaniach swoich różnią się i nie zgadzają; obowiązkiem jest kapłana, żeby zaspokoił wiernych, i takie im dawał odpowiedzi, któremiby zachowując ich od zguby i obłąkania, przewodził bezpiecznie drogą zbawienia. Do tego więc wszystkiego, nie powinienże posiadać w wysokim stopniu umiejętność teologii moralnéy? Święty Grzegorz Papież powiedział, i my z nim tak trzymać powinniśmy; iż duszami doskonale kierować, jest jedna z nay-

1) Libr: 14. de Trin. c. XIII.

większych sztuka: *Ars artium, regimen animarum* 2). Kapłan jest zawsze postawiony w takowych okolicznościach, iż musi rozwiązywać przypadki; a jeżeli źle choć jeden rozwiąże, to i siebie i innych gubi. Ażeby uniknąć tego nieszczęścia, niechay rozwiązuje zdarzone trudności według zdań Ojców świętych; a osobliwie niechay sobie poważa naukę świętego Tomasza, który się kościół zawsze trzyma, i będzie się jęj trzymał do skończenia świata. Jeżeli się zaś zdarzy takowy przypadek, o którymby Ojcowie święci nie wyraźnie nie napisali; niechay się poradzi najstawniejszych autorów, niechay zbierze ich zdania, i wyciągnie z nich, co się zda być najgruntowniejszego, najbezpieczniejszego i najpodobniejszego do prawdy. Wielu z nich zawierają w sobie zbiór praw i zwyczajów, których w innych autorach szukać nie przysztoby bez trudności. Do wyboru autorów, trzeba użyć wielkiej roztropności; są bowiem jedni, którzy popsuli moralność przez opłakane rozwolnienie; drudzy przebrali miarę przez zbytę surowość: dwojaki ten rodzaj zbytku, jest bardzo szkodliwy, którego się strzedz potrzeba. Droga prosta, która jest zawsze drogą cnoty, trzyma się środka; daleką ona jest równie od zbytnej ostrości, jako i od szkodliwego pobażania.

Nauka kapłanowi potrzebna, zamyka je-

1) Pastor. part. e. II.

szcze w sobie znajomość praw kościelnych. Za przewodnictwem Ducha świętego dla urzędzenia życia i obyczajów kapłańskich, i dla kierowania ludem w drogach zbawienia, napisał je kościół ś. Niechay kapłani umieją święte kanony, równie jako i pismo boże, mówią biskupi czwartego koncylium Toletańskiego: *Sciant sacerdotes scripturas sacras et canones* 1). Każdy kapłan umieć je i znać powinien, dodaje Celestyn papież: *Nulli sacerdotum liceat canones ignorare* 2). I jakże nie powinien tego znać, co powinien ustawicznie zachowywać? Klerycy i kapłani, proboszczowie i kanonicy, wszyscy znaydują obowiązki swoje wyłuszczone i wyszczególnione w świętych kanonach: są one dla duchownego wierném zwierciadłem, w którym ma najjaśniey i najdoskonalej wyrażone obowiązki, które powinien wykonywać; cnoty, w których się ma ćwiczyć; przykłady, które powinien z siebie dawać. Lecz jakim sposobem obowiązków tych dopełni, jeżeli nie zna praw, które je przepisują?

Oprócz umiejętności praw kościelnych, kapłan powinien jeszcze posiadać wiadomość historyi kościelnéy, która się może nazwać, i właściwie mówiąc historią ministrów boskich. Cwicząc się w téy umiejętności kapłani, znaydą w niéy nie tylko zabawę miłą i

1) Anno 633.

2) Dist. 38. c. *Nulli*.

przyjemną, ale nadto naukę pożyteczną; bo się oświeca doskonalej, i gruntowniej utwierdza się w prawidłach wiary świętej. W umiejętności tej zobaczają, jak łódka Piotrowa, zawsze i ustawicznie od nawałności miotana i kołatana, wytrzymała największe i najokropniejsze burze, które powinny ją były tylekroć razy zatopić, gdyby była dziełem ręki ludzkiej, lub gdyby kościół miał się skończyć i ustać. Zobaczają w niej także kościół rodzący się na łonie Synagogi głównej jego nieprzyjaciółki, umacniający się wśród największych przeciwności, rozszerzający się przez prześladowania, wzrastający nagle aż do zadziwienia, pomimo nienawiści Żydów, zapalczywości pogan, okrucieństwa i morderstwa tyranów; pomimo spiknięcia się prawie powszechnego przeciwko niemu wszystkich mocarzów ziemskich. W umiejętności tej zobaczają jeszcze, ileto on potyczek wytrzymywał z heretykami, ile zwycięstw nad nimi odniósł, pomimo wybiegów, sztuk i gwałtów, które zadawali oblubienicy Jezusa Chrystusa. W umiejętności tej nakoniec zobaczają, że wszystkie sekty były spłodzone przez błąd; w niepamięć obrócone, przytłumione, rozproszone, zgruchotane i porozbijane o filary kościoła rzymskiego; kościoła nigdy niewzruszonego i nigdy nieprzyzwyczajonego, ponieważ stoi na opoce twardej i mocnej, która go utrzymuje i zawsze utrzymywać będzie. Nakoniec, dzieje kościelne zamykają w sobie wiadomość wszystkich rzeczy, które się ściągają do czci boskiej, ja-

koto: ofiary mszy świętęy, sprawowania sakramentów, obrządków, kantu, i mówienia pacierzy kapłańskich. Nie namienimy już tu o tych materyach, bośmy o nich obszernie wyżey mówili; i będziemy może mieli okazją jeszcze mówić. Teraz zaś o sposobach, przez które można nabyć nauki kapłanom potrzebney, mówić będziemy.

§. 2.

Dwie szczególne rzeczy trzeba uważać względem nabycia nauki kościelney; to jest: środki, które służą do łatwiejszego jęý nabycia, i sposób, który należy w uczeniu się zachować. Co się tycze środków służących do łatwiejszego nabycia nauki kościelney. Święty Augustyn w liście do Walerego, którego sobie obrał za koadjutora i następcę na biskupstwo Hipponeńskie, dwa ich naznacza, modlitwę i uczenie się; my przyłączamy trzeci, to jest: konferencyę duchowne. Pierwszym środkiem do nabycia nauki, jest modlitwa. Nabycie nauki o któręý mówimy, ponieważ nie tak od pracy i pilnego przykładania się naszego, jako raczey od łaski boskięý zawisło; przeto bardzięý przez goręcość modlitwy, niżeli przez natężenie rozumu naszego o nią starać się powinniśmy, według tych pisma świętego wyrazów: jeżeli wezwiesz ducha mądrości, znaydziesz umiętność boską: *Si sapientiam Dei invo-*

caveris... scientiam Dei invenies 1). Dobrze jest uczyć się i czytać dla wydoskonalenia się w nauce kościelnej, mówi święty Bernard; lecz błogosławieństwo Ducha świętego, którego sobie zjednywamy na modlitwie, jest jeszcze potrzebniejsze; częstokroć nawet sam Duch święty wszystkiego nas naucza: *Utilis lectio, utilis eruditio est; multo magis unctio necessaria, quippe quae sola docet de omnibus* 2). Święty Tomasz z Akwinu, którego sprawiedliwie uważać możemy w rzędzie najpiérwszych nauczycielów kościoła; ten wielki człowiek, który dla wielkiego rozumu i wysokiego światła, zasłużył, iż został nazwany aniołem szkoły, wyznał: iż się więcej nauczył u nóg ukrzyżowanego, niż z czytania książek: *Dicere solebat se, quidquid sciret, non tam studio peperisse, quam divinitus traditum accepisse* 3). Autor życia jego dodaje: że gdy się mu trafiło tłómaczyć bardzo trudne pisma świętego kawałki, oprócz modlenia się, pościł: ażeby je zrozumiał, i prawdziwe ich znaczenie odkrył: *In difficultatibus locorum scripturae sacrae, jejunium adhibebat* 4). Po przywiedzeniu takowego przykładu, nie mamy się przyczyny użalać, że nie odnosimy wielkiego pożytku z przykładania się nasze-

1) Prov. c. II. v. 3.

2) Declam. c. V.

3) In ejus vita.

4) Ibid.

go do nauk, i z ćwieszenia się w nich; bo nadto ufamy naszey zdolności, naszym talentom, a nie pokładamy nadziei w łasce tego, który jest Oycem wszelkiego światła. Poświęcamy niemal cały czas natężeniu umysłu o koło nabycia nauki, nieprzeplatając go modlitwą, i żywem podnoszeniem serca ku Bogu; chęć do nauki obracamy sobie w passyą i namiętność; a za nie sobie mamy pobożność i światobliwość, które są nieskończone szacownieyszymi darami; a tak pracujemy bez pożytku, bo nie pracujemy pod przewodnictwem tego, który może dać wzrost pracom naszym. I dziwnaź, że Bóg nie pobłogosławi nauce, której nie jest ani początkiem, ani przedmiotem, ani końcem?

Przedsiębiorąc sposoby dla nabycia nauki, nie przeważaymy się znown zbyt na drugą stronę; bobyśmy i nierostropnie sobie postąpili, i zamiast pożytku szkodebysmy ponieśli. Nie pochlebiaymy sobie wcale, żebyśmy za pomocą tylko modlitwy mogli zostać oświeconymi w powinnościach krytycznego i trudnego urzędowania naszego: a tém bardzięj nie spodziewaymy się, żebyśmy mogli zostać umiejętnymi, prowadząc życie miękkie i bezczynne; byłaby bowiem w tém wielka nasza zuchwałość i głupstwo. Uczenie się pilne i ustawiczne czytanie, są to środki naynaturalnieysze i koniecznie potrzebne do nabycia umiejętności. *Tymoteusz był wykarmiony słowami życia i prawdy zaraz*

w *piérwiastkach swojej młodości* 1); jednakowo Paweł święty upomina go często, ażeby nie zaniedbywał czytania: *Attende lectioni* 2). Święty Bernard, lubo odebrał od Boga dar rozumienia pisma, podczas świętych obcować, które z nim miewał na modlitwie; przykładał jednak wielkiéy pilności i pracy do rozważania go i szukania jego tłómaczenia w dziełach Ojców świętych, którzy przed nim żyli. My więc będziemy śmieli pochlebiać sobie, że jesteśmy większemi łaskami obdarzeni, niż ci świątobliwi ludzie? Gdybyśmy chcieli posiadać wiadomość pisma bez nauki; i zbierać w księgach świętych mannę niebieską, którą Pan raczył w nich ukryć dla naszego duchownego pożytku; byłoby to zuchwałością godną ukarania przez zapuszczenie na umysły nasze naygrubszych zasłon niewiadomości i zaślepienia.

Trzecim i ostatnim środkiem do nabycia nauki właściwéy naszemu stanowi: są konferencye duchowne; które będąc powszechnie niemal zalecone, z wielkim pożytkiem odprawują się po wielu dycecyach. Służą one do wydobycia się z niewiadomości duchownych, do odnowienia ducha kościelnego, ożywienia gorliwości kapłańskiéy, pomnożenia między nimi oświecenia i obyczajności. Nic właściwszego do uczynienia kapłanów światłem świata i solą ziemi, którą

1) Ad Tim. c. IV. v. 6.

2) Ibid. v. 13.

bydź, powinni przez czystość nauki i świętobliwość życia; jak przywodzić im często na pamięć wyroki Jezusa Chrystusa i apostołów, reguły moralności chrześcijańskię, prawa kościelne i szczególniejsze stanu obowiązki; a to się wszystko zawiera w konferencyach duchownych. Na tych to zbawionych posiedzeniach zostają oświeconymi w powinnościach i tajemnicach wiary, którą bronić przeciwko heretykom nastającym na ję świętość, i złym katolikom znieważającym ją przez mnię przykładne sprawowanie się, gotowymi bydź zawsze powinni. Tamto zostają objaśnionymi w wątpliwościach; tam przez wzajemne udzielanie sobie wiadomości; jedni drugich wspomagają, i zostają od nich wspomagani w rozwiązywaniu naytrudniejszych przypadków. Tęto jest pożytek z konferencyi, o których mówimy: udzielają na nich sobie wzajemnie myśli i uczuć pobożności, które z ksiąg świętych wyczerpnęli; zachęcają się wspólnie do znoszenia przeciwności i przykrości nieoddzielnych od świętego urzędowania; napełniają się jednolaynością zdań, która jest bardzo potrzebna dla dobra kościoła i dusz zbawienia.

Paweł, to naczynie wybrane, chociaż przez objawienie Jezusa Chrystusa, jak sam wspomina, nauczył się ewangelii, którą opowiadał 1); ten człowiek tak ukochany i uprzywilejowany od Boga, który zasłużył

1) Ad Galat. c. I. v. 12.

bydź porwanym do trzeciego nieba, gdzie sły-
szał przewyższające rozum ludzki słowa, któ-
re niewolno przywodzić śmiertelnemu czło-
wiekowi 1); gdzie odebrał nayszczególne-
sze łaski służące do zarządzania i kierowania
duszami. Jednak człowiek ten tak święty,
nie wzbrania się iść do Jerozolimy, do któ-
réy się Piotr, Jakób i inni apostołowie zgro-
madzili; ażeby przy wspólnych rozmowach,
zasięgnął od nich rady, i otrzymał oświece-
nie 2). Był on mocno przekonany, że tako-
we schodzenie się ministrów ewangelii, jest
wielką pomocą do skutecznego pracowania
około wielkiego dzieła zbawienia. Przykład
ten gódzien wiecznégó pamięci, zawstydza
bardziéy zuchwałość i pychę tylu płochych
i bezczynnych ministrów, którzy z własnégó
winy zaniedbują używać środka, tém po-
trzebniejszego dla nich, im bardziéy podo-
bno sami są o tém przekonani, że się bez
niego obejść nie mogą. A zład cóż wynika?
tylko, że idąc bez światła i przewodnika
w pośród ciemności i rozlicznych niebezpie-
czeństw, które święte urzędowanie w sobie
zamyka; obłąkiwają się, wpadają w prze-
paść i ciągną do niéy niezliczoną liczbę dusz,
które dla tego w nią wpadają, że szły za
ślepyimi swoimi dozorcami.

Co się tyczy sposobu, którego się trzy-
mać kapłan powinien w uczeniu się; ten

1) 2. ad Cor. c. 12. v. 4.

2) Ad Galat. c. I. v. 13.

zawisł na trzech rzeczach: powinien sobie najpierwiéy ułożyć porządek nauk, w których się doskonalić jest obowiązany; powtóre, powinien sobie założyć cel dla jakiego chce się w nich doskonalić; nakoniec, powinien sobie przepisać granice ćwiczenia się w tychże naukach. Trzy te istotne warunki zawarte są w następujących Bernarda świętego słowach: *Ut scias, quo ordine, quo studio, quo fine te nosse oportet* 1). Według tych reguł Minister ewangelii, który się chce nauczyć wszystkiego, co się ściąga do jego stanu, układa sobie najpierwiéy porządek i ściśle go zachowuje. Najpierwsze starania swoje obraca, ażeby się wydoskonalił w nauce zbawienia; przykład wszelkiéy usilności, ażeby nabył wiadomości, które naywłaściwiéy służą do zajęcia serca ogniem niebieskim, który Syn Boga przyniósł na ziemię: *Ut id prius, quod maturius ad salutem* 2). Bo nakoniec dla niego jako i dla innych wiernych, nauka zbawienia jest najpierwszą nauką, o której nabyćcie naybardziéy starać się powinien. Ah! na cóżby mu się zdało gdyby świat cały pozyskał, jeżeliby na nieszczęście sam się zgubił i potępił? 3). Wyrok ten Zbawiciela, przywodząc sobie na pamięć i powtarzając go często przed towarzyszami święty Ignacy, pozy-

1) Serm. 36. in ant.

2) Ibid.

3) Math. c. XVI. v. 16.

skął sobie, czyli raczéy pozyskał Jezusowi Chrystusowi Apostoła Indyjskiego, a z nim niezrachowaną dusz liczbę. Chociaż nauka i pobożność są, że tak powiem, dwa skrzydła, które utrzymują kapłana w sprawowaniu powinności świętego urzędu: zdaje się jednak, że pobożność jest dla niego potrzebniejsza; powiedzieć to nawet można, że jest skuteczniejszą do rozszerzania chwały boskiej i zjednania zbawienia bliźnim. Czemu to Zbawiciel nie nazwał Apostołów światłem świata pierwiéy, aż im powiedział, że są solą ziemi? Oto, odpowiada ś. Chryzostom: iż trzeba zacząć dobrze żyć, nim się zacznie innych nauczać 1). Kaznodzieja, który czyni co mówi, przekonywa skuteczniéy światłością swojego życia, niż dźwiękiem słów kształtnie ułożonych; buduje lepiéy czystością swoich obyczajów, niż czystością swojej nauki: *Validiora sunt exempla quam verba: et plus opere docetur, quam ore* 2). Głos świętego Bazylego był piorunem, mówi święty Grzegorz Nazianzeński; bo życie jego było błyskawicą: *Oratio ejus tonitru erat, quia vita ejus fulgur erat* 3). To jest: że wielki ten święty nawracał więcéy dusz jasnością swoich przykładów, niż wybornością swoich nauk. Ah! na cóżby nam się zdało; gdybyśmy najgłębsze religii tajemni-

1) Oper. imperf. in Math.

2) Serm. de S. Lauren.

3) Orat. S. Basilii.

ce przeniknęli, gdybyśmy językami aniołów mówili; jeźelibyśmy źle żyli, i jeźeliby obyczaje nasze nie zgadzały się z nauką naszą! Psulibyśmy tylko złemi naszymi przykładami, cobyśmy gorliwemi kazaniaми budowali. Tak się sprawując, wydawalibyśmy na siebie wyrok potępienia, bo mówi święty Chryzostom: cóż czynimy nauczaniem naszym, jeżeli się przy cnotliwém życiu nie zachowujemy? oto, uczymy lud jak ma żyć, i uczymy Boga jak ma nas karać: *Bene docere et male vivere, quid aliud est, quam se sua voce damnare? bene vivendo et bene docendo, instruis populum quomodo debeat vivere; bene docendo et male vivendo, instruis Deum, quomodo te debeat condemnare* 1).

Lecz w jakich to zamiarach trzeba się uczyć? Chwała Boga, zbawienie dusz, zbudowanie ludu, a osobliwie własne nasze poświęcenie i udoskonalenie w drogach zbawienia: te są cele, które sobie zakładać powinniśmy ćwicząc się w naukach. Cwiczyć się w naukach dla innego celu, byłoby to wcale nieprzyzwoicie dla Ministra ołtarza. Święty Bernard tłumacząc się obszerniey w téj mierze, tak mówi: jedni się uczą jedynie dla tego, ażeby byli uczonymi, innego sobie końca nauk swoich nie zakładają, tylko ten, który sobie filozofie zakładali, a to jest naganną ciekawością: *Sunt qui sci-*

1) Hom. 45, in Math.

re volunt eo fine tantum, ut sciant: et turpis curiositas est 1). Inni się uczą dla tego, ażeby sobie chwałę u świata zjednali i imię swoje wstawili, a to jest występna próżnością: *Sunt item qui scire volunt, ut sciantur ipsi; et turpis vanitas est* 2). Inni nakoniec uczą się dla nadziei podłego zysku; siedzą ustawicznie nad książkami, ażeby rozum swój wiadomościami przyozdobili, a przeto łatwiej mogli dostać honorów i godności; ażeby prędzej lub później uczynili naukę swoją przedayną: a to jest, dodaje tenże święty, podłym jarmarczeniem i obrzydliwem przekupstwem: *Sunt item, qui scire volunt, ut scientiam vendant, pro pecunia, pro honoribus; et turpis quaestus est* 3). Jednak gdy naganiamy tu niektórych tylko duchownych, którzy się w naukach doskonali; jest wprawdzie wielu, którzy sobie zakładają szlachetniejszy i zbawieniejszy koniec: chcą się uczyć dla zbudowania innych, i nawrócenia ich do Boga; a to jest miłością: *Sunt quoque, qui scire volunt, ut aedificent; et charitas est* 4). Nakoniec, są którzy sobie ten jedyny koniec swoich nauk zakładają, ażeby swoje zbawienie, pracując około zbawienia innych, zabezpieczyli; a to jest roztropnością: *Et item,*

1) Serm. 36. in Cant.

2) Ibid.

3) Ibid.

4) Ibid.

qui scire volunt, ut aedificentur; et prudentia est 1). Właśnie więc uświętobliwienie i zbudowanie wiernych: te są dwa jedyne cele, które sobie zakładać powinien minister religii, chcący się doskonalić w naukach: bo inaczey gdyby miał inne zamiary; jego trudy i czytania, jego światła i wiadomości, nie tylkoby mu się na nie nie zdały, ale nawet mogłyby mu zaszkodzić; zamiast większego oświecenia się, bardziéyby się zaślepił, i zamiast zbogacenia się, bardziéyby zubożał. Ten tylko chrześcianin może się nazwać oświeconym, który posiada naukę zbawienia; nie umie on nic, kiedy jéy nie umie; a umie wszystko, kiedy ją umie, chociażby nie nauczał innych. Prócz téy nauki, kapłan powinien jeszcze posiadać naukę, któręy przedmiotem jest poświęcenie wiernych troskliwości jego powierzonych; ponieważ jego zbawienie lub potępienie od ich zbawienia lub potępienia zawisło.

Chcąc tedy pożytecznie używać nauki, potrzeba, mówi święty Bernard; żebyśmy obracali ją na chwałę boską i zbawienie dusz ludzkich; trzeba, żebyśmy od siebie oddalili wszystkie światowe zamiary, jakoto: pychę, ambicyą, interes, próżną chwałę: zamiary te jako są za zwyczaj pospolite tym, którzy się uczą, tak też nieszczęśliwe za sobą zwykły ciągnąć skutki; trzeba także, żebyśmy roztrząsnęli, czy znajduje się w nas tyle pilności, iżbyśmy się mogli spodziewać,

1) Ibid.

że się kiedyś staniemy doskonałymi w naukach do stanu naszego ściągających się; albowi też jeżeli przeciwnie ze zbytnią chciwością nie przykładamy się do nauk: *quo studio* 1)? Bo w téj materji, jako w wielu innych ściągających się do obyczajów, grzeszy wielu duchownych, jedni przez zbytek, drudzy przez opieszałość. Nie wyciągamy tu tego po kapłanach, żeby się jedynie nauką zatrudniali, i ustawicznie nad książkami siedzieli; nie: tego tylko wyciągamy, i tego prawo mamy wyciągać po nich, ażeby sobie wyznaczili pewne godziny do nauki, wyznaczenie to obrócili sobie w prawo, i ażeby się od reguły w téj mierze przez siebie samych przepisanej nie uwalniali tylko, z potrzeby lub z przyczyn, którychby celem chwała Boska lub zbawienie bliźnich było; żeby nakoniec czas, któryby poświęcali téj ważnej zabawie, nie był ani nadto długi, ani zbyt krótki Lecz tego nie można się tak dalece po duchownych spodziewać. Jedni (a tych jest wielka liczba) nie uczą się wcale; drudzy uczą się nazbyt, albo bezpożytecznie. Co się tyczy pierwszych: oświadczamy im, że nauka kościelna jest najtrudniejsza ze wszystkich nauk: a oni sobie w nię zakładają tylko tyle, ażeby pokazali powierzchownie, że ją posiadają, i że mają do doskonałego ćwiczenia się w nię zdolność; to zaś wszystko czynią jedynie dla tego, ażeby so-

1) Ibidem.

bie drzwi do świątyni otworzyli, i drogę do kapłaństwa utorowali. Gdy zaś dostąpią tego wysokiego urzędu, zaczynają gnuśnieć, i bydź nieczynnymi, w ten czas; kiedy by naybardziéy należało doskonalić się w nauce, zaniedbują ją, lub zupełnie o niéy zapominają. Nie bawią się wcale czytaniem: wszystkie książki zdają się im nudne albo bezrozumne; często się zdarza, że drugi ksiądz żadnéy prawie książki nie ma, i to już wiele, kiedy ma biblią. Wielu też jest takich, których cała biblioteka składa się z brewiarza i kalendarza.

Inni znowu przeciwnie zbyt na drugą stronę się przeważają: czytają bardzo wiele, tego tylko pragnąc, aby posiadali naywięcéy wiadomości; ustawicznie siedzą nad książkami dla wydoskonalenia się w umiejętnościach i zjednania sobie u świata sławy i znaczenia, zaniedbują ćwiczenia pobożności i służbę Boską: nie wiedzą czyli raczéy nie chcą tego wiedzieć, że znajomość Boga, siebie samych i swoich powinności, jest umiejętnością naypierwszą i nayistotniejszą, do którój nabycia naybardziéy się przykładać trzeba. Z téy nienasyconéy żądzy umieć wszystko, cóż wynika? Oto: że żądza ta i nieograniczona ciekawość; rozpościerając się w sercu zamiast miłości, prowadzi nieznacznie do błędu, do jakoweyś obojętności względem artykułów wiary, nakoniec do niedowiarstwa. Takowi przedsiębiorą roztrząsać i zgłębiać to, czemuby nie powinni tylko wierzyć i czcić; chcieliby, żeby wszystko

podpadało pod sąd słabego i płytkiego człowieka rozumu. Święte i światowe, boskie i ludzkie rzeczy, na jednę kładą szali; śmieją zgłębiać to, co Bóg chciał ukryć przed wiadomością człowieka: takito skutek zbytecznej ciekawości; lecz jakaż kara? Bóg, ażeby ukarał zuchwałość i zawstydził urojoną mądrość tych fałszywych mędrków światowych, dopuści, że znikczemnieją w swoich bezrozumnych myślach 1). Czyliż ta kara nie spełniła się na owych naypiękniejszych i nayrzadszych dowcipach, którym się dziwił wszystek lud chrześcijański? Za to, iż śmieli zgłębiać tajemnice naywyższego majestatu; iż chcieli dochodzić sekretów niedościgłych jego mądrości, zostali zdruzgotani od ciężaru jego chwały: *Scrutator majestatis, opprimetur a gloria* 2). Przeto, że chcieli przejść za granice, które Pan założył rozumowi ludzkiemu: że chcieli poddać pod sąd rozumu, samego Twórcy rozumu; upadli w naygrubsze błędy; i woleli raczy utracić wiarę, niżeli uznać obłąkanie swoje, i powagę, która ich potępiła: cały świat zwątpił o ich zbawieniu. Trzymajmyż się więc rady świętego Pawła, który nas przestrzega, ażebyśmy wiele o sobie nie rozumieli, ażebyśmy nie żądali umieć to, co nie jest potrzebnego; ale ażebyśmy umieli w miarę i według prawideł roztropności:

1) ad Rom. c. I. v. 21.

2) Proverb. c. XXV. v. 27.

Non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem 1). Tu jako i we wszystkich innych okolicznościach, trzeba się trzymać środka; to jest: powinniśmy się strzedz, żebyśmy się zbytecznie nie przykładali do nauk, zapominawszy o służbie Boga i potrzebach bliźnich, i żebyśmy znowu tak dalece ich nie zaniedbywali, iżbyśmy nie byli zdolnymi służyć pożytecznie kościołowi. Dwojaki ten gatunek zbytku jest naganny; pierwszy zajmuje nam czas, który powinniśmy poświęcać na nauczanie bliźnich; drugi czyni nas niesposobnymi do ich nauczania. Nakoniec, w czasie samego uczenia się, dla zjednania sobie błogostawieństwa w téj zabawie, która przez siebie samą prowadzi do rozproszenia; powinniśmy często podnosić myśl naszą do Boga, oświadczając się mu, że jedynie dla dopełnienia rozkazów jego, chcemy się uczyć naśladować świętego Augustyna, który czytając książki, leżał sereem u nog Jezusa Chrystusa, czczył go ukrytego pod zasłoną nauk, *Jesum quaerens in libris*.

Kończę materją tę przytoczeniem bardzo gruntownej rady, którą pewny tegoczesny autor daje wszystkim pastérzom i kapłanom, chcącym się uczyć gruntownie i pożytecznie 2). To jest: ażeby odczytywali książki, które raz czytali, i ażeby przywozili

1) ad Rom. c. XII. v. III.

2) Kollet o obowiązkach pastérza.

sobie często na pamięć to, co umieją. Niechay się nie spodziewają, żeby mieli zawsze pamiętać to, czego się raz doskonale nauczyli; trzebaby do tego osobliwszey pamięci, którą rzadki posiada człowiek. Wyobrażenia bowiem rzeczy, jak zwykło pospolicie bywać, po kilku latach, a nawet podobno po kilku miesiącach lub tygodniach w pamięci naszey słabieją, i zacierają się. W tenczas rzeczy niegdys doskonale widziane, zaledwo się w jakoweyś części i to wcale niedoskonale wystawują: a kłoby chciał mówić o nich zniecka i niespodzianie, toby i siebie i innych zwiódł i oszukał. Ze się to prawdzi, same doświadczenie okazuje tak w każdéy materyi, a naybardziéy w interessach, które się nie mogą ułatwiać tylko za pomocą pewnych reguł i prawideł. Częstokroć zasady powszechne mają swoje wyjątki, trzeba przeto mieć je zawsze na pamięci; bo inaczey wystawilibyśmy na obłąkanie i siebie i innych. Z tego wszystkiego wynika, że duchowny, który dostąpiwszy kapłaństwa, a z niém jakiego beneficium, lub probostwa, jeżeli zapomina o książkach, lub nie stara się o ich nabycie; popełnia wiele omyłek, sprawując powinności świętego urzędowania; upada nakoniec w niewiadomość, przez którą stając się zakłą duchowieństwa i niepożytecznym ludowi, staje się nadto szkodliwym kościołowi.



MEDYTACYA DRUGA.

O przedmiocie nauki dla kapłanów i sposobach jęý nabycia.

Ponieważ kapłaństwo, którem jesteśmy ozdobięni, jest bardzo wysoką godnością; przeto pospolita i zwyczajna nauka nie mogłaby wystarczyć, ale trzeba się starać o naukę prawdziwie kościelną: chcąc się zaś wydoskonalić, trzeba przedsięwziąć środki, które nam Oycowie śś. przepisują i naznaczają.

P U N K T I.

Nauki kapłańskięý nie jest przedmiotem nauka światowa, którą ludzie zwykli rozumy swoje przyozdabiać; ani też prawdy naturalne i umiejętności świeckie. Te bowiem służą tylko świeckim osobom. Lecz przedmiotem jęý jest religia i wszystko, co się do religii ścięga.... Zawiera ona w sobie następujące umiejętności, które są koniecznie potrzebne kapłanowi obowiązany przez stan do pracowania około dusz zbawienia. Powinien najpierwięý biegłym byđż w piśmie, mówi święty Augustyn. Pismo bowiem jest ową pochodnią przyświecającą mu we wszystkich powinnościach, które sprawuje; w témto źródle czerpać powinien wody zbawien-

ne nauki niebieskiéy, ażeby nią lud zasiał. W téy nakoniec książce nauczysz się, co powinien czynić, a czego się strzedz dla zabezpieczenia sobie wieczności szczęśliwéy.... Powinien prócz tego bydź biegłym w nauce Ojców świętych, koncyliów i kanonów kościelnych, które w sobie zamykają objaśnienia względem punktów wątpliwych, ciemnych, w których albo teologowie różnią się, albo na nie heretycy nastają.... Powinien bydź także biegłym w teologii, ażeby był zdolny bronić prawdę i obstawać za religią... uspokajać wątpliwości dusz nazbyt bojaźliwych... urządzać sumienia, nakazywać powrócenie dobra cudzego; nakoniec, kierować w drogach zbawienia duszami, które mu powierzono.... Teto umiejętności powinien posiadać kapłan, ażeby był w stanie sprawowania godnie powinności swojego urzędu. Lecz czyliż ja o Boże one posiadam? I czyliż jestem dość zdatny, ażebym mógł urząd tak wysoki sprawować?... Nie poświęcamże na czytanie książek światowych drogiego czasu, którybym na czytanie pisma poświęcać powinien? Nie powinienżebym się mocno tego wstydzić, gdybym umiał lepiéy maxymy świata, niż ewangelii; historią świecką i romanse, niżeli historią wielkich wzorów świętobliwości, według których życie moje i innych urządzać i ukształcać powinienem?... ah! bardzo wiele w téy mierze mam sobie co wyrzucać o Boże dobry!... Zamiast com był powinien ustawicznie się zatrudniać rozważaniem prawa twojego, zatru-

Tom III.

dniałem się czytaniem książek niepożytecznych, niestosownych wcale do stanu mojego zbawienia... Darujże mi Panie te przewinienia moje, żem dotąd próżno czas trawił; a ja będę się starał nagrodzić go przez poświęcenie się zupełne nauce właściwéy stanowi mojemu; dodaj mi tylko łaski twojéy świętéy i dopomóż mi, ażebym mógł z wielkim pożytkiem nabywać wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu trudnego i krytycznego, który na mnie włożyłeś.

P U N K T II.

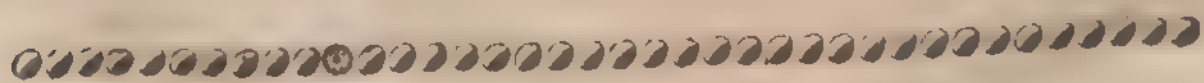
Miedzy środkami, które nam święci względem nabycia nauki podają, nayszczególniejszym jest modlitwa. Dla tego Zbawiciel rozsyłając uczniów swoich, mówi do nich: *Duch święty nauczyci was wszelkiéy prawdy* 1). Nauka właściwa stanowi naszemu zasadza się na tém, ażebyśmy stawali się świętymi, czyniąc innych świętymi; więcéy w niéy postępować możemy przez modlitwę, niżeli przez nasze przykładanie się i wysiłanie rozumu.... Jednak z modlitwą łączyć powinniśmy uczenie się, bo ta jest droga naturalna nauki; i próżnobyśmy tylko kusili Boga, gdybyśmy się zabezpieczali na oświeceniu, którego Pan udziela na modlitwie, a zaniedbywali zupełnie czytać i uczyć się. Święty Paweł zalecał Tymoteuszowi, ażeby ustawnie pismo

1) Joan. c. XVI. v. 13.

święte czytał. Sam zaś, chociaż od Jezusa Chrystusa przez cudowne objawienie nauczył się ewangelii, i chociaż zasłużył być porwanym do trzeciego nieba, rozkazuje jednak temuż samemu uczniowi, ażeby mu książki i papier przyniósł 1). Trzecim środkiem do nabycia nauki kościelnéy, są konferencye, ustanowione po wielu dyecezyach Ażebyśmy z nauk, do których przykładacie się będziemy, odnosili pożytek, święty Bernard następujące reguły przepisuje. Naprzód: żebyśmy się naybardziéy uczyli tych rzeczy, które są bardziéy potrzebne do naszego zbawienia, przykładając się z wielką pilnością do tego, co jest zdolne do zapalenia w sercu naszym ognia miłości boskiéy... Powtóre: ażebyśmy w naukach naszych zbawienne zamiary zakładali; to jest: żebyśmy się uczyli dla chwały boskiéy, dla naszego własnego i bliźnich poświęcenia. Gdybyśmy się uczyli dla tego tylko, żeby nas miano za oświeconych; dla tego, żebyśmy łatwiéy mogli dostąpić honorów i intratnych dostojenstw; byłoby to skutkiem albo próżności, albo nieczemnego zysku, albo podłéy ambicji.... Potrzecie: powinniśmy tak urządzić naukę naszą, żebyśmy ani nadto długiego, ani zbyt krótkiego czasu na nią nie łożyli... Te są sposoby; które służą naywłaściwiéy do nabycia nauki, te są reguły, których się trzymać kapłan powinien. Lecz czyliż używamy tych sposo-

1) 2. Ad Tim. c. IV. v. 13.

bów? Czyliż zachowujemy się według tych reguł? Mamyż u siebie naukę zbawienia za naypiérwszą i nayważniejszą naukę? Jesteśmyż przeświadczeni, że czystość serca jest przygotowaniem nayistotniejszém do nabycia nauki stanu naszego? Poświęcamyż codzień regularnie jaki czas na uczenie się? Czyliż to jedynie dla Boga i w zamiarach pomnożenia jego chwały uczymy się? Czyliż przeciwnie celem naszych nauk nie jest zjednanie sobie sławy, honoru, i dostąpienie godności kościelnych?... Ah Panie! jakże byłem nieszczęśliwym, jeżeli sobie zakładał w naukach, w których się ćwiczę cel tak podły i naganny? Ale odtąd z całego serca onego się wyrzekam! napominasz mnie Boże przez twojego apostoła, że *umiejętność nadyma, a miłość buduje* 1); udzielże mi łaski, ażebym za jej pomocą mógł się tak świątobliwie uczyć, żeby nauka, którą nabędę służyła mi do kochania ciebie naydoskonalszego, i przyprowadzenia innych do twojej miłości.



U W A G A.

O nauczaniu dzieci.

Jezus Chrystus, nauczyciel wszystkich chrześcian, ich pastérz i naywyższy prawodaw-

1) I. ad Cor. c. VIII. v. 1.

ca, zostawił swojemu kościołowi w swoich przykładach; bardziéj jeszcze niż w swojej nauce przepisy służące do urządzenia każdego stanu i wieku. O czém nas wiara przekonywa i ewangelia, w którój zawarte są wszystkie maxymy tego najsświętszego Mistrza. Dzieci nawet i niemowlęta nie były wyłączone od przychylności i starań Zbawiciela świata. Jeden przykład z pomiędzy wielu przykładów czynnego jego życia jest tego dowodem. Stawiają przed nim dzieci, ażeby się ich dotknął. Widząc, że uczniowie wzbraniają je przynosić do siebie, strofuje ich o to, nagania ich fałszywą delikatnością, i rozkazuje im, ażeby dali przystąpić do siebie małuczki, jako tym do których królestwo niebieskie należy, i którzy mają szczególne i osobliwsze do niego prawo: *Sinite parvulos venire ad me., talium enim est regnum coelorum* 1). Niedosyć natóm: ażeby okazał dowody większego jeszcze ku nim przywiązania, ściska te dzieci, całuje, i kładąc na nie ręce, błogosławi im; *Et complexans eos, et imponens manus super illos, benedicebat eos* 2). Przykład ten jako i wszystkie inne, jest wzorem dla ministrów kościoła, osobliwie dla tych, którzy mają szczególne bytż ozdobić wysokim kapłaństwem urzędem. Ponieważ są zastępcami miłości Jezusa Chrystusa na ziemi; jeżeli go kochają,

1) Marci c. X. v. 14.

2) Ibid. v. 16.

powinni kochać i dzieci, bo one są częścią najulubieńszą i najcelniejszą w jego owczarni; i jeżeli je szczerze kochają, powinni się starać, ażeby czyniąc zadosyć jego chęciom, przyprowadzili je do niego, zanieśli je, że tak powiem na jego najświętsze ręce, i posadzili na jego naukochajszém łonie. *Sinite parvulos*. Mamy do tego łatwy sposób, to jest: żeby je nauczyć, czémto jest najświętszy Zbawiciel, i ażeby go utworzyć w ich sercach przez zbawienne nauki. Nauczanie dzieci jest obowiązkiem nayistotniejszym dla kapłanów; ale o nim wielu duchownych wcale przeciwnie trzyma; przedsięwziętem przeto w téj uwadze wyłożyć, jak wielkim i zasługującym dla nich jest ten obowiązek. Te są dwie mocne pobudki, które zamyslałem im obszérnić wyłożyć; ażebym ich zachęcił do wykonywania téj powinności, która jest bardzo miłą Bogu, bardzo pożyteczną dla bliźnich, i nader wielką zasługą dla nich samych.

Urząd nauczania dzieci, jest urzędem nayważniejszym i nayskuteczniejszym do poświęcenia wiernych; urzędem naypożyteczniejszym dla społeczności; urzędem nayprzystoitszym dla duchownego i kapłana. Wystawując te uwagi, zakończymy je podaniem sposobów służących do pożytecznego sprawowania tak wysokiego urzędu.

§. 1.

Urząd nauczania dzieci jest naypierwićy

urzędem nayważnieyszym: bo tu idzie o ich zbawienie, i tych, którzy około niego mieć staranie są obowiązani. Przyczyna tego ta jest naypiérwsza: że przez ten sposób mogą się nauczyć i w rzeczy saméy uczyć się tych rzeczy, których wiadomość jest koniecznie potrzebna do zbawienia. Jakoż, ażeby się zbawić, trzeba znać prawdziwego Boga, kochać go, służyć mu, i starać się o pomnożenie jego chwały według sposobności, którą nam stan nasz podaje. Oto jest, mówi Zbawiciel, na czém zawisło życie wieczné, na znajomości prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego on raczył zstać dla zbawienia ludzi: *Haec est autem vita aeterna, ut cognoscant te solum Deum verum, et quem misisti Jesum Christum* 1). Wiedzieć to, jest tak nieuchronnie potrzebne człowiekowi, mówi święty Tomasz; iż gdyby tego nie wiedział, nie mógłby się spodziewać dostąpienia zbawienia: *A cujus veritatis cognitione dependet tota salus hominis* 2). Tak mówi jeszcze tenże święty Doktor; człowiek od naymnieyszych dni życia swojego, będąc obowiązany dążyć do końca na który jest stworzony, powinien jak tylko dójdzie do rozumu, doskonale się nauczyć, że jest Bóg jeden we trzech osobach, którego tu na ziemi czcimy, i który ma nas uszczęśliwić w wieczności, jeżeli mu wiernie służyć bę-

1) Joan. c. XVII. v. 3.

2) 1. Part. quaest. 1. art. 1.

dziemy. Niedosyć to jeszcze do zbawienia wiedzieć o końcu, do którego dążyć powinniśmy; jeżelibyśmy nie znali drogi, którą do niego prowadzi. Trzeba umieć szczególne tajemnice, które się ściągają do Wcielenia Syna bożego, i sposoby, które nam podał do zbawienia się: trzeba umieć doskonale wszystkie sakramenta, a osobliwie te, które są dla wszystkich ludzi postanowione, jako to: sakrament chrztu, pokuty, ciała i krwi Pańskiej; trzeba wiedzieć, jaka jest moc przywiązana do tych sakramentów, jakie skutki, i z jakimi przygotowaniami do godnego ich przyjęcia należy przystępować. Lecz ponieważ na małoby się przydało, gdybyśmy znali drogę, a nie szli nią: oprócz tych wszystkich wiadomości, trzeba jeszcze umieć przykazania Boże; a ponieważ jest to artykułem wiary, że nikt nie może ich zachowywać bez łaski, która się nie otrzymuje pospolicie tylko przez modlitwę, trzeba więc i to wiedzieć, jak się trzeba modlić dla zjednania sobie od Boga pomocy, osobliwie w potrzebach ściągających się do duszy, według téj maxymy Zbawiciela: *proście, a będzie wam dano: Petite, et dabitur vobis.*

Więc, gdzież się dzieci tego wszystkiego nauczają, jeżeli nie na naukach, które ministrowie religii obowiązani są dla nich niewać? Na tychto w istocie naukach uczą się pierwszych artykułów wiary; tam ich oświecają, co to jest Bóg Ojciec, który godzien jest od nich kochania, i chce, ażeby go kochali; co to jest Bóg Syn, który ich krwią swoją prze-

naydroższą odkupił; co to jest Duch święty, który ich w wodzie chrztu świętego obmył, oświecił i wylał na ich dusze łaskę poświęcającą; tam im wykładają, jak wiele obowiązańi są Bogu Odkupicielowi, który dla pojednania ich z Oycem przedwiecznym, i o stworzenia im nieba, do którego utracili prawo, męki rozmaite i śmierć okrutną podjął; tam im wystawiają jego upokorzenie się przy Wcieleniu, jego narodzenie w podłości, jego życie nbożne, jego śmierć haniebną, jego tryumfalne zmartwychwstanie, jego wniebowstąpienie chwalebne, jego zwycięstwa, które odniósł nad światem, czartem i piekłem. Na tychto jeszcze naukach oświecają ich o naturze sakramentów, i przygotowaniach potrzebnych do ich przyjęcia; o potrzebie modlitwy, o jéy dzielności i przymiotach, jakimi powinna być ozdobiona, ażeby się stała przyjemną Bogu. Na tychto nakoniec naukach, dzieci nabywają doskonały znajomości prawa bożego, ponieważ na nich rozbierają im obszernie wszystkie przykazania, które w sobie toż prawo zawiera; objaśniają ich, jaka jest liczba przykazań, jak daleko się rozciągają, których grzechów zabraniają, które cnoty przepisują; jakie są nagrody obiecane tym, którzy one zachowują, a jakie kary czekają tych, którzyby je gwałcili. To wszystko potrzeba, ażeby umiały dzieci, a tego téż ich uczą na naukach, które nazywamy Katechizmami.

Ah! na cóżby się zdało tym biednym dzieciom wiedzieć, że jest dla nich Bóg, go-

dny nieskończonéy miłości, który ich do zbytku ukochał; gdyby nie wiedziały o obowiązku nieuchronnym oddawania mu miłości za miłość, i o sposobie, przez jaki mu tę miłość oświadczać powinny? Na cóżby im się zdało wiedzieć, że Bóg stawszy się człowiekiem, poświęcił dla ich zbawienia swoją chwałę, swoje życie, i wylał aż do ostatniéy kropli krew swoją przenaydroższą; jeżeliby nieodbiérając potrzebnych nauk dla korzystania z zasług Chrystusowych, utracali owoce jego ku nim miłości, przez niedbałstwo i nieudolność duchownych, którym powierzono ich pierwsiastkowe wychowanie? Na cóżby się zdało tym dzieciom, że były odrodzonymi w Jezusie Chrystusie, jeżeliby słysząc mało co, albo wcale nie na naukach o sakramencie chrztu świętego, nie wiedziały jaka jest jego natura, do jak wysokiego stopnia wynosi tych, którzy jego znamię są naznaczeni, i w jakie związki weszły z Panem w ten czas, kiedy się w świętém wannie odradzały? Jakiżby ztąd miały pożytek, że Jezus Chrystus ustanawiając sakrament pokuty świętém, przyłączył do niego wszystkie zasługi meki swojej; jeżeliby nienauczone od kapłanów, nie znały, ani natury tego sakramentu, ani umiały jakim sposobem mają roztrząsać swoje sumienie, wyznawać swe grzechy, jak tworzyć w sobie akt szczerego żalu, dla przebłagania zagniewaného Boga? Nakoniec, na cóżby się im zdało przyjmowanie komunii, jeżeliby chleba tego niebieskiego, nie umiały rozróżnić od powszednie-

go, lub jeżeliby słuchając najsświętszêy Ofiary, która się sprawuje codziennie na ołtarzu, nie znały, ani jêy szacunku, ani świętości, ani skutków zbawiennych, które w sobie zawiera? Ah! dla tych biednych dzieci, wszystkie te obfite łaski i świątobliwości źródła, staną się źródłami świętokradztw i znieważenia, dla niedbalstwa ministrów religii, którzy powinni byli je nauczać, a nie nauczali. To prawda, że wszystkiego tego nauczają na kazaniach, które zwykły bywać w niedziele i święta; ale kazania te bywają częstokroć miewane prędko, wysoko i niebardzo jasnie; nie służą przeto do pojęcia dzieci, które chcąc czego nauczyć, trzeba im przekładać jak naykróciéy, i to samoim kilka, lub kilkanaście razy powtórzyć.

Druga przyczyna okazująca, jak nauczanie dzieci jest potrzebne dla ich zbawienia, jest ta: że wychowanie, które im w młodości dają, wielki ma wpływ na dalsze ich postęпки. Doświadczenie przekonuje, że od dobrego lub złego wychowania młodości zawisło zbawienie lub potępienie ludzi; bo wychowanie to, jest przyczyną, że są albo cnotliwymi albo rozwodzłymi. Jeżeli młodzięca wychowano w bojaźni Boskiéy, utrzymuje się w niéy i zbawia się: idzie drogą, którą sobie w młodości utorował; i aż do saméy starości nie opuszcza sposobu życia, do którego się w pierwszych latach wezwyczaił: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non discedet ab ea*

1) Kto się w młodości ćwiczy w cnocie, łatwo w nię przetrwa: postęпки dalsze jego życia opiewają, że był w pobożności wychowany; obfite z niebios za wierność ku Bogu ściągają na siebie łaski i błogosławieństwa; łaski te pomnażając się w nim przez doskonalenie się w cnotach, napełniają go mocą cudowną, przez którą jest w stanie oparcia się pokusom, przewycięzania wszelkich zawad, i uniknienia niebezpieczeństw, z którymi się za każdym krokiem spotykamy. Jaka tego wszystkiego przyczyna, oto, odpowiada święty Hieronim: że wszystko to pochodzi od pierwszych nałogów i skłonności. Nałogi te, mówi tenże święty, tak się wzmacniają, że nie podobna je potem wykorzenić; skłonności te tak głębokie czynią wrażenia, że nie można ich potem i powściągnąć: *Difficulter eraditur, quod rudes animi perbiberunt* 2). Jeżeli się przytrafi człowiekowi wychowanemu w sprawiedliwości i pobożności, iż albo pociągnięty przez własną skłonność, albo przewyciężony natarczywością czarta przekłętą, albo złudzony onylnemi przedmiotami zwodniczego świata, odstąpi od nię i upadnie; znajdzie on ucieczkę do nawrócenia się w swojej własnej cnocie; prawidła bowiem bojaźni Pańskiej wyryte w młodym wieku na sercu, chociaż na czas zostaną zatarte, nieznacznie się od-

1) Prov. c. XXII. v. 2.

2) Epist. ad Latem.

nawiają; uczucia religii i pobożności, które pierwsi w sobie utrzymywał, wkrótce się w nim ożywiają; i służą prędzej czy później do naprowadzenia go na drogę, z której nieszczęśliwie zboczył.

Przeciwnie ci, których w młodym wieku w pobożności nie ukształcano, często wpadają w grzechy, i rzadko bardzo z nich powstają; namiętności się nieznacznie w ich sercach rozpościerają, wzrastają z wiekiem, i biorą nad nimi tak wielką górę, iż nie już nie może biegu ich zatrzymać; a tak, utwierdzając się w nich przez nałóg i długie używanie, zaślepiają rozum, zatwardzają serce, i ciągną człowieka do przepaści zbrodni w ten czas, kiedy się najmniej spodziewa, nie zostawiając mu żadnego sposobu do utrzymania się nad tą przepaścią, lub z niej się wydobyć. Tego gatunku młodzież może być sprawiedliwie przyrównana do owych młodych latorośli, którym z początku schnąć pozwolono; chociaż je potem skrapiają i zlewają wodą, nie to nie pomoże; nie będą one już więcej rosły. Można ją jeszcze przyrównać do owych nowo zdobytych pól, które byłyby przyniosły stokrotny owoc, lecz że je zaniedbano z początku uprawiać, sam tylko głóg i ciernie z siebie wydają.

Złą przyczyna opłakanych skutków, które ciągnie za sobą zaniedbywanie nauczania dzieci i ukształcania ich w pobożności. Pierwszy skutek jest ten: że zapominają niemal zupełnie o zbawieniu i o środkach, które do niego prowadzą. Co to za nędzny stan owych

nieszczęśliwych dzieci, które opuszone przez nieludzką odrodnych rodziców, od dnia swojego prawie narodzenia, nie wiedzą z kąd się wzięły i nie znają swojego imienia i nazwiska.

Taki jest i daleko nieszczęśliwszy stan owych dzieci chrześcijańskich, które zaraz po swoim duchowném odrodzeniu się, są zostawione bez sposobności nauczania się pierwszych artykułów wiary. Los ich nieszczęśliwy względem doczesności, jest zawsze niemal przyczyną nędznego stanu ich duszy. Zostały one wprowadzone do odrodzone i obmyte z grzechu pierwotnego przez chrzest święty; lecz na mało im się to przyda, kiedy nie znają, że Bóg jest ich Oycem, Jezus Chrystus jest ich bratem, a kościół święty matką, który ich na swem łonie urodził. Uważając, jak mało starania o nich mają niektórzy pastérze i ministrowie kościoła, nie zdaje się, że nie udzielili tym dzieciom życia łaski przez sakrament odrodzenia się duchownego, tylko dla tego, ażeby je tegoż życia pozbawili? Nazwać ich można sprawiedliwie tyranami okrutnymi, którzy dzieci te duszą, że tak powiem jeszcze w kolebce, bo je wystawują na wszystkie nieszczęścia zupełnéj niewiedomości: nieszczęścia daleko straszliwsze i okropniejsze nad niedostatek i ubóstwo. Wyrazili oni na duszy tych dzieci charakter niezmazany chrztu świętego; przyozdobili je szacownym synów samego Boga tytułem; ale to jak się zdaje dla tego, ażeby i szlachetny charakter i wysoki tytuł wystawili na upodlenie i zelżenie.

Uczynili je chrześcianami, lecz jakimiż to o dobry Boże! chrześcianami je uczynili? Chrześcianami bez wiary, bez religii; chrześcianami nieznającymi Jezusa Chrystusa i jego tajemnic. Ah! jak straszny rachunek będą musieli zdać przed sądem Jezusa Chrystusa, że zaniedbywali a może i gardzili powinnością jedną z nayważniejszych, którą jest nauczanie dzieci!

Co w tém jeszcze smutniejszego się znajduje, że z trudnością przychodzi uczyć w wieku dóyrzałym ludzi, których się zaniedbało uczyć w wieku młodym. Interessa i zatrudnienia światowe, któremi są obarczeni; przykłady tylu innych, którzy nie są oświeconymi w rzeczach ściągających się do zbawienia, i jakoweś źródło pychy, które im zabrania szukać oświecenia się; wzgląd ludzki; sam wstyd, żeby się nie zniżyć do stanu dziecinnego; wszystkie te przyczyny użyte zostaną od nieudolności i niewiadomości za pozory do pokrycia się; i staną się zawadami prawie nieprzewyciężonemi przeciwko troskliwościom i staraniom gorliwego pastérza, któryby chciał wzorem apostoła: *karmić mlekiem nauki tych, którzy nie mogą pożywać gruntowniejszych potraw*. Chcąc z nich uczynić oświeconych chrześcian, trzeba by zacząć z nimi od piérwszych początków nauki chrześcijańskiéy; czego bardzo trudno dokazać, i nakłonić ich do uczenia się. Tym czasem oni dalsze życie przepędzają w występny i grubéy niewiadomości artykułów wiary i religii; umierają nakoniec,

nieznając nigdy doskonale ani Boga, który ich stworzył; ani kościoła, który ich obmył we krwi najsświętszego Oblubieńca; ani końca, do którego byli przeznaczonymi; ani mąk wiecznych, któremi Pan za grzechy karze. A tak wychowani na łonie chrześcijaństwa, wychodzą z pośród światła ewangelii, jak gdyby wychodzili z pośród ciemności niedowiarstwa, i stawają przed sądem Boga w takiéy niewiadomości jak poganie i dzicy ludzie przykryci pomroką śmierci. O-
toż się okazuje, jak wielce jest potrzebne nauczanie dzieci do ich zbawienia; zobaczymyż, jak jest potrzebne dla społeczności.

§. 2.

Nauczanie dzieci i ich wychowanie, nie jest rzeczą małą, mówią biskupi koncylium Kolońskiego; jest owszem rzeczą bardzo ważną, interessującą wszystkich ludzi, od której zawisła trwałość lub upadek rzeczypospolitéy. *Neque enim haec res levis momenti est, à qua totius propemodum reipublicae tum salus, tum perniciēs dependet* 1). Ono interessuje wszystkie stany w ogólności, i wszystkie familie w szczególności; ono interessuje cały kościół a osobliwie ministrów kościoła i jego pastérzy. Mówię naypierwiéy, że interessuje wszystkie stany w ogólności. W rzeczy saméy dzieci

1) Anno 1536.

są przeznaczone, ażeby w czasie sprawowały powinności różnych stanów, ażeby wykonywały obowiązki rozmaitych urzędów w ludzkiej społeczności, która w nich całą nadzieję pokłada. Wychowanie dobre, daje dobrych ministrów rządowi; sprawiedliwych sędziów magistraturom, wiernych żołnierzy woysku, rzetelnych kupców handlowi, zręcznych rzemieślników miastom, pracowitych rolników panom, przychylnych ojców familiom, nakoniec, posłusznych i gorliwych poddanych królestwu: ludzie bowiem takowi, którzy statecznie dzwigali jarzmo posłuszeństwa od pierwszych lat swojego życia, słuchają bez oporu powagi prawej i podlegają jej rozkazom, kiedy ich przyzwyczajono zawczasu do oddawania zwierzchności powinno go uszanowania; widać ich w miarę oświecenia w rzeczach do zbawienia należących, które w młodym wieku odebrali, oddalających się od występków w wieku dojrzałym, ćwiczących się w cnotach, uczęszczających do świętych sakramentów, szanujących kościoły i kapłanów, a przez skromność i powierchowną układność pokazujących po sobie, jakich są zdań i usposobień serca. Dla tego uważano zawsze, że ćwiczenie w pobożności młodzieży, jest podporą kraju, środkiem do utrzymania go, uwiecznienia jego chwały i uszczęśliwienia ludzi. Nie masz przedsięwzięcia zbawienniejszego, napisało w téj mierze pewne koncylium Burdygaleńskie, jak starać się o danie chrześcijańskiego wychowania młodym; bo ono jest bardzo

Tom III.

pożyteczne krajowi: *Recte à quodam literis mandatum est, nihil esse de quo consilium divinius iniri possit, quam de recta puerorum institutione. Juventus enim, spes ac soboles est reipublicae; quae si dum adhuc tenera est diligenter excolatur, maximae et mirae savitatis fructus feret* 1). Przeciwnie, tam gdzie młodzież nie jest w pobożności wychowana, nierząd się rozszerza, i zajmuje wszystkie członki społeczności. Na mieyscu wstydu, sprawiedliwości i trzeźwości, widać wszędzie rozszerzającą się nie-wstrzemięźliwość, niesprawiedliwość, rozwieżłość, wszystkie nayszkaradniejsze występki rozlewają się jak bystro płynąca woda, i czynią wszędzie zniszczenie i spustoszenie: *Contra vero si negligatur, aut nullus aut amarissimos* 2). W człowieku młodym rozum jeszcze niezarażony maxymarni szkodliwemi światła, łatwo jest zachować przez dobre wychowanie od zepsucia; serce jeszcze nieskażone niegodziwemi występkami, łatwo napełnić uczuciami cnoty, a skłonności niewplątane w nałóg grzechowy, łatwo powściągnąć i poskromić; lecz tego wszystkiego trudno jest a czasem i niepodobna dokazać na człowieku wieku dojrzałego, w którego rozumie przesady mocno się już umocniły, a w sercu namiętności głębokie zapuściły korzenie. Jakoż, ilekroć razy chciano no-

1) Anno 1583.

2) Ibidem.

we stanowić, albowi też dawne reformować towarzystwo, czyli w rządzie politycznym czyli w kościele: uważano zawsze, że chcąc przywieść do skutku chwalebne zamiary, trzeba było obrócić najpierwsze oko na młodzież, i starać się ją najlepiej urządzić. Przez wszystek zaś czas tego doświadczano, że odmiana reguł jakiemu towarzystwu wcale nie pomaga do odmiany złych obyczajów w ludziach dojrzałego wieku; takto jest trudno ludziom zwrócić się z drogi, którą się iść przyzwyczaili.

Od społeczności uważanęj w powszechności, przejdźmy do każdęj w szczególności rodziny; tu się jeszcze lepiej i gruntowniej przeświadczymy, jak wielkim jest obowiązkiem duchownych, żeby dzieci nauczali. Dla przekonania się w tęg mierze, wejdźmy do którego z owych domów, gdzie ojciec i matka odebrawszy z młodu dobre wychowanie, pamiętając na nauki, które im dawano, wzięli sobie za najściślejszy obowiązek dawać dzieciom swoim takoweż wychowanie, jakie sami odebrali. Zobaczymy w tych domach, że w nich pokój, jedność, podległość i cnoty wszelkiego rodzaju panują; że w nich wszystkie obowiązki, które religia i społeczność przepisała, zachowują. Tam zobaczymy dzieci, jak są podległemi wszelkięj zwierzchności, słuchają swoich rodziców, szanują księży, łagodnie się obchodzą z obcymi, cicho i spokojnie z domowymi, są łitościwe i uczynne dla wszystkich, rządne w całym swoim postępowaniu i przy-

kładne. Z tego pójdźmy do innego; gdzie niewiadomość religii dostała się jakoby w spuściznie po rodzicach źle wychowanych, dzieciom, jeszcze gorzéy wychowanym. Wszedłszy do niego, zdawać się nam będzie, że dom ten jest piekłem, nie zaś mieyscem, gdzie jedność i miłość panować powinny. Jeżeli tam mówić będą o Bogu, to dla tego, ażeby imieniowi jego świętemu bluźnili; nasłuchamy się tam rozmów szpetnych i brzydkich, piosnek lubieżnych i rozwiozłych, przekleństw, złorzeczeń, krzyków, hałasów, klótni; wszystko się tam zło, wyjąwszy cnotę, będzie znaydowało. Zobaczymy tam, jak ojciec stary będzie rozkazywał, ale go nie będą słuchali, tylko w tém, co na złe będzie mówił. Jak matka dziwaczna i zrzędna, krzyczeń będzie ustawicznie na córkę dumną i krnąbrną, a ta nie tylko nie zechce być jej powelną, ale nadto będzie się z nią kłóciła i wadziła. Zobaczymy tam, jak się dzieci ustawicznie między sobą będą wadziły, i jedno drugie nie będzie mogło cierpieć. Jeżeli pójdą z domu rodziców, wyniosą z niego złe, którego się nauczyły: przekleństwo, złorzeczenia, zapomnienie o Bogu i bezbożność. Jeżeli zostaną wyniesionemi do jakich urzędów światowych, nie będą zabierały przyjaźni z obcymi ludźmi, tylko dla tego, ażeby ich szkodliwą trucizną, którą w sobie noszą, zarażały; jeżeli spłodzą dzieci, napawają je temiż samemi zdaniami, któremi same są napojone; a tak zło od pokolenia do pokolenia będzie przechodziło. Więc, chociażby się

tylko kilka takich familij w jakiéy okolicy znaydowało, jak wielkim będą onéy zgorzeniem, tak dla swojéy okolicy jako i dla somsiedzkich?

Wychowanie dzieci nie tylko kray ale i kościół interessuje. Jak wielką się on gorliwością unosił we wszystkich czasach, ażeby dzieciom dobre wychowanie dawane było. Wiele koncyliów w téy mierze mógłbym przytoczyć, dość jednak może będzie na dowód rzeczy, gdy trzy tylko przytoczę. Koncylium Trydentskie rozkazało, ażeby przy każdym kościele katedralnym były wystawione seminaria, w którychby uczono religii, i ukształcano zawczasu w pobożności dzieci młode, przeznaczone do stanu duchownego: *Religiose educare, et ecclesiasticis disciplinis instituere* 1). Niemnieyszym jest obowiązkiem dać dobre wychowanie dzieciom, jak zachować je przy życiu; mówią biskupi koncylium Kambraccńskiego. Sprawiedliwą tedy jest, ażeby kościół który ich zrodził w Jezusie przez chrzest, był troskliwym około zachowania ich przy życiu duchowném, starając się dawać im pożyteczne nauki: *Cum non minore cura parentes proles suas instruere aut fovere debeant, aequum est liberos quos Christus per lavacrum regenerationis peperit, omni disciplina ac salutaribus praeceptis erudire; neque enim justa incrementa juventus ad ca-*

1) Sess. 23. c. XVIII. de refor.

pessendam virtutem suscipere facile potest, nisi a pueritia iis doctrinis, quibus robur capere ad pietatem ac religionem colendam possit, instruat 1), Koncylium piérwsze Mediolańskie, pod naczelnictwem świętego Karola odprawione, przepisuje wszystkim proboszczom, ażeby nauczali dzieci w niedziele i święta piérwszych prawideł wiary chrześcijańskiéy. Zaleca im naybardziéy, ażeby je ćwiczyli w posłuszeństwie, które winni Bogu i rodzicom. *Parochi, singulis dominicis, et alijs festis diebus pueris singuli in suis parochiis initia fidei tradant; eosq; ad obedientiam primum Deo, deinde parentibus praestandam erudiant* 2). Jest wiele podobnych urządzeń po wszystkich królestw katolickich wydziałach i dycezyach. Pomiedzy duchowieństwem, obowiązek ten naybardziéy się ściąga do tych księży, którzy są pastérzami.

Koncylium Trydentskie przykazuje im, ażeby często nauki miewali do ludu o sakramentach kościelnych, które się nayeczęściéy przyjmują. Proboszcz, który zaniedbuje dawać tego rodzaju nauk duszom troskliwości swojéy powierzonym, gubi się nie tylko dla tego, że nie dopełnia obowiązku bardzo ważnego; ale nadto dla tego, iż się staje winnym wszystkich grzechów, których się ludzie, przeto iż niestarał się ich objaśnić i nauczyć,

1) Concil. Mediol. anno 1565.

2) Anno 1551 tit. 3.

dopuszczają. Sprawując on śś. sakramenta, będzie je dawał wielu takowym, którzy nie będą godnymi, bo nie byli usposobieni. A tu się okazuje, że naypospolitszém źródłem tylu świętokradztw i znieważeń rzeczy świętych w kościele Chrystusowym, jest niedbalstwo kapłanów w nauczaniu wiernych, a osobliwie dzieci. Chrześcianin, ażeby się pojednał z Bogiem, i stał się uczestnikiem tajemnic najsświętszych, powinien umieć nypierwsze artykuły wiary; a jeżeli ich nie umie, nie może się spodziewać odzyskania łaski, którą utracił. Wiadomości téy ponieważ po każdym chrześcianiinie przepisy religii koniecznie wymagają: wnieść ztąd koniecznie wypada, jak jest bardzo smutny los kapłana, który nie naucza, a nawet nie pyta na spowiedzi penitentów, czy umieją prawdy które umieć koniecznie dla dostąpienia zbawienia powinni. Ach! trzebaby chyba, żeby taki kapłan, albo nikogo nie słuchał spowiedzi, albo wszystkiu bez braku dawał rozgrzeszenie, a wieluż się to znaydzie, którzy nieumiejąc prawd do zbawienia potrzebnych, póyda do niego do spowiedzi i zechcą potem przyjąć komunię? Więc (niechay mi tu będzie wolno zapytać się) za tyle świętokradztw, których się oni dopuszczają, komuż będzie wina przypisana; jeżeli nie owemu nieudolnemu pastérzowi, który nie nauczał? jeżeli nie owemu ogołoconemu z gorliwości spowiednikowi, który się nie pyta i nie rozstrząsa nigdy, czy peniteaci umieją to, co powinni umieć? Wielu jest, którzy tako-

wego rodzaju nauki mają za niepożyteczne, lub do nich nienależące.

§. 3.

Nie obawiajmy się jednak powiedzieć, że nie masz powinności, któraby zdołała bar-
dziej kapłana i duchownego, jak nauczanie
dzieci. Ze wszystkich innych, które kapłan
sprawuje w kościele Chrystusowym, ta uwa-
żana w sobie jest natchwalebniejsza, nay-
milsza i nayprzyjemniejsza Bogu, a temu,
który ją dopełnia naywięcej zasługi przy-
nosząca. Powinność nauczania dzieci, jest
nayprzód natchwalebniejsza. Nie wiem, ma-
wiał w téj mierze uczony Gerson: nie wiem,
jeżeli może być, co pożyteczniejszego, jak
szczepić i pielęgnować te młode drzewka,
i przyprowadzić je do tego doskonałości sto-
pnia, ażeby zasłużyły u Boga na wszelkie
łaski, których do prowadzenia dalszego ży-
cia w świątobliwości potrzebują. *Nescio pro-
sus, si quidquam melius esse potest quam...
tales parvulorum animas quasi plantare aut
rigare... ut eis det incrementum Christus*
1). Uważając, jak wielkie dowody miłości
ku dzieciom okazywał Zbawiciel, możemyż
sądzić, że się upadamy, zniżając się do ich
stanu? Paweł człowiek tak święty, który
zasłużył być porwanym do trzeciego nieba,
gdzie słyszał przewyższające rozum ludzki

1) Tract de parvulis trahendis ad Christ.

rzeczy, których niewolno człowiekowi śmiertelnemu przywodzić; 1) Paweł nie miał tego sobie za upodlenie, iż *karcił mlekiem nauki Chrystusowey wiernych, którzy byli jeszcze niemowlętami w wierze*; 2). stawiał się on że tak powiem dzieckiem a żeby pożyteczniéy nauczał dzieci. A my, którzy nie mamy nawet podobieństwa cnót, nauki i talentów Apostoła narodów; będziemy sobie mieć za upodlenie, starania nasze i prace na nauczania dzieci poświęcać? Ach co to za ślepota! co za nierozum! jak wielka pycha i nieroztropność nasza!

Naystawnieysi kościoła bożego nauczyciele, Hieronim, Augustyn, Grzegorz Wielki, Karol Boromeusz, Gerson i tylu innych, któych sprawiedliwie można nazwać pochodniami w tymże kościele naypiękniéy przyświecającymi: ci jednak wielcy ludzie, urząd nauczania dzieci mieli za bardzo wysoki i szacowny; mieli sobie za szczęście czynić dzieciom usługi, które im Zbawiciel czynił z tak wielką uprzejmością i przychylnością. Nie zważając na dumną delikatność ludzi światowych, czyli owych mniemanych mocnych duchów swego wieku; Hieronim święty nie miał sobie za upodlenie byź nauczycielem dzieci, który urząd sam Zbawiciel przykładem swoim raczył uświętobliwić. Przyslij mi swoje dziecko, tak napisał do pewnéy

1) II. ad. Cor. c. XII. v. 3.

2) I. Cor. c. III. v. 1.

pobożnéy wdowy; a ja go będę nauczał i karmił; będę go nosił i piasłował na rękach; starości mejéy, tém nie upodlę, chociaż jak ono bełkocze, i ja będę bełkotał. *Iipse, si miseris (infantulum), et magistrum me et nutritium spondeo. Gestabo humeris, balbutientia senex verba formabo* 1). Augustyn, ten człowiek tak uczony i wiele wiadomości posiadający, którego imienia sława rozchodziła się po wszystkich kościołach chrześcijańskich; nie miał sobie za upodlenie napisać pewnemu nauczającemu dzieci w Kartaginie, reguły, jakie powinni zachowywać ci, którzy urząd nauczania ich sprawują. Chociaż był cały zajęty stérem rządu całego kościoła święty Grzegorz Wielki; poświęcał jednak zawsze pewne momenta na nauczanie seminarystów kantu, obrządków i wszystkiego tego, co się ściąga do większéy ozdoby i wspaniałości czci boskiéy. 2). Święty Karol Boromeusz był wysokiego urodzenia, synowcem Papieża, i bardzo godnym samego papieżstwa; nie sądził jednak, żeby nauczanie dzieci godność jego miało upadlać. Nakoniec Gerson, sławny kanclerz akademii paryzkiéy, miany sprawiedliwie za człowieka najsławniejszego wieku swojego, obrał sobie w wieku już podeszłym mieszać katechyzmy z dziećmi w dni święte. Niektórzy teologowie akademii, którzy nie mieli nawet podobień-

1) Epist. 17.

2) W książce de Catechisandis rudibus.

stwa z nim w naukach i wiadomościach, zamiast chwaleń go i wielbienia w téj mierze, pogardzali nim. Wyrzucali mu, że się tak podłą zatrudnia zabawą; czynili sobie z niego jak samnamienia, nayuszczypliwsze żarty i szyderstwa. *Ut mihi in fabulam et improprium cesserit.* On na to wcale nie uważając, pozwolił im gadać; a swoje robił. Napisał obronę o nauczaniu dzieci, którą wszystkim swoim przeciwnikom usta zamknął; okazał im przykładem nayświętszego Mistrza, że do ukształcenia młodzieży wszelkich starań przykładać potrzeba; wystawił im jak nayjaśniéy, jak łatwy przystęp Jezus Chrystus maluczkiemu dawał 1). Dowiódł tego, że ten urząd, który sobie obrał, był urzędem jednym z naypożyteczniejszych, i że z czasem przykład jego mógłby zrodzić naywiększe pożytki, nie tylko w Paryżu, ale nawet i we wszystkich państwach chrześcijańskich, które z tego miasta przeymują zwyczaje i zasięgają z niego wiele oświecenia tak w świeckich jako i duchownych naukach. 2) Na to zaś, co mu zarzucano, że mógłby być pożyteczniéy pracować około zbawienia dusz, gdyby miewał kazania: *asserunt me in praedicationibus pulicis magnificentius operaturum* 3); odpowiedział bez wahania się, że praca jego zdawaćby się mogła okazalszą, lecz nie przy-

1) W żywocie tegoż świętego.

2) bid.

3) bid.

nosiłaby większego pożytku i pomyślniejszego skutku: *ed quidem forte pomposius, meo quidem iudicio, non efficacius, neque fructuosius* 1). Szczęśliwy, kto tknięty przykładem tego uczonego męża, wołać z nim będzie do Zbawiciela: »O ukochany Chryste Jezu! któż » z nas widząc cię obchodzącego się z dziećmi z taką dobrocią, wstydzić się będzie » schylać do nich, dla wskazywania im i » rowania drogi niewinności, i dla prowa- » dzenia ich do celu zbawienia? Któż będzie » tak pyszny i próżnym cieniem mądrości za- » ślepiony, żeby gardził słabością wieku i » niewiadomością, żeby się odrażał prostotą » malaczkich, widząc ciebie Boga bogostawionego po wszystkie wieki, i w którym » są zawarte wszystkie skarby mądrości » i umiejętności, widząc cię mówię stojącego » się dla dzieci dziecięciem, okazującego » ku nim wielką dobroć, łaskawość i przy- » chylność; biorącego je na ręce, i z wid- » kiego do nich przywiązania serdecznie je » ścisłującego? 2).

Lecz czemuż kiedy mówimy o dzieciach, używamy wyrazów, które się zdają pełnić podłość i poniżeniem? Wszakże to one są częścią najcelniejszą owczarni Jezusa Chrystusa; a przeto wszystkie starania, których słabość wieku po nas wyciąga, nie powinny nam się zdawać podłe, ale ze wczeh

1) Ibid.

2) Ibid.

miar godne wysokiego urzędowania naszego. Sprawując innego rodzaju powinności; prace nasze dla grzeszników częstokroć niepożytecznie poświęcamy: przez sprawowanie zaś powinności nauczania dzieci, też prace zawsze niemal z pożytkiem dla niewinności poświęcamy. Pracując około nawracania do Boga grzeszników, jesteśmy zawsze w niebezpieczeństwie splamienia się i zarażenia się od nich; pracując zaś około nauczania dzieci, znajdujemy dla siebie okazję do własnego naszego pożytku i zbawienia. Jednając grzeszników, musimy się upadlać i zstępować w sam głębię zepsucia i nędzy; nauczając zaś dzieci, nie tylko się nie upadamy, ale owszem świętość urzędu naszego przyozdabiamy. Nie nie masz na ziemi szacowniejszego i godniejszego uszanowania, jak niewinność. Szanujemyż w tych niewinnych duszach drogi skarb łaski chrztu świętego, który w sobie zachowują, a który my nędznie utraciliśmy. Jeżeli oddajemy cześć publiczną świętym, którzy utraciwszy pierwotną łaskę, odzyskali ją przez łzy i pokutę; czemuż nie mamy być z tymże szacunkiem ku dzieciom, w których dar sprawiedliwości i świątobliwości jeszcze przemieszkiwa?

Mówię powtórę, że ze wszystkich powinności, nauczanie dzieci jest najmiłsze i pełne pociechy. Są one częścią najwyborniejszą owczarni Jezusa Chrystusa; powinniśmy więc mieć największe do nich przywiązanie. Powinniśmy je uważać w pewnym rozumie-

niu, że są kościołami żywemi, w których chwała i majestat boski jest obecny, i które czart przeklęty złém powietrzem jeszcze nie zaraził: że to są szacowne składy, których z wielką pilnością strzedz powinniśmy: posadzać je z uszanowaniem w kościołach, których świętość przyozdabiają; i bydź równie o nie troskliwymi, jak o ostatki ciał męczenników, wystawionych ku uszanowaniu wiernych. Nakoniec, idąc za przykładem dwóch wielkich świętych ostatniego wieku Wincentego Ferreryusza, i Karola Boromeusza; niczego nie powinniśmy zaniedbywać dla łączenia jak najściślej z Jezusem Chrystusem téj części Jego owczarni tak mocno od niego ulubionéj, i przyzwyczajenia jéj do służenia mu najwierniejszego i najstateczniejszego. Mamy bowiem napisano o tych świętych, że mieli osobliwsze upodobanie obcować z dziećmi; że za najmiłszą mieli sobie zabawkę uczyć je nauki chrześcijańskiéj, pacierza, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego i dziesięciorga przykazań. Przez wiarę uważali oni, że dzieci te, sąto młode oliwne drzewka, które za ich staraniem mogły rosnąć, i zrodzić godne nagrody wiecznéj owoce: osądzili oni u siebie, że najmiłszą przysługę Bogu i najpożytecznieyszą kościołowi uczynią, uprawiając je; bo inaczej byłyby wystawione na niebezpieczeństwo uschnięcia i zniszczenia przez głównego wszystkich ludzi nieprzyjaciela, czarta przeklętego. Spieszyli się oni, ażeby mogli rzucić

nasiona prawdziwéj pobożności na te nowiny jeszcze czyste i niezarażone, które Jezus Chrystus krwią swoją przenajświętszą skropić raczył. Wiedząc, że na cnoty, które zawczasu wkorzeniają, trzeba długo nastawać, żeby je z serc wyrugować; przykładali przeto wszelkiego starania, ażeby wrzili w serca młode skłonności do dobrego tak mocne, iżby trwały na całe życie i zbawienie im zapewniły. Woleli raczyć zawczasu w nich złe przytłumiać, ucząc je jak mają poskramiać swoje namiętności; niż się wystawić na niebezpieczeństwo użycia w czasie ostrych kar i lekarstw gwałtownych, dla ich poprawy i wyprowadzenia z obłąkania.

Nakoniec, nauczanie dzieci jest ze wszystkich powinności powinnością najmiłszą Bogu, i najwięcej zasługującą temu, który ją wykonywa. Cóż zdolniejszego do pozyskania na swą stronę Boga, i do zjednania mu chwały, jak przywieść do kochania go i służenia mu dzieci, które on dla tego jedyne-go końca stworzył? Któraż powinność może być miłsza Jezusowi Chrystusowi, jak ta przez którą ukształca się tenże najświętszy Zbawiciel w tych dzieciach, które tak bardzo ukochał? Ukochał on dziecięctwo i uświętobliwił w swojej osobie, rodząc się w stanie takowym jak one, mówi święty Leon papież; ukochał on dziecięctwo, jako wzór pokory, niewinności i łagodności; ukochał je do tego stopnia, iż wystawia je za wzór osobom dojrzałego wieku; zaleca osobom wieku podeszłego, ażeby prostoty dzie-

ci naśladowały; pragnie, ażeby wstępowali w ich ślady wszyscy ci, których przeznacza i przypuszcza do królestwa niebieskiego 1). Możeż więc byź, co miłszego i przyjemniejszego Bogu miłośnikowi dzieci; jak poświęcać prace swoje, dla przyprowadzenia ich do jego znajomości i miłości przez nauki i katechizmy?

Lecz co za wielkie pożytki odnosi kapłan, który całego siebie poświęca, ażeby dzieci prawdziwéj wiary uczył i w pobożności je ukształcał? Ucząc je, uczy siebie samego, mówi święty Grzegorz Nazianzeński; karmiąc je chlebem nauki niebieskiéj, posila nią razem i siebie. *Doctrina ejus qui alios alit, ipsius quoque cibus est* 2). Przez wykonywanie częste powinności nauczania prawa bożego, utwierdza się coraz bardziéj w wierze, doskonali się coraz lepiéj w cnotach; przechodzi, że tych wyrazów użyję z Apostołem, *od światła do światła, od jasności do jasności* 3); aż póki go jego zasługi i gorliwość nie przyprowadzą do rozważania istności boskiéj w chwale nieśmiertelnéj. Ta jest w rzeczy saméj nagroda uroczyście zaręczona dla wszystkich tych, którzyby innych dróg sprawiedliwości nauczali: jaśnieć oni będą jako gwiazdy w szczęśliwéj wieczności. *Qui ad justitiam erudiunt*

1) Serm. 1. in Epiph.

2) Orat. 2. in Pasch.

3) 2. Corin. c. III. v. 18.

multos, (fulgebunt) quasi stellae in perpetuas aeternitates 1).

§. 4.

Pomówmy jeszcze w krótkości przy końcu téj uwagi o środkach, które służą do nauczania dzieci z pożytkiem. Kapłan lub duchowny mając je nauczać, powinien najpierwiéy wiedzieć; w jakiéy materyi ma im nauki dawać; powtóre, powinien znać sposób nauczania dzieci i obeyścia się z niemi; potrzecie, powinien posiadać pewne cnoty i przymioty, ażeby był w stanie dopełnienia tego ważnego obowiązku. Namieniliśmy już o tém wyżej, że naybardziéy trzeba się oto starać, ażeby dzieci umiały z katechizmu naypiérwsze artykuły wiary i szczególniejsze tajemnice religii, przykazania boskie i kościelne, sakramenta także, naybardziéy potrzebniejsze i które wszyscy ludzie przyjmują, jakoto: chrzest, pokutę, ciało i krew Pańską, żeby wiedzieli, jak mają służyć Bogu, jak go prosić, jak w sobie tworzyć akty wiary, nadziei i miłości; nakoniec, żeby wiedzieli, w którychto cnotach powinni się ćwiczyć, i żeby się w rzeczy saméy w nich ćwiczyli. Ten, który dzieci naucza, powinien naywiększéy do tego pilności przykładać, ażeby w nie wpoił wstręt do grzechu; powinien im nadto po-

1) Dan. c. XII. v. 3.
Tom III.

dać sposoby, jakich mają używać do powstania z niego, jeżeliby się im kiedy upaść zdarzyło. Koncylium Trydentskie wyciąga jeszcze, ażeby w tych naukach nauczano je i wrażano głęboko w serca bojaźń boską, wierność niezgwałconą jego świętym przykazaniom, i posłuszeństwo rodzicom, *obedientiam erga Deum, et parentes diligenter, ab ijs, ad quos spectabit, doceri curabunt* (Episcopi) 1). Przepisy te zawarte są wprawdzie w dziesięciorgu przykazaniach; trzeba je jednak je jak najjaśniej i nayeściej dzieciom wykładać, bo one są im bardzo potrzebne i do ich wieku stósowne. Nie będzie to nadto, powtarzać im często i wrażać w ich umysły, żeby byli podległemi Bogu jako najwyższemu Panu, i żeby słuchali rodziców, bo oni pierwsi po Bogu mają nad nimi zwierzchność.

Nakoniec, jeżeli to jest istotnym obowiązkiem nauczycielów dzieci, żeby im wykładali i tłómaczyli wszystkie punkta nauki chrześcijańskiéy; nie czynią więc zadosyć temu obowiązkowi, jeżeli je im, że tak powiem prędko i spiesźnie wyliczają, nie zastanawiając się wcale nad wykładem ich obszérnieyszym; tak gdy nauczają, nie łamią im chléba słowa bożego, ale go zdaleka tylko pokazują. Chcąc dopełnić doskonale tego obowiązku, trzeba go im, że tak powiem przyprawiać, trzeba go im łamać, rozdawać

1) Ses. 24. de refor. c. IV.

i do gęby zanosić; chcąc, żeby go z korzyścią pożywali, trzeba go wykładać obszérniéy, tłumaczyć jasno, przytaczając dla lepszego zrozumienia stósowne przykłady i porównania, powtarzając jedną rzecz raz i drugi, kiedy tego potrzeba wyciąga; a naybardziéy o to się starać, ażeby cała nauka stósowną była do ich wieku i pojęcia. Spóśb ten katechizowania przepisuje autor katechizmu koncylium Trydentskiego 1). Święty Bonawentura wyciąga, ażeby takowe nauki, nie były wcale zdobione wymową krasomówską; co potwierdza zdaniem świętego Hieronima, który mówi, iż nauka prostym stylem ułożona przeraża wskrós serce; ta zaś, która jest wysokim stylem ułożona, głaszcze tylko uszy słuchacza, a wcale go nie przekonywa. » W naukach, które miewamy do » dzieci« mówi sławny paryzki kanclerz, którego wyrazy mile mi bardzo przytaczać, » powinniśmy się stósować do ich słabości; nauki nasze powinny byđz stósowane do ich » pojęcia; nie powinno to nas wiele obchodzić, jeżeli wyrazy słów, których do » nich używamy, są proste i pospolite. Bełkoczmy, jeżeli tego potrzeba wraz z niemi; » chociażbyśmy jak czynią matki i manki nie » domawiali słów i sylab, ażeby nas uwa » żniéy słuchali: nie to nam nie powinno » szkodzić, byleby tylko oni się czegoś od nas » nauczyli.... Jeżeli się chcemy stać pożyte-

1) In praefatione num. 16.

»czynymi, powinniśmy się zniżyć dla poda-
»nia ręki upadającemu. Ogołóćmy się mając
»ich nauczać ze wszelkiéy wspaniałości i o-
»kazałości; stawaymy się dla maluczkich ma-
»luczkimi, ażebyśmy je pozyskali Jezusowi
»Chrystusowi 1). «

Co się tycze obeyscia się z dziećmi, w ja-
ki to sposób ucząc je, trzeba się z nie-
mi obchodzić? Oto, trzeba je nauczać z cier-
pliwością i łagodnością; bo przez cierpliwość
potrafimy znosić ich wady, a przez łagodność
dokażemy tego, że się do nas przywiążą i
będą nas z uwagą słuchały. Apostoł Paweł
wyciąga, ażeby wszyscy ci, którzy są wy-
znaczeni do nauczania innych, *nauczali ich
w duchu cichości i łagodności* 2). Ah na cóż
się zda nauczać, jeżeli uczący nie zje-
dnał sobie ufności i nie pozyskał serc tych,
których naucza! Nie będą oni wcale tego czy-
nili, co on im mówi; nie będą go nawet
słuchali. Tak jest trudno prowadzić dzieci
na nauki przez rozkazy i przymus; jak jest
łatwo nakłonić ich do uczęszczania na nie,
przez słodkość i łagodność. Chcąc tedy znie-
wolić do częstego bywania na naukach, trze-
ba przyciągać pochwałami, obietnicami, ma-
łemi podarunkami, częstokroć nawet trze-
ba się z nimi popieścić i pokaresować. Pa-
trzymy, jak słodko i łagodnie Jezus Chrystus
obchodzi się z małemi dziećmi, jak je mile

1) De trahend. ad Christum parvulis.

2) Galat, c. VI.

wita; przyciska je do siebie, a kładąc na ich głowach ręce, błogosławi im 1). Jestto nasz wzór, według którego zachowywać się powinniśmy.. Jakaż teraz tego przyczyna, że w niektórych parafiach, nauczanie dzieci tak mały czyni pożytek? Czemużto dla zgromadzenia ich na katechizm, tak wiele trzeba użyć przykrości? Przyczyna tego nie inna tylko, że duchowni ostro się z dziećmi obchodzą. Męczą tylko dzieci, którym dają nauki; zamiast przebaczenia im kiedy nie umieją odpowiedzieć na pytanie, wyrzucają im ich niewiedzę; upominają je surowo, łajają, straszą, częstokroć nawet przychodzą do tego, że je biją i przeklinają. Tenżeto jest sposób wpajania w nich miłości i smaku do świętych maxym, i ukształcania ich w pobożności? Nie, bezwątpienia. Święty Augustyn, opisując, jakim sposobem go Bóg nawrócił; naucza nas, że przywiązanie, które powziął ku świętemu Ambrożemu oycu swemu duchownemu, nie tak pochodziło z tego, iż w nim znalazł nauczyciela prawdy, jako raczej z tego, iż w nim znalazł człowieka słodkiego i łagodnego. *Eum amare coepi, non tanquam doctorem veri, sed tanquam hominem benignum in me* 2). Jeżeli się tak działo z Augustynem, który był już doryzłego wieku, który był rzadkich talentów i wysoko oświeconym; cóż się stanie z temi, któ-

1) Math. c. X. v. 16.

2) Libr. confes.

rzy nie mają prawie żadnego oświecenia i ledwie doszli do zupełnego rozumu?

Duchowny, który sprawuje obowiązek nauczania dzieci, prócz łagodnego i cierpliwego z nimi obchodzenia się, powinien jeszcze posiadać następujące przynioty, o których tylko nawiasem napomknieny. Naypierwiéy, dostateczną naukę: ażeby był w stanie nauczania ich wszystkiego, co powinno wierzyć i czynić dla dostąpienia zbawienia. 1) Powtóre, powinien mieć żywą wiarę, ażeby mógł skuteczniéy wpajać w umysły i wrazać w serca dzieci prawdy święte, których będzie nauczał; nakoniec, powinien być przykładnym i pobożnym; bo inaczéy zamiast budowania, psułyby ich tylko i gorszył. Po takiém przełożeniu rzeczy, nie zostaje nam jak tylko zaklinać imieniem boskiém wszystkich kapłanów i duchownych, ażeby nie zaniedbywali powinności tak ważnéy; przez którą chwałę Bogu, kościołowi i krajowi pożytek, sobie zaś i dzieciom zbawienie zjednać i zabezpieczyć mogą.



ROZTRZĄSĄNIE

Materyi dnia szóstego.

1. Przekonawszy się, że nauka jest rów-

1) Concil. Mediol.

nie potrzebna kapłanowi jako i cnota; uczyniliżeśmy przyrzeczenie Bogu, że się starać będziemy wszelkimi sposobami oto, ażebyśmy byli światłymi i cnotliwymi duchownymi? Zastanawialiżeśmy się doskonale nad tém, że ponieważ kapłani nowego przymierza są tłumaczami prawa bożego, światłem świata, ministrami Jezusa Chrystusa i szafarzami tajemnic boskich; powinni przeto posiadać dostateczną naukę dla tego, ażeby byli w stanie sprawowania wszystkich tych urzędów? Przeświadczałyżeśmy się doskonale o tém, że, ponieważ jesteśmy obowiązani strofować, upominać, nauczać lud i kierować nim w drogach zbawienia; posiadanie nauki, bez której nie moglibyśmy ani obowiązków naszych dopełniać, ani ważnych powinności wykonywać, jest nam koniecznie potrzebne? Czy-niliżeśmy nad tém uwagi nasze, że niewiedomość będąc przywarą, której nie wymówić nie może w osobach naszego stanu; czyni ich niegodnymi według praw kościelnych wniknięcia do świątyni, i jest im przeszkodą do święceń, od której sam kościół nie może ich dyspensować? Nakoniec rozważaliśmyż, jak opłakane skutki ciągnie za sobą niewiedomość w kapłanach dla religii, której najniebezpieczniejsze zadaje rany; i dla samego kapłana, bo go wystawia na pogardę u świata, a duszę jego na pewną zgubę?

2. Ponieważ w ustach kapłanów, powinien się znajdować skład nauki boskiej, staraliżeśmy się o nabycie jęj przez uczenie się pisma świętego i czytanie dzieł Ojców świę-

tych, którzy są jego tłumaczami? Ponieważ jesteśmy obowiązani nauczać lud, zachowywać go od zarazy błędu, i prowadzić go do celu zbawienia drogą pewną; przykładaliżemy starania do nauczania się doskonaie teologii tak scholastycznój jako i moralnej? Albo raczej, czyliż zamiast doskonalenia się w naukach właściwych stanowi naszemu, nie tracimy na ćwiczenie się w umiejętnościach światowych drogiego czasu, który na ćwiczenie się w umiejętności religiiłożyć powinniśmy? Ponieważ nauki kościelnej nie możemy nabyć bez pomocy łaski Boga; mamyż zwyczaj przed zaczęciem nauk wzywać Ducha mądrości, ażeby nam raczył udzielić światła potrzebnego? Ponieważ prócz łaski boskiej, drugim środkiem do nabycia nauki jest uczenie się; uczymyż się z ochotą i gorliwością, poświęcając codziennie pewne godziny nauce, przezwyciężając z jednéj strony wstręt, który nas czasem nagaba ku téj świętój zabawie, poskramiając z drugiej, zbytnią ciekawość i chciwość wszystkiego się nauczania? Nakoniec w naukach naszych zakładamyż sobie zawsze za cel, albo pożytek bliźnich, albo własne nasze uświętobliwienie? Mamyż zwyczaj w czasie uczenia się, podnosić myśl naszą do Boga, zanosić do niego gorące affekta?

3. Uważyliżemy, że nauczanie dzieci jest obowiązkiem szczególnym stanu naszego, powinnością najważniejszą i najpotrzebniejszą, bo ono stanowi o ich zbawieniu, i mocno wpływa w uszczęśliwienie kościoła

i narodu? Przekonaliżemy się otém, że powinność ta jest w sobie nayszacowniejsza, naymilsza Bogu, a dla nas naywiększą zasługą? Idąc za przykładem wielkich świętych i wielkich ludzi stanu naszego, wykonywamyż tę powinność, i znajdujemyż dla siebie ukontentowanie w jéy wykonywaniu? Dla tego, że urząd ten nie ma w sobie okazałości, że go świeccy względem swoich dzieci zaniedbują, że go zaniedbuje wielu duchownych względem dzieci swoich parafian; czyliż i my także nie powzięliśmy wstrętu do téy powinności, lub czyliżemy się nie uchylali od niéy pod tym fałszywym pozorem, że łożyć czas na nią, jestto próżno trawić, lub, że ten sam czas na co pożyteczniejszego moglibyśmy obracać? A jeżeli wykonywamy tę powinność, zamiast nauczania dzieci rzeczy potrzebnych do zbawienia, i tłumaczenia ich im po prostu jasno i zrozumiale; nie przekładamyż im rzeczy mniéy potrzebnych i przewyższających ich pojęcie? Czyliż nauka, którą do nich miewamy nie może się nazwać składnie ułożonym kazaniem, nie zaś w prostym stylu mówionym katechizmem? Nauczając dzieci, obchodzimyż się z niemi słodko, łagodnie, cierpliwie, dla zjednania sobie ufności i łatwiejszego ich pociągnięcia do Boga i rzeczy do niego należących? Czyliż, przeciwnie, nie obchodzimy się z niemi ostro i surowo? Bo tak czyniąc odstręczamy je, i odrażamy od bywania na naukach, i stajemy

się przyczyną, że tracąży pożytek duchow-
ny, który z nauczania naszego odnieśćby mogły.

Czytania na dzień szósty.

Z pisma świętego rozdz. IV. proroczw O-
seasza, i rozdz. X. ewang. ś. Mateusza.

Konferencye Massyliona: o potrzebie po-
siadania nauki i umiejętności przez kapłanów
tom. II.



DZIEŃ SIÓDMY

NAUKA PIĘRWSZA

O gorliwości kapłanów o chwałę boską.



Wszyscy chrześciane obowiążani są byđz
gorliwymi o chwałę boską. Każy chrze-
ścianin powinien pracować około rozszerza-
nia ję wszystkiemi sposobami, które mu O-
patrzność podaje w stanie, w którym go u-
mieszcza, i wszystkiemi talentami, któremi
go obdarzyć raczyła. Chwała boska mówi
Duch święty: ten jest jedyny koniec, który
sobie założył Pan we wszystkiem, co tylko
stworzył. *Universa propter semetipsum
operatus est Dominus.* 1). Lecż szczególnie

1) Proverb. Salom. cap. XVI. v. 4.

dla chwały swojej stworzył człowieka, na obraz i podobieństwo swoje. Gdyby Bóg stworzył był człowieka dla innego mniéj szlachetnego końca, nie zaś dla siebie samego i dla objawienia chwały swojej, dzieło to nie byłoby godne jego majestatu. Przeto, że tylko dla chwały swojej stworzył człowieka, zowie się: *Dominus, zelotes nomen ejus.* 1). Tak jest zazdrośny o chwałę swoją, iż nie chce się nią z nikim dzielić: *Gloriam meam alteri non dabo.* 2). Chwale téj poświęcił on Syna swojego, ażeby odebrał w nim i przez niego cześć, która się mu należy. Do unoszenia się gorliwością o tę chwałę wzbudził w cieniach prawa lud cielesny, któremu nie odkrył jeszcze tak jasno całej swojej wielkości i wszystkich swoich doskonałości. Sądźmy ztąd, jak wielkim jest obowiązkiem wszystkich w powszechności chrześcian, a osobliwie ministrów religii i kapłanów nowego prawa, ażeby gorliwymi byli o chwałę Boską. Ach! powinni oni tę gorliwość mieć za naypierwszy i nayistotniejszy swój obowiązek, na którego pełnieniu wszystkie dni, i wszystkie momenta trawić powinni. Jesteście umieszczeni w hierarchii kościelnéj, ozdobieni godnością kapłańską, mówią do nich biskupi czwartego koncylium Medyolańskiego, jedynie dla tego: ażebyście utrzymywali i pomnażali cześć Boga w ko-

1) Exod. cap. XXXIV. v. 14.

2) Isaiae c. XLII. v. 8.

ściele jego: *estis divina misericordia in ecclesiastico ordine constituti, ad gloriam Dei conservandam, propagandamque.* 1). Gorliwość ta powinna w nas ożywiać chęć do naszych powinności, powinna słodzić wszystkie nasze przykrości, wymierzać prace i trudy, które podejmować mamy, bydź zawsze końcem wszystkich naszych zamiarów i postępków, słowem; gorliwość ta powinna bydź całą naszą pociechą, i jakoby duszą kapłaństwa Jezusa Chrystusa, którym jesteśmy ozdobieni. Gorliwość dodaje cnotom kapłana wszelkię żywości i dzielności; ona mu występuje nagrodę w niebie. O tym ja obowiązku gorliwości o chwałę Boską, mówić przedsięwziąłem w téj nauce: a potem wyłożę sposoby, jakich użyć powinni kapłani, starając się o pomnożenie téż chwały.

§. 1.

Jeżeli się zechcemy zastanowić nad historią starego zakonu, zobaczymy, jak wielką gorliwością o chwałę Boga unosili się sprawiedliwi, którzy jaśnieli i wstawili się wysoką świątobliwością. Moyżesz, obmywając we krwi jednéj części ludu zniewagę Bogu uczynioną, w ten czas; kiedy sam siebie ofiaruje na zgubę, ażeby drugą część zbawił: *si quis est Domini jungatur mihi.....* 2).

1) Part. 3. tit. *monitiones.*

2) Exod. c. XXXII. v. 26.

Dimitte eis hanc noxam; aut si non facis, dele me de libro tuo, quem scripsisti. 1). Co za wielką gorliwość znajdujemy w Dawidzie, oświadczającym się przed Bogiem temi słowy: *Zelus domus tuae comedit me.* 2). W gorliwości Fineesa znajdujemy jeszcze coś osobliwszego i heroiczniejszego; kiedy za jednym zamachem zabił izraelitę, oddającego cześć bałwanowi. 3). Jakoż, mówi pismo, za ten akt heroiczny, zasłużył, że w jego rodzinie godność najwyższego kapłana została utwierdzoną i uwiecznioną. *Phinees... zelando zelum Dei, accepit testamentum sacerdotii aeterni.* 4). Matatiasz z swemi dziećmi, natrafił na takie czasy w których nie wolno było wierzyć w Boga Izraela; nie obawia się jednak podnieść pierwszy chorągiew wiary, wzbudzić w sercach swych braci ochotę do walczenia o nią, do palenia i strącania nawet z ołtarzów bogów bałwochwalskich. 5). Lewici, ażeby byli w stanie łatwiejszego pełnienia boskiej czci; nie byli przypuszczeni do podziału ziemi obiecanej, która między inne pokolenia podzieloną została. 6). Przykłady te, lubo nie mogą być nazwane tylko figurami, służą jednak do najdokładniejszego naszego przeko-

1) Ibidem v. 31. et 32.

2) Psalm. 68.

3) Numer. cap. XXV. v. 7. et 8.

4) Machab. c. II. v. 54.

5) Ibid. c. II. v. 26.

6) Num. c. XVIII. v. 20.

niania, jak wielką gorliwością unosić się powinni o cześć Boga kapłani prawa nowego, których godnością tak wysoką przyozdobił w swoim kościele; przez nią chciał im dać poznać, że nie staną się uczestnikami łask i błogosławieństw kapłaństwa Chrystusowego, jeżeli ich nie znajdzie zajętych całkowicie jego chwałą. Nayszczególniejszemi zaś dowodami dla których mieć powinniśmy gorliwość o chwałę Boską są następujące: najpierwiéy, że jesteśmy ozdobieni jako kapłani wysokimi tytułami; powtóre, że jesteśmy naznaczeni świętym charakterem kapłaństwa: potrzebie, żeśmy odebrali ducha kościelnego przy kładzeniu rąk; poczwarte; że obowiązani jesteśmy do szczególnéy miłości Boga, którą w nas gorliwość zagrzewać powinna; nakoniec, że Jezus Chrystus i ludzie apostołscy, dają nam w téy mierze z siebie wielki wzór i przykład.

Mówię najpierwiéy; że tytuły wspaniałe, któremi jesteśmy ozdobieni, i duch kapłański przy święceniu odebrany, a którym powinniśmy bydź ożywieni, obowiązują nas do gorliwości o chwałę boską. Czémżeto jesteśmy będąc kapłanami? Jesteśmy ludźmi boskiemi na ziemi: *Tu autem o homo Dei.* 1). Jesteśmy zastępcami miłości Jezusa Chrystusa; w ręku naszych złożona jest moc, przez którą możemy jednać z Bogiem grzeszników i odpuszczać im przewinienia: *Vicarii cha-*

1) Epist. ad Timot. c. VI. v. 11.

ritatis Christi. 1). Jesteśmy jego ministrami, jego posłami do ludu dla objawienia mu woli Boskiej. *Sic nos existimet homo, ut ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei.* Jeżeli poseł króla ziemskiego, wyobrażający jego osobę przy dworze cudzoziemskim, powinien mieć wielką baczość i staranność, ażeby sprawował jego interesy, ażeby zapobiegał wszystkiemu, co by z ubliżeniem było chwały monarchy, którego wyobraża, i praw jego korony; któż będzie wątpił, że minister króla królów, nie powinien mieć o jego chwałę gorliwości jak największej i najwyższej? Kapłani nowego prawa, przez łaskę namaszczenia świętego, którą odbierają przy święceniu; stają się współpracownikami z Bogiem, około tego wszystkiego, co się ściąga do zbawienia ludzi; wykonywają prawdziwie urząd kapłaństwa Jezusa Chrystusa; który na ten koniec został postanowiony od Ojca przedwiecznego najwyższym kapłanem, ażeby niszczył panowanie grzechu, a rozszerzał chwałę Ojca swojego, którą ludzie niecnotliwi ścieśniają i wydzierają mu, i ażeby ukształcał lud duchowny niewinny i wierny, zgromadzenie świętych, któreby go mogło wielbić po wszystkie wieki. Ten jest charakter właściwy kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Załedwie ten najwyższy Zbawiciel zesłał na Apostołów Ducha gorliwości, który miał być

1) Epist. ad Corin. c. IV. v. 1.

znakiem ich posłania i kapłaństwa; natychmiast ludzie ci przedtém trwożliwi i bojaźliwi, przemienili się w momencie w lwów odważnych, którzy nie uważali na żadne niebezpieczeństwo, nie lękali się ani najsroższych mąk, ani okrucieństwa tyranów, kiedy szło o dochowanie wierności należący się najlepszemu Panu. Widzieć ich było z wesołą twarzą wychodzących z trybunałów dających publiczne świadectwo zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, i weselących się, że znaleźli okazję cierpieć zniewagi dla jego świętego imienia: *ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contumeliam pati*. 1). Tak Paweł, widząc pogrążonych w zabobonach Atenczyków, tknięty stanem nieczczęśliwym ludu, który się chełpił z mądrości, przeto, że odawał cześć bajecznym bogom, a samego prawego Boga nie uznawał; Paweł mowę trząsł się cały z gorliwości, i czuł się bydź przenikniętym uczuciami najwyższemi Ducha świętego. *Incitabatur spiritus ejus in ipso, videns idololatriae deditam civitatem*. 2). Taki jest duch kapłaństwa w tych, którzy go odebrali w pełni przy namaszczeniu świętém. Napełnieni nim, niczego nie pragną tylko, żeby chwałę boską rozszerzali; wszystkie swoje starania na to obracają, ażeby rozszerzyli

1) Actor. cap. V. v. 41.

2) Ibid. cap. XVII. v. 16.

królestwo Chrystusowe, i pomnażali Oycu przedwiecznemu czcicielów, którzyby go w duchu i prawdzie wielbili. 1). Nie zakładają oni sobie innego końca w swoich modlitwach i wzdychaniach, w swoich naukach i trudach, w swych pracach i powinnościach; tylko chwałę Boską. Cokolwiek bowiem się nie ściąga do chwały boskiej; nie zgadza się z świątobliwością kapłana, upadła go, jest przeciwne świątobliwości stanu i wysokości powołania jego. O jakże więc jesteśmy nieszczęśliwymi, jeżeli nie mamy w sobie téj gorliwości, i jeżeli nie jesteśmy przeniknieni żywem i gorącym pragnieniem rozszerzania chwały boskiej, jeżeli interessa téjże chwały nie obchodzą nas wcale; dowodem to jest oczywistym, że nie mamy, ani ducha kapłańskiego, ani owéj żywéj i gorącej ku Bogu miłości, która oznacza prawdziwych ministrów ołtarza.

Co to jest gorliwość, pyta się święty Tomasz; jeżeli nie miłość Boga, która nas prowadzi do żądania wszystkiego tego, co służy naybardziéj do pomnożenia chwały boskiej? *Amor intensus*. Jeżeli miłość Boska jest ogniem, gorliwość jest płomieniem, mówi tenże święty; płomieniem nayżywszym i nayczystszy.

Kiedy miłość ta doskonale wkorzeni się w serce kapłana, wznieca w niém zawsze nayżywszą boleść, ilekroć razy widzi, że

1) Joan. cap. v. 23.
Tom III.

Bóg jest znieważony, a prawo jego święte zgwałcone. Kto bowiem szczerze kogo kocha, jest czułym na zniewagi czynione osobie ulubionéy; a kto jest czułym na jéy zniewagi, używa wszelkich sposobów i wszelkiego starania do odwrócenia ich lub zapobieżenia onym. Tak kochał Boga król prorok, kiedy się przed nim oświadczał: ach! Panie schnąłem od żału, gdym widział grzeszników gwałcących prawa twoje święte... Patrzając na ich zuchwałe i świętokradzkie podnoszenie się przeciwko tobie, powstawałem przeciwko nim w tym samym momencie, kiedy oni przeciwko tobie powstawali: *tabescere me fecit zelus meus, quia obliti sunt verba tua inimici.... Vidi praevaricantes et tabescbam.* 1). Powziąłem ku nim największą nienawiść; uczyniłem ich moimi najgłówniejszymi nieprzyjaciółmi, jak tylko się stali twoimi: *perfecto odio oderam illos, et inimici facti sunt mihi.* 2): Taką miał miłość ku Bogu prorok Eliasza, kiedy powstając przeciwko bałwochwalstwu ludu żydowskiego, jęczał przed Bogiem za wszystkie jego przestępstwa, i wołał do niego pogrążony w smutku i boleści: gorliwość o chwałę twoją o Boże mnie pożera; ponieważ synowie Izraela zaniedbali cześć twoją, wywrócili twoje ołtarze, pozabijali twoje proroki, mnie tylko jednego zostawi-

1) Psalm 118. v. 139.

2) Psalm 138.

li, ażebym patrzył na te wszystkie nieszczęśliwości: *zelo zelatus sum pro Domino Deo exercituum, quia dereliquerunt pactum tuum filii Israel, altaria tua destruxerunt, Prophetas tuos occiderunt gladio, derelictus sum ego solus, quaerunt animam meam, ut auferant eam.* 1). Taką miał miłość ku Bogu Apostoł narodów, kiedy mówił: wiem o tém, bo mi Duch święty objawił, że dla gorliwości o chwałę Boga utracę wolność i życie moje; ale gotów jestem poświęcić to oboje, dla Chrystusa Pana mego. Miłość życia doczesnego nie wstrzyma mnie wcale, żebym nie szedł drogą, która jest mi otwarta. Prześladowania, męki nayostrzeysze, śmierć nawet sama, wszystko to niczém się powinno zdawać temu, który kocha Boga, a nie boi się tylko grzechu: *sed nihil horum vereor, nec facio animam meam pretiosiore quam me.* 2). Po tych czcigodnych znakach poznawamy ludzi ożywionych i napełnionych ogniem miłości Boskiej. Gdybyśmy nim byli napełnieni, my, którzy przez świętość urzędu, którym nas ozdobiono, jesteśmy obowiązani utrzymywać interessa Boga; nie moglibyśmy patrzeć spokojnym okiem na jego obrazę i zniewagę, które mu czynią codziennie grzesznicy, dopuszczający się wszelkiego rodzaju występstw. Miłość ta Boska, uczyniłaby nas

1) III. Regum cap. XIX v. 10.

2) Actor. cap. XXVI. v. 24.

takimi, jakimi święty Bernard pragnął niegdyś widzieć wszystkich kapłanów: żeby byli Janami Chrzczicielami dla królów, Moysesami dla bałwochwalców, Fineèsami dla cudzołożników, Eliaszami dla niewiernych, Elizeuszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; żeby sobie postępowali podobnie jak Zbawiciel, z tymi, którzyby znieważali świętość kościołów przez sprosne świętokradztwa: *qui regibus Joannem, aegyptiis Moysem, fornicantibus Phineem, Eliam idollatris, Eliseum avaris, Petrum mentientibus, Paulum blasphemantibus, negollantibus Christum.* 1). Stawali byśmy się murem miedzianym, kolumnami żelaznemi, przeciwko zamiarom błędu, napaściom występku i wszystkim wysileniom bezbożności.

Bo oto ten jest kamień węgielny miłości Boskiej, i ten jest nayprawdziwszy znak po którym możemy poznać, jeżeli go szczerze kochamy. Jesteśmyż czułymi na zniewagi, które mu wyrządzają? Wylewamyż gorzkie łzy nad zaślepieniem tylu grzeszników, którzy go obrażają? Jęczymyż nad tém; że go na tylu miejscach nie znają, i o nim Chrzescianie nawet zapominają? Cieszymyż się, gdy widzimy, że dusze wierne opierają się potokowi złego, i zachowują czystość serca, w pośród zgorszeń i zepsucia świata? znajduję się w nas żywa chęć i gorliwość, żebyśmy królestwo niebieskie w duszach wier-

1) Libr. 4. Consider. cap. IV.

nych zakładali i rozszerzali? Poświęcamyż na ten przedmiot wszystkie nasze talenta, i zdolność, którą mamy? Jeżeli tak czynimy, możemy sobie pochlebiać, że kochamy Boga, jak przystoi na ministrów czei jego. Lecz ach! sądząc według tych reguł, jak wielu się między nami takowych znajduje, którychby łatwo można przekonać, że nie mają w sobie najmniejszey isierki owéy gorliwości żywéy i gorącéy; która jest właściwym znakiem prawdziwéy miłości. Jak wielu jest, którzy są obojętnymi i nieczułymi na wszystko, co się ściaga do chwały Boga; którzy pokazując równą obojętność względem Boga i świata, mają równe upodobanie do występku i cnoty, a w zdarzonych okolicznościach umieją się przychyłać tak do kłamstwa jako i do prawdy! patrząc na nayszkodniejsze grzechy, patrzą na nie bez wzruszenia, bez odrazy, bez wstrętu, nie śmieją ani ich potępiać, ani im zapobiegać, nie śmieją powiedzieć i jednego słówka na obronę religii wstydu i miłości, na zawstydzanie bezbożnych i rozwiozłych rozmów: *canes muti non valentes latrare*. 1). Nie tylko, że nie powstają przeciwko prowadzącym wolne i nieprzyzwoite rozmowy; ale częstokroć nawet pochwalają; i sami je prowadzą. Niechay kto nastaje na ich majątki, na ich honor, na ich osobę; okażą się w téy mierze bardzo czułymi, powstaną przeciwko tak-

1) Isaiae cap. LVI. v. 10.

wym z wielką gwałtownością; zechcą się mścić jak tylko będą mogli. Ale gdy kto Boga w ich obecności będzie znieważał, gdy będzie bluźnił jego imię święte, gdy się będzie z jego religii natrząsał i szydził; wcale się nie oburzą przeciwko takowemu, i zostawiać będą w gnuśném milczeniu: *In Dei injuriis benigni sunt*, mówi święty Hieronim; *in propriis contumeliis odia exercent*. Niechay kto naruszy i dotknie z lekka ich sławy, złorzeczeniem lub potwarzą; uniosą się zapalczywością i powstaną zapaleniem gniewem przeciwko tym, którzy byli pierwszą przyczyną ich osławienia: ale niechay rozwiozły zaczęte wychwalać w ich oczach naybezwstydliwsze i nayhaniebniejsze występki, bojaźń nieroztropna zamknie im usta, wzgląd ludzki utrzymywać ich będzie w nikczemném milczeniu, nie będą wcale obstawiali za prawdą i jęj bronić: *in Dei injuriis benigni sunt; in propriis contumeliis odia exercent*.

Jakże teraz będziemy śmieli mówić, że kochamy Boga: kiedy nie obstawiamy za jego chwałę widząc, że jęj uszkadzają, i mogąc ją łatwo obronić, nie bronimy? Mówimy, że kochamy Boga; a gdy w oczach naszych imię jego święte znieważają, nie bronimy jego honoru, i nie zawstydzamy bezbożnych. Kochamy Boga, a patrząc jak ustawicznie prawo Boże gwałcą, nie przykładamy naymniejszego starania do zapobieżenia złemu! mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy obojętném okiem, jak rozwiozli i światowi znie-

ważają kościoły, przez nieskromność, z którą do nich wchodzą, przez nieprzystojności, których się w nich dopuszczają, przez szpetne rozmowy, które tam prowadzą, przez gorszące ubiory, w które się przybierają: przeciw wszystkiemu temu nie unosimy się wcale gorliwością dla zatamowania tylu obrzydliwości, jakimi kościół bywa kalany i plamiony. Mówimy, że kochamy Boga; a codzień w naszej obecności na jego religię nastają, a my bluźnierców nie strofujemy i nie karcimy. Zarażeni błędą wszelkiego rodzaju nauką nieprzyjaciele religii nastają na nią, i zadają jej najnieznośniejsze rany; a my wybrani szczególnie do jej obrony, patrzymy z zimną krwią na wszystkie krzywdy, niezadając sobie najmniejszy przykrości do odparcia świętokradzkich postrzałów, któremi przeciwko niej wymierzają. Kiedyż okropniejsze rany były zadane kościołowi Jezusa Chrystusa, jak w teraźniejszym wieku? Nastają na jego prawidła ściągające się do wiary i moralności; na jego karność i przywileje; pogardzają jego powagą i wyrokami, szydzą z jego censur i klątw, zaprzeczają jego prawom najświętszym, albowież je świętokradzko gwałcą: a pomiędzy jego ministrami znajduje się jaki; któryby z usilnością pracował około zniszczenia tyle zuiewag? Znuiewagi te, tém są nieznośniejsze dla téj matki powszechnéj wiernych; że ona je od swoich dzieci, częstokroć nawet od swoich ministrów ponosi. Nakoniec, mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy na niegodziwość i

zgorszenia rozlewające się jak bystra woda pomiędzy wszystkimi stanami; niechcąc czynić najmniejszego kroku; i niechcąc sobie zadać najmniejszey pracy, do zatrzymania ich biegu i spustoszenia. Tymto sposobem religia słabieje nieznacznie pomiędzy nami, obyczaje się psują, występki wzrastają i utwierdzają się, zgorszenia się pomnażają, rozszerzają i zarażają nieznacznie wszystkie członki kościoła.

Drugim skutkiem miłości Boga w sercu gorliwego kapłana jest, że pragnie gorąco granice królestwa jego rozszerzać, i przynosić mu cześć, która się należy jego najwyższemu majestatowi i jego nieograniczonéy dobroci. Kochając Boga, nie chce go sam; tylko kochać; chciałby przyprowadzić wszystkich do jego miłości, chciałby mieć pod swoim dozorem wszystkich serca, aby je pozyskał Bogu, i napełnił je ogniem jego miłości; na ten koniec poświęca wszystkie swoje talenta, wszystkie przymioty, które ma i posiada; gotów być, gdyby tego potrzeba wyciągała stać się ofiarą śmierci, aby tylko nauczył wszystkich ludzi, jak Bóg jest dobry, i jak godzien jest kochania; za największe poczytuje dla siebie szczęście, poświęcić na utratę życia, ażeby wpoić we wszystkich uczucia bojaźni, miłości i wdzięczności, którą jest sam przenikniony. Napełniony tak zawienném pragnieniem, gotów jest ponieść największe trudy, przykrości i niewygody, byle ich wyzwolił z mocy czartowskiéy, a pozyskał Bogu. Tknięty przykładem Zbawi-

ciela, którego nam ewangelia już jako dobrego pastérza, już jako oycy naymiłosiernieyszego i naylitościwszego wystawia; uważa siebie jako zastępcę miłości Jezusa Chrystusa w jego kościele, ażeby utwierdzał coraz hardziéy jego miłość na ziemi, i pracował bezustannie około zbawienia tych, którzy są jego członkami. Zagrzany tą szlachetną gorliwością Paweł, życzy sobie zostać odrzuconym dla swoich braci: *optabam enim ego ipse anathema esse a Christo pro fratribus meis* 1). Za nic sobie poczytuiać swoje prace, prześladowania, zniewagi i wszystko, cokolwiek naycięższego dla nich ucierpiał; chciał cierpieć na wieki, gdyby można było, lub gdyby ich uświętobliwienie tego wyciągało; nie miał on w swoich pociechach, w swoich niespokojnościach i trwogach innego zamiaru i końca tylko, żeby wiara w ich sercach coraz hardziéy się pomnażała, i żeby postępowali w drodze zbawienia. Kiedy znajdował dusze powolne łasce, opierające się potokowi zgorszenia, zachowujące czystość obyczajów w pośród zepsutego świata; niezmierną się radością napelniał. Według tych znaków prawdziwéy miłości Boga w ministrze ołtarza, sądząc o sobie, znajdziemyż serca nasze miłością tą zajęte? Gdzież są dusze, któreśmy pozyskali Bogu; sprawiedliwi, którzycheśmy w miłości jego utwierdzili; owieczki obłąkane, któreśmy do owczarni do-

1) Ad Roman. c. IX. v. 3.

bręgo pastérza nazad przyprowadzili; ślepi, którycheśmy uleczyli, słabi, którycheśmy uzdrowili? Gdzież są zgorszenia, którymnieśmy zapobiegli? Albo raczéy, patrząc jak złe ziarno rośnie na polu naywyższego gospodarza, zamiast, cobyśmy mieli go wyrywać, lub wstrzymywać rękę, która go rozrzuca; czyliż sami go nie siejemy? Jakożkolwiek jednak dzieje się; pospolicie od gorliwości robotników ewangelicznych, którym rola ta jest powierzona, lub od nich nieudolności, zawisła jéy żyźność lub niepłodność. Niech tylko kapłani powrócą do gorliwości pierwsiastkowego kościoła ministrów; zobaczymy wkrótce przywróconą jego świetność. Niechay wszyscy kapłani staną się Izdraszami, wkrótce wszyscy Izraelici staną się pokutnikami.

Przykład Zbawiciela i ludzi apostolskich, którzy po nim byli, jest dla wszystkich kapłanów i ministrów religii nową pobudką, ażeby byli gorliwymi. Zbawiciel obstawając naygorliwiey za chwałą Oycy swego, czegoż nie czynił dla jéy mu zjednania? Całe swoje życie na nauczanie ludu, nawracanie grzeszników, i na usposabianie swych uczniów poświęcił. Sprawując poselstwo od Oycy niebieskiego; jeżeli czynił cuda, leczył chorych, wskrzeszał umarłych; nie szukał własnéy chwały, ale jedynie chwały tego, który posłał: *non quaero gloriam meam* 1). Wszystkie jego prace, trudy, upokorzenia, męka, śmierć

1) Jean. c. VIII.

nawet sama, nie miały innego celu; tylko, żeby oddać chwałę niebieskiemu Oycu, i nagrodzić za ujęcie teyże chwały przez grzechy i przestępstwa. Dla téy przyczyny żądał gorąco, ażeby się zbliżył nayprędzey ów moment chrztu krwawego, który miał odprawić na krzyżu, dla odkupienia narodu ludzkiego i pojednania ludzi z Bogiem 1). Nigdy on przez całe życie czoła nie zmarszczył i gniewem się nie zapalił; za samo tylko znieważenie kościoła, widział się bydź przymuszonym unieść się zapalczywością dla ukarania niegodziwego świętokradztwa jarmarczących i handlujących w domu Oycy swego 2).

Ukształceni według tego wielkiego wzoru uczniowie, naśladowają swego nayświętszego mistrza. Ludzie ci niegdyś bojaźliwi, drżący od strachu, naymnieysze widząc niebezpieczeństwo, odmieniają się w oka mgnieniu w zapalczywych lwów, oświadczają się za Jezusem Nazareńskim, którego nie dawno płocho opuścili, nie uważają na naywiększe niebezpieczeństwa, i pokazują się nayodważnieyszymi; nosząc na czole znamie odwagi i stałości, którzy się dziwili nieprzyjaciele. Próżno Synagoga grozi im naysroższemi mękami dla zniewolenia ich do milczenia; nie ich to wcale nie zastrasza; a naysurowsze zakazy, męki nawet same, ich stalszymi i od-

1) *Lucas c. XII. v. 50.*

2) *Ibid. c. XIX. v. 46.*

ważniejszymi czynią: mówią najsміelęj, oświadcza ją się, że nie mogą trzymać w tajemieniu tego, co widzieli i słyszeli. *Non possumus, quae vidimus et audivimus non loqui* 1). Lecz gorliwości swojej nie ograniczają w okolicach Judei: napełnieni ogniem, który ich zagrzewał, i pałając żądzą roznośzenia go wszędzie, dzielą między siebie świat cały; przebiegają rozmaite królestwa ogłaszając wszędzie imię Jezusa, nastając na bałwochwalstwo w samych jego kościołach, ztrącając bałwany, wywracając ołtarze wystawione zabobonności dla postawienia na nich Boga ukrzyżowanego, wprowadzając chorągiew Chrystusową aż na ratusz rzymski. Chociaż tak przykrą zdawała się być dla natury ludzkiej moralność, którą opowiadali; nieuważając na to wcale, ogłaszali ją dla tego, ażeby przekonali o jej wyborności świat cały, i skłonili go do jej zamiłowania. Wszystkie sprzeciwieństwa i zawady, które w przyprowadzeniu do skutku zamiaru swego im się zdarzały, zapalały bardziej ich gorliwość, i stawały się przyczyną, do lepszych i pomyślniejszych powodzeń. Dla wstrzymania ich, próżno mocarstwa ziemskie i piekielne przeciwko nim sprzysięgały się; próżno grożono im najsroższymi mękami; krzyże, bicia, palenia, wszystko to nie przerażało ich wcale i nie ustraszało; śmierć nawet sama nie mogła ich odłączyć od mi-

1) Act. c. IV. v. 20.

łości Jezusa Chrystusa. Wszystkie sposoby, które tyrani wynaydowali dla oczernienia i znienawidzenia religii tak przeciwnéy ich przesądom i namiętnościóm; służyły bardziéy do utwierdzenia jéy i rozszérenia. Krew wyłana od tych, którzy ją opowiadali zlewając ziemię; była nasieniem nowych chrześcian, i ziarnem żyźnem płodzącém nowych sług Chrystusowi. Z popiołów tych odważnych rycerzy, rodzili się inni przeznaczeni do utwierdzenia początkowo wzrastającéy wiary, i zanoszenia na koniec świata ognia gorliwości, którym byli napełnieni.

Takimi się pokazali między innymi, Jan Chryzostom w wschodnim, Bernard i Wincenty Ferreryusz w zachodnim kościele. Pierwszy, mając na siebie włożony urząd opowiadania słowa bożego, sprawował powinność tę z takim pożytkiem, jaki odpowiadał wielkim jego talentom i gorliwości. Śmiało napominał i do dobrego w miłości i łagodności zachęcał; nauki jego były gorliwe i rozumne: a przeto lud Antiocheński słuchał go z wielką pilnością i zadziwieniem. Przerywano mu częstokroć wykrzykami i klaskaniem; co obrażało jego pokorę, bo szukał chwały boskiéy, nie pochwał ludzkich. Nie zakładał sobie za cel, żeby głaskać uszy słuchaczów i im się podobać, ale żeby ich nawrócić. Jeżeli go wyniesiono, pomimo jego woli, na stolicę konstantynopolitańską; uczyniono to dla tego, ażeby się lepiéy wydawała jego gorliwość o chwałę boską, którą był napełniony. Lud biegł tłumem na je-

go kazania, a Bóg tak wielce błogosławił jego pracom; że w krótkim czasie widzieć można było mieszkańców tego wielkiego miasta, zupełnie w obyczajach odmienionych. Święty Bernard, ten człowiek którego można nazwać cudem wieku swojego, i który sam czynił wielkie i liczne cuda; człowiek ten tak wysoce świątobliwy i gorliwy, przyozdobił tak dalece urządowanie swoje przez cuda, które wszędzie, gdzie kazał i nauczał, czynił; iż można mówić, że wyrównywał we wszystkiém apostołom, którzy najpierwiej ewangelią opowiadali. Święty Wincenty Ferreryusz, który żył w ostatnich wiekach, dla pozyskania jak naywięcej dusz Bogu, przebiegł prawie wszystkie europejskie katolickie królestwa; jakoto: Hiszpania, Włochy, państwo Niemieckie, Anglią i Francją; opowiadał wszędzie pokutę, napełniał wszystkich serca bojaźnią sądu boskiego, i pozyskał Bogu nieskończoną liczbę dusz naygorliwszemi i naygruntownieyszemi kazaniami, tak dalece, że grzesznicy nayzatwardzials i nayuporczywsi słuchając go, nawracali się. W Brytanii zakończył swoje prace, gdzie téż i czcigodne ciała jego zwłoki złożone zostały. Sprawiedliwie tu można powiedzieć, iż zasługom, modlitwom i opiece tego wielkiego Apostoła winna jest ta prowincya, iż jey od dwóch wieków nie brakuje na ludziach prawdziwie apostołskich, którzy się wstawili gorliwością o chwałę boską. Oto jest, co czyni gorliwość o chwałę Boga, i do jakich zamiarów przyprowadza

tych, którzy są nią ożywieni. Czyniłaby ona i w nas dziwne skutki, gdyby nas tak, jak wspomnianych świętych obchodziły interesa Boga i jego chwała. Posiadamy na ich miejscu te same urzędy, któremi oni byli ozdobieni, wykonywamy te same powinności, które oni sprawowali; czemuż więc się nie napełniamy tą gorliwością, którą oni pälali? Wstąpiwszy na godności, które oni posiadali; czemuż nie nabywamy tych cnót, w których się oni doskonalili? Chcielibyśmy, przypatrując się z daleka potyczkom, które wytrzymywali, dzielić się z nimi świetnemi zwycięztwy; a nie chcemy należeć do prac, które podejmowali. I będziemy tak śmiałymi, iżbyśmy żądali nagrody, którą oni otrzymali, nie nie uczyniwszy przez co- byśmy mogli na nią zasługiwać? Jeżeli więc chcemy zasłużyć na nią, używajmyż tychże samych środków dla zjednania chwały Bogu, jakich oni używali.

§. 2.

Powiedzieliśmy to już wyżej; że kto kocha szczerze Boga, ten pragnie jego chwały, i używa wszelkich sposobów, ażeby mu ją zjednali; bo miłość, która nas skłania do kochania go, nie może się obejść bez gorliwości; a gorliwość kiedy jest prawdziwa, na miłości się gruntuje. Gorliwość jest ogniem gorejącym wypływającym ze źródła nacyzystszej miłości: dowcipna w wynalezieniu sposobów ściągających się do zjednania chwały

przedmiotowi, który kocha, napełnia serce człowieka nayodważniejszą śmiałością, ażeby przedsiębrał i wykonywał wszystko, co służy do pomnożenia teyże chwały. Jakoż, widzimy to, że naywięksi święci tak starego jako i nowego testamentu, byli zawsze ludźmi bardzo gorliwymi. Wielu z nich miało serce obszérniejsze od przestrzeni tego ogromnego świata; którego wszystkich mieszkańców chcieli Bogu pozyskać. Ogień gorliwości, którym pałali i którym chcieli napełnić serca wszystkich, w tenczas chyba w nich zaczął gasnąć, kiedy z ust wypuszczali ostatnie tchnienie. Kapłan, wstępuje w ślady tych wielkich ludzi, i napełniony tymże ogniem, którym oni byli napełnieni; czegoż nie jest gotów czynić i czegoż nie czyni dla uwielbienia Boga i przyprowadzenia innych do jego wielbienia? Przedsiębierze on wszystko, chwyta się wszystkiego, dla wywrócenia panowania szatana, a wystawienia na jego gruzach i rozwalinach panowania Jezusa Chrystusa. Gorliwością jego rostopność rządzi, wspierają ją zamiary czyste i szlachetne, poświęca ją modlitwa i ćwiczenia pobożności; ożywiają ją nabożeństwa, które wprowadza i utrzymuje pomiędzy wiernymi dla pomnożenia i utwierdzenia w nich ducha religii i pobożności.

Piérwszym sposobem dla kapłana napełnionego gorliwością o chwałę boską i chcącego uczynić gorliwość tę pożyteczną dla bliźnich, a zasługującą dla siebie, jest: intencya czysta. Ona mu rozkazuje czynić wszyst-

ko jedynie dla Boga, dla oddania mu czci, i podobania się jemu. Ona go zachęca, że przenosi najmniejszy stopień chwały boskiej, nad wszystko, co się znajduje najwyższego i najzacieńszego w świecie. Jeżeli wykonywa swoje powinności, nie upatruje w nich, ani próżney chwały, ani interessu, ani ukontentowania własnego, ale jedynie chwały tego, który powinności te na niego włożył: *non quaerit, quae sua sunt* 1). Przekonany, że wszystkie talenta i wszystkie łaski, które odebrał przy święceniu na kapłaństwo, nie są jego, ale boskie; nie sądzi, żeby mógł doskonalej dopełnić obietnic, które uczynił Panu, jak przez poświęcenie całego siebie, wszystkiego co ma i czém jest, dla chwały tego, od którego wszystko odebrał. Tak usposobiony, chętnie i mile przyjmuje na siebie wykonać, co tylko się do chwały boskiej ściąga; pracuje ustawicznie bez znużenia się, dopełnia z ochotą wszystkiego, co mu opatrność rozkazuje; nie uważa, ani na korzyści doczesne, ani na szkody, które ponosi; to, co się ściąga do niego samego za nic ma, w urzędowaniu, w którym się wszystko do Boga ściągać powinno. Gotowym będąc zawsze na wszystko, uważa się w rękach swojej zwierzchności jako narzędzie, którego użyć mogą według swojej woli, i uczynić z niego, co chcą; równie kontent, czyli mu każą sprawować nay-

1) I. ad Corint. cap. XIII. v. 5.
Tóm III.

podlejsze powinności, czyli nayzacnieysze; i tego tylko pragnie, ażeby Bóg był wielbiony, a on żeby był w zapomnieniu.

Taki jest duch, i takie są znaki prawdziwéy gorliwości. Gorliwość takową znajdujemyż w sobie? We wszystkiém, co zdajemy się czynić dla Boga, jak wiele znajduje się odmian i pomieszania; jak wiele widoków ludzkich i cielesnych. W wielu powinnościach, które sprawujemy, jak wiele znajduje się zamiarów korzyści i wygody; próżnéy chwały, wywyższenia i wyniesienia na stopnie i dostojęstwa; które miłość własna dowcipna w utajeniu, ukrywa przed nami. Zamiary te, jak ów robak jadowity przyczepiają się do źródła naszych intencyj, psują wszystkie nasze cnoty, i niszczą całą istotę naszych naylepszych na pozór uczynków. *Saepe videtur esse charitas*, mówi autor książki o naśladowaniu Chrystusa, *et est magis carnalitas; quia naturalis inclinatio, propria voluntas, spes retributionis, affectus commoditatis, raro abesse volunt.* 1). Jak mocno pamiętamy o sobie w owéy szczupléy liczbie dobrych uczynków; które się zdajemy czynić w oczach ludzkich! zamiast szukania w nich chwały boskiéy; bardzo często próżnéy chwały, nikczemnego zysku lub wywyższenia szukamy. Pokazujemy po sobie ochotę do sprawowania powinności naszych; ale sami sobie chcemy obierać, którebyśmy sprawowali; gust, który znajdujemy w so-

1) Libr. I. c. XV.

bie do jednych, mamy za natchnienie pochodzące z nieba; a odrazę, którą czujemy do drugich, bierzemy za słuszną przyczynę do uwolnienia się od nich. Przedsiębierzemy pracę, ale dla zjednania sobie znaczenia i szacunku u ludzi: omamieni omylnym blaskiem czczonych tytułów, które pycha i kaprys ludzki przywiązały do urodzenia i urzędów; nie mamy jak się zdaje powołania i skłonności, tylko do nawracania bogatych i panów ziemskich. Mamy ochotę do kazań; ale chcemy miewać na nich słuchaczów światłych: czujemy w sobie chęć do poprawiania złych zwyczajów, ale tylko zawsze cudzych, a nie swoich. Chcielibyśmy pełnić wszystkie cnoty, ale się chętniey i z większą ochotą do tych przykładamy, które zawierają w sobie więcej świetności, i które ludzie widzą: na koniec, mamy chęć do dobrego; lecz nim co przedsięweźmiemy roztrząsamy pierwiéy, jakieby pożytki i korzyści mogły ztąd dla nas wyniknąć. Nie mówię ja tu tego, żeby tam Bóg nie miał swéy części, ma może wielką, radzi jesteśmy, że mu służymy; lecz interes własny staje nypierwiéy przed oczyma naszymi, uderza nas naybardziéy i skłania nas do uskutecznienia rzeczy zamierzonych. Trzebaż więcéy dla naszego przekonania, że w sprawowaniu powinności naszych, nie tak chwały boskiéy, jako raczéy własnego pożytku szukamy? Inaczéy zaiste był usposobiony Paweł apostoł, kiedy się oświadczał, że za nie sobie waży zelżywości, więzienie, prześladowania, śmierć

nawet samą; byle Jezus Chrystus był znany, i byle imieniowi jego była chwala oddawana. 1).

Lecz modlitwa, modlitwa gorąca i ustawiczna, jest sposobem najpewniejszym dla ministra kościoła, chcącego zabezpieczyć sobie pożytek z swoich prac i swojej gorliwości. Będąc kapłanem Boga żywego, powinien wzorem kapłanów starego zakonu i jeszcze bardziéy niż oni, stać między przysionkiem a ołtarzem, i wstrzymywać rękę zagniewanego Boga, wyciągniętą na ukaranie grzeszników. *Inter vestibulum et altare plorabunt sacerdotes ministri Domini et dicent: parce Domine, parce populo tuo.* 2); Powinien mieć na pamięci zawsze te słowa Ezechiasza proroka, któremi Bóg żali się gorzko na niestawiających przeciw okropaności jego gniewu, chociaż są do tego przez stan obowiązani: *non ascendistis ex adverso, neque opposuistis murum pro domo Israel.* 3). Kapłan nie modlący się, jest wcale niepożytecznym kościołowi; ten zaś który się modli, wszelkie łaski i błogosławieństwa może wyjednać i uprosić. Chociażby posiadał wysoką umiejętność, szczególny dowcip i rzadkie talenty; jeżeli nie jest nabożnym, będzie w świątyni jak ciało bez duszy i życia: sprawując powinności nay-

1) Actor. c. XX. v. 23.

2) Joel. c. II. v. 17.

3) Ezech. c. XIII. v. 5.

świętsze, nayważniejsze i naypożyteczniejsze, będzie podobny do narzędzia ruch mechaniczny mającego: będzie on odmawiał pacierze, ale nie otrzyma nic, ani dla siebie, ani dla innych; będzie wywyższony nad rolę niebieskiego gospodarza, jak ów obłok bez wody, który nie tylko, że żadnego pożytku nie uczyni, ale nawet nie będzie dopuszczał spadać z nieba na ziemię zbawiennej rosie żyźność przynoszącej; będzie w kościele, jak drzewo spruchniałe obalone, które nie tylko, że próżno zastępować będzie ziemię, ale nadto zasłaniać będzie niższe drzewa od ciepła i słońca, przez które mogłyby prędkiej krzewić się i wzrastać. Ach! zkadto między nami to osłabienie w wierze, ta rozwiozłość w obyczajach, która się coraz bardziej pomnaża; jeżeli nie ztąd, że się kapłani nie modlą; lub jeżeli się modlą, to oziębłe, ostygłe i w złym stanie sumienia? głos takowych modlitw nie może dójść do tronu Boga, nie może go poruszyć i zmiękczyć, ażeby się zmiłował i ulitował nad ludem. Nie ma dziś kościół owych, mocnych pośredników, nie ma prawdziwych Moyżeszów, którzyby stawali przeciwko pogromowi gniewu naywyższego, i rękę jego mściwą wstrzymywali.

Przeciwnie, modlitwy dobrego kapłana są bardzo skuteczne przed Bogiem; są zdolne do r'ójenia jego gniewu. Bóg się sam z tém oświadczył Izraelitom, kiedy im powiedział, że da się natychmiast przebłagać, aby tylko kapłani za nich prosili. *Rogante*

pro eis sacerdote, propitius erit eis Dominus. 1). Jednego Aarona modlitwa wyjednała u Pana łaskę dla ludu całego, iż zaprzestał na nich spuszczać plagi i kary. *Stans inter mortuos ac viventes, pro populo deprecatus est: et plaga cessavit.* 2). Kiedy sobie ułożył ukarać izraelitów, i nie dać się dla nich ubłagać; zaklina sam Moyżesa i Aarona, ażeby przestali wstrzymywać rękę jego wyciągniętą, na ukaranie niegodziwości ludu, i żeby mu nie przeszkadzali dopełnić zemsty swojej sprawiedliwej; właśnie jak gdyby nie mógł oprzeć się prośbom, które pośrednik i najwyższy kapłan do podnóżka tronu jego zanosili. Rzeczą to jest nayprawdziwszą, że modlitwa świątobliwego kapłana, czyni Bogu nie jako gwałt, któremu jest zniewolony poddać się; ona ściąga na cały kościół owoce nayobfitsze łask i błogosławieństw niebieskich. Jeżeli widzimy grzeszników naygłówniejszych wyrzekających się swoich przestępstw, nayoczywistszych ateuszów odmieniających się w obyczajach, składających się do wierzenia prawdom, którym nie wierzyli, i stających się w okamgnieniu gorliwymi i pokornymi chrześcianami: odmiany takowe mocno nas zadziwiają; szukamy ich przyczyny; świat złośliwy przypisuje je kaprysowi, widokom ludzkim i doczesnym; ale się mocno myli: od-

1) Levit. c. IV. v. 20.

2) Num. XVI. v. 48.

miana ta była owocem gorącej modlitwy jakiego świątobliwego kapłana, nieznajomego światu. Jęczał on na osóbnosci i w utajeniu za tymi nieszczęśliwymi zaprzędanymi już, że tak powiem, piekłu. Wołał on do Boga, gorące zanosząc do niego wzdychania: przepuść Panie, przepuść tym duszom, któreś odkupił krwią swoją przenayświętszą; zerwij haniebne więzy, które je trzymają w niewoli grzechu; nie dopuszczaj, aby je pochłonał lew zapalczywy! pamiętaj na twoje obietnice, i miłosierdzia dawne! takimi prośbami zmiękczony Pan, udzielił im łaski do szczerego się nawrócenia.

Kapłan, który opowiada słowo Boże, a nie modli się, lub się źle modli, nie uczyni żadnego pożytku w duszach nauką swoją; będzie on siał, a Bóg nie da wzrostu; będzie nauczał, a słowo jego będzie tylko miedzią czezo brzęczącą, którą może nie więcej tylko trochę szelestu narobi. Ponieważ się nie starał, ażeby wskrzesić w sobie łaskę kapłaństwa przez modlitwę, nie będzie też miał i gorliwości do mówienia o rzeczach boskich; będzie on mówił o prawdach naystraszliwszych, ale to z ową oschłością i nieczułością, że nie będzie mógł niemi wzruszać i przerażać słuchaczów; mowa jego nie będzie się składała z owych wyrazów, które pochodzą z serca, i które niezawodnie serce przenikają; będzie jęj brakowało na owym charakterze pobożności, która w nayprostszym nawet stylu ułożone nauki, czyni bardzo pożyteczne i skuteczne. Nie będzie on

mógł zapalić serce słuchaczów ogniem miłości boskiej i gorliwości, ponieważ się nim nie starał napęłnić na modlitwie. Jeżeli chciał mówić pożytecznie o świętobliwości prawie, i przerażać serca gwałcących toż prawo; trzeba było, żeby był wstąpił pierwsi na górę jak Mojżesz, i żeby obcował na niej długo z Panem. Nawrócenie bowiem grzeszników lub udoskonalenie sprawiedliwych nie od naszych talentów i zdatności zawisło; ale od łaski boskiej; którą łatwiej przez nasze modlitwy, niżeli przez trudy i starania otrzymać możemy. Bo ten który szczepi i który polewa jest niczem, bez pomocy Pana, który wzrost daje. *Neque qui plantat, neque qui rigat, est aliquid; sed qui incrementum dat, Deus.* 1). Toto jest: czego doświadczali we wszystkich czasach i czego doświadczają dzisiaj ludzie apostołscy, którzy uczynili i czynią w duszach pożytki godne podziwienia, jeżeli przekonywają, jeżeli przerażają, i nawracają, to nie tak przez wybornosć swojej nauki, jako raczej przez goręcość swoich modlitw: mówią przewybornie o Bogu, bo się starali rozmawiać z nim na modlitwie. Mówią do ludu z największym pożytkiem, bo obcowali z Bogiem na osobności; w czasie tych świętych obcowań słuchali go, czerpali jego ducha, a zostawszy nim napęlnieni, udzielili go innym. Oto jest wzór, według którego powinniśmy się

1) ad Corint. c. III. v. 7.

sprawować: nauki nasze, które mieć będziemy do ludu, będą zawsze bezskuteczne i niepożyteczne; jeżeli przez gorące prośby wyjednywać nie będziemy u Pana, ażeby sam wpoił i wraził w serca słuchaczów prawdy święte, które im będziemy ogłaszali.

Inne powinności urzędu naszego, a w szczególności sprawowanie sakramentów, wyciągają także po nas, ażebyśmy się gorąco i ustawicznie modlili. Naszymto jest obowiązkiem błagać Pana o łaski dla ludu, których potrzebuje do godnego i pożytecznego przyjęcia najświętszych tajemnic. Przestajemy, że tak powiem bydź ministrami kościoła, kiedy się przestajemy modlić. Modlitwato zapewnia i zabezpiecza skutek i pożytek rozmaitych obowiązków, które sprawujemy. O téy prawdzie przekonani apostołowie, chociaż byli niezliczonymi obowiązkami obarczeni, mieli jednak modlitwę za najpierwszy i najważniejszy urzędu swojego obowiązek: *nos vero orationi.... instantes erimus.* 1), Dla téy to przyczyny Paweł święty oświadczał się wiernym, których przez listy nauczał; że o niczem bardziéy nie pamięta, jak żeby ich we wszystkich swoich modlitwach Panu polecał. *Semper in cunctis orationibus meis pro vobis, cum gaudio deprecationem faciens.* 2).

Nakoniec ostatnim sposobem, którego ka-

1) Act. cap. VI. v. 4.

2) ad Filip. c. I. v. 4.

plan gorliwy o chwałę Boga i zagrzany jego miłością używa, jest: żeby się starał wprowadzić i utrzymywać pomiędzy ludem wszelkiego gatunku nabożeństwa. Naypiérwszém i nayskutecznieyszém pomiędzy temi nabożeństwami, jest bez wątpienia, częste przystępowanie do świętych sakramentów. Chociażby ich najmocniéy zachęcał do spowiadania się, nie będzie to nadto: według nauki koncylium Trydentskiego, pokuta jest środkiem koniecznym do dostąpienia zbawienia wszystkim tym, którzy upadłszy chociaż w jeden grzech śmiertelny, łaskę boską utracili. Poznimo tego, spowiedź sakramentalna ma do siebie przywiązane następujące łaski, iż serce człowieka napełnia wstrętem do grzechu, i chęcią do wykorzenia złych nałogów; iż takowy człowiek stara się wykonywać dobre uczynki, ażeby zgładzić złe, stara się uleczyć w sobie wszystkie słabości, którym będąc grzesznikiem podlegał: nakoniec pokuta, jest środkiem nayskutecznieyszym do doskonalenia się w cnotach chrześciańskich. Ze nie często używa większa liczba chrześcian tego zbawiennego lekarstwa, przypisać to należy zepsuciu obyczajów, duchowi irreligii i bezbożności, który temi czasami wszelkiego stanu ludzi opanował. Przeciwnie doświadczenie nas naucza, iż najsłotliwsi pomiędzy wiernymi są ci, którzy się często spowiadają. Życie zaś rozwiozłe i niecnotliwe tych pospolicie, którzy się raz w rok spowiadają, daje miejsce do powąt-

piwania o nieważności ich spowiedzi, i nie-szczerości ich pokuty.

Kapłan gorliwy kończąc spowiedź z penitentem, nic pożyteczniejszego nie uczyni; jak gdy go mocnymi i gruntownymi pobudkami będzie zachęcał, do częstego spowiadania się. Ażeby go do tego nakłonił, trzeba, żeby go przekonał; że w sakramencie ciała i krwi Pańskię źródło łask wzmacniających i utrzymujących się zawiera; że sakrament ten jest owocem nieśmiertelności: powinien go upomnieć, ażeby z oziębłością do tego sakramentu nie przystępował, ażeby go nie przyjmował z pobudek i względu ludzkiego, bohy nie dostał łask, które ten sakrament w sobie zamyka. Co się tycze częstego przystępowania do komunii: rzeczą niebezpieczną jest obrażać chrześcian pobożnych zbyt ścisłym skrupulaetwem, jako zezwalać godnym nagany pohażaniem. W téy okoliczności przepisanie prawideł, którychby się wszyscy trzymać powinni, jest bardzo trudne. Rzeczą byłoby nieroztropną, mówi święty Franciszek Salezy (którego zdania w materji moralności kościół wysoce sobie szacuje), radzić wszystkim bez wyłączenia chrześcianom, żeby codzień przyjmowali komunią, ponieważ do tak częstego przyjmowania komunii, trzeba być szczególnie usposobionym; usposobienie takowe znajduje się w niektórych tylko duszach, a zatem nie masz przyczyny tym zabraniać tak częstego przystępowania do komunii..... Chcąc godnie przyjmować tak często komunią, dodaje tenże

święty; trzeba mieć w sobie poskromione wszystkie złe skłonności. Przydaje jeszcze i to, iż chrześcianin chcący z pożytkiem duszy co ośm dni komunią przyjmować, powinien być wolnym na sumieniu od wszelkiego śmiertelnego grzechu i przywiązania do grzechu powszedniego, i powinien mieć wielkie pragnienie komunikować.

Drugim nabożnictwem niemniéy pożytecznym do poświęcenia wiernych są odpusty. Kapłan gorliwy mocno je zalecać ludowi powinien; często mu wystawiać, jaka jest natura i szacunek odpustów, jakich początek, jakie skutki sprawują, i jakie pożytki przynoszą; powinien go oświecić, że zasługi świętych a osobliwie zasługi Syna człowieka, są do nich przywiązane; że chyba ten kto utracił wiarę i stał się nieprzyjacielem sobie samego, nie chciałby czerpać ze skarbu tak obfitego i otwartego dla wszystkich, przez który można się wypłacić sprawiedliwości boskiej za wszystkie długi, chociażby te nieprzeliczone były. Jednak, jak wiele między nami jest kapłanów i pastérzy, którzy nigdy ani jednego nie wyrzekli słowa, którzy nigdy i jednego nie uczynili kroku dla zachęcenia ludu, aby się udawali do tak zbawiennego źródła! Jak wielu jest, którzy zostawszy wprowadzony odpust do kościoła, przy którym ich opatrność umieściła; dozwolili mu upaść przez swoje niedbalstwo i nieczułość! Jak wielu jest, którzy nigdy ani razu nie wspomnieli o tém o wieczkom swoim dla ich wiadomości: iż kto

zmówi klęcząc Anioł Pański, kiedy dzwonią na pacierze z rana, w południe i w wieczor, ten sto dni za każdą razą dostępuje odpustu: iż kto zmówi nabożnie litanią o Pańm Jezusie trzysta dni, a kto zmówi o najświętszey Pannie, dwieście dni dostępuje. Że piękne dowcipy tego wieku, ludzie ci, którzy zwykli bluźnić przeciwko wszystkiemu temu czego nie znają, i naganiać pospolite nabożeństwa, bo nie chcą żadnego z nich odprawiać; że ci ludzie patrzą okiem szyderskiem tak na odpusty, jako i na tych, którzy je utrzymują, i za niemi obstają; rzecz ta nie powinna nas wcale dziwić w wieku tak zepsutym: pomimo jednak tego, wszystkie odpusty jako i te o którychśmy dopiero wspomnieli, są prawdziwe; zostały one potwierdzone za naszych czasów przez Bullę jednego z najświętszych stolicy rzymskiéy biskupa, Benedykta XIV.

Cośmy powiedzieli o odpustach, to samo można powiedzieć o pobożnych bractwach, które od dawnych czasów są pomiędzy wiernymi wprowadzone, jakimi są skaplerz, różaniec i inne. Może się wcisnęły pomiędzy nie jakieś złe zwyczaje; lecz czegoż na zło ludzie nie używają, najlepsze i najświętsze rzeczy nie bywająż niekiedy na złe użyte? Na złe używają sakramentów; nie trzebaż dla tego do nich przystępować? Bynajmniej: trzeba tylko znieść złe zwyczaje i zachowywać pomimo tychże złych zwyczajów nabożeństwa z siebie samych tak uświęcające i pożyteczne do zbawienia. Jakie-

goż pożytku nie przynosi bractwo najświętszego Sakramentu w kościołach, do których jest wprowadzone? osoby do niego wpisane, co miesiąc klęczą godziny przed wystawionym na ołtarzu Bogiem. Nie pomnożyłaż się znacznie pobożność między wiernymi od tego czasu, w którym został ustanowiony różaniec? Jak wielkie pożytki przyniosło i przynosi codziennie dla zbawienia dusz bractwo skaplerza świętego? Nie mogę tu ominać bractwa, na które się niebu podobają wyłączać najobfitsze błogosławieństwa, którym jest nabożeństwo do Serca Jezusowego. Do wprowadzenia i rozszerzenia nabożeństwa tego, wszędzie pomiędzy chrześcijaństwem przyłożyli się znacznie papieże powagą swoją, biskupi gorliwością, monarchowie przykładem. Nabożeństwo to święte w oczach wiary ma za przedmiot i cel szczególny, pomnożenie chwały boskiej, zbudowanie bliźnich i dusz uświętobliwienie. Nabożeństwo to jest nieskończenie pożyteczne, bo służy jak najsukuteczniej do rozszerzania między nami ognia miłości boskiej, która prawie zupełnie wygasła we wszystkich sercach w tych dniach oziębłości i obojętności, względem rzeczy ściągających się do zbawienia. Może być co zdolniejszego do ożywienia w nas ognia miłości boskiej, jak gdy nam wystawiają za przedmiot naszej czci Serce Jezusa godne nieskończonego kochania? Serce jego najświętsze, które jest źródłem wszelkiej doskonałości, owocem wszelkich łask, wzorem wszelkich cnót i ustawicznym przedmiotem

uszanowania aniołów i świętych. Koniec, na który jest ustanowione to nabożeństwo, pożytki, które z niego odbierają z pilnością one odprawujący i owoce błogosławieństwa, które z nabożeństwa tego całe towarzystwo wiernych odnosi; wszystko to powinno wrząć w umysły wszystkich chrześcian chęć i ochotę, ażeby się weń wpisywali, a w umysły wszystkich kapłanów gorliwość do rozszérania i utrzymywania go w miejscach gdzie jest wprowadzone, a wprowadzania tam, gdzie nie jest znajome. Z nabożeństwem do Serca Jezusowego należy łączyć nabożeństwo do Serca Maryi, Serca po Sercu Zbawiciela najświętszego i najgorętszego. Jest ono wizerunkiem naydoskonalszém Serca Jezusowego, na niém wyrażone są wszystkie jego cnoty i przymioty. Ponieważ te dwa Serca były z sobą nayściśléy złączone, są i będą po nieskończone wieki, złączone w niebie; przeto i w naszym nabożeństwie nie powinniśmy je rozłączać 1). Kapłan gorliwy, kiedy w naukach swoich opisuje Serce Maryi, nie tylko powinien wystawiać przywileje tego Serca nayczystsze, którego naymnieyszy cień grzechu nigdy i na jeden moment nie przyćmił; ale naybardziéy oto się

1) Xiędza Eudes nauczyciela po różnych seminariach w Normandyi Bretanii użył Bóg w ostatnim wieku do ustanowienia i wprowadzenia pomiędzy chrześcian tego dwójakiego bardzo użytecznego nabożeństwa. We wszystkich swoich pismach i mowach

starać powinien, ażeby opisał to cudowne Serce, jak powolne było wszystkim łaskom Boga, któremi je ubogacić raczył; jak cierpliwe we wszystkich przeciwnościach, które się podobają Panu na niego dopuścić; jak wspaniałe w ofiarach, których po nim wyciągał; jak nakoniec przeniknione miłością, przez którą ukochało bardziej Boga nad wszystkich aniołów i wszystkich świętych, którzy go przez całą wieczność kochać będą. Boże Wszechmocny! który sam możesz nam tego udzielić, co nam rozkazujesz; zapal w sercach wszystkich twoich ministrów ogień gorliwości prawdziwie apostolskiej, któryby ich uczynił doskonałymi wykonywaczami miłosierdzia twojego nad ludem: napełnij ich tym duchem gorącości i mądrości, którymś pierwszych uczniów twoich napełnić raczył. Gorliwość ta niechay nigdy w nich nie ustaje, niechay przechodzi od pokoleń do pokoleń wraz z wiarą i nauką twoją: dawaj zawsze twojemu kościołowi robotników czynnych i pracowitych, którychby bojaźń świata nie ustraszala, którychby stateczności wszy-

jedynie się do tego przywiązywał, ażeby ludowi otworzył i odkrył, jak wielkie się skarby łask i błogosławieństw w tym dwójakim nabożeństwie znajdują, a to dla zachęcenia go do jego odprawiania. Wydał naprzód na widok publiczny r. 1639 godzinki o Sercu najświętszemu Maryi Panny, a potem w r. 1673 wydał godzinki o Sercu Jezusa Chrystusa.

*O gorliwości kapłanów i pomnożeniu
chwały boskiej.*

19

dwóma ważnemi punktami, w téy medytacyi zastanawiać się będziemy.

P U N K T I.

Kapłan nowego prawa, jest przez stań swój, *człowiekiem boskim, ministrem Jezusa Chrystusa, zastępcą jego miłości na ziemi, i jego posłem do ludu*; trzebaż więcéy dla przekonania go, że powinien mieć gorliwość o chwałę tego, który go do tak wysokiego stopnia wyniosł? Ministrowie królów ziemskich, mają sobie za zaszczyt bronić chwały i interesów swoich monarchów. Niczego oni nie zaniedbują, co tylko widzą w téy mierze pożytecznego; poświęcają wszystko, nawet i życie swoje dla sprawy, która się im zdaje słuszną i sprawiedliwą; i nazywają to, dopełnieniem swoich obowiązków. Gdy tyle czynią dla chwały królów ministrowie, czegoż nie powinni czynić kapłani dla chwały Boga? Nie u nich nie powinno być szacowniejszego, jak chwała i interessa tak wielkiego Pana.... Miłość Boga, którą w daleko wyższym stopniu posiadać powinni niż po-
spolici chrześcianie; jest dla nich wielką pobudką, ażeby mieli gorliwość o jego chwałę; gorliwość ta według zdania świętych, jest miłością Boga nyczystszą i naydoskonalszą. Kapłan prawdziwie kochający Boga, patrząc na grzech, którym go obrażają; nie tylko się stara zupełnie go z serca swojego wykorzenieć, ale nadto całego siebie poświęca, ażeby go zniszczył w sercach swoich bliźnich;

chciałby wszystkich serca pociągnąć do Boga i do oddawania mu czci powinnéy. Będąc troskliwym o jego interessa, trapi się patrząc jak źli obrażają dobrego Boga; schnie od żalu, patrząc na tyle zniewag, które wyrządzają jego naywyższemu majestatowi; wszystko gotów jest czynić i eierpieć dla zapobieżenia im..... Pobudką jeszcze mocniejszą dla kapłana, ażeby się unosił gorliwością o chwałę Boga; jest przykład Zbawiciela, głowy i wzoru doskonałego wszystkich kapłanów. Wszystkie jego sprawy, wszystkie poruszenia jego serca; wszystkie jego radości i smutki, wszystkie prace i trudy, wszystkie męki i zniewagi, jak sam o sobie mówi, za koniec miały chwałę Ojca przedwiecznego. Z jak wielką gorliwością i odwagą; wypędza z kościoła tych, którzy go z nieważali podług jarmarczeniem? Wstępując w ślady tego wielkiego wzoru kapłan, który ma ducha swojego stanu, ma serce przerażone wielką boleścią i smutkiem; gotów jest wszystko, co ma nawet naydroższego poświęcić, dla zatrzymania biegu niegodziwości..... Lecz czyliż ja jestem tym duchem napełniony, czyliż serce moje jest przeniknione temi szlachetnemi uczuciami? Ah Boże wielki! gdy tyle kroć razy patrzałem na spustoszenia, które bezbożność i błędy poczyniły na polu twojego kościoła, na rozwiązłość coraz się hardziéy szerzącą, na mnóstwo występków rozlewających się jak bystra woda po powierzchni ziemi, na zaniedbanie sakramentów, na znieważenie twoich świętych ko-

ściołów, czułemże się bydź przeniknionym, tak, jak król prorok, uczuciami najwyższéj boleści? Przedsiębrałemże, skuteczne środki do zapobieżenia grzechowi, i przyprowadzenia do oddawania tobie powinny czci ludzi, którychś krwią swoją odkupić raczył? Czyniłem starania, ażebym pokruszył haniebne więzy, które ich utrzymują w niewoli namiętności? Albo raczy, czyliż nie zostawałem względem tego wszystkiego w gnuśnéj obojętności i czyliż nie przykładam się moim złém życiem do ich zguby? Ah Pannie! jak wiele sobie w téj mierze sprawiedliwie wyrzucić mogę; iżem tylekroć razy wszystkim tym obowiązkom zadosyć nie uczynił! Ale odtąd będę się starał nagrodzić moją opieszałość, przez sprawowanie się zgodne z wysokością urzędu, którym mnie ozdobiłeś. Zapal tylko o Boże i wznieć we mnie tę gorliwość, która nieznacznie gaśnie w twojéj świątyni! a ja gdy zostanę nią ożywiony, będę powstawał z największą śmiałością przeciw nieprzyjaciółom twojéj chwały..... Spraw, ażebym ja i wszyscy kapłani, którzy są poświęceni na usługę twoich świętych ołtarzy, byli takimi, jakimi chciał, ażeby byli święty Bernard wszyscy ci, którzy się poślubili urzędowaniu twojéj czci, to jest: żeby byli Janami chrzcicielami dla królów, Moyżeszami dla egipcyan, Finéesami dla cudzołożników, Eliaszami dla bałwochwalców, Elizeuszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; nakoniec, żeby byli naśladowcami Jezusa Chrystusa względem tych,

którzyby się z nieuszanowaniem w kościo-
łach jego zachowywali.

P U N K T II.

Czegoż nie działa w sercu ministra reli-
gii gorliwość prawdziwie kapłańska, kiedy
jest w nim dobrze ugruntowaną? Kapłan gor-
liwością napełniony, dowcipnym jest w wy-
nalezieniu sposobów przez któreby ją wy-
konywał; wszystko przedsięwzię i wszyst-
ko czyni, co widzi być pożytecznem dla
chwały Boga i zbawienia dusz ludzkich.....
Nie zakładając sobie za koniec wszystkich
swoich spraw tylko samego Boga, pogardza
wszystkiemi bogactwami i dostojenstwami
światowemi, i o nie nie stoi, tylko, ażeby
chwałę jego rozszerzał; nie powodując się
miłośnią własną lub próżnością, ambicyą lub
interessem, do tego jedynie w ich sprawo-
waniu zmierza, ażeby oddawał cześć powin-
ną Bogu, i przyprowadzał innych do jęj od-
dawania; ażeby grzeszników nawracał, lub
sprawiedliwych w doskonałości chrześciań-
skię ukształcał. Po tych charakterach ozna-
czających kapłana prawdziwie gorliwego,
mogęć siebie uznać? Kiedym się brał do wy-
konywania jakięj powinności urzędu moje-
go, zakładałem sobie w nich za koniec
chwałę Boga i zjednanie mu chwały? Czy-
li raczēy, nie upatrywałem w nięj jakiego
interessu doczesnego? Próżne upodobanie
w moich talentach, potajemna pycha odbie-
rania pochwał, chęć nikczemnego zysku, nie

byłyż pierwszemi pobudkami w sprawowaniu obowiązków moich? Zamiary tak podłe nie miałyż przynajmniej w większój części we wszystkiem, com się zdawał czynić dla Boga? Ah Panie! gdy wchodzę doskonale w sumienie moje, jak wiele doczesnych widoków upatruję we wszystkich sprawach, którym się zdawał czynić w intencjach nayszystszych! zamiast szukania jedynie chwały twojey w urzędowaniu, którym mnie ozdobić raczyłeś; bardzo często zadoseć uczynienia miłości własney i dogodzenia chciwości mojej szukałem. Co za wstyd dla mnie, żem utracił przez takowe postępowanie owoc tylu zasług i dobrych uczynków..... Ale odtąd o Boże! będę szukał ciebie tylko i chwały twojey, w sprawowaniu wysokich obowiązków, które na mnie włożyłeś..... Drugim sposobem dla cnotliwego kapłana, ażeby uczynił gorliwość swoją o chwałę Boga pożyteczną; jest modlitwa ustawiczna i gorąca. Kapłan będąc obowiązany pracować około zbawienia ludzi, powinien oświecać ich rozumy i zapalać ich serca; lecz bez modlitwy nie potrafi w nich ani wzniecić ognia miłości, ani go zachować: w tém bowiem źródle czerpać powinien moc, ażeby mowa jego była skuteczną. Nie modląc się, będzie mówił bez pożytku, będzie strofował daremnie, będzie sprawował sakramenta, ale z małym lub bez żadnego skutku..... Te są Panie przyczyny, które mnie zniewalają, ażebym się bezustannie modlił, jeżeli chcę być pożytecznym twojemu kościołowi. Lecz

czyliż, kiedy przekładam innym potrzebę modlitwy, sam się w niej ćwiczę? Nie mamże wielkiego wstrętu do tej świętej powinności? Odmawiamże bez trudności pacierze, które są mi wyznaczone? Jestem przekonany o tym doskonale, że chociaż rozlicznemi powinnościami obarczony jestem; nie jestem przeto mniey wolny od modlenia się, owszem dla tego bardziéy jeszcze modlić się powinienem: a ja się dla błahych przyczyn od tej zbawiennéy zabawy uwalniam. Nie mogęż sprawiedliwie sobie tego wyrzucać, że na modlitwie samą tylko oziębłość i tęsknotę czuję? Jak wiele się pod czas jéy odprawiania rozlagnień dobrowolnych depuszczam? Jak wielu oblakaniom umysł mój i serce moje staje się podległym? Lecz jakożkolwiek dotąd źle sprawowałem się, chcę ci o Boże napotém nagrodzić moją niewierność przez pilne przykładanie się do modlitwy; uczynię ją słodką pociechą i miłym rozveseleniem w pracach mojego urzędowania; nie zaczę nigdy moich powinności, nie wezwawszy pierwiéy łaski Ducha świętego; będę się modlił nie tylko za siebie; ale i za cały kościół, którego jestem ministrem: będę się modlił nadewszystko za dusze, około których staranie jest mi poruczone, a które ty chcesz przez urzędowanie moje do zbawienia doprowadzić; będę ich nakłaniał jak tylko będę mógł do częstego przystępowania do świętych sakramentów; będę ich pobudzał do czerpania w skarbie kościoła łask, które on wylewa obficie na swoje dzieci przez odpa-

sty, nadając je imieniem swojego najsświętszego oblubieńca; będę ich zachęcał do wpisywania się w bractwa, wprowadzone pomiędzy chrześcian przez osoby wysokię świętobliwości, potwierdzone przez kościół święty, a osobliwie do nabożeństwa do najsświętszego Serca Jezusowego, i jego matki Maryi; uczynię te dwa Serca godne kochania, przedmiotem mojęj czci, wzorem moich postępków, moich uczuć: i wszystkich spraw mojego życia.



NAUKA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz zbawienia.



Zjednywać chwałę Bogu, pracować około zbawienia dusz i wybawienia ich z niewoli czarta przeklętego; niczego nie żałować, ani prac, ani trudów, ani zdrowia, ani potu, ani znużenia; wszystko czynić i wszystko cierpieć, wszystko poświęcać i siebie samego dla pojednania z Bogiem dusz, które przez grzech z łaski jego wypadły: takie były usposobienia wielkiego apostoła, takie były jego zamysły, kiedy się oświadczał przed wiernymi miasta Koryntu, że oddałby najchętnię wszystko co ma i siebie samego dla ich zbawienia: *ego autem omnia li-*

bentissime impendam et superimpendar ipse pro animabus vestris 1). Uspodobienia takowe w apostołe lubo były heroiczne i imię jego wielce uzacniły; są jednak usposobieniami istotnemi dla wszystkich ludzi apostolskich i wszystkich ministrów religii. Kapłan, który patrzy spokojnym okiem na przestępstwa swoich bliźnich, który wewnętrzności oycowskich nad nimi nie wzrusza; kapłan, który nie pracuje całym sobą około odciągnięcia ich od rozwiązłego życia; słowem: kapłan, który nie jest dość czuły na zgubę dusz, iżby mógł mówić z apostołem: że gotów jest poświęcić wszystko i poświęcić siebie samego dla ich zbawienia; kapłan takowy albo utracił łaskę swojego powołania, albo ję nigdy nie odebrał. Prawdy téy będziemy się starali w téy nauce dowieść, w której zamierzylismy sobie wzniecić i zapalić w sercach wszystkich ministrów kościoła ogień prawdziwéy gorliwości apostolskiéy, dla której rozszerzenia Jezus Chrystus przyszedł na ziemię 2). Tym końcem wyłożymy, naprzód dla jakich przyczyn kapłani wielką gorliwość o zbawienie dusz mieć powinni. Lecz ponieważ gorliwość ta zawiera w sobie niektóre warunki, które przywodzić na pamięć każdemu duchownemu chociażby nayeśćciéy, nie byłoby zbytkiem; przeto powtóre okażemy, jakie są szczególne znaki prawdziwéy

1) 2. ad Corin. cap. XII. v. 15.

2) Lucae c. XII. v. 49.

gorliwości kapłańskiéy o zbawienie dusz ludzkich.

§. 1.

Chociażbyśmy się nie uważali tylko pod imieniem pospolitych chrześcian; już przez to podlegamy religii, która będąc daleko zacnieyszą od staro-zakonnéy, obowiązuje wszystkich ją wyznawających, ażeby pracowali około zbawienia braci swoich; według tego wyroku Ducha świętego: *mandavit illis de proximo suo* 1). Lecz obowiązek ten jest daleko ściśleyszym dla tych, którzy się szczególnym sposobem Bogu na usługę w jego świątyni poświęcili, i zostali ozdobieni wysokim kapłaństwa Chrystusowego rzędem. Tytuły wspaniałe, które są do téy godności przywiązane i wysoka miłość, która jest znakiem różniącym ministrów religii od innych ludzi; są to dowody okazujące ważność tego obowiązku.

Pierwszą pobudką dla kapłanów, ażeby mieli gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: są tytuły wspaniałe któremi są ozdobieni. Oni są współ-pracownikami wraz z Bogiem około tego zbawienia, są pierwszymi ministrami Syna Bożego, zastępcami apostołów i świętych pańskich, których kiedyś mają być współ-towarzyszami. Tytuły te wynosząc ich do najwyższego stopnia, do jakiego

1) Eccl. c. XVII. v. 15.

tylko człowiek śmiertelny może być wyniesiony, obowiązują ich, ażeby całych siebie poświęcili na pracę około zbawienia dusz ludzkich. Są najpierwicy współ-pracownikami z Bogiem. *Dei... sumus adjutores.* 1). Jakież zamiar Bóg miał w stworzeniu tego widzialnego świata? Oto nie inny mówi święty Paweł, tylko, ażeby wybrał sobie wiernych czcicieli, którzyby służąc mu i zachowując jego prawa, zbawienie sobie zjednali. *Ut et ipsi salutem consequantur quae est in Christo Jesu.* 2) Oto jest, mówi umiłowany uczeń, do jakiego stopnia ukochał Bóg naród ludzki, iż dał Syna swego jedynego, ażeby każdy któryby wierzył w niego nie zginał, ale żeby żywot wieczny otrzymał. *Sic Deus dilexit mundum, ut filium suum unigenitum daret; ut omnis qui credit in eum, non pereat, sed habeat vitam aeternam.* 3). Nic nie jest przyjemniejszego Bogu, nie go bardziej nie interessuje, mówi święty Jan Chryzostom; jak dusz zbawienie; *nihil ita gratum Deo et ita cura; ut animarum salus.* 4). Ono jest dodaje Tertulian, istotą i fundamentem jego przedwiecznej woli; a według świętego Grzegorza Nazjańskiego, jest końcem dla którego kościół ustanowiony i wszystkie godności kościelne. *Hic*

1) I. ad Corin. c. III. v. 9.

2) II. ad Timot. c. II. v. 10.

3) Joan. c. III. v. 16.

4) Homil. 3. in Genes.

est omnis spiritualis praefecturae finis. 1).

Z tych prawideł stwierdzonych naydawnieyszym podaniem wynika, że kapłani, których Bogu podobało się uczynić współ-pracownikami około jednego z nayważniejszych interessów, jakim jest zbawienie; gwałcą nayistotniejszy obowiązek, kiedy nie dopełniają jego zamysłów, względem rzeczy o których mówimy. Troskliwość około zbawienia dusz jest dla kapłana obowiązkiem naywiększym, od którego uwolnionym bydź nie może; obowiązkiem w pewnym rozumieniu wszystkich dni i wszystkich momentów jego życia; ten to jest obowiązek, który powinien rozrządzać jego pracami, kierować jego zamiarami, oświecać go, w których okolicznościach ma używać swojej powagi; on go powinien determinować jak ma zażywać swojej władzy; on powinien ożywiać wszystkie jego powinności, które w kościele sprawuje; on nakoniec powinien słodzić mu wszystko, co by w tych powinnościach było przykrego i trudnego; słowem: obowiązek ten według wyrazu świętego Jana Chryzostoma, powinien bydź na czele wszystkich naszych innych obowiązków, powinien bydź całą pociechą naszą w pośród przykrości nieoddzielnych od naszego urzędowania, powinien bydź, że tak powiem duszą wszystkich powinności kapłańskich: *curam fratrum nostrorum gerere, summa vitae*

1) Orat. 1. Apolog.

nostrae. 1). Żądanie w tém nasze byłoby próżne, gdybyśmy się chcieli uwolnić od obowiązku tak ważnego pod tym okazałym pozorem, iżbyśmy chcieli świętsze i doskonalsze życie prowadzić. Nie dosyć bowiem jest dla kapłana: żeby życie jego było niewinne i obyczaje czyste; powinien nadto starać się, żeby był innym pożytecznym; lecz względem téy okoliczności widzimy wielu kapłanów pogrążonych w zaślepieniu godném opłakania, mówi Grzegorz święty: wmawiają oni sobie, że lubo odebrali łaski i talenta służące do pożytecznego pracowania około dusz, dosyć czynią, gdy około własnego poświęcenia pracują, gdy się bawią modlitwą wewnętrzną i zewnętrzną, gdy całe życie w obcowaniu i złączeniu ścisłym z Bogiem przepędzają. Błądło jest bardzo wielki, odpowiada takowym tenże święty Papież: przed trybunałem Jezusa Chrystusa będą uznani za tém winniejszych, im pożyteczniejszymi stawać się mogli dla swoich bliźnich: *de quo si districte judicentur, ex tantis procul dubio rei sunt, quantis, venientes ad publicum, prodesse potuerunt.* 2). Kapłan prawdziwie gorliwy powinien serce swoje przerażać wielkim smutkiem i jak najżywszą boleścią, widząc ginące dusze, krwią przeynayswiętszą Zbawiciela odkupione, i powinien się uzbrajać puklerzem wiary i słowa

1) Serm. 6. in Genes.

2) Pastor part. 1. c. IX.

Bożego dla wyciągnięcia ich z obłąkania i rozwiązłości. Nie przestając na tém, ażeby siebie samego uświętobliwić; powinien napominać, zaklinać, strofować, dla naprowadzenia ich na ścieżkę cnoty, z której nie-
szczęśliwie zboczyli. Jeżeli tylko około własnego uświętobliwienia pracuje; świętobliwość jego, którą u siebie ma za wysoką, jest raczéy występkiem w oczach boskich. *Procul dubio rei sunt*. Nie może się uważać, że jest posłańcem Jezusa Chrystusa; bo się nie stara dopełniać tego, co on mu rozkazuje, i obracać na pożytek ludu krew przeznaczoną, którą zań wylał. Chociażby był nayskromniéyszym w całym swoim postępowaniu: jeżeli nie ma gorliwości o zbawienie dusz, wszystkie jego cnoty są fałszywe; pobożność jego jest tylko powierzchowna, świętobliwość jego jest omamieniem ludzkim; zdaje się w oczach ludzi, że jest w łasce boskiej, a ona w nim dawno umarła; ludzigo kanonizują, a Bóg dla niego wyrok potępienia gotuje; on zaspokaja sumienie swoje tém, że jest pobożnym i skromnym, może się nawet ma za świętego, porównywając potajemnie pobożność swoją z pobożnością innych kapłanów mniéy skromniejszych; ale głos tylu dusz, których od zguby nie starał się ochronić, podniesie się przeciwko niemu na sądzie Jezusa Chrystusa dla oskarżenia go: jasność światła niebieskiego, która w ten czas zaświeci, okaże, że wszystkie jego cnoty były fałszywe; w ten czas pozna, ale nie rychło, że sama tylko miłość ukształca w ser-

each ministrów ołtarza prawdziwe cnoty; w ten czas pozna prawdziwe znaczenie tych wyrazów koncylium Akwizgrańskiego, że kapłani na potępienie zasługują, jeżeli nie uczają niewiadomych i jeżeli nie poprawiają grzeszników: *sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si ignorantes non instruant, aut peccantes non arguant.* 1). Los ich nie inny czeka tylko ten, jaki był owego sługi ewangelicznego, o którym ewangelia mówi: *servum inutilem eicite in tenebras exteriores.* 2).

Kapłani ponieważ są ministrami Jezusa Chrystusa; urząd ten wkłada także na nich ścisły obowiązek, aby gorliwymi o zbawienie dusz ludzkich byli. Najświętszy Zbawiciel w tym celu powierzył ich troskliwości swoje pole i swoją winnicę, ażeby pracowali i obfite owoca zbierali. *Posui vos, ut eatis et fructum afferatis, et fructus vester maneat.* 3). Niechay spóyrzą oczyma swemi na ten wielki wzór kapłanów i wszystkich ministrów kościoła, a przekonają się jak najmocniéy; że zbawienie dusz było nayszczególniejszym zabaw jego przedmiotem: czegoż on nie przedsiębrał, czegoż nie czynił dla ich wiecznego uszczęśliwienia: będąc wszechmocnym i obfitującym we wszystko? Jeżeli zstąpił z swojego tronu, jeżeli

1) Concil. Aquisgran. c. XXXVI.

2) Math. c. XXV. v. 30.

3) Joan. c. XV. v. 16.

się ukazał między nami огоłócony ze wszystkich znaków wielkości, a przyobleczony w słabości nasze: uczynił to jedynie dla zbawienia naszego. Poniósł on wielkie prace, trudy, wycierpiał rozmaite męki i zniewagi, wylał wszystką krew, nakoniec śmierć nayokrutniejszą podjął, ale nie dla swojego interessu i swojéy chwały, lub swojego uszczęśliwienia: *Christus non sibi placuit*. 1) lecz jedynie dla naszego zbawienia. Dla zjednania nam go, przez lat trzydzieści życie swoje w utajeniu prowadził: *Pro eis ego sanctifico me ipsum*. 2). Dla tego końca wybrał dwanastu rybaków i uczynił ich pastérzami dusz ludzkich; dla tego obcował z faryzeuszami nie uważając nawet na to, że w obcowaniach z nimi, sława jego na niebezpieczeństwo była wystawiona; dla tego poszedł do Samaryi, ażeby nawrócić nierządną niewiastę, która życie rozwiązała prowadziła; dla tego wszedł do domu faryzeuszowskiego, ażeby tam z jawno-grzesznicy, sławną pokutnicę uczynił; dla tego wylewał łzy obfite przenikniony uczuciami naytkliwszém bóleści nad miastem, które nie chciało poznać czasu nawiedzenia swego; dla tego żądał i pragnął gorąco owego chrztu krwawego, który był dla niego przeznaczony, i który miał wszystkie grzechy nasze zgładzić. Ztąd w tym naygorliwszym pastérzu owe nieumiarkowa-

1) ad Roman. c. XV. v. 3.

2) Joan. c. XVII. v. 19.

ne pragnienia, które sprawiały, że ubiegał się za jedną obłąkaną owieczką, a znalazłszy ją niezmierną się pociechą napełniał; ztąd w nim owa wielka miłość najlepszego z ojców w przyjęciu syna nieposłusznego, który do niego powrócił z szczérém oświadczeniem, że się upamięta: ztąd w nim owa gorąca żądza przez którą zniewala uczniów, ażeby prosili gospodarza niebieskiego o robotników, i żeby sami w winnicy pracowali; ztąd w nim owa nayszczulsza litość, którą serce swoje przerażał, gdy patrzył na niewiadomość i zaślepienie w którym lud zostawał, i gdy go sobie wystawiał, jako owieczki opuszczone od swojego pastérza. Dla tego jeszcze w ostatnich dniach życia swojego, uczynił oświadczenie przed Oycem przedwiecznym, że nauczył ludzi znajomości imienia jego; że nic nie opuścił, co służyło do zjednania mu chwały i ukończenia wielkiego dzieła zbawienia, które mu było powierzone. Dla téj przyczyny poniosł z największą ochotą śmierć krzyżową, przez którą wybawił nas z piekła i pojednał nas z Oycem niebieskim. Niezmierne jego pragnienie które miał w ostatnich dniach życia swojego, jest bardzo słabém wyobrażeniem wewnętrznego pragnienia, które cierpiał dla naszego wiecznego uszczęśliwienia. 1).

Na widok tak przenikających przedmiotów, jestże minister religii, któryby nie za-

1) Wszystko to znajduje się w ewangelii.
Tom III.

wołał przenikniony uczuciami podziwienia i gorliwości! tak o mój ukochany Zbawicielu! kiedy cię widzę przybitego do krzyża, skropionego własną krwią, mającego włożoną na głowę haniebną koronę, czyniącego proźby za tymi, którzy cię sądzili i katowali; poznaję naydokładnię, że jesteś jeden z naylepszych pastérzów, i że idąc za twoim przykładem powinienem poświęcać wszystkie moje starania, zdrowie nawet i życie dla zbawienia bliźnich. Jak nieszczęśliwy jestem, jeżeli nie opowiadam ewangelii. Urząd ten jest urzędem właściwym mojemu stanowi; jest urzędem takim, za którego nie dopełnienie ściagnę nieomylnie na siebie hańbę: bo z dopełnienia go wielka się chwala Bogu oddaje: urząd ten jest na mnie włożony jako na ministra czci twojey świętęy: *Si evangelizavero, non est mihi gloria, necessitas enim mihi incumbit. Vae enim mihi est si non evangelizavero.... Dispensatio mihi credita est.* 1). kapłan, poseł od Boga na ziemię, ażeby na nię dzieło jego sprawował, ażeby rozszerzał granice jego królestwa i dokończył budowli nieśmiertelnęy Jerozolimy; możeż patrzeć na panowanie czarta przeklętego przemagające panowanie Chrystusa, bez przerażenia się uczuciami naywyższey boleści? I jakże gdy codzień w oczach jego grzesznicy obrażają Pana; gdy codzień na nowo krzyżują Zbawi-

1) ad Corint. c. IX. v. 16. et 17.

ciela wszyscy ci Chrześcianie, którzy się grzechów dopuszczają, którzy jego dobrodzieystw dla dogodzenia namiętnościom swoim używają; a kapłan ten nieczuły, będzie patrzył na to wszystko zimną krwią, a jego gorliwość i religia nie będzie go wcale pobudzała, ażeby przyłożył wszelkiego starania do zapobieżenia złemu? Pobożność jego urojona będzie go utrzymywała w spokoyności pod pozorem, że sumienie nie wyrzuca mu takich zbrodni i zgorszeń na jakie patrzy? I jakże to, jeszcze raz, będzie patrzył na bluźnierstwa, które imieniowi Boga wyrządzają, na zniewagi, które jego chwale czynią, na szyderstwa, które przeciwko jego religii miotają; a na takowy widok, roztropność cielesna i wzgląd ludzki będą mu zamykały usta, i niedozwolą, żeby powstał przeciwko irreligii, rozwiązłości i bezbożności? Takowy kapłan, nie jest prawdziwym kapłanem Jezusa Chrystusa, jest przestępcą, człowiekiem podłym, gwałcicielem niegodziwym swoich obowiązków; jest naczyniem wzgardliwém i do niczego niezdatném; mieysce, które posiada w kościele Boga próżno zastępuje, i chyba tylko dla tego, ażeby go lżył i znieważał. *Indignus lacte et lana convincitur, si non pascas oves..... vae, vae tibi clerice, mors in olla.* 1).

W ten sposób wyobrażali sobie obowiązek gorliwości najświętsi kapłani; sposób

1) Declam. c. u. 19.

ich postępowania ztwierdza naydoskonaléy, jakich zdań byli w téy mierze. Natracając tu tylko nawiasem o Moyżesz, który tylekroć razy wstrzymał rękę mściwą Boga zagniewanego, o Samuelu, który przez długi czas opłakiwał w smutku i boleści odrzucenie Saula, o tylu prorokach, którzy powstawali z nieustraszoną śmiałością, przeciwko niezhomości królów Izraelskich i Judzkich; chciemy się zastanowić nieco obszerniéy nad przykładami które nam z siebie dają ministrowie nowego prawa; i nad naukami, które nam zostawili w téy mierze pierwsi uczniowie Zbawiciela. Uważając heroiczne czyny tych wielkich ludzi, przypatrując się zwycięztwom, które odnieśli nad zabobonem i niedowiarstwem; widzieć ich będziemy w ustawicznych potyczkach, już to z Synagogą, już z fałszywemi Areopagu mędracami, już z filozofami rzymskiemi, gdzie bałwochwalstwo swe miało siedlisko. Wszędzie szkalowani, znieważani, prześladowani, więzieni i bici; lecz wszędzie wolni w samych nawet kaydanach, mówią śmiało, że nie mogą zamilczeć i utać tego co widzieli i co słyszeli. *Non enim possumus, quae vidimus et audivimus non loqui.* 1). Znaydujemy w ich liczbie Pawła gorliwego o zbawienie duszy, który zasłużył na imie wielkiego apostoła; widzimy go napełnionego żarliwością i przyciśnionego smutkiem, na widok upadku słabych, i zgor-

1) Actor. c. IV. v. 20.

szeń, któremi się dozwalałi uwodzić. *Quis infirmatur et ego non infirmor? quis scandalizatur et ego non uror?* 1). Przenikniomy wskrós żalem, patrząc na zgubę swoich braci Izraelitów, bierze swoje sumienie i Ducha świętego za świadka, że może bez przerażenia się uczuciami najwyższego żalu patrzeć na zgubę tych, którzy są potomkami patryarchów, dziedzicami obietnic boskich, między którymi znajduje się skład wyroków niebieskich, a dla których zbawienia żąda zostać odrzuconym od Chrystusa. 2). Święty Jan Chryzostom, równie gorliwy uczeń, jako doskonały naśladowca apostoła narodów, nie-mniéy był gorliwym i odważnym o zbawienie dusz troskliwości swojej powierzonych; na dowód czego przytaczamy tu własne jego słowa. »Ach! że nie mogę wam bracia moi, »wyrazić albo raczéy wynurzyć, jak wielką »mam do was przychylnosć, i jak wielką o »dasze wasze gorliwością pałam! zobaczyli- »byście, że nie nie jest mi tak miłym nawet »światło słoneczne, które mi przyświeca, jak »zbawienie wasze, tak nie inaczéy, zbawie- »nie wasze; które tak wielce sobie szacu- »ję, że gdyby wolno lub można było, go- »tów jestem utracić oczy moje, abym je tyl- »ko wam zjednał. Ofiara ta moja nie powin- »na was wcale zadziwiać; boć w rzeczy sa- »mém, jaką korzyść, jaką pociechę mógłbym

1) II. ad Corint. cap. XI. v. 29.

2) ad Rom. c. II. v. 1.

» mieć, żebym widział światło słoneczne,
 » kiedybym go nie używał tylko dla tego; a-
 » żebym patrzył na niewierności wasze, lub
 » żeby boleść, którąbym w sobie tworzył pa-
 » trząc na was odwracających się od Boga,
 » przykrywała oczy rozumu mego naygrub-
 » szemi ciemnościami? Lecz nie dosyć natém;
 » gotów jestem zostać wyklętym od całego
 » świata, jeżelibym przez to nawrócenie wa-
 » sze zabezpieczył. Napełniycie więc serce
 » moje pociechą, bracia naymilsi, tak daléy
 » mówi święty doktor, przenikniony nayżyw-
 » szą gorliwością; napełniycie serce moje po-
 » ciechą: będzie to dla mnie naywiększém
 » ukontentowaniem, gdy was zobaczę u celu
 » zbawienia, a siebie obciążonego obowiązkiem
 » odpowiedzenia za was wszystkich, i wy-
 » stawionego na niebezpieczeństwo utraty mo-
 » jego własnego zbawienia: gdy was zobaczę
 » odbierających nagrodę w niebie, a siebie
 » oskarżonego przed trybunałem Jezusa Chry-
 » stusa, za niedopełnienie wszystkich moich
 » powinności względem was. Ach! w ten czas
 » będę się miał za nayszczęśliwszego; bo je-
 » dynie i gorąco pragnę zbawienia dusz wa-
 » szych. Czyli ono będzie przezemnie czyli
 » przez kogo innego zjednane, nie mnie to
 » nie obchodzi; tego tylko pragnę i żądam,
 » żeby było zjednane. 1) »

Tak szlachetnemi, tak wspaniałemi, tak
 heroicznemi uczuciami napełniony święty do-

1), Homil. 8. in Act. Apost.

ktor, za nie sobie ważył wszystkie inne cnoty w kapłanie, jeżeliby nie były ożywiane przez gorliwość. Chociażbyś wycieńczał ciało twoje najściślejszym postem; tak on mówi do jednego z liczby owych nieużytecznych kapłanów, którzy nie chcą być tylko dla siebie dobrymi; chociażbyś tylko samym popiołem żył, chociażbyś ustawicznie płakał i łzy obfite wylewał: to wszystko czyniąc, jeżeli nie czynisz dla braci, ach! nie szacuy sobie bardzo twojéj pokuty i twoich ostrości; czyli raczéj za nie je poczytuy: *Tu quamvis fame conficiaris, quamvis dinerem. comedas, quamvis semper lacrimis madeas, et nihil cuiquam proficias, nihil magnum facis.* 1). Święty doktor daje tego na inném miejscu tę przyczynę: że kapłan obowiązany przez stan pracować około zbawienia bliźnich, nie może siebie tylko samego zbawić; i że zasługuje na potępienie, jeżeli nie pracuje skutecznie około ochronienia innych od potępienia. 2). Jesteśmy naznaczeni, mawiał niegdyś święty Augustyn do swojego ludu; dwóma charakterami cale różnemi między sobą, które w nas uważać powinniście. Nypierwiéj: charakterem chrześcijaństwa, który nam jest osobisty i który się nas tylko tycze; powtóre: charakterem kapłaństwa i pasterstwa, którym jesteśmy naznaczeni dla tego, ażebyśmy prze-

1) Homil. 25. in Epist. ad Rom.

2) In I. ad Corint.

zeń wam służyli. Jako chrześciane, sobie tylko samym obowiązani jesteśmy, i dla nas tylko samych pracujemy; jako zaś kapłani i pasterze, dla was zupełnie poświęceni jesteśmy, dla waszych potrzeb duchownych i dla waszego pożytku: *Quod christiani sumus, propter nos est; quod autem praepositi sumus, propter vos est: in eo quod christiani sumus, attenditur utilitas nostra; in eo quod praepositi, nonnisi vestra.* 1).

Mógłbyś tu przywieść, co czyniło tak wielu innych ludzi apostołskich dla utrzymania, utwierdzenia i pomnożenia, dzieła, które apostołowie tak szczęśliwie rozpoczęli. Każdy wiek chrześcijaństwa, dostarczyłby nam niezliczoną liczbę przykładów, którebyś mógł przytoczyć: dwa jednak tylko przytoczę, w tych ostatnich wiekach najślawniejsze; to jest: świętego Franciszka Xawerego i świętego Karola Boromeusza. Pierwszy, jak wiele to on królestw zwiedził, zajęty i zapalony gorliwością! Jak wiele narodów do znajomości prawego Boga przywiódł! jak wiele dusz pozyskał Bogu, jak wiele z ciemności bałwochwalstwa, niedowiarstwa i grzechu wyprowadził! nakoniec, jak wiele Kościołów na rozwalinach Pogaństwa wystawił! Czegoż nie uczynił napędzony tą samą gorliwością, święty Karol Boromeusz! jak wiele święty ten Arcy Biskup złych zwyczajów odmienił! jak wiele on pożytecznych

1), Serm. 165. ad Temp.

nabożeństw wynalazł i wprowadzał sam przez się w państwach włoskich, a przez przykład do wszystkich królestw chrześcijańskich! przeto sprawiedliwie o nim powiedzieć można, że pracą i troskliwością swoją, więcej się przyłożył do odmiany obyczajów pomiędzy chrześcianami, niżli nieskończona liczba biskupów i pastérzy.

Drugą pobudką dla kapłana, ażeby się napętniał i unosił gorliwością o zbawienie dusz, jest: że w sercu jego miłość doskonała panować powinna. Miłość ku Jezusowi Chrystusowi; miłość ku bliźniemu; nakoniec ku sobie samemu. Kto kogo szczerze kocha; kocha wszystko co należy do osoby ulubionéy, i wszystko co ona kocha. Z tego nieodmiennego prawidła wypływa to: iż gdy Jezus Chrystus ukochał dusze miłością nieskończoną, i niczego nie żałował dla ich zbawienia, my nawzajem niczego niepowinniśmy opuszczać dla tego szlachetnego końca, jeżeli prawdziwie kochamy najświętszego Zbawiciela; według tych słów jego do Xiążęcia Apostołów: jeżeli mnie kochasz, bardziej niż oni, paś moje owieczki: *Diligis me plus his.... Pasce agnos meos* 1). Jak gdyby mówił: cokolwiek czynić będziesz dla poświęcenia twoich bliźnich, wezmę to za znak pewny miłości twojéy ku mnie; wszelki inny dowód, który mi okażesz, będę miał za podeyrzany, jeżelibyś z nim nie łączył pracy około zba-

1) Joan. c. XXI. v. 15.

wienia dusz. Otoż jest, co było przyczyną do mówienia świętemu Janowi Chryzostomowi; że Zbawiciel chcąc doświadczyć miłości Piotra, nie pytał się go: czy się ćwiczy w umartwieniu, czy wykonywa heroiczne cnoty, ale tylko czy ma gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: *Non dixit: Petre, si me amas, jejunia exerce..... sed praetermissis omnibus, quidnam ille ait, pasce oves meas* 1). Święty Grzegorz wielki powiedział w podobnémże rozumieniu: że kapłan, który ma talenta i zdatność do pracowania około zbawienia dusz, a niepracuje; nie kocha szczerze najwyższego Pastérza: *Quisquis virtutibus pollens, gregem Dei pascere renuit, summum Pastorem convincitur non amare* 2). Gorliwość o zbawienie dusz; ten to jest kamień węgielny i znak nieomylny, po którym możemy poznać, jeżeli Jezusa Chrystusa szczerze kochamy. Kochamyż dusze, które on ukochał? Mamyż gorliwość o ich zbawienie? Jeżeli tak jest, możemy mówić, że i jego kochamy. Lecz ach! patrzymy podobna na dusze krwią jego najświętszą odkupione, lecące na potępienie, bez zadania sobie najmnieyszey pracy do wyciągnięcia ich z przepaści lub zachowania od niéy; patrzymy, jak tysiącami giną, i zostają pożarte od lwa piekielnego, który nad niemi wściekłość swoją wykonywa; i w takiéy

1) Libr. 2. de sacerdotibus c. 1.

2) Pastor. part. 1. c. V.

będąc o ich zbawienie obojętności mówimy, że kochamy Jezusa Chrystusa, którego dusze te tak drogo kosztowały! co to za grube o-mamienie! jak zdania takowe są niesprawiedliwe i nieprzyzwoite kapłanowi, ministrowi Jezusa Chrystusa; jak są przeciwne tym jakich był święty Franciszek Assyjski! święty ten Patryarcha, nie sądził się być godnym przyjaźni Jezusa Chrystusa, jeżeliby się całym sobą nie poświęcił na pracę około zbawienia dusz, które on krwią swoją przenajświętszą raczył odkupić. *Non se Christi reputabat amicum, nisi animas foveret, quas redemit* 1).

Z tego wszystkiego wnieśmy, jak straszny i ścisły czeka rachunek, którego najwyższy Pasterz wyciągać będzie na sądzie ostatecznym od tylu pastérzy i kapłanów leniwych i bezczynnych, za tyle dusz, około których zbawienia pracować zaniedbywali. Wam ja, rzeknie do nich, wezwawszy ich przed swoje sędziowskie oblicze; wam powierzyłem te dusze, które tak mocno ukochałem; pokażcie mi cóżcie z niemi uczynili? *Sanguinem autem ejus de manu tua requiram* 2). Zginęły w waszych rękach i z waszój winy; do was należało naprowadzić je na drogę zbawienia, a wyście je od niój przez nieprzykładne życie, któreście prowadzili, a może i przez zepsute maxymy, którycheście ich

1) S. Bonaventura in vita S. Francisci.

2) Ezech. c. III. v. 18.

nauczyli, odwiedli i odciągnęli. Zamiasz tego, coście byli powinni ofiarować się za nie, wyście je namiętnościom waszym ofiarowali, a przynajmniéy zgubiliście je przez waszą gnuśność i oziębłość; od was się tedy dopominam ich zguby. *Sanguinem autem ejus de manu tua requiram.* Zdaycież mi rachunek nie tylko za ich życie ale nawet za moje życie, które ofiarowałem za ich zbawienie. Krew, którą wylałem, z winy waszéy stała się dla nich nieużyteczną; zanosz ona głos swój przed mój sąd, ażebym się mścił, i zostanie wysłuchaną: przez całą wieczność będzie się dopominała, ażebym karał, i otrzyma nieomylny żądań swoich skutek.

Jednak, nie możemy kochać Jezusa Chrystusa nie kochając bliźniego, ani też kochać bliźniego, niepracując około jego zbawienia, i napełnienia go miłością, którą pałamy. Jeżeli miłość obowiązuje kapłana, ażeby bliźnich w potrzebach doczesnych wspomagał; jak daleko bardziéy obowiązuje go, ażeby ich wspomagał w potrzebach ściągających się do wieczności. Potrzeby te ich, im są większe, tém bardziéy się powinien starać, ażeby je wyprowadził z nieszczęśliwego stanu niewiadomości lub grzechu, w którym ich widzi zostających. Piękny mamy przykład miłości téy w osobie świętego Pawła; przeniknięty uczuciami nayżywszéy boleści na widok zbrodni w których widzi pogrążających się braci swoich; wielką miłość z którą się oświadcza bydź ku nim, do tego stopnia posuwa, iż życzy sobie zostać odrzuconym, a-

żeby tylko dla nich zbawienie zjednać: *Optabam ego ipse anathema esse. a Christo pro fratribus meis.* 1). Pałając z jednéj strony gorącą chęcią otrzymania nagrody winnéj swoimi pracom, lecz pałając bardziéj z drugiéj strony miłością ku Jezusowi Chrystusowi; jeżeli wzdycha do szczęśliwego momentu, który go ma złączyć z przedmiotem prawdziwego szczęścia, żądza ta zostaje pokonaną i przewyższoną przez wielką gorliwość o zbawienie swoich braci. *Coarctor autem e duobus; desiderium habens dissolvi et esse cum Christo: multo magis melius. Permanere autem in carne, necessarium propter vos* 2). Zdania takowe jak są szlachetne! jak zdobiące Apostoła! lecz zarazem jak są dzisiay rzadkie w ministrach kościoła! co za obojętność, co za nieczułość znayduje się w wielu kapłanach o zbawienie bliźnich! przyzwyczajeni, i że tak powiem z poufaleńi z ową nieskończoną liczbą przestępstw i zgorszeń, których się ludzie w oczach naszych ustawicznie dopuszczają; nie upatrujemy w nich nic takiego coby nas uderzało, wystawujemy je sobie pod względami; że są złém konieczném, (*malum necessarium*); że są grzechami zastarzającymi i nieuleczonymi, które od początku świata popełniają, i będą je popełniali aż do jego skończenia: zamiast przerażania się ich ciężkością i wznie-

1) ad Rom. c. IX. v. 3.

2) ad Filip. cap. I. v. 23.

cania w sobie gorliwości do zapobieżenia onym; podobamy sobie bawić się przestępstw tych roztrzaskaniem, albowiteż sami się ich niegodziwie dopuszczamy.

I to też jest, co było przyczyną do narzekania świętemu Bernardowi, i co powinno daleko hardziéy narzekania nasze pomnożyć, w nieszczęśliwym w którym żyjemy wieku. I jakże to, mawiał ten wielki święty; gdy nieczemne bydle upadnie, znajdzie się taki który go podniesie: a gdy dusza, czyli raczéy niezrachowana liczba dusz wpada ustawicznie w przepaść grzechową, nikt albo niemal nikt, nawet z ministrów kościoła nie schyla się do podania ręki dla ich podniesienia. *Cadit asina, et est qui subleuat eam: cadit anima, nec est qui adjuvet eam.*

1). Ażeby je ochronić od wpadnięcia w przepaść grzechową, nie trzebaby częstokroć tylko kilka słów powiedzieć dla ich oświecenia, upomnienia i przestrzeżenia; jeden głos pastérza wystarczyłby do podniesienia ich z głębokiego snu, którym są uśpieni; ale cóż kiedy im i na tak małej rzeczy brakuje, z téy przyczyny, że pastérz ich jest pastérzem najemnym i kapłanem gnuśnym i nieczułym. Siedząc nad brzegiem mile płynącego strumyka i szmerem swym głaszczącego uszy; patrzy spokojném okiem na swe owieczki, jak się potykają z bałwanami burzliwego morza, usiłującego je zatopić, niechcąc niczego próbować, ani sobie najmniéjszég

1) Libr. 4. consider. c. VI.

zadać przykrości dla zachowania ich od zguby! jak wielu też jest, którzy zatopieni w miłości świata i pogrążeni w troskliwościach doczesnych; jedynie tylko do bogactw, uciech, dostojęństw i honorów światowych wzdychają, mówi święty Grzegorz wielki; a urzędowania z siebie szanownego używają dla dogodzenia sprośnemu łaskomstwu i obrzydliwéy pysze. *Nulla animarum lucra quaerimus, ad nostra quotidie studia vacamus..... susceptae benedictionis ministerium vertimus ad ambitionis argumentum; Dei causas relinquimus, ad terrena negotia vacamus!*

Do tylu pobudek, które zniewalają kapłanów do pracowania około zbawienia dusz, przyłączmy trzecią mogącą uczynić skuteczne wrażenie na sercach czułych, a tą jest: własny ich interes, i własne uszczęśliwienie. Któż z nas może sobie pochlebiać, że się nie przyłożył przez swoje grzechy i zgorszenia do upadku swoich braci? Weydźmy w sąd z sobą samymi i z Bogiem; któż z nas śmiałby mu dziś powiedzieć, że nie odciągnął od niego żadný z dusz, które on krwią swoją odkupił? że żadný w błędzie nie pogrążył; że żadný do nieczystości lub potwarzy nie przywiódł? że ich nie nauczył czasu marnie trawić, lub życie w miękkości, i beczynności występacy przepędzać? Ach! gdybyśmy zayrzeć mogli w przepaść piekielną, znaleźlibyśmy tam wiele nieszczęśliwych ofiar, które dla tego w nią wpadły, że znały nadto niektórych ministrów kościoła, którzy

je razem z sobą w naywiększey nieszczęśliwości pogrążyli! Jakożkolwiek jednak się sprawujemy; jeżeli zechcemy weyść w siebie samych szczerze i sprawiedliwie, uznamy żeśmy wiele winni nagrodzić Bogu. Lecz przez jakiż sposób sprawiedliwiéy mu potrafiemy nagrodzić, jak gdy przyprowadzimy nazad do niego tyle dusz, ileśmy ich od niego odwiekli; jak gdy naprawimy rozwaliny, któreśmy w domu jego poczynili; nakoniec, gdy pozyszczemy dla niebieskiéy Jerozolimy tyle obywateli, ileśmy ich stracili? Bo nie masz ofiary, któraby była miłszą Bogu, mówi święty Grzegorz wielki, lub przez którąbyśmy mogli łatwiéy go dla siebie przebłagać, jak gdy pracujemy około pozyskania mu dusz: *nullum omnipotenti Deo tale est sacrificium, quale est salus animarum.* 1). Co za szczęście dla nas, jeżeli Bóg ofiarę tę od nas przyjmie i jeżeli będąc sędzią sprawiedliwym i mścicielem występku, nie będzie się dopominał od nas z całą surowością sprawiedliwości swojéy, krwi przez nas wylanéy i zguby tyle dusz. Dodaymy do tego to; że kapłan ogołocoony z gorliwości nie może mieć prawa do chwały niebieskiéy, bo się nie może uświętobliwić przez kapłaństwo, niepracując około uświętobliwienia innych. Jeżeliby chciał wéyść do chwały, powinien za sobą przyprowadzić mniéy lub więcéy dusz, w miarę talentów, które odebrał. Oto

1) Libr. 1. super. Ezech. Hom. 12.

jest co stanowić będzie o jego losie na całą wieczność przed trybunałem najwyższego sędziego. Więc, co za wstyd nas ogarnie, jeżeli zostaniemy znalezieni z rękami próżnemi, nie będąc w stanie pokazania najwyższemu sędziemu i jednéj duszy, któreybyśmy przez starania nasze zbawienie zjednali? Cóż w ten czas powiemy nędzni, którzyśmy nazwisko tylko pastérza na sobie nosili, i którzyśmy żadnéj owieczki do jego owczarni nie przyprowadzili? *Nos miseri quid dicturi sumus, qui ad Dominum nostrum post negotium vacui redimus, qui pastorum nomen habuimus; et oves quas ex nutrimento nostro debuimus ostendere, non habemus.* 1). Ach! częśćka nasza będzie między hipokrytami, a los nas potka taki, jaki był owego sługi nieużytecznego, o którym ewangelia wspomina.

Przeciwnie, co za wielki skarb zasług przed Bogiem zgromadzi sobie kapłan gorliwy? jaką się pociechą i radością napełniać będzie osobliwie w godzinę śmierci, gdy sobie wystawi, że nieśmiertelną nagrodę odbiorą wszyscy ci, którzy statecznymi będąc w dobrém, braci swoich w cnocie i sprawiedliwości udoskonalili? *Qui ad justitiam erudiunt multos, (fulgebunt) quasi stellae in perpetuas aeternitates.* 2). Jeżeli kubek wody, dany w imię Zbawiciela, nie zostaje bez nagrody; jeżeli najmniejszy uczynek

1) Homil. 17. in Evang.

2) Dani. c. XII. v. 3.

miłosierny występuje nieśmiertelną koronę; sądźmy złąd na jak wielką chwałę w niebie zasłuży ten, który weyście do niego dla tytu dusz zjedna i zabezpieczy? jeżeli to jest wielką zasługą wyprowadzić z choroby śmiertelnéy człowieka, który przedzém lub późniém życie ma skończyć i umrzeć, mówi święty Grzegórz wielki; jak daleko większą jest zasługą uwolnić od śmierci wiecznéy dusze, które na wieki żyć mają, i zabezpieczyć im wieczną szczęśliwość? *Si magnae mercedis est a morte eripere carnem quandoque morituram, quanti est meriti animam a morte liberare, sine fine victuram.* 1). Kapłan gorliwy, bywa pospolicie wierny swoim obowiązkom; żyje w cnocie i świątobliwości: można mówić, że przeszłe jego prace, mogą go ochronić od gniewu i zemsty boskiéy. Prace te mogą służyć za ucieczkę przynajmniém tym, którzy przez długi czas żyjąc stósownie do godności kapłańskiéy, odstąpili nieszczęśliwie od pierwiastkowéy swojéy cnoty. Nie przebierając tu miary ufności w Bogu; można mieć nadzieję, że Bóg który użył którego kapłana do nawrócenia jakiego Zacheusza, jakiego syna marnotrawnego, może nawet i całego ludu; okaże wielkość swojego miłosierdzia nad kapłanem, który tylekroć razy skarbem jego zawiadywał, i darami w nim znaydującemi się szafował. Mając już ginąć; zginieź na wieki bez za-

1) Lib. 10. Moral. c. XII.

dnego ratunku z strony dusz, którym zjednał zbawienie? Aniołowie, którzy uroczystym śpiewaniem obchodzili nawrócenie grzeszników za jego staraniem sporządzone; nie będą się wcale przyczyniać do Pana, ażeby jego nawrócił? ów lud, który będąc przykryty pomroką śmierci, za pomocą jego nauki został oświeconym, nie będzież wołać za nim do Boga, jak wołali niegdyś Izraelici za ulubionym wodzem: maż to już zginąć Jonathas, człowiek ten osobliwszy, który nas od zguby uwolnił? Zechceszże zezwolić na to o Boże łaskawy? ach! zguba jego wielkimby nas wszystkich smutkiem napełniła? *Ergone Jonathas morietur, qui fecit salutem hanc magnam in Israel* 1)? Nie zaiste, nie zginie. Tyle dusz które przez troskliwość swoją zachował od płomieni ognia piekielnego, i którym ułatwił weyście do wiecznój nieba mieszkalni; nie zapomną tego, że jemu szczęście swoje winne: przeniknione nayżywszą wdzięcznością, będą się ustawicznie wstawiały za niego i prosić miłosiernego Boga, ażeby mu udzielił łask skutecznych do nawrócenia; postawią i zanoszą przed tron Boga jego dawne dobre uczynki, i póty będą błagały Pana za jego zbawienie, póki mu go nie otrzymają, póki go nie zobaczą przypuszczonego do szczęścia którego sami używają. On im pokazał drogi do nieba, a one mu nawzajem otworzą do nie-

1) I. Reg. cap. XIV. v. 45.

go bramy. Te są pożytki gorliwości około zbawienia dusz; to są mocne pobudki, które powinny wszystkich kapłanów i wszystkich duchownych do nięć zachęcać. Lecz jakie są znaki téj gorliwości, nad tém nam zastanowić się zostaje.

§. 2.

Gorliwość, tak, jak i miłość, która jest jęć początkiem, ma swoje szczególne znaki i charaktery. Zawiera ona w sobie wielkie pożytki; ale téż może mieć i wiele przywar. Nic nie jest pożyteczniejszego do zjednania chwały Bogu i zbawienia duszom, jak gorliwość dobrze urządzona; ale téż nic nie jest bezpożyteczniejszego podobna, nawet niebezpieczniejszego, lub przeciwniejszego dobru powszechnemu, jak gorliwość niemająca w sobie tych warunków, które mieć powinna. Bardzo więc potrzebną jest rzeczą, żebyśmy wyłożyli tu szczególne znaki, które w sobie gorliwość prawdziwa zawierać powinna: dla dokładniejszego opisanie tych znaków, wyłożymy z jednéj strony, co służy do uczynienia jęć pożyteczną, a z drugiéj coby ją mogło osłabić, zniszczyć jęć skutki a podobna i zupełnie zepsuć i skazić. W materii téj lepszego mamy mistrza świętego Bernarda, którego nam słuchać należy i trzymać się jako nays pewniejszego przewodnika. Niechay gorliwość twoją mówi ten święty zapala miłość, niechay nią rządzi rostopność, niechay ją utrzymuje stałość i staleczność. *Zelum tu-*

um inflammet charitas, informet scientia, firmet constantia. 1). Według tych słów gorliwość kapłańska powinna być słodką, lecz jednak bez zbytniej delikatności; rostopną, lecz bez zbytecznego pobłażania, stałą i stateczną, lecz bez ostrości.

Pierwszy znak gorliwości prawdziwej jest ten: żeby ją miłość zapalała. Jeżeli nigdy nie może być miłość Boga prawdziwą bez gorliwości; nigdy też nie może być gorliwość prawdziwa bez miłości: miłość jest początkiem gorliwości: ten, który nią jest napełniony, jest słodkim i uczynnym, pełnym litości, przychylności i ludzkości. *Charitas benigna est.* 2). W dawaniu wszelkich ostróg i upomnień nie humor przypadkowy, ale sama miłość rządzić nami powinna. Czyli będziesz upominał, mówi święty Augustyn, czyli będziesz karał; upominaj z miłością, karć z miłością. *Sive clames; dilectione clames: sive emendes, dilectione emendes* 3). Bo inaczej zamiast uleczenia złego, powiększysz go tylko; oburzysz grzesznika, ale go nie nawrócisz. Kapłan prawdziwie gorliwy nie używa ostrych wyrazów do grzesznika, z którym ażeby go skutecznie nawrócić, zaczyna od wystawienia mu miłosierdzia boskiego. Bo jeźliby mu miał ustawicznie powtarzać jak ciężko Boga obraził

1) Serm. 20. in Cant.

2) ad Corint. cap. XIII. v. 4.

3) Tract. 7. in Epist. Joan.

jeźliby mu miał wystawiać trudność darowanie, lub ją zwiększał niż jest w istocie; utwierdziłby go jeszcze bardziéy w grzechach, i przyprowadziłby go do rozpacz. Jeźliby wystawiał, jak Bóg jest sprawiedliwy, jako jego kary są straszne, niewystawując ani jego szczodrośliwości, ani jego dobroci; przez ten sposób bojaźliwych bardziéyby tylko strwożył, a rozwiązłym przymnożyłby przyczyn do zatwardziałości i trwania w niepokucie, boby im wystawiał, że powrót do Boga jest dla nich bardzo trudny i prawie niepodobny: czyniłby z lekarstwa łagodnego i przyjemnego, lekarstwo przykre i odrażliwe: nakoniec, kapłan, któryby sobie tak postępował, nie znałby ani jaka jest ułomność ludzka, ani jak jest Bóg łatwym w darowaniu, ani jak wielkie łaski są zamknięte dla nas w skarbie zasług męki Chrystusowéy.

Któż większą kiedy pałał gorliwością o zbawienie dusz i nawrócenie grzeszników, jak Zbawiciel? Jednak, z jak wielką on ich cierpliwością słuchoł, z jaką troskliwością uprzedzał, z jaką łagodnością obcował z nimi, dla pozyskania ich i przyciągnięcia do siebie? Zmarszczyłże kiedy czoło na nich, i nie dałże im łatwego do siebie przystępu? Stan ich im nędzniejszy był, tém z większą on ich czułością i litością przyjmował. Jakoż celnikom i niewiastom rozwiązłym; dla których przykre obchodzenie się kapłanów i zaostre ich strofowania, były przeszkodą do nawrócenia; słodkie i łagodne obchodzenie

się z niemi Zbawiciela były do tegoż nawrócenia pobudką, przyczyną. Postępując sobie według tego wzoru kapłan, który ma ducha swojego stanu, niczego nie opuszcza, co widzi być potrzebném do pozyskania Bogu grzeszników i zjednania im zbawienia. Ma na nich ustawicznie obróconą uwagę i zawsze na nich pamięta: przypatrując się nieszczęśliwemu stanowi, w którym zostają, przeżywa boleścią serce swoje; im bliższych ich widzi zguby, tém się bardziej trwoży i lęka; rzuca się z nimi w niebezpieczeństwo, ażeby ich z niego wyciągnął: wzorem dobrego pastérza, bieży za owieczką, która się zabłąkała; znalazłszy ją, nie tylko że jęj nie strofuje i nie bije, ale ją nawet bierze na swe ramiona, ażeby nie miała przykrości w powrocie. Chwyta się on wszystkiego, dla wyprowadzenia z rozwiązłości niektórych zatwardziałyich grzeszników; i chociaż starania jego nie odbićrają pomyslnego skutku, nie tylko że nie upada na siłach i nie użala się na ich niewdzięczność i nieczułość, ale nawet pracę swoją i gorliwość podwaja; a gdy wszelkie środki, które tylko gorliwość podawała i których on używał, nie pomagają; mówi na modlitwie z naydoskonalszym lekarzem, który sam może przywrócić zdrowie chorym, złożonym nayniebezpieczniejszą chorobą; miłość, która go ożywia, daje w sercu jego miejsce ufności, że Bóg może odmienić wyrok, którego jeszcze zupełnie nie zatwierdził. Takie są zasady prawdziwéj gorliwości.

W tém jednak, cośmy dopiero powiedzieli, dalekimi jesteśmy, żebyśmy przez zbytnie nieumiarkowane pobożanie, chcieli grzeszników w ich rozwiążnościach utwierdzać. Chcieć bowiem ubezpieczać grzesznika w ten czas, kiedy go trzeba trwożyć; chcieć go ochraniać i obchodzić się z nim łagodnie, kiedy nieinaczey tylko przez przyostrzeysze obeyście się można go nawrócić, byłoby to nieroztropnością i przestępstwem; biada temu, który pod pozorem, że chce użyć do grzesznika słów pokoju, żałuje skutecznego lekarstwa dla uleczenia jego namiętności. Miłość prawdziwa nie zna łagodności takowey: kochać tak grzeszników, jest to ich nienawidzić; chcieć ich tym sposobem leczyć, jest to ich zabijać; jest to rozjątrzać ranę zadaną, i cukrować im truciznę, dla tego ażeby ją łatwiéy wypili i połknęli. Między temi dwóma zbytkami łagodności nieumiarkowaney, i surowości zaostréy, jest środek miarkujący je; który nie omamia zuchwałemi nadziejami, i który nie odraża zbytieczną ostrością; który objaśniwszy grzesznika co winien Bogu i czego się od niego lękać powinien, objaśnia go jeszcze naydokładniéy czego się ma prawo spodziewać od jego miłosierdzia, i z zasług nieskończonych krwi jego przenayświętszéy, którą za nas wylać raczył. Goryliwość, któręy miłość jest początkiem, umie brać na siebie różne kształty według czasu i okoliczności; raz trwoży, drugi raz ubezpiecza; raz grozi, drugi raz cieszy; lecz czyli cieszy, czyli trwoży, miłość nią w téy

miérze prowadzi i kieruje; łagodność ukształca całą ję surowość. Ponieważ z ję łagodności rodzi się cała ję surowość, nie umie wcale unosić się uczuciami gniewu lub ambicyi; ma to wszystko za skutek humoru niepokoynego, i temperamentu zbyt żywego.

Drugim znakiem prawdziwéy gorliwości kapłańskiéy jest: gdy ją nauka wspiera, i roztropność kieruje. *Zelum tuum informat scientia*. Gorliwość, którą nie rządzi nauka i roztropność, nie może czynić nic dobrego, owszem wiele złego uczyni. Nazwać się ona może żywością naturalną, która chce dobrego, lecz go chce nie według porządku; bo go chce bez względu na czas, - na miejsce, na osoby i okoliczności, do których skutek jest przywiązany. Gorliwość nieoświecona bieży, kwapi się, leci; lecz bieży prędkim krokiem, nieznając dróg prowadzących do celu, a ztąd w jakieś obłąkania nie wpada? Im jest żywsza, tém prędzéy może popsuć najlepsze rzeczy: ona rozdziela umysły, rozjątrza serca, ona bywa przyczyną powrotu do złego tym, których pozyskała; ona oddala zupełnie od Boga tych, którzy żyli w obojętności; ona czyni upartymi tych, którychby można jeszcze zmiekczyć; ona chce wszystko czynić, a nie się ję nieszczęści; czyni się podeyrzaną na przyszłość; kiedy daje jaką radę nie słuchają ję; a słuchanoby ję gdyby ją prawdziwa gorliwość dawała. Kapłan takową gorliwością unoszący się, chce na przykład nawrócić grzesznika; chce go naprowadzić na drogę sprawiedliwości, z którę nieszczęśliwie zboczył; dla

uskućcenia tego zamiaru, jakichże on sposobów używa? Oto daje nauki, ale te długie, że są aż do znudzenia; daje upomnienia, ale te ustawiczne; czyni za przykre strofowania, złączone z gniewem i szkalowaniem. Zład cóż wynika? Oto, iż grzesznik zostawszy bardziéy odrażonym i przyprowadzonym do niecierpliwości tak przykrym z sobą obeysciem się; nie tylko, że nie porzuca wcale rozwiązłego życia, ale się jeszcze bardziéy w niegodziwościach zatapia; nie tylko, że się nie wydobywa z przepaści, ale się jeszcze głębiéy w niéy pogrąża. Nie kończy się na tém złość jego; ale straciwszy wszelki szacunek i uszanowanie ku ministrowi nierostropnie gorliwemu, z którego przyczyny w większe upadł grzechy, powstaje na samo wspaniałe urzędowanie; mści się na religii z okazji nieroztropności jéy ministrów; i za jednego kapłana który w gorliwości miarę przebrał, wystawia na śmiech i wzgardę gorliwość nayrostopnieyszą i w granicach naysprawiedliwszego umiarkowania zawartą.

Gorliwość, którą kieruje nauka i którą rostopność rządzi, wcale odmiennie czyni i postępuje sobie. Zamiarem jéy jedynym jest, ażeby pozyskała tych, około których nawrócenia zamysła pracować. Chcąc tego dokazać, przekonywa się nauką świętego Pawła, że się trzeba stawać wszystkim dla wszystkich; to co jéy jest pozwolonym, chociaż się jéy zdaje dobrém, nie zawsze się jéy zdaje przyzwoitém. Na mocy tych maxym, tak mądrych i daleko się rozciągających; stara się

ona poznać dowcipy, zgłębić skłonności, rozróżnić człowieka grzeszącego z nałogu, od tego który z ułomności grzeszy; i zawsze według wiadomości nabytych z doświadczenia i nauki rządzi się w postępowaniu z tymi, których chce nauczyć, oświecić lub upomnieć. Ażeby upomnienia jej nie były próżne i bezskuteczne, daje wielką uwagę na czas i sposobność; nie kwapi się z dawaniem przestroż, którym sam pośpiech mógłby zaszkodzić, a które sama powolność może uczynić pożytecznemi. Obracając uwagę swoją na wszystko; w odkrywaniu wad strzeże się, żeby nie uraziła osób, które upomina. Takie są reguły prawdziwéj gorliwości, które rostopność przepisuje. Chcąc skutecznie nawrócić osoby około których zbawienia przedsięwzięcie pracować, stara się pierwiéj zjednać sobie ich przychylność, pozyskać ich ufność; stara się poznać doskonale ich ułomności, dla tego ażeby im naylepiéj pomódz mogła. Jeżeli to są dusze zuchwałe? strzeże się żeby je nie uraziła. Jeżeli to są dusze bojaźliwe? chroni się, żeby je bardziej nie strwożyła. Jeżeli czas i okoliczności nie są potemu? czeka na nie z ręki opatrzności. Bo inaczej spiesząc się nazbyt, lub przyprowadzając rzeczy do skutku ze zbytnią gorącością, nayzbawiennieysze przedsięwzięcia i prace nie odebrałyby pożądanego skutku. Kapłan, który się nie obchodzi łagodnie z grzesznikami, lub który w napominaniu przykrych wyrazów do nich używa; ten chyba ma z tego zysk, iż ich na

zawsze w rozwiązłości i błędach utwierdzi. Tak to jest nędzny i biędny stan człowieka; uchybienie najmnieyszey okoliczności przez lekarza mającego leczyć grzesznika uprzedzonego, jest przyczyną, że porzuca zupełnie lekarstwo, którem miał bydź uleczony. Dla téy przyczyny, gdy sprawujemy powinności świętego urzędowania, nie zapominamy nigdy o tém, że moc i władza zostały nam pozwolone, nie dla tego żebyśmy samowładztwo wykonywali nad bliźnimi; ale dla tego, żebyśmy im służyli; bõ inaczey gorliwość nasza stanie się im przykrą i odrażliwą; która nie tylko, że nie pojedna umysły, ale jeszcze je bardziéy rozdrażni i rozjätrzy.

Nakoniec ostatni znak gorliwości jest: że jest stateczna bez przykrości. Przeciwności, utrapienia, ta jest częśćka wyznaczona od samego Jezusa Chrystusa dla jego uczniów; ten jest los dla ministrów jego kościoła: *Mundus... gaudebit, vos vero contristabimini*. 1). Na takie to doświadczenia gorliwość ich musi bydź wystawiona, z strony świata, z strony nawet tych, którzy będą jéy przedmiotem. *Vos vero contristabimini*. Nieuważając ani na wysokość ich urzędu, ani na pożytek z ich usług; świat równie niewdzięczny jako i przewrotny pierwszy powstanie przeciwko nim i będzie ich prześladował natychmiast, jak tylko około jego nawrócenia za-

1) Jóan. c. XVI. v. 20.

czną pracować: będzie przeciwko nim czynił nayniesprawiedliwsze podeyrzenia, będzie rzucał nayszkaradnieysze potwarze, naydziksze szyderstwa, będzie ich posądzał o naybezwstydlisze bezprawia, będzie przypisywał sprawom ich nayświętszym nayzłośliwsze pobudki; nakoniec, wszelkich sposobów użyje dla zniszczenia i oczernienia ich gorliwości, lub przyprowadzenia ich do tego, że ją zamienią w naganne pobłażanie ich występkom i błędom. Jako prawda, której są ministrami jest nieprzyjacielem świata, i jako świat nawzajem jest nieubłaganym nieprzyjacielem prawdy; ci którzy ją opowiadają powinni się spodziewać, że się zawsze jéy będzie sprzeciwiał; gdy go pokonywać będą wraz z jego występkami, zostaną wystawieni na naywiększe jego potwarze i szyderstwa; będzie on ich lżył i znieważał, będzie ich przezywał zwodzicielami i obłudnikami, będzie ich ustawicznie czernił i krytykował, będzie im wznawiał i wynajdował tysiączne sprzeciwieństwa, dla odrażenia ich od wykonywania urzędu, który dla niego jest przykrym i nieznośnym.

Takie są gorycze nieoddzielne od gorliwości prawdziwie kapłańskiéy; gorycze te nie tylko że jéy nie osłabiają, ale nawet zapalają ją, i czynią ją odważniejszą, według téy maxymy świętego Cypriana: *Non idcirco relinquenda est nobis ecclesiastica disciplina, aut sacerdotalis solvenda censura, quoniam convitiis insectamur; sacerdos Dei evangelium tenens, Christi scripta custo-*

diens, occidi potest, non potest vinci. Miłość jest mocniejsza od śmierci, a gorliwość, która ją wpaja jest mocniejsza od piekła, tam gdzie idzie o chwałę Boga, lub obronę jego interessów: *Fortis est ut mors dilectio, dura sicut infernus acmulatio.* 1). Kapłan ożywiony tym świętym ogniem, nie boi się ani naywiększych niebezpieczeństw, ani nayprzykrzeyszych prac, ani nayokrutnieyszych prześladowań, ani nayzłośliwszey nienawiści z strony tych, którzy się jawnie oświadczają, że są nieprzyjaciołami boskimi; powstanie śmiało przeciw wszystkim stworzeniom, usiłującym go odłączyć od Jezusa Chrystusa. *Quis ergo nos separabit a charitate Christi.* 2). Niczego się niespodziewając od ludzi, a w Bogu tylko samym pokładając swoje nadzieje; gotowym będzie na wszystkie przypadki, które tylko Opatrzność dopuszcza: przekonany z jednéj strony, że znakiem nieomylnym i cechą oczywistą dzieł boskich, jest gdy się z przykrością uskuteczniają; przekonany z drugiéj nauką samego Zbawiciela, że uczeń obciążony obowiązkiem nauczania prawdy, nie powinien być lepiéj traktowany od swojego mistrza; nie będzie się dziwił wcale temu że go świat będzie krytykował: potwarze które przeciwko niemu będzie rzucał, nie tylko że gorliwości jego nie załamują, ale nawet powiększą jego u-

1) Cant. c. v. 6.

2) ad Rom. c. VIII. v. 33.

sirość, pomnożąc jego starania i prace; boć w rzeczy samej tymci to tylko sposobem może zabezpieczyć pomyślny żądań swoich skutek.

Podobnież się nie ustraszy sprzeciwieństwami, które mu wyrządzać będą w szczególności ci, około których nawrócenia zamyśla pracować; im bardziéy widzieć ich będzie oburzających się przeciwko prawdzie, tém bardziéy się miłość jego ku nim będzie pomnażała i zapalała; im większą się oni przeciwko niemu złością i nienawiścią unosić będą, tem większą on ku nim łagodność i przychyłność będzie okazywał; im bardziéy oni znieważać go będą i potwarzać, tém on tkliwszém litości uczuciami serce swoje będzie przerażał, i będzie się obchodził z nimi tak, jak się zazwyczaj zwykli obchodzić roztropni lekarze z tymi, którzy mają pomieszany rozum; im bardziéy się oni zatwardzać w złym będą, tém większą on czułością nad ich stanem unosić się będzie: wszystkim on ich wyrazom nieuczciwym i nieprzystoynym będzie przebaczał; będzie płakał nad nimi tém więcéy, im bardziéy będą upartywii i zatwardziałymi; nakoniec, będzie się smucił niezmiernie gdy zobaczy, że wszystkie lekarstwa których używał na uleczenie ich, żadnego skutku nie uczyniły.

Zakończmy materyą tę słowy pełnemi tkliwości, których xiążę Apostołów użył do kapłanów pierwsiastkowego Kościoła; i które ażeby były głęboko utkwione w sercach wszystkich kapłanów, naybardziéy życzyć

należy. Naymilsi bracia mówił do nich; nie trwóćcie się wcale, iż gorliwość wasza rozmaitemi przeciwnościami zostaje doświadczana; ale owszem pomnażaycie w sobie radość, przeto iż Zbawiciel przypuszcza was do uczestnictwa mąk, które cierpiał: *Charissimi, nolite peregrinari in fervore, qui ad temptationem vobis sit..... sed... communicantes Christi passionibus, gaudete.* 1). Jeżeli dla chwały jego świętego imienia, na szyderstwo będziecie wystawieni; patrzcie na stan wasz, jako na stan naywiększego uszczęśliwienia. *Si exprobramini in nomine Christi, beati eritis.* 2). Ta jest moja prośba, którą czynię do kapłanów, ja, który jestem tak jak i oni kapłanem; paście owieczki które troskliwości waszey powierzyć raczył, nie z przymusu, i z ostygłością, ale z dobréy woli i z gorliwością: a gdy się xiaże pastérzy ukaże, odbierzecie nie zwiędłą wiekuistéy chwały koronę. *Pascite qui in vobis est gregem Dei, providentes non coacte sed spontanéé secundum Deum, neque turpis lucri gratia, sed voluntarie..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam.* 3).

1) I. Petr. IV. cap. v. 12. et 13.

2) Ibid. v. 14.

3) Ibid. c. V. v. 2. et 4.

MEDYTACYA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz ludzkich zbawienia.

Gorliwość o zbawienie dusz ludzkich wypływa koniecznie z gorliwości o chwałę boską; ponieważ nie można skutecznie pracować około pomnożenia boskiéy chwały, niepracując około pozyskania zbawienia dla bliźnich. Jakie są pobudki, które powinny skłaniać kapłanów do unoszenia się wielką gorliwością o zbawienie dusz? i jakie są znaki téy gorliwości. Dwa te punkta, medytacyą następującą będą składały.

P U N K T I.

Gorliwość o zbawienie dusz, jest tak potrzebna wszystkim chrześcianom, mówi święty Jan Chryzostom, iż nie rozumiem żeby się kto mógł zbawić, nie unosząc się nią całą siłą. 1). Sądzmy, zład, jak ściśłym ona jest dla kapłanów obowiązkiem. Są oni przez stan *współpracownikami z Bogiem*. Powinni przeto wchodzić w jego zamiary; współpracować z nim około wielkiego dzieła zba-

1) Libr. 6. de sacerdot. c. X.
Tom III.

wienia ludzi; bo ono jest końcem wszystkich jego zamiarów, spraw i wszystkiego tego co działa w sobie i nad sobą dla czasu i wieczności. Kapłani są jeszcze ministrami Jezusa Chrystusa; powinni przeto jego wzorem obowiązek pracowania około zbawienia dusz, który on tak mocno ukochał, mieć u siebie za obowiązek najpierwszy i nayistotniejszy; dla dopełnienia go, nie powinni żałować naywiększych starań i naywiększych trudów; powinni nawet dla końca tak szlachetnego i życie swoje poświęcić, gdyby tego potrzeba wyciągała. Do niego on, tak jak niegdyś do Apostołów mówi: *Jako Ociec mój mnie posłał, ja was posyłam* 1); to jest: dla tegoż samego końca zbawienia bliźnich, z tą samą mocą i z tą samą powagą, z obietnicą téż saméj nagrody; ale także z obowiązkiem odpowiedzialności za ich dusze, jeźlibyście nie mieli czynić wszystkiego, co się ściąga do ich zbawienia. Pastérze więc i kapłani odpowiedzą i za grzechy i za zgubę dusz, jeźeliby z ich winy zginęły.... Jezus Chrystus powiedziawszy im, tak jak do świętego Piotra, *paście moją trzodę*; 2) jeżeli im pozwolą zginąć; będzie ich uważał i będzie się z nimi obchodził jako z katami i zabójcami.... Przekonani temi wielkimi prawdami, czegoż nie czynili, i czegoż nie pragnęli czynić dla zjednania zbawienia duszom,

1) Joan. c. XX. v. 21.

2) Ibid. c. XXVII. v. 17.

święci kapłani? widzę Moyżesza proszącego Boga, lub żeby przepuścił ludowi, lub żeby jego wymazał z księgi żywota; widzę Apostołów dzielących między siebie świat cały, dla pozyskania go Jezusowi Chrystusowi; Pawła świętego życzącego sobie zostać odrzuconym dla swoich braci; świętego Jana Chryzostoma, żądającego zostać przeklętym, dla zbawienia bliźnich; widzę świętego Bernarda wyrywającego się czasami z swojej ulubionej puszczy, dla pozyskania Jezusowi Chrystusowi większej liczby chrześcian; świętego Franciszka Xawerego, po zwiedzeniu Indyi i Japonii, żądającego jeszcze żyć, dla oznajmienia imienia Jezusa Chrystusa najdzikszym narodom; świętych Karola Boromeusza, i Franciszka Salezego pracujących nieustannie około przyprowadzenia do jednności wiary obszernych królestw, około odmiannych zagęszczonych złych zwyczajów, około wprowadzenia porządku między lud i duchowieństwo, około rozmnożenia rozmaitych nabożeństw użytecznych, i doskonalenia w cnotach niezliczonej liczby dusz, bardziej jeszcze przez swoje prace i pisma. Drugą pobudką niemiłą ważną dla kapłanów, ażeby około zbawienia dusz pracowali; jest miłość, którą w wysokim stopniu posiadać powinni: miłość najpierwię ku Jezusowi Chrystusowi, który ukochał dusze ludzkie aż do podjęcia śmierci dla ich zbawienia: ukochał mnie, mówi święty Paweł; i miłość jego wydała

go na śmierć za mnie. 1): Możemyż więc sobie pochlebiać, że kochamy Boga, który tak wielką gorliwością o zbawienie dusz pałał; jeżeli tak jak on nie kochamy ich, i jeżeli nie pracujemy około ich zbawienia? A ztąd nowa pobudka dla nas, do gorliwości o ich zbawienie; to jest: miłość którą ku nim mieć powinniśmy. Stworzywszy je na swój obraz, naznaczywszy je cechą nieśmiertelności, czegoż Zbawiciel dla nich nie czynił i nie ponosił? ach! dla ich wyzwolenia i odkupienia: krew swoją aż do ostatniéj kropli wylał.... Uważając o Boże! coś uczynił dla ich uszczęśliwienia wiecznego, jeżeli się nie poświęcam całym sobą dla ich zbawienia; cóż ci odpowiem, kiedy mnie zawołasz przed twój sąd, i kiedy będziesz odemnie wyciągał świętego rachunku za tyle dusz, nad którymi staranie mi oddałeś? kiedy mi będziesz wyrzucał, że nie chciałem poświęcać dla ich zbawienia najmniejszój namiętności, najmniejszój korzyści, najmniejszój rozkoszy; iżem podobno ofiarował moim namiętnościom i moim rozkoszom te dusze, dla których życie swoje raczyłeś poświęcić. Dodajże mi Panie łaski, ażebym mógł nagrodzić przez szczególną pokutę przewinienia, których w téj mierze stałem się winnym; i ażebym się ustrzegł od popełnienia ich przez gorącość, z którą jestem gotów odład pracować dla zbawienia dusz troskliwości mejéj przez ciebie powie-

1) ad Galát. c. II. v. 20.

rzonych. Tak gdy się będę zachowywał, będę zostawał w nadziei odebrania nagrody przyobiecanéy dla tych kapłanów, którzyby z gorliwością około zbawienia dusz pracowali.

P U N K T II.

Gorliwość o zbawienie dusz w kapłanie, ażeby była pożyteczną i skuteczną, powinna zamykać w sobie według zdania świętego Bernarda, te trzy istotne kondycye: to jest: żeby ją zapalała miłość, wspierała nauka, utrzymywała chociażby z wystawieniem na największe niebezpieczeństwa, stałość i stateczność..... Gorliwość ponieważ niczem inném nie jest tylko miłością, która nie tylko napełnia nas wielkiem pragnieniem, ażebyśmy około zbawienia bliźnich pracowali, ale nadto skłania nas w istocie i zniewala do pracowania około tegoż zbawienia; zawiera w sobie wszystkie charaktery téy królowy cnot wszystkich. Jest najpierwiéy powszechną, czyli raczéy równie rozciągającą się do wszystkich: to jest jednakową tak dla ubogich jako i dla bogatych; tak dla grzeszników jako i dla sprawiedliwych; nie czyni ona różnicy między żydem a barbarzyńcem, poganinem a niewolnikiem; pracuje z równą gorącością około uświętobliwienia duszy ubogiego chłopka jako i wielkiego pana. Kapłan, którym miłość kieruje, z równą ochotą odwiedza ubogiego w jego chatce, jako i bogatego w pałacu; idzie do tamtego bez odrazy z wiatykiem o północy, jak do

tego o południu; słowem: wszystkich jednakowo w potrzebach duchownych wspomaga. Więćę powiem: kapłan prawdziwie gorliwy z większą ochotą służy łożarzowi obasypanemu wrzodami; niż bogatemu rozkosznikowi blaskiem okazałości otoczonemu..... Powtóre: gorliwość kapłańska jest czuła i pełna litości; nie tylko, że się nie odraża od grzeszników chcących się szczerze nawrócić; ale nadto pracuje koło nich, jak najgoręćy dla zupełnego wyprowadzenia ich z największych rozwiązań: nie tylko, że ich nie straszy i nie trwoży, gdy widzi, że szczerze za grzechy żałują; ale nadto ociera ich łzy, uspokaja ich bojaźni, ubezpiecza ich nieufność, łączy swoje łzy z ich łzami, dla opłakania ich przewinień, i dopomożenia im do ich zgładzenia: nie tylko, że nie wyrzuca im ich niewierności, ale nadto najłagodnię z niemi się obchodzi: nakoniec pracuje jak najmocnię, ażeby ich pojednała z Bogiem i do wszystkich przywilejów, do których utracili prawo, przywróciła. Potrzebie: gorliwość kapłańska jest cierpliwa; kapłan nią napętniony, nie uraża się ani ociąganiem się grzeszników, ani ich niewiernością, ani niewdzięcznością, ani zatwardziałością; im większym jest grzesznik, tém większą on pokazuje ku niemu cierpliwość; jeżeli znajduje nowe zawady, dla usunięcia ich więćę sobie pracy zadaje, i tkliwsze daje upomnienia. Naśladować dobroć oycowską Stwórcy Boga, który nie przykrzy sobie kołatać do serca zbuntowanego; nieu-

ważając wcale na to, że tylekroć razy nie został usłuchanym, żywszém z coraz kołaczę do niego pragnieniem..... Drugim przymiotem gorliwości jest, kiedy ją nauka i roztropność wspierają. Niewiadomość jest matką błędu, a błąd nigdy nie jest szkodliwszym, jak kiedy go fałszywa gorliwość wspiera. Gorliwość ślepa, bierze błąd istotny za prawdę oczywistą; a za błąd, zdania na które się wszyscy zgadzają: więcéy jeszcze czyni złego w praktyce, rządząc się jedną tylko regułą, według niéy ze wszystkimi grzesznikami postępuje; reguła ta staje się dla jednych zbyt łagodna, dla drugich zbyt ostra, przez zbytę ostrość, odraża od spowiedzi penitentów dobrze usposobionych; nakoniec, chcąc dobrze uczynić, nie dobrego nie czyni; a najlepsze przedsięwzięcia, rozsypują się, że tak powiem w jéy rękach. Przeciwnie, gorliwość którą roztropność wspiera, umie rozpoznawać dowcipy, rozróżniać temperamenta; umie natrafiać na czas sposobny i korzystać ze wszystkich okoliczności, które się jéy podają do pozyskania dusz Bogu, i zhołdowania ich pod słodkie jego panowanie..... Trzecim znakiem prawdziwéy gorliwości jest: gdy jest stałą i stateczną, gotową wytrzymać naywiększe nieszcześcia, naywiększe prześladowania; gotową utracić wszystkie dobra doczesne nawet i życie same. Kapłan prawdziwie gorliwy, niczego się bardziéy na ziemi nie obawia jak grzechu; za nic ma to co przemija; przenosi on naymniejszy stopień chwały boskiéy, nad

wszystko co jest w świecie nayokazalszego i naykosztownieyszego. Ma sobie za naywiększe szczęście, gdy może wszystko poświęcić, nawet siebie samego, dla zbawienia bliźnich. Tak szlachetnemi tchnąc uczuciami, wszystko przedsięwzię i wszystko jest gotów wytrzymać, kiedy idzie o ich zbawienie; nie ustępuje na krok ani zatwardziałości ludu nieczułego, nie ustrasza się ani prześladowaniami nieczbożnych, nie upada na siłach widząc, że zbawiennych jego przestrog nie słuchają; ale śmieie mówi z apostołem, że ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani aniołowie, ani mocarstwa, ani życie, ani śmierć, nie potrafią go odłączyć od miłości, która jest w Jezusie Chrystusie 1). Sąż to o mój Boże, znaki gorliwości mojej? Ożywiaszże ją miłość, sążże ję przedmiotem wszyscy ludzie? Dusza ubogiego, jestże mi tak miła, jak i bogatego? Jestemże takim przyjacielem grzeszników, jakim jestem nieprzyjacielem ich grzechów; mamże nad ich ułomnościami taką litość, jaką nad moimi mieć pragnę? Gorliwość tę moją, wykonuję według prawideł nauki i roztropności? Utrzymuję ją w sobie statecznością, którą się niczego nie obawia, tylko grzechu? Ah! gdy sobie wystawiam wszystkie te prawdziwéy gorliwości znaki; jak wiele znajduję przywar i niedoskonałości w mojej gorliwości. Ale odtąd o Boże! wcale inaczej bę-

1) Ad rom. c. VIII. v. 38.

dę się sprawował: wzruszony przykładem wielkiéy twojéy miłości, którą masz ku ludziom; będę ich wszystkich w sercu mojem nosił; chwycę się wszystkich skutecznych środków, i poświęcę się całym sobą, dla pozyskania ich tobie, i przyprowadzenia ich do służby twojéy świętéy.



U W A G A.

O potrzebie dla kapłanów modlitwy wewnętrznej i jej pożytkach.



Jak mocno ukochałem prawo twoje Panie; tak się przed Bogiem król Prorok oświadczał: każdego dnia go rozmyślam, i rozważam. Taka była zabawa najsświętszego z królów; obarczonego sterem obszérnego państwa, przyciśniętego ciężarem niezliczonych interessów, otoczonego zewsząd mocnymi nieprzyjaciołmi; pomimo jednak tak wielkich zatrudnień, umiał sobie wynaydywać każdego dnia pewne momenta, do obcowania z swoim Bogiem i rozmyślenia świętego jego prawa; obcowanie to było dla niego słodkiém odpocznieniem i miłym rozweseleniem po pracy. Quomodo dilexi legem tuam Domine? Tota die meditatio mea est.

1) Prócz tego czerpał on w tém rozmyśla-

1) Psalm 118.

niu, pociechę w swoich przykrościach, stateczność w nieszczęściach, gorącość w oziębłościach; rozmyślanie uspokajało wszystkie jego wątpliwości, oświecało wszystkie jego kroki; ono go prowadziło niezawodną do celu zbawienia drogą 1): według tego jak sam w psalmach przez siebie napisanych mówi. Przykład ten, jest mocną pobudką dla wszystkich chrześcian, ażeby używali jednego z najsukuteczniejszych środków, które miłosierdzie zostawiło człowiekowi po jego zgrzeszeniu; lecz razem przykład ten jest jeszcze mocniejszą pobudką dla kapłanów i dla innych duchownych, ażeby się ćwiczyli w téj świętęj zabawie. W niniejszëy więc uwadze przedsięwziąłem okazać, naprzód: jak ścisłym jest dla kapłanów obowiązkiem odprawianie modlitwy wewnętrznej; powłóre, jak wielkie pożytki i jak obfite owoce odbiorą, jeżeliby codziennie regularnie obowiązkowi tego dopełniali.

§. 1.

W starym zakonie był obrządek, żeby się ogień palił ustawicznie na ołtarzu; którego kapłani dzieci Aarona strzedz byli obowiązani: *Ignis in Altari meo semper ardebit, quem nutrit sacerdos* 2). Ogień ten był tylko figurą ognia miłości boskiej, któ-

1) Ibidem.

2) Levit. c. VI. v. 12.

rę kapłani nowego prawa ustawicznie palić powinni na ołtarzu serc swoich; a to dla udzielenia go innym, i napełnienia nim serc wszystkich. Drzewem mystyczném mającém służyć, za żywioł do utrzymywania tego ognia niebieskiego są uwagi z doskonałego rozmyślenia wynikające; żywioł ten codzienny i bardzo potrzebny umocni serce ich na początku zaraz dnia przeciwko wszystkim zasadzkom i napaściom, któreby nieprzyjaciel zbawienia chciał im wyrządzać, i przygotuje ich do łaski, któremi by dobroć boska chciała ich ubogacić: *Quem nutrit sacerdos, subijciens ligna mane per singulos dies* 1).

Co powiedział pewien kościoła bożego nauczyciel o każdym chrześcianinie, że powinien być człowiekiem modlitwy; to samo można powiedzieć daleko sprawiedliwiej o każdym cnotliwym kapłanie, i o każdym duchownym, chcącym doskonale dopełniać obowiązki swojego stanu. Powinien on jako ściśle złączony z Bogiem, być doskonałym w nauce rozmyślenia prawa jego świętego, i powinien ją kłaść na czele wszystkich zabaw swojego życia. Przykład Jezusa Chrystusa, jego uczniów, i wszystkich ludzi apostołskich, którzy ich naśladowali; tytuły wspaniałe, któremi kapłan jest ozdobiony; wysokie urzędowanie, które wykonywa, i powinności święte, których dopełnia: wszystko to zarazem wzięte służy za najmocniejszy

1) Ibid.

sze przekonanie, że obowiązkiem naysciślej-
szym kapłana jest, ażeby codziennie pewien
czas na ćwiczenie się w modlitwie wne-
trznęj poświęcał.

Zaczniemy od przykładu Jezusa Chrystu-
sa; jestże jaka część jego życia, w której-
się szczególnym sposobem do téj świętęj za-
bawy nie przykładał? Przez lat trzydzieści,
które w utajeniu przepędził; całém jego za-
trudnieniem było rozważanie o Bogu i jego
doskonałościach. Ledwie co się zaczął ukazy-
wać światu: w pośród prac i trudów, któ-
re podejmował, modlitwa wewnętrzna tak
mu była słodka i miła, że zatrudnienia jego
urzędu nie przeszkadzały nigdy świętym ob-
cowaniom, które z Oycem niebieskim mie-
wał. Czytamy w ewangelii, że największe
jego cuda, nayszlachetniejsze zamiary, nay-
znakomitsze sprawy, modlitwa poprzedzała,
towarzyszyła im i kończyła. Tak kiedy się
miał przygotować do sprawowania urzędu a-
postolskiego, poszedł na puszcze i zamknął
się na nię, na której z samym tylko Bo-
giem rozmawiał i obcował przez modlitwę;
ona była czterdziestodniowym jego pokarmem.
Kiedy miał obierać dwunastu apostołów;
wstąpił pierwsi na górę będącą na ustro-
niu, i tam się przez całą noc modlił: *Et
erat pernoctans in oratione Dei* 1). Taki
był porządek życia jego śmiertelnego; całe
dni trawił z ludem na nauczaniu go, a całe

1) Lucae c. VI. v. 12.

nocy przepędzał z Oycem swoim na wielbieniu imienia jego; w dzień pracował, w nocy o Bogu rozmyślał; w dzień nawracał grzeszników przez moc słowa bożego, w nocy ukajał gniew swojego Ojca przez gorącość modlitwy. O ile razy opaki góry oliwnéy, na którę się zwykł był modlić, brzmiały odgłosem żalosnych jęków, które wydał w czasie swéy modlitwy?

Zbawiciel ten najświętszy. wiedząc, jak potrzebna jest modlitwa ludziom apostołskim; przekładał ustawicznie uczniom swoim, jak ścisłym ich jest obowiązkiem ćwiczenie się w niéy; zachęcał ich ustawicznie do zachowania się w niéy, a oni tak dalece korzystali z jego nauk i przykładów; iż pomimo wielkich zatrudnień, w których zostawali względem opowiadania ewangelii, nigdy nie omieszkiwali modlić się: *Nos vero orationi et ministerio verbi instantes erimus* 1). Bo byli przekonani, że od gorącęy modlitwy, cały pożytek i skutek ich nauk zawisł; a przez to nas naucz yli, iż daleko skuteczniéy można pracować około nawrócenia grzeszników, mówiąc za nimi do Boga na modlitwie, niż mówiąc do nich z kazalnicy prawdy: nawrócenie bowiem nie zawisło od wymowy i zdatności ministra słowa bożego, ale jedynie od łaski boskiéy, która się naypospoliciéy przez gorącą i ustawiczną modlitwę wyjednywa. Przykładem swoim, tego nas na-

1) Actor. c. VI. v. 4.

dewszystko nauczyli; że nie potrafimy w sobie utrzymać ducha kapłańskiego i apostołskiego, jeżeli modlitwa nie stanie się świętym dla nas nałogiem.

Jakoż wszyscy ludzie apostołscy, którzy ich naśladowali, Bazyli, Grzegorz Nazianzeński, Hieronim, Ambroży, Augustyn, a w tych ostatnich wiekach Karol Boromeusz i Franciszek Salezy, mieli to u siebie za największą maksymę, przeplatać życie swoje czynne i pracowite, świętym odpoczynkiem w Bogu i rozmyślaniem o jego nieskończonych doskonałościach.

Do tak znakomitych przykładów, przyłączamy tytuły szlachetne, któremi są kapłani ozdobieni. Są ministrami Boga i jego posłańcami do ludu; są tłumaczami jego praw, szafarzami jego łask. Pośrednikami między niebem i ziemią i współ-pracownikami z Jezusem Chrystusem około wielkiego dzieła zbawienia; takie są wysokie tytuły, które uznają godność kapłanów: lecz tytuły te wysokie, kładąc na nich obowiązek starania się o chwałę Boga, okazują im razem, jak pożyteczną jest dla nich rzeczą, żeby się modlili. W rzeczy samej, jeżeli są ministrami najwyższego, powinni się starać, poznać jego wolę, dla oznajmienia jęj ludowi; lecz gdzież dokładnięj o téj woli zostaną oświeconymi, jak na modlitwie? Jeżeli są posłańcami Jezusa Chrystusa do ludu: ażeby mogli pożytecznie z nim traktować o wielkim interesie zbawienia, powinni się często udawać do Boga dla rozmówienia się z nim; a

gdzież łatwiej jeżeli nie w czasie modlitwy, rozmówić się z nim mogą? Jeżeli są tłómaczami prawa boskiego: powinni się starać go rozumieć, ażeby go umieli innym tłómaczyć; lecz któryż pewniejszy środek do nabycia w téj mierze światła i nauki, jak rozważać go, i dopełniać we wszystkich punktach? Jeżeli są szafarzami łask boskich; modlitwa jest jakoby kanałem, przez który łaski te w ich serca spływają, a przez nich w serca wiernych. Nakoniec, ponieważ są pośrednikami między Bogiem i ludźmi; powinni wzorem Mojżesza, mieć serce i ręce ustawicznie podniesione do nieba, dla zatrzymania jego mściwéj ręki, wyciągniętéj na ukaranie grzeszników.

Chociażby się nie uważali jako kapłani, ale jako niższego stopnia Duchowni, stan święty, który przyjęli, i wysoka doskonałość, do której są powołanymi jako ministrowie kościoła: są i tak dość mocnymi dla nich pobudkami, ażeby się w modlitwie wewnętrzny ćwiczyli i wkładają na nich ścisły obowiązek jej odprawiania. W rzeczy samej, ta świętobliwość, ta wysoka doskonałość, zawisła nie na posiadaniu wszystkich cnót, jako to: żywój wiary, która przedzierając wszystkie zasłony, podbija rozum i czyni go powolnym wszystkim objawionym prawdom; ufności wielkiej, która każe mieć nadzieję przeciwko samej nadziei; umartwienia ustawicznego, które poskramiając żywość zmysłów, każe umierać wszystkim skłonnościom; odzwaniania się od wszystkiego, aż do zaprzeczenia

samego siebie; bojaźni sądów Boga, która utrzymuje w niezgwałconey ku niemu wierności; miłości doskonałej, która do samego Boga wszystkie poruszenia serca obraca; gorliwości o jego chwałę, która każe przedsiębrać wszystko i wykonywać wszystko dla teyże chwały; te są cnoty, które czynią świętymi duchownych, lecz cnót tych nigdy nie dostąpimy, niekochając się i nie ćwicząc ustawicznie w modlitwie wewnętrzney. Wiara słabieje i nieznacznie się utracą, jeżeli się nie staramy ożywiać jęj w sobie przez gruntowne zastanawianie się nad prawdami religii. Nadzieja się osłabia, jeżeli jęj nie utrzymujemy rozważaniem nagrody, którą Bóg stateczney wierności przyobiecał. Nie inaczej się można oderwać od miłości stworzeń, jak przez zastanawianie się doskonałe nad czczością i próżnością dóbr światowych. Same tylko głębokie rozważanie surowości sądów Boga i okropnych jego kar, może zaszcześcić w nas bojaźń zbawienną grzechu i jego opłakanych skutków. Ogień także miłości boskiey gaśnie nieznacznie w sercu, jeżeli się nie staramy ożywiać go ustawicznem i goracem rozmyślaniem. Nakoniec, gorliwość się osłabia, kiedy nie jest ożywiana tą wielką pobudką: że idzie o interess Boga, i tą wielką uwagą, że idzie o szacunek dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych.

To było powodem do mówienia Kardynałowi Kajetanemu, tłumaczącemu w téj materji zdanie świętego Tomasza; że osoby stanu doskonalszego i obowiązane dążyć usta-

wicznie do doskonałości, jakimi są duchowni i zakonnicy, nie dóydą do niéy i nie staną się nigdy prawdziwie duchownymi; jeżeli nie będą wiernymi w poświęcaniu codzién jakiego czasu na odprawienie modlitwy wewnętrzny *Nec religiosi aut spiritualis nomine vocari potest, qui saltem semel in die ad ejusmodi meditationes se non transfert* 1). Przyczynę tego tę naznacza: że jako nie można doysć do końca tylko przez sposoby, do portu tylko przez żeglugę: tak téż nie można dóysć do doskonałości kapłańskiéy, tylko drogą modlitwy wewnętrzny. Nie dziwujemy się więc, że widzimy tylu duchownych opieszalym krokiem postępujących w doskonałości, może nawet nieprzykładnych i niecnotliwych; którzy nie mieli ducha swojego stanu, alholitéż nieszczęśliwie go utracili; bo tego nie inna przyczyna, tylko, że się nie ćwiczyli w modlitwie wewnętrzny; że wyszedłszy z seminaryum, w którém starano się ich przyzwyczajać do tak pożyteczny zabawy, wkrótce ją zaniedbali, i porzucili święty i zbawienny zwyczaj codzién jéy odprawiania: oddalając się od téy pewny do doskonałości prowadzący drogi, utracili z nią zupełnie chęć i ochotę do pobożności, nieznacznie wpadli w stan oschłości, i w opłakany niesmak ku rzeczom do Boga i zbawienia ściągającym się.

Modlitwa wewnętrzna będąc potrzebna ka-

1) In 2. 2. Quaest. 83. art. 3.
Tom III.

planom do utrzymania szlachealnych tytułów, któremi ozdobieni; jest niemnię potrzebną do sprawowania z wiernością wysokiego urzędu, który jest im powierzony. Jeżeli się w nię nie będą ćwiczyli, nie potrafią nigdy przewyciężyć pokus na nich nastających, ani uniknąć zasadzek, które pod nimi czart, przekłety czyni; w czasie nawet samego sprawowania świętych powinności. Za pomocą to tylko światła odebranego na modlitwie gorącey, można nabyć wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu równie trudnego jako i krytycznego, jakim jest kapłański. Anioł szkoły, święty Tomasz z Akwinu, miał zwyczaj mawiać; że więcę się nauczył u nog ukrzyżowanego i pod czas modlitwy; niżeli z tylu książek, które czytał i przetrząsał. Nakoniec, kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wewnętrzney, nie będzie mógł zjednywać chwałę Bogu, dla której kapłaństwo i wszystkie urzędy kościelne są ustanowione. Ze będzie mógł wykonywać powierzchownie swoje powinności, temu nie zaprzeczam; będzie kazał, będzie napominał, będzie sprawował sakramenta, będzie odprawiał najsświętszą ofiarę, będzie mówił pacierze, i na to pozwalam; lecz jeżeli się nie będzie ćwiczył w modlitwie wewnętrzney, nie potrafi dopełnić wszystkich tych powinności z tą gruntowną pobożnością, w tym duchu wewnętrznym, którego Bóg po swoich ministrach wyciąga; ten Bóg, który nieprzestając na czei powierzchowney, jaką mu wargami oddawamy, wy-

ciąga tego jeszcze, żebyśmy ją sercem oddawali. Rzecz tę, zastanowienie się krótkie nad każdą w szczególności powinnością kapłańską, da nam dokładnięć poznać.

Piérwszą i nayszlachetniejszą ze wszystkich jest bezwątpienia, sprawowanie straszliwéy ofiary mszy świętáy. Kapłan, chcący ją godnie sprawować, mówią biskupi Zboru trydentskiego, powinien być bardzo czystego serca, pobożności przykładnéy i wielkiéy; powinien być z głębokiém uszanowaniem dla tego, żeby przez upokorzenie się przed majestatem boskim, wchodził w ducha ofiary, i ofiarował się z Jezusem Chrystusem naypiérwszym sprawcą teyże ofiary: *Satis apparet omnem operam et diligentiam in eo ponendam esse, quanta maxime fieri potest interiori cordis munditia, et puritate atq; exteriori devotionis et pietatis specie peragatur* 1). Przygotowania te są koniecznie potrzebne; ale na nich brakować będzie kapłanowi ministrowi téy wspaniałéy ofiary, jeżeli przez zastanowienie się doskonałe nad jéy zacnością, dzielnością i skutkami, które sprawuje, serca swojego nie przeraził wielkością Naywyższéy istności, któráy bywa ofiarowana, w oczach, któráy wszystko co jest, jest tak jakby niczém było; jeżeli przez odprawianie częste i ustawiczne modlitwy wnętrznáy, nie wezwyczał

1) Ses. 22. de sacrificio missae. decr. de observandis in celebrat. missae.

się do wzniecania w sobie gorących affektów, tkliwych uczuć, które powinny poprzedzać, towarzyszyć i kończyć sprawowanie ofiary tak wysokiey. W starym zakonie, sama okazałość ofiar, obrzędy, z którymi je sprawowano, przytomność Boga, która się tam dawała czasem widzieć, pogróżki okropne śmierci nieuchronney a częstokroć nagłey, którą Pan znieważycielów uderzał; wszystko to służyło do wrażenia głębokiego uszanowania ku tym ofiarom. Lecz w prawie nowém samo zastanawianie się nad straszliwością ofiary, może utrzymać kapłana w tém głębokiém uszanowaniu, w téy zblawienney bojaźni, z którą Boga wszelakię świętości na ołtarzu powinien ofiarować.

Com powiedział o sprawowaniu najsświętszych tajemnic, to samo mogę powiedzieć o pacierzach; iż kapłan nie potrafi ich mówić tak, jak powinien, to jest: z ową uwagą doskonałą, z owém uszanowaniem wewnętrzném i zewnętrzném, z owém czułem nabożeństwem, które jest duszą modlitwy; jeżeli się nie będzie codziennie zastanawiał nad sobą, przez odprawienie modlitwy wewnętrzney. Nie obcując bowiem często z Bogiem będzie mógł z łatwością podnosić umysł i serce swoje, mając dopełniać obowiązku, który kościół na swoich ministrów wkłada? Lecz osobliwie niemając téy świętęy poufałości z Bogiem, która się zabiera na modlitwie; niemając zwyczaju codziennie regularnie odprawiać wewnętrzney modlitwy; jak sobie będzie mógł pochlebiać, że otrzyma jako pośred-

dnik dla ludu wszystkie łaski, których tenże lud potrzebuje. *Qui orationis usu et experimento didicit, quod obtinere a Domino, quae poposcerit, possit.* 1). A wszakci to według zdania świętego Grzegorza wielkiego, obowiązek ten jest obowiązkiem nayistotniejszym kapłanów nowego prawa.

Drugą powinnością, której także nie potrafią kapłani dopełniać nie ćwicząc się w modlitwie wewnętrznej, jest; opowiadanie słowa Bożego. Kto chce wzniecić i utrzymywać w sercach innych ogień miłości boskiej, powinien go pierwsi w swoim własnym zapalić modlitwą wewnętrzną. *In meditatione mea exardescet ignis.* 2). Skutek nauk, które dajemy, mówi święty Augustyn, nie tak zawisł od naszego czytania i uczenia się, jako raczej od naszych prozb, wzdychań, i jęków; *Magis orando, quam legendo.* Dla uczynienia pożytku w duszach, mówi święty Bernard, trzeba się więcej spodziewać pomocy z naszej modlitwy i łaski boskiej, niżeli z naszych prac i z naszego przemysłu: *Plus orationi fidendum est, quam labori aut industriae.* Według nauki i przykładu świętych, książką wielką z której kaznodzieja powinien czerpać prawdy dla ogłaszania ich ludowi, jest krucifix wizerunek Chrystusa; mieyscem, w którym powinien je rozważać zgłębiać, i kosztować, jest kościół;

1) De cura Pastor, part. 1. c. X.

2) Psalm. 18.

czasem, który powinien poświęcać uczeniu się jego nauki, jest czas obcowania z Jezusem Chrystusem; nakoniec, źródłem, w którym powinien czerpać namaszczenie, sprawujące zamięłowanie prawdy, i moc nieprzewyciężoną, której się nie opiera, jest najsświętsze Jezusa Serce. Tym sposobem opowiadali słowo Boże Apostołowie, a po nich wszyscy ludzie apostołscy, którzy niezliczoną liczbę dusz Bogu pozyskali; tym sposobem opowiadał go święty Dominik, święty Franciszek z Assyżu, święty Bernardyn Seneński, święty Tomasz z Wilanowa, święci Franciszek Xawery, Wincenty a Paulo. Ich nauki, które miewali, były płodem bardziéy serca, niżeli dowcipu; były bardziéy owocem uczuć miłości boskiéy, którą byli napełnieni, niżeli nauki i talentów, które posiadali; zajęci ogniem niebieskim nabytym w czasie świętych obcowań z Bogiem, ilekroć razy mówili do ludu, pokazywali po sobie zewnątrz, jakimi uczuciami wewnątrz byli napełnieni. Jeżeli nawracali tysiące dusz, to nie tak przez dzielność swojej wymowy, jako raczéy przez dzielność ognia miłości boskiéy, który coraz bardziéy starali się w sobie pomnażać i utrzymywać. Samo doświadczenie wystarcza na przekonanie nasze, że jeden kapłan cnotliwy, kochający się w modlitwie, chociażby był mienych talentów; więcéy pożytku uczyni w duszach, niżeli wielu kapłanów posiadających rzadkie talenta, którzy się nie starali nabyć na modlitwie téy ochoty świętęy, tego

smaku do pobożności, które jedynie służą do przerażenia serca i uczynienia w duszach zbawiennych wrażeń. Samo tylko serce, może mówić do serca; nie podobna jest przywieść innych do zamiłowania prawdy i zasnakowania w nich; nieskosztowawszy ich i nienabrawszy do nich smaku na modlitwie.

Jak nikczemny jest skutek z nauki takowego kaznodziei, czyli raczém jaka oschłość znajduje się w jego nauce, który mówi o Bogu na kazalnicy, a nie mówi nigdy do niego na modlitwie. Pozwalam, że będzie mówił w duchu i z gorliwością; lecz duch człowieczy, a nie boski będzie mówił przez jego usta. W materjach, w których będzie kazał, będzie mówił o rzeczach najważniejszych i najmocniém przenikających, tak zimno, tak oschło, iż nikogo nie przerazi ani poruszy; bo sam nie będzie przeniknionym i przerażonym: mowa jego będzie owym dzwo-
nem brzęcącym, owym cymbałem czczo brzęcącym, opisanym przez Apostoła który tylko trochę szelestu narobi, lecz nie uczyni żadnego pożytku, dla tego, że nie była zagrzana i ożywiona ogniem gorącém modlitwy. *Aes sonans, aut cymbalum tinniens.* 1).

Nakoniec, ostatnią powinnością kapłanów, którey nie potrafią doskonale dopełniać, jeżeli nie mają wezwyczajn odprawiać modlitwy wewnętrznej, jest: administrowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty.

1) I. ad Corinth. c. XIII, v. 1.

Jak wielkie oświecenie potrzebne jest spowiednikowi, dla poznania stanu penitentów dla rozróżnienia w nich trądu od trądu; dróg zbawienia od dróg świata; łask boskich, od o-mamień czartowskich; natchnień łaski od uczuć natury. Oprócz tych wszystkich wiadomości, spowiednik powinien posiadać gorliwość wielką, którą jednak roztropność w nim miarkować powinna; gorliwość słodką i łagodną, lecz razem żywą i przenikającą, aby w miarę cieszył lub trwożył, zachęcał lub przerażał podług wypadających okoliczności: osobliwie, powinien być cały napełniony Duchem boskim, ażeby był w stanie udzielania go tym, którzy ufność swoją w nim pokładają; przymioty te rzadkie, usposobienia wysokie, będąc konieczne potrzebne spowiednikowi, są owocem rozmyślenia gorącego i ustawicznego; na nim on nabędzie tego prawdziwego oświecenia przez które pozna jaki jest stan sumienia tych, którzy się do niego udają; jaki ich duch zagrzewa, jak głębokimi ranami serce ich jest skaleczone, do jakich rzeczy mają przywiązanie, w jakich się okazjach znajdują, i czy może im dać lub też odwlec rozgrzeszenie: w rozmyślaniu nakoniec nabędzie téj umiarkowaney roztropności, która równie daleką jest od zbytecznéj ostrości, jako i od szkodliwego pobłażania; rządząc się nią, potrafi pogodzić interessa grzesznika z interessami boskimi. Nakoniec na modlitwie się oświeci jakim sposobem ma dawać przestrogi i upomnienia, to jest z ową łagodnością i słodkością, tak

skuteczną do poruszenia grzesznika, zmień-
czenia go i szczerego nawrócenia. Nie ma-
jąc tego ścisłego uczestnictwa z Bogiem, spo-
wiednik ułatwiając trudności zawzięte, popeł-
ni niezliczoną liczbę omyłek spowiadając pe-
nitentów; obeydzie się łagodnie z tymi, z któ-
rymi by się ostro obeyść powinien; a przy-
prowadzi do rozpacz przez nieumiarkowa-
ną surowość tych, z którymi się powinien
być słodko obeyść, w których powinien był
ożywić odwagę, a których nie inaczey jak
tylko przez łagodne postąpienie sobie z nimi,
mógł był wyprowadzić z obłąkania i odwieść
od rozwiązłości. z tego wszystkiego, cóż
wnieść należy, jeżeli nie to: że modlitwa
wnętrzna jest obowiązkiem nieuchronnym dla
kapłanów, jeżeli się chcą zachować podług
prawideł, które im Jezus Chrystus ich wzór
i nauczyciel przepisał; jeżeli chcą utrzymy-
wać z zaszczytem wspaniały charakter, któ-
rym są ozdobieni, i dopełniać z wiernością
obowiązków straszliwego urzędowania, któ-
re na nich włożono. Bo oto te są nieomyślne
znaki po których możemy poznać jeżeli ko-
chamy szczerze Jezusa Chrystusa; kochaymyż
to, co ten najświętszy nauczyciel naybar-
dziéy ukochał, co ustawicznie wykonywał,
i do wykonywania czego tak nauką, jako i
przykładem chciał nas przywieść, to jest: do
rozmyślenia ustawicznie prawa boskiego?
Wchodzimyż przynajmniéy czasami w sie-
bie samych, przez zastanawianie się dosko-
nałe nad naszymi obowiązkami? Albo raczy:
z powodu zaniedbania tego zbawiennego cwi-

czenia, nie widzimyż oczywiście za dni naszych, że duchowieństwo w cnocie upadło, i że znacznie odstąpiło od regularności, wierności i doskonałości, którą niegdyś ministrowie kościoła jasnili? Gdyby duchowni byli wiernymi w odprawianiu modlitwy wewnętrznej; nie widzianoby ich przepędzających całe godziny i całe dni w rozproszeniu i roz-targnieniu, wylewających się na uciechy światowe, zatrudniających się bagatelami, interessami obcemi i do nich wcale nie należącemi, które ich odrywając od powinności stanu, pogrążają w zatrudnieniach i kłopotach światowych: nie widzianoby ich wcho-dzących do kościoła z miną światową, okazującą, że mało w sobie mają religii i pobożności; nie widzianoby ich śpiewających lub mówiących pacierze kapłańskie z gorszącą skwapliwością; mało sobie ważących opuszczanie i zaniedbywanie nauk i katechizmów, lub dopełniających tych powinności z oziębłością, niedbalstwem i z jakąś obojętnością, z której się lud mocno gorszy; nie widzianoby ich sprawujących święte sakramenta; z tak małym uszanowaniem, bez skupienia ducha, bez nabożeństwa: co wszystko okazuje, jak mało są czułym na interessa Boga i na zbawienie dusz krwią jego najsświętszą odkupionych. Nie widzianoby nakoniec w kościele tylu i tak wielkich zgorszeń, które go ruynują, i w głębokim smutku matkę powszechną wiernych pogrążają. Dochodząc źródła tych wszystkich przestępstw; znajdziemy go w niesmaku kapłanów ku modlitwie

wnętrznicy, i w niedbalstwie, w którym żyją względem przykładania się do jej odprawiania. Lecz zobaczywszy jak ścisłym jest kapłanów obowiązkiem, żeby odprawiały modlitwę wewnętrzną; zobaczmy powtórę, jakie pożytki z regularnego jej odprawiania odebrać mogą.

§. 2.

Szczęśliwi, mówi prorok i potysiąc kroć razy szczęśliwi są ci, którzy rozmyślają z uwagą prawa Pańskie; znajdą w rozmyślaniu pobudki i środki skuteczne do łączenia się ścisłego z Bogiem: *Beati, qui scrutantur testimonia ejus; in toto corde exquirunt eum.* 1). Lecz kapłan znajdzie nadto w témże rozmyślaniu środki i sposoby do zachowania się w niewinności wpośród sprawowania obowiązków straszliwego urzędowania, którym jest obciążony, i uczynienia urzędowania tego sobie miłym i zasługującym. I w rzeczy samej, wszystko co jest w nim nayniebezpieczniejszego i naykrytyczniejszego, modlitwa wewnętrzna oddala i zawczasu usuwa; wszystko co jest w nim nayprzykrzejszego i nayodrażliwszego, modlitwa wewnętrzna łagodzi i osładza; wszystko co jest w nim nayużyteczniejszego i naywiększą przynoszącego zasługę, modlitwa wewnętrzna, pewny skutek zabezpiecza, i zapewnia. Rozbierzmyż

1) Psalm. 118.

nieco obszerniey wszystkie te pożytki, które modlitwa wewnętrzna przynosi.

Naypierwiéy, wszystko, co urządowanie kapłańskie zamyka w sobie nayniebezpiecznieyszego, modlitwa wewnętrzna usuwa i zawczasu oddala. Ona nas chroni od niebezpieczeństw, i od tych w którebyśmy wpaść mogli i od tych na które jesteśmy wystawieni; niebezpieczeństw z strony naszych powinności, które nas wystawują na splamienie siebie samych w ten czas, kiedy skrapiając innych krwią Jezusa Chrystusa, pracujemy około ich oczyszczenia; niebezpieczeństw z strony czarta przekłętego, który jako lew rozjuszony krąży nieustannie około nas, ażeby nas pożarł, lecz który większą zapalczywością uniesiony przeciwko kapłanom, jako tym, którzy panowanie jego zniszczyć usiłują, daleko téż większą przeciwko nim złość wywiera; nakoniec niebezpieczeństw z strony zepsutego i psującego świata, którego występkami, chcąc je w innych uleczyć, bardzo często się zarażamy, i one na siebie przeycinujemy. Pomimo tego, że sprawując powinności nasze zostajemy wystawieni na rozmaite niebezpieczeństwa; nadto jeszcze łaska w nas stygnie, pobożność się rozwalnia, duch modlitwy gaśnie i niknie nieznacznie; trzeba tedy żebyśmy się utrzymywali zawsze w gorącości, sprawując powinności nasze, trzeba mówić, żebyśmy w skupieniu ducha i rozmyślaniu prawa czerpali u nog Zbawiciela tę obfitość łask, których nigdy nie ubywa, chociaż z nich in-

nym udzielamy; ostrożność ta czyli raczéy zwyczaj ten jest nieuchronnie potrzebnym dla tych, których Bóg przeznacza do rozmaitych kapłańskich urzędów; bo inaczéy pracując około uleczenia innych, sami się osłabiać będą, uyrzą się niespodzianie pociągniętymi do upadku, w ten czas kiedy będą innych z niego podnosić; ich gorącość bardziéy będzie stygła i upadała im więcéy będą innym usługiwali. W rozmyślaniu więc kapłan nawykły regularnie odprawiać go, czerpać będzie mógł moc i siłę do sprawowania powinności naykrytyczniejszych; w nim odzyszcze straty duchowne, które poniósł pracując około uświętobliwienia innych: taki jest skutek z rozmyślania częstego i ustawicznego życia Jezusa Chrystusa i świętych Pańskich, mówi święty Bonawentura; ono umacnia duszę przeciwko pokusom świata; ono ją utrzymuje w niebezpieczeństwach, ono jéy odkrywa podstępny i zasadzki czarta przekłétego. *Jugis et assidua Christi meditatio, contra vana et caduca mentem roborat, contra tribulationes et adversa fortificat, contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit* 1).

Na modlitwie wnętrzném kapłan wystawując sobie, jak bardzo świat jest zepsuty, jak wielkim wstępkiem ci, którzy się w nim zatapiają są podległymi, zastanawia się razem i nad swoją nędzą; uznaje, że jest bar-

1) Libr. medit. vita Christi.

dzo ułomnym i przedsięwzięcie skuteczne środki przeciwko upadkowi; tam roztrzaskając rany bliźnich swoich, chwytła się razem sposobów, żeby sam nie był niemi doknięty, przekonywa się oraz, że gdyby się w nim znajdowały, większaby sprawowały odrazę i obrzydzenie. Tym sposobem modlitwa wewnętrzna staje się mu fortecą niedostępną, tarczą nieprzełamaną przeciwko wszystkim pociskom nieprzyjaciela zbawienia; ona wszystkie jego podstępny, sztuki, i usiłowania czyni bezskutecznymi. *Contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit.* W tym świętym zaciszu, przykryty, że tak powiem skrzydłami samego Boga, może mówić do niego z tą ufnością, z którą się niegdyś król prorok oświadczał: w czasie pokusy wzywałem Pana, a on tknięty prozbą moją, raczył mi nie odmówić pomocy; wołania, którym zaniosł do tronu jego miłosierdzia, doszły do uszu jego, i z wysokości swojej stolicy proźby moje wysłuchać raczył. *In tribulatione mea invocavi Dominum, et exaudivit de templo sancto suo vocem meam, et clamor meus in conspectu ejus, introivit in aures ejus* 1). Pokładając tedy ufność moją w jego obronie, będę powstawał przeciwko moim nieprzyjaciołom, będę się z nimi potykał, będę przeciwko nim walczył; będę się śmiał i urągał ze wszystkich wysiłen mocarstw ciemności, na zgubę moją spikniętych i sprzy-

1) Psal. 17.

siężonych: *Persequar inimicos meos et comprehendam illos.... confringam illos nec poterunt stare; cadent subtus pedes meos* 1).

Kapłan zabezpieczony przeciwko nieprzyjaciółom duszy swojej przez rozmyślanie; odzyszcze nadto w niem straty duchowne: tam odbierze nazad tego ducha wewnętrznego, tę gorącość, tę gorliwość, która się przez obcowanie ze światem i sprawowanie powinności, osłabia w duszach najświętszych nawet i najpobożniejszych. Tam według wyrazów Proroka, młodość się jego przywróci, siły jego zostaną pokrzepione, ażeby był zdolniejszym do odprawiania nowych potyczek, i pracowania z większą ochotą około pomnażania chwały boskiej i uświętobliwiania dusz ludzkich. *Renovabitur ut aquilae juvenus tua* 2).

Zamiast tych szczęśliwych skutków, które sprawuje modlitwa wewnętrzna, jeżeli się nie czujemy silnymi w potyczkach z nieprzyjacielem zbawienia; sobie samym w téj mierze winę przypisać powinniśmy; nie dla czego innego tak często pod naciskiem pokus upadamy, nie dla czego innego bywamy wplątani w czartowskie sidła, tylko dla tego, że zaniedbujemy na modlitwie wewnętrznej nabywać oświecenia i zjednywać sobie łaski potrzebne służące do wysledzenia jego podeyscia, oparcia się jego natarczywości, i

1) Ibid.

2) Psalm. 402.

uczynienia daremnemi wszystkich jego usiłowań. Jeżeli samą tylko przykrość i nudność czujemy w czasie odprawiania téj powinności, w którejbyśmy osłodzenie i pociechę naszą znaydywać powinni; na naszą w téj okoliczności oziębłość i ostygłość narzekamy.

Gdyż powtórę, wszystko co powinności nasze zawierają w sobie nayprzykrzejszego; modlitwa wewnętrzna łagodzi i osładza. Uważając nasze urzędowanie tak, jak jest w sobie samém, zdaje się być bardzo przykre, nie miłe i odrażliwe; czyni ono, że tak powiem ustawiczną subjekeyą, bo wyciąga po tym, który go przyjął, ażeby wszystkie momenta życia swojego dla doskonałego mu zadosyć uczynienia, jego sprawowaniu poświęcał. Urzędowanie to odrywa go od siebie samego, i przywiązuje całego zupełnie do służenia Bogu i jego kościołowi: jest ono służbą przykrą, w której same nieszczęścia, prześladowania, przeciwności wszelkiego rodzaju znosić trzeba. Kapłan raz poświęcony przez namaszczenie święte, powinien się uważać jako ofiara gotowa na zabicie dla zbawienia bliźnich; i może sprawiedliwie mówić z Apostołem, że uciski, utrapienia, prześladowania, są znakami jego apostołstwa: *in persecutionibus, in angustijs.... signa Apostolatûs mei facta sunt super vos* 1).

Szczęśliwy jeszcze byłby, gdyby się na

1) 2. ad Corint. cap. II. v. 10.

tém przykrości jego kończyły; znajdowałby onych osłodzenie w pożytkach, które odnosi z prac około poświęcenia dusz podejmowanych; lecz to w nim naybardziéy może zepsuć do dalszéy pracy ochotę, to ją psuje w kapłanie naygorliwszym; gdy widzi, że pracując wiele, nadaremnie pracuje; że pracuje dla niewdzięcznych, których zbawienia tylko szuka, i którzy za jego przykrości, fadygi, trudy i starania, niewywdzięczają się mu tylko niepowolnością, nieczułością, szemraniami na niego, częstokroć nawet nayszłościwszą nienawiścią. Co za nieszczęście widzieć się bez odwrótu przywiązanym do przykrego urzędu; w którym się nie upatruje pożytku, z prac swoich, ani końca tychże prac! nieszczęście to jednak święci Pańscy mężnie znosili, i my idąc za ich przykładem powinniśmy go znosić, przez ustawiczne obcowanie z ukrzyżowanym Chrystusem, i zanoszenie do niego gorących prośb na modlitwie: tam wywnętrzając się przed nim ze wszystkiego, złożymy na jego Oycowskim łonie wszystkie nasze przykrości; polecimy się mu jako naywyższemu pastérzowi, bo on tylko może nas pocieszyć: tam porównywając szczupłe prace nasze z pracami świętych kapłanów, które acz były bardzo wielkie, nie odbierały częstokroć pożądanego skutku, uczujemy się ożywionymi nową mocą i nową gorliwością, do dalszego sprawowania urzędu zawsze przykrego, trudnego, i pełnego rozmaitych niebezpieczeństw.

Tym sposobem kapłan wierny w odpra-

wianiu modlitwy wewnętrzny; ilekroć razy ją odprawi, zawsze się uczuje napełnionym większą ochotą do sprawowania świętych powinności; ożywionym większą i odważniejszą stałością do cierpienia wszystkiego dla Boga i podejmowania prac wszelkich dla pomnożenia jego chwały. Pogardzając wszystkimi pociechami, które świat dać może; tego jedynie będzie żądał, ażeby cierpiał jak najwięcej dla przedmiotu swojej miłości: modlitwa wewnętrzna słodzić mu będzie wszystko, i uprzątnie mu wszelkie zawady: rozproszy wszelkie trudności, przytłumi wszelkie narzekania serca, albo jeżeli w tym stanie będzie się mógł na co użalać, to chyba na to, że niedosyć pracuje dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Tak myślał wielki Apostoł, kiedy przyciśniony rozmaitemi udrapieniami, oświadczał się, że serce jego było napełnione pociechą i rozpływało się z radości ¹⁾; bo wszystko co cierpiał, cierpiał dla rozszerzenia królestwa Jezusa Chrystusa. Naśladując wielkiego Apostoła wszyscy święci stanu naszego kapłani, nie szukali odpoczynku po pracach i pociechy w przykrościach; tylko w obcowaniu z Bogiem. Święty Bernard, którego sprawiedliwie nazwać można cudem swojego wieku; ten jedyny znajdował sposób do znoszenia przykrości, smutków i przeciwności doczesnych, iż przeplatał życie czynne i pracowite rozmyślaniem.

1) II. ad Corin. cap. VII. v. 4.

o Bogu i jego doskonałościach. Ilekroć razy za pomocą łaski kosztował w czasie świętych obcowañ z Bogiem niewymównych pociech, których słabość ludzka nie mogłaby wytrzymać, gdyby czasu ich trwania dobroć boska nin skracala. Cały zajęty powinnościami biskupiego urzędu święty Karol Boromeusz, nie znajdując w dzień dosyć czasu do obcowania z Bogiem, trawił bezsenne nocy na rozmyślaniu o jego nieskończonych doskonałościach. Cóż tu powiem o świętym Franciszku Salezym, Ignacym Lojole, Filippie Ne-reuszu. Kilka momentów poświęconych gorący modlitwie, wybijały im z głowy wszystkie niepowodzenia, których przedsiębiorąc lub czyniąc co dla chwały Boga doświadcza-
li; osładzały im wszystkie przykrości i przeciwności, które broniąc i obstawając za jego sprawą ponosili. My, jeżeli niedoświadcza-
my tychże samych pociech, jeżeli w sprawo-
waniu powinności naszych samę tylko przy-
krość i odrazę czujemy; przyczyna tego nie
inna jest, tylko, że ogołoceni z Ducha, któ-
ry ożywiał wspomnianych świętych kapła-
nów, zaniedbujemy modlitwy, która im
wszystko słodziła i do wszystkiego torowa-
ła drogę; i zamiast szukania osłodzenia tę-
sknoty i nudności naszej w świętém obco-
waniu z Bogiem, szukamy jéy rozerwania
w obcowaniu ze światem; przez co zamiast
uleczenia dolegliwości naszych, bardziéy je
powiększamy i bardziéy trudnimy sobie zno-
szenie onych z cierpliwością.

Lecz mówią niektórzy duchowni, że nie

mają czasu do odprawiania modlitwy wewnętrznej; że mają wielkie zatrudnienia około sprawowania powinności swoich! Nie mają czasu! rzecz dziwna, że duchowny poświęcony Bogu i jego służbie, nie ma czasu do rozmawiania z nim o rzeczach ściągających się do jego chwwały, i o potrzebach ludu troskliwości swojej powierzonego. Nie ma czasu! Ah! gdyby ci, którzy tak mówią, chcieli wejść dokładnie w siebie, przyznaliby się zapewne, że im bardziéj na chęci i ochocie niż na czasie zbywa. Mają czas na wszystko, mają go na zadośuczynienie potrzebom ciała; i nie narzekają na przykrości, których w téj mierze ustawicznie doświadczają, bo ich koniecznie doświadczać muszą; a narzekają na przykrość, którą znajdują w odprawianiu modlitwy wewnętrznej, chociaż są dostatecznie przekonanymi, że dla utrzymania się w świętobliwości życia, koniecznie ją odprawiać powinni. Pomimo tego, że mają czas do zadośuczynienia potrzebom do życia ściągającym się; mają go jeszcze na wizyty i bankiety, mają go do czytania książek mniej potrzebnych lub bawienia się grą; mają go nakoniec do prowadzenia rozmów niepożytecznych i niebezpiecznych; a nie mają do obcowania z Bogiem, lub traktowania z nim o interesie swojego zbawienia? Nie mają czasu do odprawiania modlitwy wewnętrznej. Wymówka ta jest wcale próżna. Gdyż do jej odprawienia nie trzeba długiego czasu. Nie wyciągamy tego po kapłanie, żeby na nią poświę-

cał część takową dnia, w której jest nayzdatnieyszym do sprawowania innych obowiązków. Przywiléy ten zostawiony jest owym duszom pobożnym, oddalonym zupełnie od świata; których całém zatrudnieniem jest, kosztować w zaciszu osobności jak Pan jest słodki: kwadrans jeden i drugi codziéń sobie upatrzeć w pośród nauk i obowiązków stanu, dla zatrudnienia się tylko z Bogiem; oto jest wszystko, czego wyciągamy: badziéy ducha modlitwy, niżeli długiéy modlitwy. Lecz powie kto, że ma powinności, którym zadosyćuczynić jest koniecznie obowiązany. Na to odpowiadam: iż ten który się uwalnia do odprawiania modlitwy wewnętrzney, pod pozorem, że ma do wykonywania powinności, bardzo siebie oszukuje. Modlitwa bowiem wewnętrzna nie tylko, że się zgadza jak naylepiéy z powinnościami; ale nadto wielce pomaga i służy do ich doskonałego wykonywania. Cały pożytek z naszych prac zawisł jedynie od łaski boskiéy. Na modlitwie zostajemy oświeconymi i odbieramy łaski potrzebne do doskonałego wypełnienia powinności naszych. Im licznieyszymi, jesteśmy obarczeni obowiązkami, im większe mamy do podejmowania prace; tém bardziéy powinniśmy się ćwiczyć w modlitwie wewnętrzney; na której odebrawszy światło i łaski skuteczne, możemy się spodziewać, że odbierzemy pożytek z prac naszych i że dopełnimy jak naydoskonaley wszystkiego tego, co się do nas i naszych powinności ściaga.

Bó potrzebie, wszystko co urzędowanie nasze zamyka w sobie naybardziéy uświęcającego i naywiększą przynoszącego zasługę, ma swój początek i źródło w modlitwie wewnętrzney. Próżnobyśmy się kusili wystawić budynek, jeżeliby Pan nie założył fundamentu; fundamentem tym względnie do zbawienia, nie co innego jest tylko łaska, przywiązana pospolicie do modlitwy gorącej i ustawicznéy. Ten który szczepi i który polewa jest niczém, mówi święty Paweł; ale ten który przez łaskę daje wzrost pracy ministrów, których posyła: *Neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum datur Deus.* 1). Lecz wzrostu tego nie daje tylko tym, którzy o niego proszą i wyjednywają go sobie na modlitwie. Jakoż wszyscy ludzie apostołscy byli ludźmi modlitwy. Benedykt XIV. Papież, który przed kilkudziesiąt laty z chwałą i zaszczytem rządził kościołem 2); nadał odpusty dla wszystkich duchownych, którzyby odprawiali modlitwę wewnętrzną i uczyli innych sposobu jéy odprawiania: był bowiem przekonany, że przez odprawianie jéy nayłatwiéy można dóysć doskonałości chrześcijańskiéy i dostąpić zbawienia: i że gdyby zwyczaj ćwiczenia się w téy świętém zabawie wprowadzono pomiędzy chrześcian, wkrótceby nastąpiła znaczna odmiana w obyczajach między

1) I. ad Corint. c. III. v. 7.

2) w Bulli 10. Grudnia 1747.

wiernymi; w tym celu otworzył wszystkie skarby kościoła dla tych; którzyby zalecali ludowi ćwiczenie się w modlitwie wewnętrznej, i zachęcali go do częstego jej odprawiania.

Po tém wszystkiém, nie narzekamy że mały postępek czynimy w drogach zbawienia i doskonałości chrześcijańskiej; że mały pożytek odnosimy z prac około prowadzenia ludu do światobliwości podejmowanych: urządowanie nasze jest bezpożyteczne dla tego, że się nie łączymy z Bogiem na modlitwie, że zaniedbujemy go prosić; ażeby pracom naszym błogosławił; wiemy, że modlitwa jest słodkim węzłem utrzymującym i utwierdzającym przyjaźń między Bogiem i jego ministrami; a my zamiast bawienia się i obcowania z nim, szukamy rozrywania tęsknoty naszej pomiędzy stworzeniami; wiemy, że kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wewnętrznej, nie może prawie nic dobrego uczynić dla kościoła, a jednak zaniedbujemy ćwiczyć się w niej; a jeżeli czasem składamy się do jej odprawiania, to z niesmakiem i odrazą; musimy sobie gwałt zadawać, żebyśmy ją dokończyli: czas jak najkrótszy na nią poświęcamy; mamy go za męczarnią i część najprzykrzejszą pokuty; pomimo tego odprawiamy ją z rozlęgnięciem i dobrowolném: z nieuszanowaniem zewnętrzném i wewnętrzném, co na nas raczej karę boską i jego przeklęctwo, niżeli łaski i błogosławieństwa ściągnąć powinno.

Nie dziwnymyż się więc wcale, że tak często w grzechy upadamy, że żyjemy w o-

ziembłości, i że żadnego pożytku z naszych prac nie odbieramy; możemyć sprawiedliwie mówić z Apostołem, całą noc przepędziliśmy, wycieńczyliśmy siły nasze, i zdrowieśmy stracili dla dopełnienia obowiązków urzędu naszego: *Per totam noctem laborantes*. 1). Lecz ponieważ pracowaliśmy sami, niewewzawszy tego, który jest oświeceniem i światłem, który sam umie naznaczać szacunek i nagrodę nayświętszym pracom naszym; przeto wszystkie nasze prace stały się bezpożytecznemi. *Per totam noctem laborantes nihil, caepimus*. Ponieważ wystawialiśmy sobie zuchwale, że skutek prac naszych zawisł od naszego przemysłu, albo przynajmnięcy zasadzaliśmy go na naszey zdatności, na naszych talentach i świetle; przetośmy nic nie uczynili, i po przepędzeniu tylu lat na sprawowaniu przykrego urzędowania, po odprawieniu zawodu śmiertelności na usługach świątyni; znajdziemy się z próżnemi rękami, niemając z czémbyśmy się mogli popisać przed sędzią naszym, niemogąc mu odpowiedzieć: żeśmy uczynili co dla niego, lub żeśmy mu pozyskali choć jedną duszę. *Per totam noctem laborantes nihil caepimus*.

Jeżeli więc chcemy się ochronić od tak przykrych i ostrych upominków; uczyniemyż zaraz dzisay mocne przedsięwzięcie, że żadnego dnia nie opuścimy, w którymbyśmy choć naykrótszego czasu na odprawienie mo-

1) *Lucro c. V. v. 5.*

dlitwy wewnętrzny nie poświęcili: weźmy sobie to za prawo, żebyśmy codziennie chodzili do téj świątyni bóstwa, i czerpali w tém źródle obfitém i niezgruntowaném łaski i błogosławieństwa, które tam dobroć boską dla nas zachowała; a to tym końcem, żebyśmy je przelewali na dusze które są z nich ogołocone. Nieprzestając jeszcze na tém, że codziennie będziemy odprawiali modlitwę wewnętrzną, radźmy ćwiczenie się w niéy innym, i zachęcajmy ich do niego; tym sposobem uczynimy urzędowanie nasze miłe Bogu, pożyteczne bliźnim, a nam samym wielką zasługę przez to u najwyższego zjednamy.

ROZTRZĄSANE

Materyi dnia siódmego.

Rozważaliżemy to doskonale, iż dla tego że nosimy na sobie wspaniałe tytuły, ludzi Boga, jego posłów i szafarzów jego tajemnic; obowiązkiem naszym naysciślejszym jest, pracować około pomnożenia jego chwały? Staraliżemy się o tém przekonać, że próżnobyśmy sobie pochlebiali, iż mamy miłość szczególną ku Bogu, której po nas wyciąga; jeżeli nie jesteśmy gotowi czynić wszystko i przedsiębrać, utracić wszystko i poświęcić niżeli dopuścić, żeby chwała boska jaki uszczerbek poniosła? Ponieważ miłość, która ma ku Bogu kapłan, czyni go czułym na wszystko to, co obraża Pana; nie powinniśmy zaniedbywać niczego, co służy do

zapobieżenia zgorszeniom zagęszczonym pomiędzy wiernymi, do wykorzenia grzechu z serc wszystkich, i założenia w nich królestwa Jezusa Chrystusa. Jesteśmyż napełnieni wielką chęcią, ażeby Bóg był chwਾਲony i wielbiony od wszystkich ludzi? Gorliwość o jego chwałę, jestże w nas czysta i nieinteressowana, żywa i daleko się rozciągająca? Kiedy przedsięwzięmy czynić coś dobrego, czynimyż to w intencyi podobania się Bogu, oddania mu i zjednania chwały? Kiedyśmy wykonywali jaką powinność, która nam mogła zjednać chwałę i zaszczyt u ludzi, nie wykonywaliżeśmy jęj przez próżność i dla miłości własnej? Nie upatrywaliżeśmy w jęj wykonywaniu naszego interessu, naszego ukontentowania i wyniesienia, bardzięj niżeli chwały tego, którego służbę odprawiamy? Pracując około zjednania jęj, staraliżeśmy się prosić gorąco Boga, ażeby błogosławił pracom naszym przez ustawiczną modlitwę, bez której nayprzykrzeysze podjęte trudy staną się bezpożytecznemi? używaliżeśmy naszych talentów, naszego przemysłu, do wprowadzenia i utrzymania nabożeństw, odpustów i bractw w miejscach w których Opatrzność nas umieściła, a które tam już były dawnięj wprowadzone? Zamiast odnowienia ich lub przywrócenia, nie pozwoliliżeśmy im upaść przez nasze lenistwo i nie-dbalstwo.

2. Ponieważ gorliwość o chwałę boską jest naypierwszym naszym obowiązkiem, a gorliwość o zbawienie dusz zaraz drugim;

poznaliżemy to dokładnie, że jesteśmy obowiązani wszystkimi siłami pracować około zjednania im onego? Przekonaliżemy się doskonale, że bez gorliwości nie potrafimy za-
dość uczynić tytułom współpracowników z Bogiem, ministrów Jezusa Chrystusa? że nie będziemy mieli żadnego podobieństwa z świętymi stanu naszego kapłanami, którzy byli cali zajęci i napełnieni gorliwością, gotowi poświęcić życie swoje dla dusz zbawienia? Czyniliżemy nad tém uwagi nasze, że bez gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, kapłan nie może dopełniać wielkiego przykazania miłości, ani względem Jezusa Chrystusa, który dla ich zbawienia krew przeynaysświętszą wylał, ani względem bliźniego, którego interessa powinny nam być miłsze, niż własne życie? Nakoniec, ponieważ według jednostaynego zdania świętych, kapłan nie może się sam ani zgubić, ani zbawić, i ponieważ jego zbawienie lub potępienie zawisło od pozyskania dusz Bogu; zastanawialiżemy się dokładnie nad tém, że własnym naszym interessem jest pracować około zjednania im onego; gdyż gorliwość jest ofiarą jedną z naymilszych Bogu, i nayskuteczniejszą do przebłagania go za nasze własne grzechy? Gorliwość ta, jeżeli się w nas znayduje, zamykaż w sobie wszystkie znaki okazujące, że jest prawdziwą? ożywiaż ją miłość? Sąż jéy przedmiotem wszyscy ludzie, bogaci i ubodzy, grzesznicy jeszcze bardziéy, niż sprawiedliwi? jestże jéy zasadą słodkość i łagodność, litość i powolność, nakoniec cier-

pliwość niepodległa odmianie: cnoty bardzo potrzebne do nawrócenia grzeszników, zjednania ich ufności, i przywiązania ich bez odwrótu do Boga i jego służby? Gorliwość tę naszą miarkujeż zawsze roztropność chrześcijańska, która umie zgłębiać dowcipy, rozpoznawać temperamenta, przenikać serca, korzystać z czasu i okoliczności; dla pozyskania dusz Bogu i zhołdowania ich pod słodkie jego panowanie? Nakoniec gorliwość nasza powinna być stałą i stateczną, gorliwość taka czyni tych, których ożywia nad śmierć mocniejszymi i twardszymi nad piekło: ona ich mężnymi czyni naprzeciw powabom świata, i przeciwko jego przesładowaniom, przeciwko nienawiści ludzi, lub przeciwko ich niewdzięczności; ona sprawuje, że znoszą z ochotą i wesołością wszystkie trudy i goryczy przykrego urzędowania; słowem, ona to czyni że się wystawiają na największe niebezpieczeństwa dla zbawienia dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych. Przeciwnie: czyliżemy nie brali za gorliwość tego, co w nas jest raczey skutkiem żywego temperamentu, niżeli owocem łaski i roztropności? Nie braliżemy za gorliwość, humoru ostrego i smutnego? Nie przypisywaliżemy jęj twardości serca lub zemście, nienawiści potajemney, lub odrzecie naturalney?

3. Zostawszy oświeconymi przykładem Jezusa Chrystusa, Apostołów, i świętych stanu naszego kapłanów; uważaliżemy, że modlitwa wewnętrzna jest ćwiczeniem koniecznie potrzebném kapłanowi nowego prawa?

Przekonałiżemy się o tém dokładnie, że bez modlitwy wewnętrzny nie potrafimy nigdy dopełniać doskonale obowiązków naszych, i nie będziemy posiadali cnót chrześciańskich i duchownych, które są właściwe stanowi naszemu? Jesteśmyż przeświadczeni, że gdy ję odprawiać nie będziemy, nie potrafimy pożytecznie dopełniać nayistotniejszych obowiązków ściągających się do czci boskiej i zbawienia dusz, jakimi są: mówienie pasterzy kapłańskich, sprawowanie nayświętszy ofiary, opowiadanie słowa Bożego, i jednanie z Bogiem grzeszników na spowiedzi? Poznałiżemy doskonale, jakie pożytki odbiera z ćwiczenia się w téj zabawie, tak dla siebie jako i dla innych kapłan wierny w poświęceniu na ję odprawienie codzien jakiego czasu? poznałiżemy i to, że sama tylko modlitwa wewnętrzna może nas ochronić od niebezpieczeństw, na które bywamy wystawieni sprawując powinności nasze, albo z strony tychże powinności, albo z strony czarta przeklętego, albo z strony świata i jego pokus? Czyniliżemy nad tém także uwagi nasze, że sama tylko modlitwa wewnętrzna może osłodzić goryczy i ułatwić trudności przykrego i krytycznego urzędowania? Nakoniec przekonałiżemy się i o tém, że ćwicząc się w modlitwie wewnętrzny, prace urzędu naszego zjedną nam wielką nagrodę, a ludziom staną się bardzo pożyteczne? Chociaż tak wielkie pożytki czyni modlitwa wewnętrzna; nie odprawujemyż ję z niesmakiem, nie odbywamyż ję z skwapliwością? nie wystawia-

myż jéy sobie jako męczarnią i część nay-
przykrzeyszéy pokuty. A przynaymniéy, nie
pozwalamyż sobie w czasie jéy odprawienia,
dobrowolnych rozproszeń i roztańguień.

Czytania na dzień siódmy.

Z starego testamentu rozd. XIX. księgi III.
królewskiéy.

Z nowego testamentu rozd. II. ewangelii ś.
Jana, i XII. listu drugiego ś. Pawła do Ko-
ryntczyków.

Konferencya Massyllona o gorliwości kapła-
nów względem zbawienia dusz Tom II.



DZIEN ÓSMY.

NAUKA PIÉRWSZA

*O wielkiéy, szczęśliwości kapłana święto-
bliwego w niebie, i środkach jéy do-
stąpienia.*



Jakaż będzie nagroda w niebie kapłana,
który kochał Boga i pracował bezustannie o-
koło przyprowadzenia innych do jego miło-
ści; dla pastérza wiernego, który pielęgnó-
wał z pilnością owieczki troskliwości swojéy
powierzone, i budował je świętobliwością
życia? Zaiste nie inna tylko, szczęśliwość
wieczna i nieskończona. Niaże Apostołów

zapewnia nas o tém, imieniem samego Jezusa Chrystusa, który za wierność obowiązkom świętego urzędu, obiecuje niezwiędłą koronę chwały, którą odbiorą z ręki najwyższego dusz Pasterza w ten czas, kiedy przyjdzie owieczki i pastérzy sądzić. *Pascite qui in vobis est gregem Dei..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam* 1). Jak gdyby do nich mówił: urzędowanie wysokie, do którego jesteście powołani, zawiera w sobie przykrości, nieszczęścia, przeciwności i prześladowania. to wszystko jednak niechay was nie trwoży i nie osłabia wcale gorliwości waszély. Dla nieśmiertelnéy korony, która jest dla was nagotowana, i dla wielkiéy nagrody, która was czeka, powinniście nie tylko cierpliwie, ale nadto mile i słodko znosić wszystkie przykrości, trafiające się w sprawowaniu waszych obowiązków. *Pascite etc. et percipietis etc.* Lecz na czém się zasadzać będzie ta chwała, i w jakiéy ją zupełności kapłan świątobliwy będzie posiadał? Ten tylko, który jéy już dostał, może sobie o niéy uczynić sprawiedliwe wyobrażenie, i może o niéy doskonale mówić? My przestaniemy na pokazaniu najpierwiéy tego: że szczęśliwość świątobliwego kapłana w niebie, powinna przewyższać szczęśliwość innych świętych, dla tego; że cnoty, w których się ćwiczy dla jéy dostąpienia, są wyż-

1) Ibid. c. IV. v. 7.

sze i heroiczniejsze. A potem wyłożymy, jakie ma sposoby i jak obfite łaski w swoim stanie do osiągnięcia teyże chwały.

§. 1.

Ażebym opisał, jaka nagroda nagotowana jest dla świętobliwego kapłana w niebie; gdzież będę szukał wyrazów; czyli raczey jak potrafię wytłómaczyć to, co nie może być żadną miarą wytłómaczone. Jeżeli powiem z świętym Pawłem, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum człowieka pojąć może, co Pan nagotował dla kapłanów, którzyby go statecznie kochali, i którzyby innych do jego miłości przyprowadzić starali się: *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae praeparavit Deus illis, qui diligunt illum* 1): opiszę szczęście kapłana w niebie przez to raczey, co nie jest, niż to, co jest w skutku. Jeżeli powiem z Duchem świętym, iż Bóg ażeby nagrodził sprawiedliwie usługi i prace cnotliwego kapłana; nie ma dla niego nagrody tylko siebie samego. *Ego ero merces tua magna nimis*. 2). Jeżeli dodam, że odda swoim ministrom w nagrodzie, miarą dobrą, natłoczoną, ubitą i nadmierzoną: *Mensuram bonam et confertam et coagitatam et supereffluen-*

1) ad Corin. c. II. v. 1.

2) Act. c. XV. v. 1.

tem dabunt in sinum vestrum 1). Nagroda ta jest wprawdzie wspaniała i wielka, przewyższająca pojęcie ludzkie; nagroda ta jednak nie zajmuje jeszcze w sobie wszystkich obietnic i całej szczodroblowości Boga względem kapłanów, którzy mu z wiernością służyli. Jeżeli nakoniec przytoczę, że radość świętych kapłanów będzie tak wielka, iż upojeni hojnością domu jego, i strumieniem rozkoszy, które przez całą wieczność w ich serca płynąć będą, napełnieni zostaną. *Inebriabuntur ab ubertate domus tuae; et torrente voluptatis tuae potabis eos* 2). Wyrazy te służą do objaśnienia naszego, jak wielkiego szczęścia kosztować będą wybrani Boży; ale jeszcze nie objaśniają nas, jak wielkiego szczęścia używać będą świątobliwi kapłani i ministrowie kościoła. Jestto opisany ray dla świętych w powszechności, ale nie wiemy jeszcze, jaka będzie nagroda dla świętych kapłanów. Bóg sprawiedliwy, ażeby zapłacił im za wszystkie prace i trudy, ażeby ukoronował wszystkie ich zasługi; powinien ich udarować taką nagrodą, któraby odpowiadała jego ku nim przychylności, i wyrównywała wszystkim ich usługom, jakie czynili około poświęcenia dusz ludzkich; nagrodą nakoniec taką, któraby tyle przewyższała nagrodę innych świętych, ile kapłani przewyższają wiernych w godności i wier-

1) Lucae c. VI. v. 38.

2) Psalm 35.

ności obowiązkom swoim. Jeżeli niecnotliwi kapłani będą dręczeni w piekle hardziéy od pospolitych ludzi, według tego jakośmy wyzéy okazali 1); cnotliwi będąc jakoby szczególni kamiećmi przeznaczonemi do ukształcenia i ozdoby duchownego i wiecznego kościoła, który Jezus Chrystus wystawia w niebie dla chwały swojego Oycy; powinni bydź postawieni na wyższym stopniu, i wyniesieni nad innych świętych. Ta jest sprawiedliwa miara, która stanowić będzie o stopniu ich chwały: wyższy posiadają stopień na ziemi, powinni także posiadać wyższe miejsce w niebie: wierność ich na ziemi jest większa trudniejsza i heroiczniejsza, bo jest na większe niebezpieczeństwa wystawiona; powinna więc bydź obficiéy nagrodzona. Przykładają się oni hardziéy do zbawienia dusz, przez pozyskanie Bogu wielkiéy ich liczby; ich więc korona powinna bydź świetniejsza w niebie.

Nakoniec, kiedy mówię, że nagroda kapłanów będzie większa; nie chcę przez to utrzymywać, że wszyscy kapłani niewyłączając ani jednego wyższe stopnie w niebie od wszystkich świeckich będą posiadali; bo bym w téy mierze błąd popełniał. Wszak gdy między świeckimi nie trudno znaleźć wierniejszych ku Bogu i hardziéy udoskonalonych w cnotach, niżeli są niektórzy duchowni; sprawiedliwa jest, ażeby takowi byli posa-

1) Na karcie 46 i następujących.

dzeni w niebie na świetlejszych tronach od duchownych i kapłanów mniéy nad nich wiernych. To tylko utrzymuję, że porównując kapłana ze świeckim, jego cnoty i zasługi osobiste, zadośćuczynienie powinno ściom stanu; kapłan powinien przewyższać świeckiego w chwale i nagrodzie niebieskiéy. Przekonywa nas o tém Daniel, kiedy mówiąc o zmartwychwstaniu powszechném ludzi na sąd ostateczny, czyni różnicę między błogostawionymi uczącymi się i uczącymi. Piérwszych przyrównywa do świecącego firmamentu, a drugich do gwiazd oświecających firmament: *qui autem docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1). Izaliż więc takowemi wyrazami nie przekonywa nas naydokładniéy, że taka będzie różnica w niebie między szczęściem pospolitych chrześcian i szczęściem kapłanów, którzy ich w pobożności i świątobliwości wydoskonali-
li; jaka jest różnica między gwiazdami, które dają światło firmamentowi, a światłem firmamentu, które onego nie ma z siebie, ale ma sobie udzielone od gwiazd?

Dla teyto jeszcze przyczyny Apostoł czyni różnicę między jasnością słońca a jasnością miesiąca i innych gwiazd: *alia claritas solis, alia claritas lunae* 2); przez co chciał

1) Daniel. c. XII. v. 3.

2) I. ad Cor. c. XV. v. 41.

nam oznaczyć jak wysoki stopień chwały, osiągną kapłani wyrażeni od niego pod imieniem słońca: *alia claritas solis, alia claritas lunae, alia claritas stellarum; stella enim a stella differt in claritate* 1). Nic nakoniec bardziéy się nie zgadza z prawami sprawiedliwości i słuszności, jak ta niejednostajność szczęścia. Po otrzymaniu znacznych zwycięstw nad nieprzyjaciołami kraju swojego monarcha wspaniały i szczodrobliwy nie daje jednakowéy nagrody generałom, którzy się walecznością wstawili, i prostym żołnierzom, którzy męstwo okazali. Po przebyciu niebezpieczeństw długiéy i przykréy żeglugi zręczny sternik, który doprowadził szczęśliwie okręt do portu, ma prawo do większéy części bogactw, jakimi okręt był naładowany, niż prości matkowic. Ministrowie króla, którzy rządzą pod czas jego nieobecności królestwem, którzy zapobiegali niespokojności mającéy wyniknąć, lub przytłumili ją na samym początku, którzy rozproszyli lub przyprowadzili do posłuszeństwa buntowników burzących spokojność narodową; godnymi są odebrania od niego większych łask, i dostąpienia najwyższych urzędów u jego dworu; i oto jest właściwie, czém są, i co czynią kapłani i duchowni ministrowie królestwa Jezusa Chrystusa. Jeżeli kościół jest woyskiem uszykowaném do bitwy, kapłani są wodzami tego

1) Ibid.

woyska duchownego, którzy powinni walczyć otwartą siłą, ażeby uformowali królestwo niebieskie; jeżeli kościół jest okrętem ustawicznie kołatanym nawałnościami prześladowania; kapłani są sternikami i dozorcami, którzy przez tysiączne niebezpieczeństwa powinni go doprowadzić do celu zbawienia; jeżeli kościół jest królestwem, kapłani są pierwszymi ministrami, którzy powinni w nim porządek, karność i podległość utrzymywać; z powodu więc wszystkich tych tytułów i obowiązków, mają prawo do posiadania wyższych miejsc w królestwie Ojca przedwiecznego.

Dla téyto jeszcze przyczyny wyznaczone są dwanaście stolic, na których mają bydź posadzeni Apostołowie i kapłani ich następcy, do osądzenia wszystkich ludzi: *sedebitis super sedes duodecim, judicantes duodecim tribus Israel* 1). Opuścili oni wszystko, ażeby poszli za Jezusem Chrystusem, i około pomnożenia jego chwały i zbawienia dusz pracowali; w nagrodę ich prac, ich trudów i gorliwości, zapewnia im w niebie stopień wysoki, który ich porównywając z apostołami, wyniesie nad wszystkich mieszkańców tego szczęśliwego przybytku: *amen dico vobis, quod vos qui secuti estis me, sedebitis et vos super sedes duodecim etc.* 2). Sędziowie mający sądzić, mogąż niżéy sie-

1) Math. c. XIX. v. 8.

2) Ibid.

dzieć jak winowaycy? Nie, mówi w tęg mierze Święty Jan Chryzostom, tłómaczący wspomniane pisma świętego słowa: jeżeli Bóg, który dziełom ręki swojej umie naysprawiedliwszy naznaczać szacunek, dusze ludzkie nad wszystkie stworzenia naybardzię szacuje; na jakimże stopniu szczęścia i chwały nie posadzi w niebie ludzi, pracujących około pozyskania mu tyle dusz, którym on (po ludzku mówiąc) winien wszystkę chwałę, jaką mu przez całą wieczność téż pozyskane dusze oddawać będą? *si super omnia opera pretiosiores existimat Deus animas hominum, quanto magis credibile est, ut super omnia opera sua constituat eum, qui confert lucrum animarum* 1).

Drugim źródłem, czyli raczēy drugim tytułem dla kapłana do posiadania wyższego stopnia chwały w niebie, jest tytuł wierności heroicznieyszey i doskonalszēy. W rzeczy samēy, jeżeli naywyższy sędzia ma oddać każdemu według jego uczynków; któż może temu przeczyć, żeby duchowni wierni swojemu urzędowaniu, zaufani w swojej wierności, w swojej gorącości, nie mieli spodziewać się większēy chwały i wspanialszēy nagrody? Jeżeli pospolity chrześcianin, który kochał Boga z całego serca, i dawał mu dowody teyże miłości przez zachowanie praw jego świętych, zostanie przypuszczony

1) Oper. imperf. homil. 51. in Math.

do królestwa niebieskiego; na jakże wysokim stopniu chwały nie będzie posadzony kapłan gorliwy, który nie tylko kochał Boga, ale nadto przyprowadzał innych do jego miłości: który nie tylko że opowiadał prawo boskie, i sam oae naydokładniéy wykonywał; ale nawet przywiódł innych do szanowania onego, i wraził one głęboko w serca wszystkich? Naywyższy stopień chwały nie będzie zbyt dla takowego kapłana: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Szczęście, którego będzie używał, powinno być stosowne do potyczek, które stawał; do zwycięstw, które odnosił; do zasług, które sobie zgromadził, i do szacunku dusz, które zbawił.

Naprzód, odprawił on potyczki uporczywe ze światem psującym i zepsutym, który jad swój cały na niego wywarłszy i zapalwszy się złością, że nie mógł zwieść i omanieć kapłana wiernego, wszelkich sposobów użył do oczernienia go, i odjęcia mu sławy. Powtóre, odprawił potyczki uporczywe z czartem przeklętym, który uniesiony przeciwno niemu nienawiścią, że tyle dusz mu wydarł przez wykonywanie powinności świętego urzędu, zawziął się przeszkadzać zamiarom gorliwości, i pomyślnym skutkami tych, którzy usiłowali zniszczyć jego panowanie. Potrzecie, odprawił potyczki upor-

1) Mat. c. V. v. 19.

czywe z ciałem buntującym się, którego pokusy musiał pokonywać, dla utrzymania onego w podległości religii: nakoniec odprawił ułarczki uporczywe z namiętnościami zawsze wzrastającemi i buntującemi się; którym był przymuszony nakazywać milczenie przez użycie ostrzejszego i ściślejszego umartwienia. Świat zwyciężony ze wszystkimi powabami, czart pokonany ze wszystkimi ciemnościami mocarstwami, nakoniec ciało uśmierzzone ze wszystkimi pożądliwościami; chwalebne te są zwycięstwa świętego kapłana; one mu wyjednają wysoką chwałę, którą Bóg szczodrościwy w przybytkach chwały raczy go przyozdobić. Przyłączmy do tego wszystkiego obfite żniwo zasług zgromadzonych w ciągu długiego i przykrego urzędowania, które okaże przed Bogiem sprawiedliwym nagrodzą, nieumiejącym nie być szczodrobliwym. Jak wielką on ich liczbę zgromadził w czasie odprawiania gorącej i ustawicznej modlitwy; w czasie sprawowania tajemnic świętych, w czasie administrowania sakramentów, nakoniec, w czasie wykonywania spraw gorliwych i uczynków miłosiernych. Tyle ludzi, których wyciągnął z przepaści i obłąkania, tyle dusz, które zachował od opłakanego upadku, lub utrzymał w drogach sprawiedliwości i szczęśliwie do celu zbawienia doprowadził: ubodzy, których wspierał, chorzy, których nawiedzał, strapieni, których cieszył: oto jest, co mu zjedna najświetniejszą koronę, i uczyni go prawdziwie wielkim w królestwie

niebieskiém: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1).

Lecz zarazem, oto jest, co go powinno ożywiać w przykrościach i przeciwnościach świętego urzędu. Jakięży ochoty i odwagi nie dodaje nadzieja dostąpienia chwały wysokiéy, i nagrody stósownéy do przykrości podjętych w sprawowaniu obowiązków stanu? Cóż w istocie większą pociechę może napełnić kapłana, jak gdy może mówić do siebie samego: prawda że cierpię, lecz cierpiąc nie tylko na odwadze nie upadam, ale ją jeszcze bardziéy w sobie wzmacniam i pomnażam, nadzieją, którą mam w Bogu, w którym ufność moją pokładam, iż jest mocen zachować skład moich utrapień i prac apostolskich, na dzień ostateczny: *patior, sed non confundor; scio enim cui credidi... et quia potens est depositum meum servare in illum diem*. 2). Odprawiłem potyczkę, może dodać z wielkim Apostołem; ukończyłem mój zawód, służąc w statecznéy i niezachwianéy wierności Bogu mojemu: czegoż za to wszystko od niego mam oczekiwać, jeżeli nie korony sprawiedliwości, należący się mi za moje prace, obiecanéy wszystkim kapłanom, którzyby się starali przyprowadzić do jego znajomości ludzi i założyć jego panowanie we wszystkich sercach? *bonum certamen certavi, cursum consummavi... in reliquo re-*

1) Ibid.

2) ad Tit. c. I. v. 12.

posita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus in illa die, justus iudex; non solum autem mihi, sed et ijs qui diligunt adventum ejus. 1)

Nie wszystko to jeszcze; odebrawszy nagrodę za wszystko dobre, które uczynił dla siebie; odbierze ją jeszcze za wszystko dobre, które uczynił dla innych, chociażby ci z własnej swojej winy z jego prac i trudów nie pożytkowali. Lubo się stali nieczułym na zbawienne przestrogi, i lubo pokazali się twardymi na głos Pana, który do nich mówił przez jego usta; jednak on z takowego ich zaślepienia i niepowolności znajdzie dla siebie pociechę, w pracach swoich daremnie i bez pożytku podjętych, będzie mógł do siebie stosować wyrazy, których Pan niegdyś użył do Ezechiela: jeżeli lud ten niezbożny wzgardzi słowami życia, które mu z mojej strony będziesz opowiadał; zasłuży na zgubę i zginie niezawodnie; lecz ty nie tylko nie odpowiesz za ich zgubę, ale nadto będziesz z niej korzystał, a z gruzów ich korony: przyłączysz do twojej nowe perły, które ją uczynią świetniejszą i szacowniejszą: *ipsa quidem in iniquitate sua morietur; tu vero animam tuam liberasti 2).*

Co jeszcze przymnoży chwały kapłanom wybranym: oto, że wielkie usługi czynili samemu Jezusowi Chrystusowi, za które on

1) Ibid. c. IV. v. 7.

2) Ezech. c. III. v. 19.

im obiecał uroczystém przyrzeczeniem, iż ich uzna za swoich, i odda im nagrodę w obliczu zgromadzonych narodów: pódźcie, powie im w ten czas, pódźcie ministrowie Ojca mego i moi, osiągnijcie królestwo, które dla was nagotowałem, w nagrodę waszych prac, waszych trudów i waszój gorliwości: *venite benedicti Patris mei, possidete poratum vobis regnum, a constitutione mundi*. 1). Łaknąłem mocno zbawienia dusz ludzkich, pragnąłem niezmiernie powrotu dusz, które się w występkach pograżały; i biegły do przepaści zguby: wyście przygasili moje pragnienie, wyście mnie posilili, przez nawrócenie do mnie grzeszników obłąkanych, i przywrócenie ich do mojej łaski i mojej miłości: *esurivi enim et dedistis mihi manducare; sitiivi et dedistis mihi bibere*. 2).

Byłem jakoby nieznanym od tyłu chrześcian, którzy zdali się zapomnieć o wszystkim, czém byłem względem nich, i o wszystkim, czém oni powinni byli być dla mnie; wam jestem winien, że zostałem od nich poznanym; przez zbawienne nauki, któreście im dawali publicznie i w osobności, otworyły się ich oczy, i poznali, jak wielką mam ku nim miłość, jak wielkie miłosierdzie; za staraniemto waszém, serca ich stały się świątyniami i przybytkiem moim: *hospes eram*

1) Mat. o. XXV. v. 14.

2) Ibid. v. 35.

et collegistis me. 1). Byłem ogołocoony w pewnym rozumieniu z dóbr łaski w osobie grzeszników; a ja przez waszą gorliwość i miłość odzyskałem szatę niewinności, którą utraciłem w ich duszy: *nudus et cooperuistis me.* 2). Nakoniec, byłem słaby w tylu duszach ostygłych i niewydoskonalonych w pobożności; a wyście mnie w nię utwierdzili przez zbawienne rady, któremiście słabość ich duchowną utrzymywali: *infirmus, et visitastis me.* 3). Cóż jeszcze do tego można dodać? można zaiste słowa samego Boga, który się oświadcza; iż przyjmie, cokolwiek dla najmniejszego uczynimy, jakobyśmy jemu samemu uczynili. Kapłan światobliwy może to sobie sprawiedliwie przyznać, że wyciągnął samego Jezusa Chrystusa z niewoli piekła tyle razy, ile razy przywracając grzeszników do wolności synów boskich, wyciągnął z przepaści piekła dusze, które były do zostawania w niem na zawsze przeznaczone, lub zachował inne, które weń wpaść miały: *in carcere eram, et venistis ad me..... quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis.* 4). Co za chwała dla takiego kapłana, iż się widzieć będzie na czele niezliczonéy liczby dusz, które zbawił, a które będą nieustannie miłość jego wychwalać, gorliwość wielbić, cno-

1) Ibid.

2) Ibid. v. 36.

3) Ibid.

4) Ibid. v. 40.

ty wynosić, i zwycięztwa wystawiać? korona jego będzie przyozdobiona tyla perłami kosztownemi, ile będzie dusz błogosławionych, które mu będą obowiązane za swoje korony.

Potém wszystkiém, nie jestże dziwno patrzeć na tylu kapłanów, którzyby nie powinni tylko do nieba wzdychać; mało co, albo wcale go niepragnących? Opisują oni go innym pod najpiękniejszemi wyobrażeniami, ale swojego serca wcale nie przerażają; podnoszą oczy do nieba, ale serce ich czołga się po ziemi, unosząc się próżnemi żądzami; jeżeli czasem myślą o celu do którego dóysć powinni, zawsze w tę myśl mieszają tę uwagę, że jeszcze daleko do niego; kontenci z długiego wygnania używając rozkoszy, chcieliby one gdyby można przedłużyć; życzą sobie zawsze szukać niebieskiéy oyczyzny, ale tak, żeby jéy nigdy nie znaleźli. Nie znajdując się nawet pomiędzy kapłanami tacy, którzy w tak wielkiéy obojętności względem nieba żyją, iż gołowi byliby wyrzec się onego, gdyby im Bóg pozwolił zostać się na zawsze na ziemi? którzy tak bardzo są przywiązani do wszystkiego co posiadają, iżby chętnie zezwolili na utratę niebieskiéy oyczyzny, gdyby Bóg im dozwolił używać w spokojności dóbr, probostw i godności, któremi są ozdobieni. Jakożkolwiek jednak się dzieje; te są słabe wyobrażenia, któreśmy uczynili o nagrodzie kapłanów w niebie: zastanówmy się teraz przez jakie sposoby można jéy dostąpić.

§. 2.

Jeżeli nagroda kapłana świętobliwego w niebie będzie większa i korona świetniejsza, niż świeckiego cnotliwego człowieka; trzeba też także powiedzieć, że dla zaszczytu na nią i jej dostąpienia, kapłani mają w swoim stanie więcej sposobów, niżeli pospolici chrześcijanie. Rzeczy téj dowodzą następujące przyczyny: najpierwiéy, że kapłani i inni duchowni przez stan są odłączeni od zepsucia świata; powtóre, że odbierają obfitsze łaski służące do poświęcenia duszy: potrzebne, że sprawują powinności święte, które im dają okazję ustawiczną do zgromadzania sobie niezliczonych zasług.

Pierwszym środkiem do łatwiejszego dostąpienia nieba dla kapłanów, jest: iż przez stan są odłączeni od świata i jego dóbr fałszywych. Ten jest nieszczęśliwy los synów światowych: że wystawieni zawsze na niebezpieczeństwa rozmaitych przedmiotów swoich namiętności, gotowi są niczego im nie odmówić, i stają się ich niewolnikami; a więzy, w które się wplątywają, im ukrytszemi się bydź zdają, tém są rzeczywistszemi i bardziéy uciskającemi. Będąc w ustawicznych utarczkach z nienawiścią i zazdrością, z bojaźnią lub nieufnością, z wiarolomstwem i niesprawiedliwością; zaledwie im zostaje kilka momentów do pomyślenia o interessie zbawienia. Zostając niustannie przez obowiązek stanu swojego w towarzystwach szkodliwych, i niebezpiecznych; mu-

szą albo poklaskiwać mowom nieprzystoynym, bezbożnym i bluźnierskim, albo też znosić w cierpliwości prześladowanie od świata; muszą albo przejąć jego szkodliwe maxymy, albo ganiąc je, na jego się szyderstwa i urągania wystawić. Wszystko czemu się przypatrują na tym zepsutym świecie, i wszystko, co słyszą, oddala ich od cnoty, odraża od służby boskiéy i interes zbawienia nayważniejszy, na naywiększe niebezpieczeństwa wystawia. Lecz nie tak się dzieje z kapłanami i innymi ministrami religii. Na mocy świętych związków, które z Panem zawarli na święceniu, obrali sobie samego Boga za swój wydział jako i on obrał ich sobie za swoje dziedzictwo, i za swoją naymilszą część. *Dominus pars haereditatis meae et calicis mei: tu es qui restitues haereditatem meam mihi.* 1). Odłączeni od świata przez stan, przepędzają dni swojego życia w niewinności i spokoyności, którey nie może wzruszyć; a stan ten zasłaniając ich od wszelkich niebezpieczeństw, wzywa ich ustawicznie do Boga, poświęca cześć, i służbie jego, niemniéy pracy około swojego i bliżnich zbawienia. Szczęśliwe to odłączenie, które mieszcząc ich w liczbie sług Chrystusowych; wyzwala ich na zawsze z jarzma i niewoli synów światowych. A tak oddaleni od przewrotnego świata, kościół staje się ich domem; ołtarz ich przytułkiem;

1) Psal. 15.

dzieła pobożności ich pospolitém zatrudnieniem; chwala boska ich rozrywką i pociechą; pobożne rozmowy, materją ich obcowania; rąk swych nie używają, tylko do dzieł miłosiernych, oczu swoich nie zastanawiają, tylko nad przedmiotami duchownemi; słowem mówiąc: cała ich osoba w kościele Boga, jest widokiem religii, na który nie można patrzeć bez zapalenia się miłością ku Bogu; tam służbą się jego zatrudniają, o nim tylko myślą, i nad jego przybytkiem ustawicznie czuwają. Wyłączeni przez szczególny przywilej od wszystkiego, co rodzi tyle niespokojności między ludźmi, i wzburza w nich passye gwałtowne; dni życia swojego w pokoju przepędzają: tym czasem, gdy świat ustawicznym wzruszeniom podlega i okropnemi nawałnościami bywa kołatany. Zostając w świątyni, podobni są owym ludziom, którzy dostawszy się na jakową wyspę szczęśliwą a od wszelkich nawałności morskich daleką, zimną krwią na bałwany burzacego się morza zapatrują się; albo raczéy osadzeni są na wysokiéy i niedostępnyéy skale, gdzie im burze światowe bynajmniéy szkodzić nie mogą.

Lecz nie chceśmy się w téy mierze zwozić i omamiać: pożytków tych i przywilejów nie staniemy się uczestnikami, jeżeli nie będziemy sercem odłączeni od świata, jak jesteśmy od niego odłączeni przez stan i przez święte związki, któreśmy zawarli z Panem. Byłoby to bowiem zbyt grubém omamieniem, gdybyśmy żądali dostąpić téy nagrody, któ-

ra obiecana jest oddalającym się od stworzeń, jeżeli się od nich w istocie saméy nie oddalimy. W tém jednak zuchwałém zaślepieniu żyje tyle duchownych; którzy się zdają, iż są bardziéy do doczesności, niż sami światowi przywiązany. Uważając jak są mocno przyklejeni do świata, jak wiele zachodów czynią dla zostania wyniesionymi na dostojęstwa, jak wiele sobie przykrości zadają dla pomnożenia majątku i fortuny; mówićby można, że wszystkie ich nadzieje są położone w doczesności, i że nie należą do uczestnictwa niebieskich pociech, które Pan z nieograniczonego miłosierdzia nagotował dla kapłanów wiernych w sprawowaniu świętego urzędu. Próżno Apostół upomina ich, że ci, którzy się zaciągnęli pod chorągiew Chrystusową, nie powinni się mieszać w interessa światowe. *Nemo militans Deo, implicat se negotiis saecularibus.* 1). Niczém się nie zatrudniają tylko interessami świeckimi, czynią intrygi, kłótnie i poróżnienia między świeckimi; ludzie boscy, stają się ludźmi ziemskimi; szafarze najsświętszych tajemnic, stają się ministrami nayszkaradnieyszych namiętności. Zamiast używania pożytecznie łask obfitych i szczególnych, które są do ich stanu przywiązane, zaniedbują korzystać z nich dla doczesnych interessów: naywiększe upodobanie mają, bawić się sprawowaniem interessów

1) II. ad Tim. c. II. v. 4.

tego świata, który przemija, i który wkrótce wraz z nimi zaginie.

Łaski szczególne: ten jest drugi środek do uświętobliwienia kapłanów i zapewnienia im nagrody wiecznćy. Bóg, który jest najmędrszy i pełen dobroci, łaski, któremi ludzi obdarza, stosuje zawsze do godności na którą ich wywyższa, do ważnych urzędów, które im porucza, i do szlachetnego końca, do którego ich przeznacza. Sądźmy ztąd, jak obfite łaski mają kapłani do dostąpienia nieba; którzy przez poświęcenie wyniesionymi są do tak wysokiego chwały i wielkości stopnia, iż nie tylko królów ziemskich, ale nawet aniołów niebieskich przewyższają; którzy sprawując najświętszą mszy ofiarę, łączą się jak najściślej z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski; którzy są od tegoż Jezusa Chrystusa postanowieni jego wyręczycielami i zastępcami na ziemi, z obietnicą potwierdzenia wyroków, jakie wydają: którzy są od niego wyznaczeni, pomimo tego że są grzesznikami i niewolnikami grzechu, ażeby go wyobrażali przy ołtarzu i w konfessionale; gdzie cokolwiek czynią, imieniem jego czynią; gdzie wraz z nim sakramenta święte sprawują, i dziwne odmianny około uświętobliwienia dusz działają; których nakoniec panowanie rozciąga się aż do nieba; na których rozkaz Bóg z majestatu swego zstępuje, poddaje się im i staje się im posłusznym: *obediente Domino voci ho-*

minis. 1). Do tego wszystkiego dodaymy, że jeżeli Jezus Chrystus jako głowa kościoła, miał łaski *przyswoite głowie kościoła*, dla udzielenia ich wszystkim swoim członkom; kapłani, którzy na mocy świętego urzędu i powagi, którą wykonywają w kościele są uczestnikami téj wysokiéj dostojności, powinni także być uczestnikami łask przywiązanych do niéy; a przez to odbierać łaski w pełności i obfitości tym końcem, ażeby byli w stanie udzielenia onych innym. Lecz też, co nas powinno mocno przerażać; iż będąc udarowani tak wielkimi łaskami, jeżeli ich na złe zażywamy, powinniśmy się spodziewać kar tém cięższych, im większe są grzechy, które w świątyni z tak wielką niewdzięcznością popełniamy. Nawiasem tu tylko o tém natracamy, bośmy już wyżej w téj materii obszerniey mówili. 2).

Trzecim sposobem, który ma kapłan do poświęcenia się i zjednania sobie nieba: jest sprawowanie świętych powinności. Żadnéj pomiędzy nimi nie masz, przez którąby nie wystugiwał sobie nowego stopnia chwwały, hyleby ją w duchu religii sprawował. Jedne z nich mają za przedmiot cześć Boga, drugie zbawienie bliźnich; wszystkie jednak prowadzą do Boga, pociągają do niego, obowiązują uciekać się do niego, a przeto są środkami nayskuteczniejszymi do pozyskania zbawienia. Kapłani będąc obowiąz-

1) Josue c. X. v. 14.

2) W tymże tomie na kar. 46.

zani do mówienia codziennie pacierzy; hołd ten codzienny chwały, który oddają, mieści ich w szczęśliwéj konieczności myślenia zawsze o Bogu, obcowania z nim, i łączenia się z nim; następuje im ustawicznie zręczną okazją do błagania jego dobroci, i jednania łask potrzebnych. Odprawując codziennie mszę świętą, pod czas któręj się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa karmią; jak wielką obfitość łask odbierają w ofierze do któręj szacunek téż krwi i zasługi Boga, szczególnym sposobem są aplikowane! są, że tak powiem, u źródła łask; któż więc może wątpić, że nie czerpają z niego w większą, niżeli inni obfitości, jeżeli przystępują do niego bez żadnych przeszkód, i z potrzebnymi przygotowaniami? To prawda, że chcąc godnie sprawować tę ofiarę, trzeba być świętym; lecz czyliż nie mogą w nich zrodzić dziwne owoce uświętobliwienia, już to przygotowania, z któremi powinni do nięj przystępować, już rozmaite cnoty, w których się powinni ćwiczyć?

Cośmy powiedzieli o ofierze mszy świętęj i o pacierzach; to samo można sprawiedliwie powiedzieć o opowiadaniu słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów; które obowiązki ponieważ są trudniejszymi i krytyczniejszymi, większą dla tego mają zasługę do siebie przywiązaną. W rzeczy samej, jakież są pospolite zatrudnienia pilnego i pracowitego kapłana, w kościele Chrystusowym? oto: nakłaniać grzeszników do pokuty, a sprawiedliwych do doskonałości za-

chęcać; nauczać niewiadomych, umacniać słabych, ożywiać bojaźliwych, poprawiać złe obyczaje, odnawiać lub wskrzeszać pomiedzy wiernymi nabożeństwa naypożyteczniejsze do ich uświętobliwienia; te są powinności, które Jezus Chrystus wykonywał na ziemi, i których sprawowanie powierzył Apostołom, jako tym, których bardziéy nad innych ukochał; lecz też obowiązki te powinny być regułą i prawidłem życia świętobliwego kapłana. I cóż jest skuteczniejszego nad to wszystko dla kapłana do pobudzenia go, ażeby się ustawicznie doskonalił w cnotach właściwych stanowi swojemu? Jakim bowiem sposobem śmiałby zachęcać grzeszników do pokuty, gdyby sam czuł się w większém potrzebie odprawienia jéy, niż ten, któregoby chciał do niéy nakłaniać? jakim czołem mógłby innych pobudzać do opuszczania grzechu, gdyby sam będąc skaleczonym tysiącznemi śmiertelnemi ranami, tracił szkodliwém powietrzem, i był podległy opłakanym skutkom, które grzech rodzi w sercu grzesznika? Niechżeby sobie miał wyrzucać niektóre znaczniejszy upadki: pobudki, które będzie dawał innym, dla poruszenia ich, jego naypierwszego poruszają: przykład penitentów, którzy u nóg jego łązy obfite będą wylewali, sprawi, że on z oczu swoich jeszcze obfitsze będzie wylewał; nie bardziéy nie da mu poznać wielkości jego grzechów, jak przykład tych, których zobaczy szczerze skruszonych, osobliwie kiedy sobie zważy, że jego Bóg chciał użyć do ich nawrócenia. Jak

jeszcze będzie mógł kochać grzech, który grzesznikom pod najstraszniejszymi obrazami będzie wystawiał? Jak będzie mógł chcieć zostawać oddalonym od Boga, kiedy ludowi będzie ustawicznie przekładał, że oddalenie to jest największym dla człowieka nieszczęściem? Nic zaiste nie jest właściwszego dla kapłana do przywiedzenia go, ażeby się starał siebie samego z rozwiozłości wyprowadzić, jak gdy pracuje około wyprowadzenia z nię innych. Wpajając w umysły innych miłość Boga, nieznacznie ją w nasz umysł wpajamy; wystawując innym jak wielkie jest szczęście bydź złączonym z Bogiem, napelniamy się ochotą do najprędzszego się z nim złączenia. Lecz do tego trzeba posiadać wewnętrzne go ducha i prawdziwą pobożność; bo bez nię prawie nie podobna mówić pożytecznie o Bogu, lub zachęcać innych do ścisłego z nim łączenia się. Chcieć bowiem przyprowadzać bliźnich do ćwiczenia się w cnotach, nie ćwicząc się w nich; jest to grać rolę teatralną, której nie można długo tać, i na której się ludzie wkrótce poznają.

Samo doświadczenie nas naucza, że kapłan, który z ochoty ustawicznie około dusz zbawienia pracuje; jest pospolicie cnotliwym kapłanem: opuściłby wkrótce tak przykre urzędowanie, gdyby go cnota i gorliwość nie utrzymywała. Do tego przyłączmy i to, że całe towarzystwo wiernych interesuje się o zbawienie gorliwego ministra. Bóg się sam w pewnym rozumieniu interesuje o jego zbawienie; bo więcéy odbiera chwały z jego u-

rzędowania, niż z świętobliwości wielu osób prywatnych, ponieważ one nie pracują około przyprowadzenia innych do jego znajomości. Jeżeli nagradza tak obficie najmnieysze usługi, jeżeli częstokroć obdarza łaskami ludzi, którzy na nie wcale nie zasłużyli: jakieyż obfitości łask i darów nie zachowuje dla dusz, które poświęcają swoje zdrowie, wszystko co mają, i wszystko czém są, dla zjednania mu jak największey chwały, przez pracę około zbawienia dusz ludzkich!

Rzecz tę jeszcze dokładnięj poznamy, gdy się zechcemy zastanowić nad niektórymi okolicznościami w sprawowaniu sakramentu pokuty: wszystko, co czyni, staje się dla niego, byle tylko umiał z tego korzystać, pomocnym do jego uświętobliwienia i przy mnożenia mu zasług. Wielkie grzechy, które przed nim penitencji wyznają, dają mu poznawać, jak wielka jest własna jego ułomność, jak wielkich grzechów mógłby się dopuścić, gdyby go Bóg przez łaskę swoją nie strzegł i chronił. Wystawując sobie, jak opłakanych skutków grzech się staje przyczyną w tych, którzy go popełniają; odstręcza się od niego i odraża. Uważając jak szkaradny jest występpek świętokradztwa w sakramentach, lub jak wielkie pożytki przynosi dla duszy przyjęcie onych z świętobliwością; wyrzeka się świętokradzkiego ich używania, którego się jedni dopuszczają, i błogosławi Pana za dobre usposobienia, które w innych znajduje prosząc razem, ażeby te same usposobienia w sercu jego raczył utworzyć. Cnota w oczach jego staje się

łagodną i pełną wdzięków; kiedy ją widzi wydoskonaloną w niektórych uprzywilejowanych duszach, udarowanych szczególnemi łaskami i posiadających dar najwyższego doskonałości boskich rozważania. Życie wysoce świątobliwe tych osób, szczególne drogi, któremi Bóg ich prowadzi, zawstydzają go i pobudzają do pomnożenia w sobie gorącości. Bóg sporządzając przez dobroć swoją, ażeby te szczególne dusze do niego się udawały; chce mu dać poznać, że nie masz na ziemi prawdziwéj pociechy, nie masz gruntownego szczęścia, tylko w gorącym służeniu mu i statecznéj wierności jego przykazaniom; że najmniejsza słodycz, której kosztuje dusza ściśle złączona z Bogiem, jest przyjemniejsza nad wszystkie fałszywe zepsutego świata słodczy i nad wszystkie rozkoszy zmysłów; że krzyż Chrystusów na pozór nayprzykrzejszy, zdaje się nayłżeyszym sercu zajętemu miłością boską. Takowemi przykładami chce Bóg pobudzić kapłana oziębłego i mniéj doskonałe życie prowadzącego, (któryby może zawsze trwał w oziębłości); ażeby się bardziej do modlitwy przykładał, ażeby sobie zabraniał obojętnych uciech, i umarł wszystkim stworzeniom; chce go mówię nauczyć, jak pełne słodczy i niewymównych pociech jest ściśle złączenie świątobliwéj duszy z Duchem świętym; chce nakoniec przyprowadzić go, ażeby czerpał w samém źródle obfite pociechy, które jego miłosierdzie zwykło wylewać na dusze kochające go i pracujące około przyprowadzenia innych do

jego miłości. Tymto sposobem Bóg wszelkiéy pociechy, umie używać dla uświętobliwienia ministrów swojej czci, wszystkiego, około czego oni się zatrudniają, dla pomnożenia swojej chwały i zjednania zbawienia bliźnich.

Tym czasem uważając, że tyle mamy sposobów w stanie naszym do zbawienia się; nie ubezpieczamy się nazbyt względem dostąpienia tegoż zbawienia; owszem się obawiamy, lękamy się i upokarzamy; do czego tę mamy przyczynę: że jeżeli z jednéy strony łaski mamy obfite, z drugiéy mamy trudności, które nas trwożyć powinny; jeżeli z jednéy strony mamy pewne i rozmaite środki, z drugiéy mamy wielkie i niezrachowane przeszkody i zawady. W rzeczy samey, że wszystkiemi temi środkami zbawienia, o którychśmy dopieroco wspomnieli, pewną jest rzeczą, iż nie dostąpimy nieba, tylko za tę cenę z którą go Jezus Chrystus najwyższy kapłan, apostołowie i wszyscy ludzie apostołscy kupili. Jest także niemniéy prawdziwą rzeczą, że dla kapłanów i innych duchownych więcéy jest zawad w drodze zbawienia, niż dla pospolitych chrześcian. Te to są dwie uwagi, któremi chcemy zakończyć w krótkich słowach ninieyszą naukę. Mówię więc, że jako kapłani i jako chrześcianie nie możemy spodziewać się dostąpienia królestwa niebieskiego, tylko pod temi samemi warunkami, pod któremi było dane Jezusowi Chrystusowi. Warunki te są wcale sprawiedliwe, na które się użalać nie

mamy przyczyny. Uczeń nie ma być wyższym nad swojego mistrza, powiedział najświętszy Zbawiciel do swoich apostołów; ani sługa nad swojego pana. Uczeń nie może mieć za zło, gdy się obchodzą z nim tak, jak z jego mistrzem; ani sługa nie może mieć za zło, gdy się z nim tak obchodzą, jak z jego panem. *Sufficit discipulo, ut sit sicut magister ejus, et servo sicut dominus ejus* 1). Więc pod jak przykre warunki wszedł Jezus Chrystus do swojej chwały? Tu myśl naszą podnieśmy i uwagę naszą zastanowmy nad sprawcą wiary naszej, pastérzem dusz ludzkich. Rozważmy go we wszystkich okolicznościach jego życia, pódzmy za nim w maxymach ewangelii, których nauczał: nakoniec zastanowmy się nad ostatkami jego życia śmiertelnego, przez jak wiele prac i trudów, przez jak wiele mąk i przeciwności, musiał przeyść dla dostąpienia nieba. Urodził się w ubóstwie i nędzy; żył w utajeniu i w ustawicznój pracy; czyjeż życie było ostrzejsze i surowsze jak jego? *nie miał nawet gdzie schylić głowy* 2). *Aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum* 3). Całe dni na nauczaniu i nawracaniu grzeszników przepędzał, a całe noce na modlitwie trawił 4); wzdychał ustawicznie do te-

1) Mat. c. X. v. 25.

2) Lucae c. IX. v. 59.

3) Ad Hebr. c. XII. v. 2.

4) Lucae c. VI. v. 12.

go chrztu krwawego, którym miał bydz skro-
piony, i w którym miał wszystkie nasze grze-
chy obmyć 1). Dziwujemy się osobliwie jego
cierpliwości, jego łagodności, a osobliwie
temu, jak był wesołym w pośród przeciwno-
ści, prześladowań, męk i zniewag, które
podeymując śmierć krzyżową, znosił i cier-
piał: *Aspicientes in autorem fidei..... Qui
proposito sibi gaudio sustinuit crucem con-
fusione contempta, atque in dextra sedis
Dei sedet.* 2). Bo oto, ten jest przykład, któ-
ry nam z siebie daje najwyższy kapłan, xia-
że pastérzy; ten jest wzór, według którego
powinniśmy się zachowywać, jeżeli chcemy
weyść z nim do niebieskiéy chwały: *si ta-
men compatimur ut et conglorificemur* 3).
Będąc Synem boskim; jego niewinność, je-
go bóstwo, tytuł Syna boskiego, rodzenia
przedwiecznego, dawały mu prawo nieza-
wodne do chwały niebieskiéy; jednak wolał
on weyść do niéy drogą krzyża i utrapień, a
to dla nauczania wszystkich chrześcian, a o-
sobliwie wszystkich kapłanów, iż nie mogą
mieć nadziei dostąpienia teyże chwały; tyl-
ko idąc tą drogą, którą im wskazał i utorował.
*Nonne haec oportuit pati Christum et ita
intrare in gloriam suam* 4)?

W czém się Zbawiciel ćwiczył, w tém

1) Ibid. c. XII. v. 50.

2) Ad Hebr. c. XII. v. 2.

3) Ad Rom. c. VIII. v. 17.

4) Lucas c. XXIV. v. 26.

samém ćwiczyć się Apostołom przykazał. Kiedy ich miał rozsyłać na opowiadanie ewangelii, przepowiedział im same krzyże i prześladowania, przepisał im za maxymę życia płacz i utrapienia; maxymę tę pojęli, zasmakowali w niéy sobie, dopełnili jéy nayspółkowni, bo byli zawsze gotowi poświęcić wszystko i poświęcić siebie samych dla dania dowodu swojéy wierności ku Bogu, a następnie i wyjednania sobie nieba, w nagrodę téż wierności: oświadczała się, że wszystko cokolwiekby nayszykniejszego cierpieć na świecie, nie ma żadnego porównania z chwałą, która ich czeka w niebie; że taż chwała, którę mają nadzieję wkrótce dostąpić, pozbawi ich zupełnie tego wszystkiego, co trudy i prace krytycznego urzędowania zamykają w sobie naysłabszego: *non sunt conāignae passionēs hujus temporis ad futuram gloriā, quae revelabitur in nobis* 1).

Wszystko przedsiębrać i wszystko wykonywać, wszystko czynić i wszystko cierpieć dla dostąpienia nieba; ta była szczególna maxyma tych wielkich ludzi, według którę sobą rządzili. My będziemyż tak leniwi, żebyśmy nie mieli iść drogę, którą nam wskazują; lub tak bezrozumni, iżbyśmy sądzili, że za naysłabszą cenę możemy mieć to, czego oni się tak drogo dokupowali? Droga do nieba była dla nich drogę przykrę,

1) ad Rom. c. VIII. v. 18.

pracowitą, pełną przeciwności i utrapien; a my chcielibyśmy z nię uczynić drogę łatwą, wygodną i różami wyslaną. Jezus Chrystus i jego uczniowie nie mogli wejść do chwały niebiekię tylko, przez męki i trapienia, przez śmierć naypodlejszą i nayhaniebnieyszą; a duchowni, kapłani Boga będąż się mogli spodziewać wejść do nię, przy posiadaniu bogactw, przy zatapianiu się w rozkoszach i uciechach, przy prowadzeniu życia w miękkosci i bezezynności niezdobiącey ich charakteru, gorszącey chrześcian i przynoszącey wstyd dla każdego, który się nie stara byđż użytecznym dla społeczności? Wielu jest i takich, którzy o tēm tylko myślą, ażeby się do zwyczajów świata stósowali, ażeby go nawet przewyższali w miękkosci, zmyślności i okazałości; wysilając umysł swój nad wynaydywaniem coraz nowych uciech, mając sobie prawie za zaszczyt stawać się wzorami zgorszenia, we wszystkiem, co namiętnościom dogadza, i co głaszcze zmysły. Drugą przyczyną, dla której zbawienie dla kapłanów i duchownych jest trudnieysze; są zawady z któremi się za każdym krokiem spotykają: zawady z strony świata psującego i zepsutego, w pośród którego żyć są obowiązani, który czyni ustawiczne zasadzki na ich niewinność, i wystawia ich oczom omylne przymilenia, dla przynęcenia ich do siebie: jeżeli się nie mają na ostróżności, z soli ziemi, którą są, uczyni ich wkrótce solą zwietrzałą, służącą bardzię do zepsucia tego, coby mieli w czer-

stwości utrzymywać. Trzeci gatunek zawad do zbawienia jest z strony czarla przekłętogo, który uniesiony zapalczywością, widząc, iż panowanie jego zostaje ścieśnione i ruinowane przez gorliwość świętego kapłana, mocnięć przeciwko niemu powstaje i siły swoje podwaja dla przyprowadzenia go do upadku, i pogrążenia w przepaści; pewny będąc, że kapłan potępiając się, nigdy sam się jeden nie potępia, ale ciągnie za sobą do przepaści piekielnęć niezliczoną dusz liczbę. Czwartym gatunkiem zawad do zbawienia dla kapłana, są powinności świętego urzędu; które służąc do uświętobliwienia, bywają częstokroć źródłem potępienia dla tego, który je wykonywa, w ten czas, kiedy są źródłem łogostawieństwa dla tych, dla których są wykonywane: kapłan udzielając Ducha świętego innym, częstokroć się sam od niego oddala; wprowadzając bliźnich do królestwa niebieskiego, nie tylko, że do niego nie wchodzi, ale nadto zamyka sobie jego bramę, a otwiera piekielną; bardzo w téy mierze podobny mówi święty Grzegorz do wody chrztu świętego, która oczyszczając tych, których w nięć pogrążają, spływa w miejsce nieczyste i zaraźliwe: *cui similes dixerim sacerdotes malos, nisi aquae baptismatis; quae peccata baptisatorum diluens, illos ad regnum coeleste mittit, et ipsa postea ad cloacas descendit* 1). O-

1) Homil. 17. in Evan.

statnią nakoniec zawadą dla kapłana do chwwały niebieskiej są namiętności, które gotowemi będąc zawsze do zbuntowania się, toczą z nim ustawiczną wojnę, mając się skończyć wraz z jego życiem: odprawiając potyczki, jeżeli odnosi nad nimi zwycięstwa, zwycięstwa te, czynią je zapalczywszemi: po przegranej jedney bitwie, zdaje się, iż nabyły lepszych sił do staczania nowych potyczek.

Pomimo jednak tego wszystkiego, nie upadajmy na umyśle; gdyż Bóg, który nam daje broń w rękę, ażebyśmy nią z nieprzyjacielem zbawienia waleczyli, jest mocniejszym do ocalenia nas, niż on do pokonania: walczmy tylko pod jego chorągwią, a będziemy pewni zawsze zwycięstwa. Dla ożywienia w nas ochoty do potykania się, pomnożenia czuyności i gorliwości; wystawiajmy sobie, że przykrości, prześladowania, wzgardy, szemrania, naśmiewiska ludu niewdzięcznego i nieczułego, który się oburza tém, co czynimy dla jego zbawienia, zostaną zamienione w pociechy i błogosławieństwa dla nas. Nasze prace, nasze trudy, i ów momentalny przeciąg utrapień i smutku w sprawowaniu naszych powinności, stanie się materią i źródłem słodkiego odpocznienia w Bogu, szczęścia nieskończonego i wysokiej chwały w niebie.

O! wy kapłani Boga żywego, którzy pracując około waszego zbawienia, pracujecie razem około zbawienia innych; którzy dla tego jesteście od świata ustawicznie prześla-

dowani, że go chcecie koniecznie zbawić; ciescie się i napełniajcie się radością: przeciwności i zniewagi, które ponosicie, miejcie za znak niezawodny, że urzędowanie wasze jest dla świata pożyteczne i Bogu miłe: w pośród nieszczęść i utrapień serca wasze napełniajcie radością, bo nagroda wasza obfita będzie w niebie: *gaudete et exultate; quoniam merces vestra copiosa est in coelis* 1).



MEDYTACYA PIÉRWSZA

O wielkiéy szczęśliwości świętobliwego kapłana w niebie, i sposobach jéy dostąpienia.



P U N K T I.

Ażebyśmy poznać mogli, jak wielka szczęśliwość będzie w niebie świętych pańskich; trzeba, żebyśmy sobie wyobrazili, iż jest dziełem nayszczególniejszém szczodrobliwego Boga, przedmiotem jego nieograniczonego miłosierdzia i wynalazkiem jego cudownéy mądrości. Szczęście ich zasadza się na tém, iż widzą Boga, posiadają go, kochają i błogosławią po wszystkie wieki; widząc, posia-

1) Math. c. V. v. 12.

dają go; posiadając, kochają, Kochając, cieszą się z nim i błogosławią go; posiadają go w pokoju, kochają bez podziału, błogosławią bez przerwania, cieszą się bez smutku i tęsknoty. Posiadając go, stają się podobnymi do niego, kochając go, przeistaczają się w niego, używając go, kosztują tego samego szczęścia, którego on kosztuje. Sądźmy zład, jak obfitych pociech w wieczności używać będzie kapłan cnotliwy, który się przez całe życie zatrudniał doskonaleniem się w miłości Boga, i przyprowadzaniem innych do jego miłości. Nagroda jego w niebie powinna być stósowana do stopnia wysokiego, który w świątyni posiadał: król równie możny jak sprawiedliwy, odebrawszy znaczne zwycięztwo nad swoimi nieprzyjaciołami, nie obdarza jednakową nagrodą generała i prostego żołnierza..... Nagroda ta powinna być jeszcze stósowaną do wierności, którą zachowywał ku Bogu: wierność ta jest doskonalsza i wspanialsza w świątobliwym kapłanie, niżli w człowieku stanu świeckiego, bo jest wystawioną na większe niebezpieczeństwa z strony pogroźek lub zwodniczych przymiśleń zepsutego świata, z strony sztuk i podceść czarta przekłętogo. Nagroda kapłana powinna być jeszcze stósowana do zasług, które sobie zgromadził przez wykonywanie powinności długiego i przykrego urzędowania..... Za tyle dusz, które pozyskał Bogu i zbawił, za wszystkie swoje trudy i znużenia, za wszystkie prace, które dla chwały boskiej podejmował; odbierze tę pełną i

Tom III. 27

obfitą nagrodę, którą Zbawiciel obiecał swoim apostołom w niebie, a o której nie mógł do nich mówić, bez wzniecenia w nich najwyższej radości 1). Któż z nas nie byłby napełniony pociechą, gdyby sobie to często wystawiał; że będąc powołany do urzędu apostolskiego, jest przez to samo przeznaczony do tejże samej nagrody, która była apostołom przyobiecana, byle był wiernym w dopełnianiu obowiązków świętego urzędu? mówię, byle był wiernym: bo nie chcemy się zwodzić i omamiać: *żaden nie będzie ukoronowanym, tylko ten, któryby doskonale walczył* 2)? *Nie można dostąpić wielkiej nagrody, tylko przez wielkie prace* 3). Gdybyśmy często myśleli o tej nagrodzie, byliśmy tak względem niej obojętnymi? mogliśmy nie wzdychać ustawicznie do niej, i schnąć z niecierpliwości jak najprędzszego jej posiadania? mogliśmy przenosić znikome świata dobra, cześć i przemijające jego honory, nikczemne częstokroć nawet nieprzystoynne i nieprzyzwoite ministrom Jezusa Chrystusa uciechy? Tak bez wątpienia, ja sam o Bożą zniewolony jestem to przyznać, iż pragnąc zawsze szczęścia, ubiegałem się doład za próżnym cieniem omylny szczęśliwości, bom jej szukał na ziemi gdzie jej nie masz, a nie szukałem jej w niebie, gdzie się

1) Math. c. V. v. 12.

2) Ad Timot. c. II. v. 5.

3) Hom. 17. in evang.

niezawodnie znajduje! Jednak o mój Boże! chociaż z przyczyny obojętności względem tak wielkiego szczęścia stałem się jego niegodnym; spodziewam się, że raczysz napętnić serce moje wielkiem do niego pragnieniem i że mi dodasz zarazem łaski i sposobów, abym go mógł dostąpić.

P U N K T II.

Jeżeli nagroda dla kapłana będzie większa w niebie, niżli dla innego gatunku błogosławionych; sposoby téż, które ma w swoim stanie do jéy dostąpienia, powinny być skuteczniejsze i liczniejsze niżeli te, które są udzielone pospolitym chrześcianom: nie ma bowiem do przewyciężania tak wiele zawad, ile ich znajdują dla siebie osoby świeckiego stanu; a ma do zbawienia się tysiączne sposoby naywłaściwsze stanowi swojemu. Pierwszy sposób dla niego jest ten: że jest uwolniony od zatrudnień światowych i odłączony zupełnie od wszystkiego, co świat zamyka w sobie szkodliwego. Szczęśliwe to odłączenie, które przywiązując go do Jezusa Chrystusa, wyzwala go na zawsze od jarzma i niewoli, w któręj zostają synowie światowi! Tym czasem, gdy się oni ustawicznie trudzą i dręczą pragnieniem zostania wyniesionymi na godności i zgromadzania bogactw; minister religii kontent ze swojego losu, nie pragnie i nie ubiega się za tém wszystkiem, co przemija; nie myśli tylko, ażeby się podobał Panu, którego sobie wziął za

częstkę, i którego się czci zupełnie poświęcił. Tym czasem, gdy człowiek światowy ustawiczne utarczki odprawia z intrygą i wyniosłością, wiarołomstwem i niesprawiedliwością; gdy się dręczy rozmaitemi pragnieniami; gdy nim miotają i samowładne panowanie nad nim wykonywają najokrutniejsze namiętności, które mu dają dosyć dokładnie poznawać, jak pan, którego sobie obrał, jest dla niego przykrym: kapłan oddalony od wszystkiego, co rodzi te wszystkie niespokojności, przepędza życie swoje równie wesoło jako i szczęśliwie pod cieniem kościoła, zaprzątniony jedynie tęp, co służy do pomnożenia chwały Boga i zjednania zbawienia ludziom..... Drugim sposobem do zbawienia dla kapłana, jest owe mnóstwo łask szczególnych, które mu Bóg dał w jego stanie do wykonywania świętych obowiązków, a które wszystkie dążą do uświętobliwienia ministra..... Sprawując ofiarę mszy świętę, nie jestże w sposobności częstego i ścisłego się łączenia z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski, i czerpania w nim jako w źródle rozmaitych i niezliczonych łask?.... Będąc obowiązany mówić codziennie pacierze kapłańskie; nie jestże w stanie z powodu tak ścisłego i ustawicznego z Bogiem obcowania, wyjednania sobie od niego wszystkiego, co jest potrzebnem do zbawienia?.... Sprawując sakramenta zawierające w sobie zasługi męki Chrystusowę; nie jestże w stanie zgromadzenia sobie niezliczonych zasług, byleby tylko one sprawował z przyzwoitą pobożno-

ścią i z potrzebnemi przygotowaniami? Opowiadając innym słowo boże, nie możeż korzystać tak, jak oni z przestroż, które im daje, byleby chciał stosować do siebie maxymy święte, które im tłómaczy i obszernie wytłuszcza?... Nie masz więc żadnέy powinności dla kapłana, któraby go nie prowadziła do Boga i nie obowiązywała go, ażeby o nim ustawicznie myślał i ustawicznie się do niego udawał. Albo raczέy, wszystkie te powinności z siebie samych święte, prowadzące do świątobliwości, ściągają łaskę na tych, którzy je wykonywają, powiększają je w nich przez cnoty, które w nich tworzą, nakoniec sprawują, że się i w świątobliwości coraz hardziέy doskonala i zasług sobie przymnażają..... Zkąd więc pochodzi o mój Boże! iż ja mając tyle sposobów do zbawienia i tyle łask prowadzących do doskonałości; jestem jednak tak leniwym, tak oziębłym, i tak daleko oddalonym od świątobliwości, którέy stan mój po mnie wyciąga? Ah podobno dla tego, że jestem niewierny tym łaskom, i że zaniedbuję tych sposobów lub ich na złe używam; albotέż, że z nich czynię sobie przeszkody do zbawienia. Sprawżę, ażebym wyszedł z tak opłakanego stanu i racz pokazać wielkość twojego dobrodzieystwa w udzieleniu mi łaski, bez którέy wszystkie inne nie byłyby mi pożyteczne, to jest: żebym korzystał ze wszystkich twych łask, żebym był tak prędkim w powolności ich natchnieniom; jak byłem opieszałym w opieraniu się im; żebym był tak pilnym w używaniu skutecznych spo-

brać z niego: *messis quidem multa, operarii autem pauci* 1). Pole to nie komuni-nemu tylko kapłanom i duchownym jest po-wierzone. Ten, który jest jego Panem, u-mieścił ich na niém, ażeby je potem swoim skrapiali, ażeby je przez prace swoje upra-wiali, a przez to czynili one sposobném do wydania owoców obfitych i dojrzałych na żywot wieczny: *posui vos, ut eatis et fru-ctum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Nakoniec Apostoł narodów wystawia nam cia-ło mistyczne Jezusa Chrystusa pod figurą wspaniałego domu, którego codzień przybywa i który codzień bardziéj się rozszerza: *in ae-dificationem corporis Christi* 3). Wszystkie te figury okazują, iż kapłani są w obowiązku zostawania w ustawicznéj pracy. Z te-go wszystkiego wypływa, iż jedną z nay-istotnieyszych powinności dla kapłanów i duchownych jest: ażeby używali pożytecznie i świątobliwie czasu: że nie nie jest poży-tecznieyszego dla kapłana w porządku zba-wienia, jak dobre używanie czasu, i że to używanie dobre czasu, jest świętym obowią-zkiem kapłana. Te są dwa punkta, nad któ-remi się w téj uwadze będziemy zastana-wiali.

§. 1:

Że nieuchronnym jest obowiązkiem ka-

1) Math. IX. v. 37.

2) Joan. c. XX. v. 16.

3) ad Ephes. c. IV. v. 12.

płanów, ażeby dobrze używali czasu, dowodzą tego następujące przyczyny: *naypierwiéy*, że czas z siebie jest drogi: *potóre*, że próżnowanie jest duchownym nieprzyzwoite: *potrzecie*, że ciągnie za sobą opłakane skutki: *nakoniec*, że się nie zgadza z naturą kapłaństwa ewangelicznego, które jest godnością z siebie pracowitą. Mówię *naypierwiéy*, iż dla tego, że czas jest z siebie samego drogi; kapłani go na dobre używać powinni. Nic nie jest szacowniejszego, jak czas, mówi święty Bernard: *nihil pretiosius tempore* 1). Trzy okoliczności stanowią pospolicie o szacunku rzeczy pomiędzy ludźmi: wielkie pożytki, które można z niéy odebrać, krótkość czasu posiadania jéy i niemożność jéy odzyskania raz ją utraciwszy. Według tych reguł sądząc o czasie, nic nań nie powinno się nam zdawać kosztowniejszego lub szacowniejszego. Jest on ceną wieczności, jest krótkim, jest nienagrodzonym, i to cośmy raz z niego utracili, jest zgubioném na zawsze, bez możności odzyskania. Człowiek skazany jest na śmierć przez grzech, który popełnił w pierwiastkowym sobie stworzeniu; wszystkie grzechy, których się pomimo tego pierwszego grzechu dopuszczają, są nowemi wyrokami śmierci wydany przeciwko niemu. Mimo tego wyroku, jeżeli jeszcze żyjemy; to dla tego, że odkupiciel umarł za nas: krew jego zmazała wy-

1) Parag. 44. de excusat. saecularium.

rok potępienia przeciwko nam wydany, i śmierć jego przywróciła nam prawo do życia: wszystkie więc dni, wszystkie momenta życia naszego nie powinniśmy uważać, tylko pod tym względem, że są owocem jego męki i krzyża. Lecz pod jakimże warunkiem nam ich pozwolił? Nie mógł ich nam pozwolić i nie pozwolił w rzeczy samej, tylko pod tym warunkiem, ażebyśmy ich używali na nagrodzenie czasu na złe użytego. Czas ten, którego nam pozwolił, jest bardzo szacowny, do którego nie mamy żadnego prawa, lecz on go nam pozwolił, ażebyśmy przezeń dóść mogli do królestwa niebieskiego. Biada nam! jeżeli tracąc na rozlicznych próżnych rozrywkach dobro tak szacowne, marnotrawimy to, co jest szacunkiem krwi Boga, owocem jego zasługi i śmierci. Cóżbyśmy powiedzieli o tym człowieku, który zostawszy dziedzicem znacznego majątku, onby rozpraszał? a przez niepilność i niestaranie zaniechałby użycia go, lub dla wyniesienia się na godność znakomitą, lub zabezpieczenia sobie dochodów pewnych, któreby go na przyszłość od ubóstwa i nędzy ochroniły? powiedzielibyśmy zapewne, że to jest człowiek bezrozumny. Skarbem więc tym szacownym, który rodząc się odziedziczyliśmy, i którym nas Bóg z jedynego miłosierdzia udarować raczył, jest czas: jest on w naszych rękach i do nas należy używać go, nie dla zostania wyniesionymi do przemijającej godności i przemijających dostojęństw (bo wszystko co przemija jest podłym względem

tego, czém jest czas, który jest ceną wieczności); ale dla odłączenia się od synów Adama, dla osiągnięcia jak najwyższego chwwały stopnia, odziedziczenia w nięć miejsca po prawicy Chrystusa, wyżey nad królów ziemskich w téy nieśmiertelności błogostawionych, gdzie wszyscy będą królami, i gdzie panowanie ich trwać będzie po wszystkie wieki. Jakiż więc jest nierozum! nie używać na dobre skarbu tak nieoszacowanego, trawić na próżnych zabawach czas, który ma być ceną naszego zbawienia. Tak nieinaczey, ceną naszego zbawienia; bo nie masz dnia, godziny, momentu, przez który, używszy go dobrze, nie wystugiwalibyśmy sobie nieba. Jeden dzień marnie strawiony, powinienby nas napełniać smutkiem daleko większym nad ten któregośmy doświadczali z utraty majątku; a jednakowoż ze wszystkich strat, względem straty czasu jesteśmy najmnięć czuły; czas ten zdaje się nam rzeczą najpodlejszą, mówi święty Bernard i niczego niewartą: *nihil pretiosius tempore, sed heu! nihil hodie vilius aestimatur* 1). Całe życie nasze nie może się nazwać tylko ustawiczném wynaydywaniem sposobów do tracenia czasu; i pomimo tego, że się staramy jak najbardziej go roztrwonić, zostaje jeszcze jego nam dosyć, tak, iż nie wiemy co z nim czynić; udzielamy go że tak powiem wszystkim ludziom, obdarzamy nim

1) Ibid.

pięrszego przybysza; jest on dla nas nieznośnym ciężarem; który ustawicznie dźwigamy; szukamy zawsze kogoś, ażeby nas wspierał i wraz z nami go dźwigał.

Czasu nie tylko dla tego na dobre używać powinniśmy, że jest ceną wieczności; ale nadto, że jest krótkim. Chociażbyśmy się jak najbardziej kwapili korzystaniem z niego, nie byłoby to zbytkiem: chociażbyśmy mieli żyć na ziemi przez długi ciąg wieków; czas tak długi, (będąc z siebie nazbyt krótki do zasłużenia na wieczną szczęśliwość,) miałby tylko mnięj stosunku z temi momentami, którebyśmy marnie tracili, a któreby nie były tylko punktem w téj długiéj kolei wieków, którebyśmy mieli przepędzać tu na ziemi. Lecz ach! całe nasze życie jest punktem niepojętym; życie najdłuższe trwa bardzo krótko, dni nasze, lata nasze są w tak ścisłych granicach zawarte, iż nie masz w nich żadnego momentu, któryby można próżno trawić. Czémże to jest życie nasze? Jest błaskawicą, w oka mgnieniu niknącą: jest mówić święty Jakób; dymem w momencie ginącym i w nic obracającym się: *vapor est ad modicum parens et deinceps exterminabitur*. 1). I jakże więc można znaleźć próżne momenta w życiu tak krótkiem, i prawdziwie mówiąc tylko momentalném? Z tego momentu tak krótkiego, jeżeli odłączymy to, co jesteśmy obowiązani obracać dla nieuchronnych

1) Jacob. c. IV. v. 15.

ciała potrzeb, dla powinności stanu; cóż zostanie dla nas, dla Boga, dla wieczności? Krótkie w sobie życie nasze, staje się jeszcze nieskończenie krótszém, jeżeli go uważymy względnie do téy niezliczonéy mnogości występków, za które w tak krótkim przeciągu czasu trzeba nam odpokutować. Dziesięć razy większe życie ledwieby wystarczyło do odpokutowania za część grzechów, których dopuściliśmy się od pierwiastków życia naszego, jak w téy mierze bezrozumnymi jesteśmy! Występki nasze wróżą nam pewną zgubę duszy; wyrok na nas jest już wydany; łaskawość naszego sędziego zostawuje nam jeszcze dni kilka, w których moglibyśmy odmienić sobie okropność wydanego wyroku: a my dni te tak szybko przemijające, przepędzamy na czezych, próżnych i dziecinnych zabawach, które nie mogą nas uczynić tylko godniejszymi potępienia na któreśmy już zasłużyli! Prócz tego wiemyż o tém, jeżeli dla tego samego, że na złe używamy czasu, którego Bóg z dobroci swojej nam pozwolił, wiemyż mówię, czyli tenże Bóg przez swoją sprawiedliwość nie odeymie nam go i nie skróci? Jak wiele niespodzianych przypadków, może nas zayść w pośród tak krótkiego zawodu! nie możeż nas potkać śmierć nagła i niespodziana? W którymże wieku, w którym czasie, przypatrzeć się można było tak smutnym przypadkom, jakie się dzisiay trafiają? Przypadki, które się przedtém rzadko trafiały, dzisiay się stały pospolitemi; a co nas naybardziéy trwożyć powinno, iż śmierci

nagłéy nayczęściéy podlegają kapłani; w czém uważać mamy, albo skryte sądy Boga, albo jego karę.

Lecz w tém naywiększe jest zaślepienie nasze; że czas, który marnie trawimy, nie tylko jest krótki i szacowny; ale jest jeszcze nienagrodzony. Kiedy kto utraci majątek, dostojność, sławę, wszystko to może odzyskać i powrócić do stanu, w którym się pierwéy znajdował: lecz czas nieużytecznie strawiony, nie może być powrócony. Bóg do każdego dnia i momentu życia naszego przywiązał łaski i pomocy, dla dopełnienia dzieła naszego poświęcenia; lecz gdy który dzień i moment tegoż życia marnie strawimy, i łaski też do tego dnia przywiązane utracamy. Tak właśnie, dzieje się z każdym momentem życia naszego, jak z momentem śmierci: raz tylko umieramy, trzeba zatém żebyśmy dobrze umierali, bo umarłszy nie jesteśmy w stanie powrócenia do życia, ani nagrodzenia przez drugą śmierć pierwszégó nieszczęśliwégó: tak też podobnie gdy raz tylko źle użyjemy tego lub owego momentu; nie potrafimy go nagrodzić, kiedy już przeminął: moment, któryśmy już stracili, nie odmieni się, zostanie zapisanym w księdze wieczności do rachunku, który będziemy musieli zdać przed sądem sprawiedliwego Boga. Jak wielkie więc jest zaślepienie nasze, jeżeli marnie tracimy czas tak szacowny, tak krótki, który raz utraciwszy nie jesteśmy w stanie jego odzyskania, który biegnąc szybkim krokiem, pogrąża się w przepaści wieków.

Lecz powtóre, co naybardziéy powinno pobudzać wszystkich duchownych, ażeby się zawsze czém pożyteczném zatrudniali; oto, że próżnowanie jest występkiem obrzydliwym i szkaradnym w kapłanach i ministrach, i że się staje przyczyną opłakanych skutków. Rzućmy okiem, na wszystkie stany społeczności cywilnéy. Pomiędzy wszystkimi ludźmi społeczność składającymi, nie masz żadnego człowieka, któremuby powinności jego nie zabierały znaczney części życia. Królowie są zatrudnieni stérem państw, ministrowie kierowaniem interessów swoich monarchów, sędziowie utrzymywaniem sprawiedliwości; pomiędzy ludem, kupcy dostarczaniem obywatelom tego, czego im brakuje; rzemieślnicy odziewaniem nas i wygadzaniem potrzebom domowym. Gdy uwagę moją zastanawiam nad polami, mówi święty Bernard, wystawiam sobie, że są wszystkie pokryte ludźmi, którzy się zatrudniają uprawianiem ziemi; wieśniak skrapia ją swym potem, dozórca winnicy i ogrodnik zniewalają ją, że tak powiem swojemi pracami, ażeby dostarczała ich potrzebom, i potrzebom publiczności; gwałtowne potrzeby przymuszają tak wiele ludzi do pracowania w krwawym czoła pocie na kawałek chleba, który częstokroć jedząc łzami zlewają: *sudant agricolae putant et fodiunt vinitores..... Victum sibi multo labore quaerunt*. 1). Gdy tak wielu ludzi pracuje; co za wstyd patrzeć na

1) Deck. c. IV.

ministrów ołtarza próżnujących! co za wstyd patrzeć na kapłanów, którzy wszystkie momenta życia dla pożytku kościoła obracać powinni, patrzeć mówię na nich zatopionych w zbytkach i miękkości, lub smutne życie w beczynnéj nieudolności prowadzących, nie tylko nieprzyzwoitéj na ich charakter; lecz nawet haniebnéj u świata dla pospolitego człowieka, któryby nie był tylko członkiem nieużytecznym rzeczypospolitéj: *sudant agricolae, illi madent deliciis, copiis affluunt otiosi*. 2). Na świecie wszyscy się krzątają, wszyscy się zatrudniają; chciwy kupiec przebiega ziemię i morze z uszczerbkiem zdrowia i z niebezpieczeństwem życia, dla zgromadzenia przemijających bogactw; ludzie świeccy niszczą siły swoje przez prace i trudy, dla zrobienia majątku lub wyniesienia się na wysoką dostojność; a kapłani, których powinności są tak ważne i liczne, i którzy starania swoje pomnażać powinni w miarę występków, które się między ludźmi pomnażają, kapłani mówię, nie będąż się niczem zatrudniać i nie nie pracować? będąż przepędzać dni swoje w ustawiczném próżnowaniu i nagannéj beczynności? będąż trawić czas na biesiadach, wynaydywaniu coraz nowych uciech i naygrawaniu się, że tak powiem przez zbytnią rozrzutność i okazałość, z nędzy ludu, w pośród którego żyją? *Illi madent deliciis, copiis affluunt otiosi*. 2).

1) Ibid.

2) Ibid.

Ponieważ nie chcą być uczestnikami prac ludzkich, mówi na inném miejscu także święty, będą uczestnikami mak, których przekleci doświadcza. *In labore hominum non sunt; in labore daemonum erunt.* 1).

W tém życiu, wstyd i hańba są sprawiedliwą karą prężącego duchownego. Kapłan, który się stara być użytecznym, zasługuje pospolicie na szacunek: wszyscy go poważają, wszyscy go chwala, wszyscy wielbią jego gorliwe uczynki, które przedsięwzię i wykonywa; sława jego coraz się bardziej rozszerza, a chwała, którą sobie zjednywa, pomnaża się w miarę prac, które podejmuje. Lecz kapłan, który się niczem nie zatrudnia, bywa pospolicie pogardzanym; wszyscy go lekce ważą i wyśmiewają. Próżnowanie czyni go nie tylko zakatą kościoła, lecz nadto społeczności cywilnéj; wszyscy światowi śmieją się z niego i szydzą. I jakże, są to słowa, któremi odpowiedział Dawidowi odważny Uryasz w ten czas, kiedy go namawiał, ażeby powrócił do swojego domu i tam na łonie ulubionéj familii owoców słodkiego i spokojnego życia kosztował; i jakże tak mówił do niego ten mężny i wier-ny żołnierz: w ten czas kiedy towarzysze moi walczą pod sztandarem i wystawiają życie swoje na utratę dla chwały Izraela, dla obrony ludu Bożego; ja miałbym być tak leniwy, iżbym przepędzał dni w bezczyn-

1) Ser. 23. in Cant.

ności, ciesząc się z moją familią i dogadzając zmysłnościom ciała! *Arca Dei et Israel et Juda habitant in papilionibus:.... et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.* 1). O to jest, co sobie kapłan, którego chęć nagaba do próżnowania, ustawicznie powtarzać powinien: jakim sposobem mogę na to zezwolić, żebym nie był użytecznym oyczyźnie, kiedy wszyscy jéy obywatele zawsze się zatrudniają i pracują? Jak mogę się uwolnić zupełnie od pracy dla kościoła, kiedy moi towarzysze pracują tak krwawo około zbawienia chrześcian i mają sobie za chwałę i zaszczyt podeymować największe trudy dla bliźnich? Nakoniec, jak mogę pozwolić, ażebym żył w miękkości i sechł w haniebném próżnowaniu; kiedy widzę kapłanów gorliwych idących do najdzikszych krajów, albo dla podjęcia męczeństwa, albo dla zjednania zbawienia tylu narodom, które zdaje się, iż Bóg opuścił? *Arca Dei et Juda et Israel habitant in papilionibus:.... Et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.*

Pomimo tego, iż próżnowanie ciągnie za sobą hańbę; występki ten staje się jeszcze źródłem i przyczyną wielu innych grzechów. Święty Bernard uważa, że jest źródłem wszystkich pokus i wszystkich niegodziwych myśli: *omnium tentationum et cogitationum*

1) II. Reg. c. XI. v. 11.
Tom III.

malarum et inutilium sentina 1). Ah! czart przeklęty ma i tak wiele mocy nad nami; lecz szczególnie nad tymi, których bezczynnymi znayduje, panowanie samowładne wykonywa. Jeden tylko nas djabeł kusi w ten czas, gdy pracujemy, mówi święty Augustyn; lecz kiedy próżnujemy, nie jeden, ale całe pułki djabłów powstają przeciwko nam: *qui laborat ab uno daemone, sed otiosus ab innumeris infestatur*. Dosyć na jednym do pokonania nas i zwyciężenia. Lecz jeżeli się wielu zgromadzi, jakże się im oprzeć? i przegrana nasza nie jestże pewna? To było przyczyną bojaźni świętym pustelnikom, to ich zniewalało, iż ręk pracy czas poświęcali, który im od modlitwy pozostawał. Tego środka chwycić się radził święty Hieronim pewnemu przyjacielowi, jeżeliby chciał w dobrem się utrzymywać: zawsze się czém pożyteczném zatrudniaj, mówił do niego wspomniony święty; ażeby w ten czas gdy czart na ciebie nastawać będzie, znalazł cię zawsze zaprzątynionym: *facito semper aliquid operis, ut te semper diabolus inveniat occupatum* 2). Przyczynę téy wielkiey maxymy naznacza następującą: iż czart zatrudnia hardziéy tych, którzy nie są zatrudnionymi, i nie masz złości, któreby ich nie nauczył: *Multam enim malitiam docuit otiositas* 3).

1) Tract. de vita solitaria c. VIII.

2) Epist. 4. ad Rust.

3) Eccl. c. XXXIII. v. 29.

Próżnowanie jest przyczyną, iż się ludzie bawią czytaniem ksiąg szkodliwych, które rozum psują i serce głaszcą. Ono sprawuje, iż nabierają szacunku owe dzieła niezbożne, w których namiętności autora niemającego wstydu i religii, zawarte, przechodzą wkrótce z jego pism do serca czytelnika ogołoconego z bojaźni i niemającego się na ostróżności. Czytamy je, tak mówią czytający, jedynie dla zabawy i ukontentowania; lecz ukontentowania tego nie mogliżby znaleźć w innych książkach, które pomimo tego, iż są napisane pięknym stylem, pożytek w sobie zawierają; tamtych zaś czytaniem bawiąc się, bawią się ze szkodą duszy? Tracąc czas, tracąc gust do dobrych książek, które przestają im się podobać, jak tylko się w nich co takiego znajduje, co ich sumieniu przygania. Taki jest gust ludzi teraźniejszego wieku: nie mają ochoty, tylko do czytania książek niepożytecznych, które zapalczywość złączoną z rozwiozłością płodzi i rozmusza dla naszego nieszczęścia.

Otoż, jak jest opłakany skutek próżnowania: ten który się mu poddaje, unika zatrudnienia się gruntownemi rzeczami, szuka takich, któreby go bawiły i rozrywały i zawsze prawie z uszczerbkiem sumienia onemi się zabawia. Próżnowanie w prowadzi nas w obcowania i towarzystwa niebezpieczne: w których za mniejszą stratę poczytujemy utratę czasu, w których za najmniejszy grzech mamy sobie obmowę, w których mnóstwo i rozmaitość przedmiotów nieustannie

przed oczami stojących i częstokroć zbyt do nas zbliżających się, czynią na umysłach nayniebezpieczniejsze wrażenia, a częstokroć niewinności nayszkodliwsze rany zadają. Nie skończyłbym, gdybym chciał opisywać wszystkie występki, których próżnowanie jest źródłem; przestańmy dla przekonania naszego na tém, co Duch święty mówi: że ono było naypięrszą przyczyną grzechów Sodomy. *Haec fuit iniquitas Sodomaee.... otium ipsius* 1). Próżnowanie przyprowadziło do upadku nayświętszego z królów. Dawid upadł w ten czas, kiedy się przestał zatrudniać: czytamy, że był sprawiedliwym, wstrzemięźliwym, łagodnym i czystym: że był nienagannych obyczajów, w czasie wojen, które toczył: Cóż takiego uczyniło go razem wiarołomnym i okrutnym, zabójcą i cudzołożnikiem? Ah! kilka dni poświęconych spoczynkowi i próżnowaniu, którego zażywał w pokojach swojego pałacu: *eo tempore, quo solent reges ad bella procedere.... David autem remansit in Jerusalem.... viditque mulierem.... tulit eam, etc.* 2) Jak wielka liczba osób mówi święty Augustyn żyła w świątobliwości, póki się zabawiała ustawiczną pracą; lecz skoro tylko sobie pozwoliła odpoczynku, w nayhaniebniejsze występki upadła. *Salomon, Samson, in occupationibus sancti, in otio perierunt* 3).

1) Ezech. c. XVI. v. 49.

2) II. reg. c. XI. v. 17.

3) ad fratr. erem. ser. 17.

Nakoniec ostatnią przyczyną, ażeby kapłani czasu na dobre używali jest: iż kapłaństwo nowego prawa, jest godnością pracowitą. W pierwszych wiekach, do każdego święcenia były przywiązane pewne powinności. W ten czas biskup tym końcem kładł ręce swoje na tych, którzy przez duchowieństwo i lud w obliczu jego bywali sławiani, ażeby złożył na nich część obowiązków do swojego pasterstwa przywiązanych. Szczęśliwe wieki! w których godności kościelne nie miano za tytuły czeze, lub dostojęństwa zaszczyt przynoszące! godności te były urzędami przykremi i pracowitemi, obowiązującemi tych, którzy niemi byli obarczeni, do zdawania rachunku przed ludem z czasu sobie pozwolonego i z prac na siebie włożonych. Przez poświęcenie, kapłan staje się ministrem publicznym Jezusa Chrystusa; nie należy on do siebie i nie może rozrządzać sobą tylko w ten czas, kiedy wymaga służba kościelna; na mocy związków, które zawarł z tymże kościołem na święceniu, wierni nabyli prawa do jego osoby, do jego czasu, jego zatrudnień, i talentów: są one jakoby dobrami poświęconemi; są, że tak powiem dziedzictwem wiernych, których on tylko szafarzem, i za które obowiązany jest zdać rachunek kościołowi. Nie dla niego, ale dla siebie kościół umieścił go w gronie swoich ministrów. Żąda po nim, ażeby był robotnikiem pożytecznym, nie zaś widzem bezczynnym; sam w sobie poniża charakter swojego urzędu, skoro tylko zaniedbuje dopełniać jego powinności.

Powiedźmy więc: kapłan staje się winnym w oczach Boga za zgubę bliźnich, jeżeli przepędza na czeczach i próżnych rozrywkach czas, który dla zbawienia ludu być powinien; czas, od którego zawisło wieczne uszczęśliwienie tylu dusz; czas, do którego Bóg przywiązał nawrócenie grzeszników, umocnienie słabych, przetrwanie w dobrem sprawiedliwych; czas nakoniec, który od początku świata wszedł w zamiary miłosierdzia boskiego względem wybranych i kościoła. Dopóki się grzesznicy będą znajdowali potrzebujący nawrócenia, niewiadomi nauki, słabi umocnienia w wierze, nieszczęśliwi pociechy, niezbożni lub niedowiarkowie zawstydzenia; póty kapłan nie może sobie tego mówić, że ma czas do ucieszenia i zabaw światowych: wszystkie dni i wszystkie momenta czasu tak drogiego, któreby chciał trawić na niepotrzebnych kompaniach i biesiadach światowych, są dniami i momentami straconemi, za które będzie musiał zdać ścisły rachunek przed sądem Jezusa Chrystusa. Spójrzymy na świętego naszego nauczyciela, na ten wzór doskonały wszystkich duchownych, i wszystkich kapłanów: *aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum* 1). Przez cały ciąg życia śmiertelnego, które przepędzał na ziemi; nie znał odpoczynku tylko w dopełnieniu dzieła, dla którego był zesłany. Uczniowie zniewalają go, ażeby się posilił: on się

1) ad Hebr. c. XII. v. 2.

im wymawia, dając im tę odpowiedź, że jego posiłkiem jest dopełnić wolę Ojca swego: *meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me, ut perficiam opus ejus* 1). Niechcąc żadnego momentu zostawić bez pożytku; momenta, które mógł poświęcić na spoczynek, poświęca na pracę około przyprowadzenia do poznania prawdy i czynienia pokuty niewiasty grzesznicy, którą spotkał, albo raczéj któręj poszedł szukać nad brzeg studni w Samaryi. Wielkie pragnienie, z którym się wynurza przed tą niewiastą; nie było czém inném, tylko gorącą żądzą przywrócenia jęj do swojéj łaski. Oto jest przykład, według którego sądzić powinniśmy o szacunku czasu; oto jest wielki wzór, według którego powinniśmy urządzać używanie czasu, jaki sprawowaniu powinności urzędu naszego poświęcamy.

Mamy napisano w księgach świętych: iż w ten czas, kiedy Nehemiasz był zatrudniony budowlą kościoła, prosili go urzędnicy króla perskiego, ażeby zstąpił i poszedł z nimi na pole ono, dla odnowienia przymierza, które było między dwóma narodami zawarte, i obchodzenia przez weselości i ucztę aktu tak uroczystego: *veni, mówili mu, et percutiamus faedus in vinculis in campo ono* 2). Lecz święty człowiek nie sądząc, ażeby mu wolno było dla zwy-

1) Joan., c. IV. v. 24.

2) II. Esdrae c. VI. v. 2.

czaju politycznego przerywać dzieło ważne, które Bóg na niego włożył, i które miało za przedmiot część jego: jestem zabawny około wielkiego dzieła odpowiedział im, i nie mogę go opuścić, ani odeysć od roboty, ażeby, gdy się oddalę, nie zaniedbano pracować około jego ukończenia: *opus grande ego facio et non possum descendere, ne forte negligatur* 1). Oto jest, co kapłan zatrudniony na prawianiem budynku duchownego i sławieniem na sercach wiernych kościołów żywych, powinien odpowiadać tym, którzy go chcą odciągnąć od pracy tak świętęj, pod tym czczym pozorem, że nie powinien zaniedbywać zwyczajów świata. Mam, powinien im powiedzieć, pracować około dzieła ważniejszego świętego urzędu, którym jestem obciążony; dzieło to, jest dziełem boskiem, pożytecznem dla bliźnich i dla poświęcenia ich dusz; dzieło równie ważne jako i wysokie, które powinienem przenosić nad wszystkie okazalosci światowe; dzieło równie święte jako i istotne stanowi mojemu; od którego wszystkie zabiegi światowe nie mogą mnie na moment odrywać: gdy czynię porównanie powinności mojego urzędu z tém, czém się światowi zwykli zatrudniać, wszystko mi się zdaje błahém, podtém i niegodnem mnie; wszystkie momenta, którebym poświęcał dla próżnego świata, byłyby momentami straconemi, bo odeymowałbym od pracy około bu-

1) Ibid. v. 3.

dynku świętę Jerozolimy, i opoźniałbym ukończenie dzieła bożego, którego sprawowaniem na ziemi jestem obarczony: *opus grande ego facio, non possum descendere, ne forte negligatur.*

Gdyby wszyscy kapłani tchnęli temi zdaniem i z gorącością się przykładali do pracy około dzieła bożego i dusz zbawienia; nie byłoby tyle przestępstw pomiędzy ludźmi, tyle fałszywych pokut, tyle niedoskonałych spowiedzi, tyle powrótów do grzechu. Lecz próżnowanie i jakaś miłość spoczynku, nie pozwala nieudolnym kapłanom poświęcać sprawowaniu téj ważnéj powinności tyle czasu i pilności, ile ona wyciąga; żałują nawet kilka momentów, które z przynusu poświęcają słuchaniu penitentów spowiedzi; niesmak który czują w témże słuchaniu, sprawia, że ją skracają jak tylko mogą. Dla téj przyczyny unikają wszelkimi sposobami słuchania spowiedzi, do której gorliwość i zdolność powinna ich prowadzić; do której są wezwani przez wołanie Boga, przez żądania kościoła, a osobliwie przez łzy i biędny stan grzeszników. Dla téjto jeszcze przyczyny, lud po tylu mieyscach nie jest w nauce wiary oświecony, dla tego, że księża nie miewają katechizmu, że nie tłómaczą mu tajemnic świętęj religii; dla tego, że nie przekładają mu maxym ewangelii. Chrześcianie więc dla niedostatku oświecenia, nie wiedzą w co powinni wierzyć, i co powinni czynić dla zbawienia; niewiadomość ta jest przyczyną nierządności ich obyczajów i sła-

bości wiary. Mieliby więcę religii i pobożności, gdyby ci, którzy są obowiązani nauczać ich, chcieli sobie zadać więcę przykrości: lecz to wiele kosztuje xięży nielubiących pracować: przenoszą oni spoczynek i swą spokoyność, nad chwałę Boga i zbawienie dusz ludzkich. A tu dosyć już może powiedzieliśmy dla przekonania kapłanów o ściśłym obowiązku, używania na dobre czasu: zostaje nam zastanowić się jeszcze, na czém zasadza się to dobre używanie czasu.

§. 2.

Używanie dobre i chrześcijańskie czasu, nie tak zasadza się na tém, żebyśmy wszystkie jego momenta trawili na zatrudnianiu się około rzeczy pożytecznych; jako raczëy na tém, żebyśmy czynili wszystko według porządku od Boga przepisanego i według woli jego świętëy, która powinna bydz regułą wszystkich naszych spraw i uczynków. Kapłan, duchowny, ażeby dobrze używał czasu, nie dosyć jest, żeby go nie przepędzał w miękkość i bezczynności; stajemy się bowiem próżniakami, kiedy tracimy go równie, czyli kiedy czynimy to, cośmy nie powinni czynić, czyli kiedy nic nie czynimy. Sądząc według tych prawideł, jak wielu duchownych próżniakami nazwać można. Zawsze są zatrudnieni, lecz zawsze niepożytecznie są zatrudnieni; zawsze pracują, przepędzają dni życia na sprawowaniu rozmaitych interes-

sów, które im wszystek czas zajmują; a jednak czas ten marnie tracą, bo go przepędzają na zabawach niepotrzebnych, lub niewłaściwych swemu stanowi. Całe życie prowadzą w ustawiczną pracę, prowadzą życie smutne, niemając jednego nawet momentu spokojnego; bo nie szukają w tejże pracy zadośćuczynienia swoim obowiązkom, ale zadośćuczynienia swojej chciwości i swoim namiętnościom. Lecz nie tak się dzieje z duchownym, który regularne życie prowadzi, i który czasu pożytecznie zażywa; ponieważ wszystkie swoje obowiązki wypełnia na swoim miejscu: wykonywa je w swojej porze podług woli boskiej, znajduje w zachowaniu porządku lekarstwo, przeciwko nudności i tęsknocie. Chwalebna ta jednostajność w wykonywaniu powinności, która się zdaje śmieszną ludziom światowym; jest źródłem jego ukontentowania, i przyczyną, iż jest zawsze jednakowego humoru. Nigdy się on nie kłopotli o czas teraźniejszy, bo go trawi w raz na zawsze wyznaczoną pracę; nigdy się nie troszczy o czas przyszły, bo dla niego inne obowiązki mają już nagotowane; zawsze jest cały zajęty rozmaitemi zabawami, jedne po drugich następującymi; dni zdają się mu momentami, bo wszystkie momenta są na swoim miejscu: znajduje on w regularności życia dobrze urządzonego ten pokój, tę radość, której miłośnicy świata w swą nieregularność, w ustawicznym a tém daremnym nudzeniu się, próżno szukają.

Lecz chcąc używać wspomnianych pożytków, w jakiż sposób powinien rozrządzić czasem pozwołonym sobie od Boga? Oto: powinien go podzielić pomiędzy sprawy, które mają za przedmiot cześć i chwałę boską, które się ściągają do zbawienia bliźnich, na koniec, które się ściągają do jego zbawienia. Pierwsze nazwać się mogą nabożeństwami, drugie uczynkami miłosiernemi, trzecie uczynkami koniecznemi. Sprawy te starać się powinien doskonale wykonywać, jeżeli chce światobliwie używać czasu. Sprawy, które się ściągają do czci boskiéy, jakiemi są: pacierze kapłańskie, modlitwa wewnętrzna, ofiara mszy świętély, czytanie książki duchownéy i odprawianie innego gatunku nabożeństw, powinny być umieszczone w pierwszym rzędzie zabaw kapłana. Powinien sobie mieć odmawianie pacierzy za prawo nieprzełamane, ilekroć bowiem razy przełamalby go, za każdym razem popełniłby grzech śmiertelny: a tu trzebaby do tego człowieka bez religii, któryby się bez bojaźni, odważył podobnego przestępstwa dopuszczać. Nie daję ja temu najmnieyszéy wiary, żeby się znajdować miały między duchownymi osoby tak złego sumienia i skażonych obyczajów, któreby się ważyły gwałcić obowiązek tak istotny. Lecz im szczerzéy w téy mierze się tłumaczę, tém bardziéy się spodziewam, że duchowni będą raczyli strzedz się jak najmocniéy tego wszystkiego, co tylko mogłoby przeszkadzać zachowaniu obowiązku tak ważnego i doskonałemu jego dopełnieniu. Sposo-

bem nayskuteczniejszym i nayłatwiejszym uniknięcia w téy mierze wszelkiego niebezpieczeństwa; jest odprawiać pacierze w pewne godziny przez kościół wyznaczone. Tak czyniąc, nie tylko, że dopełniamy obowiązku tego z wiernością; ale nadto po zakończonym dniu, zawsze będziemy pewni, żeśmy je odmówili i żeśmy je doskonale odmówili. Przeciwnie, jeżeli nie mamy we zwyczaju w pewne godziny mówić pacierzy; jeżeli jak pospolicie nayeczęściej się trafia, odkładamy je aż na wieczor; naymniejszy interes, naymniejszy nieprzewidziany wypadek, może stać się okazyą dla kapłana osobliwie jeżeli jest wikaryuszem, lub plebanem, iż nie odmówi swoich pacierzy, albo przynajmniéy nie będzie mógł doskonale ich odmówić. Wystawmy sobie takie naprzykład wydarzenie, co się często trafia: iż w ten czas, kiedy się zabiera do mówienia pacierzy wołają go do chorego śmiertelną złożonego chorobą, wołają go w ten czas, kiedy noc ciemna nadchodzi, a mieszkanie chorego dalekie od kościoła, droga do niego jest błędna lub błotnista; wystawmy sobie nakoniec, że przybywszy do chorego, ma do czynienia z grzesznikiem zatwardziałym, którego nie można wprędce zmiękczyć i skruszyć, którego sumienie poplątane przestępstwami i wątpliwościami, wyciąga dla uczynienia w nim porządku wiele czasu i zatrudnienia; (boć w rzeczy saméy wszystko się to może trafić i częstokroć się trafia;) w tak krytycznym zostając zdarzeniu, mając zarazem jak najlepszą wolą dopełnie-

nia obowiązku względem odmówienia pacierzy ; gdzież znajdzie czas do ich odprawienia ? Obierz się sobie na nie te krótkie i szacowne momenta, które miłosierdzie boskie dla penitenta nagotowało ? nie zaiste : chyba za powrotem do domu, jeżeli mu jeszcze zostanie kilka momentów do odmówienia ich przed północą, odprawi je jak najszybciej i z taką ociężałością, iż nie będzie w stanie doskonałego wypłacenia majestatowi Boga hołdu chwały, do którego jest obowiązany. Takowego więc opuszczenia lub opóźnienia pacierzy, komuż winę przypisać ; jeżeli nie niedbalstwu kapłana, który na niczem strawił godziny wyznaczone przez kościół do odprawiania onych ?

Drugim gatunkiem modlitwy, która powinna być zwyczajną dla kapłana jest : modlitwa wewnętrzna. Jeżeli chce pracować skutecznie około swojego zbawienia, powinien na jej odprawianie codziennie pewien czas poświęcić. Próżnoby się wymawiać niemożnością lub niesposobnością, którą w sobie znajduje do odprawienia tej świętej zabawy. Bo któż jest, któryby nie potrafił przywieść sobie na pamięć dobrodzieystwa, odebrane od Boga ; swoją niewierność i niewdzięczność względem Pana tak dobrego ; na koniec łaski nieustanne od niego odbierane ? Codziennie zastanawiamy się nad interessami doczesnymi, nad projektami, które układamy, nad sposobami zapewnienia sobie łaski pana, w którego rękę los nasz i szczęście : do zastanawiania się nad temi wszystkiemi oko-

licznościami i nad nieskończoną liczbą innych, znajdujemy czas i sposobność, umiemy je dokładnie roztrząsać, ważyć przyczyny, upatrywać w nich pożytki lub szkody, przewidywać zawady, przeglądać, jakich mamy użyć środków i ostrożności, wzniecać w sobie pragnienia, nakoniec determinować się, jaką mamy przedsięwziąć rezolucyą: o tém wszystkiém i na każdym miejscu myślimy bez najmniejszey przykrości, bez rozlargnienia i z naydoskonalszą uwagą. Więc co czynimy tak łatwo i tak chętnie dla świata, nie możemyż tego czynić dla nieba? Mocno się więc w téy mierze zwodzimy i omamiamy: niemożność ta pochodzi tylko z naszego lenistwa, oziębłości i obojętności ku Bogu: nieymy tylko do duszy naszéy takie przywiązanie, jakie mamy do dóbr przemijających; będziemy myśleli o rzeczach do zbawienia ściągających się z takim natężeniem, jak ludzie światowi myślą o bogactwach i uciechach: serce bowiem w téy jako i w każdej sprawie, jest rządcą rozumu i wszystkich jego czynności.

Nakoniec, powinniśmy tu tego po kapłanach wymagać, żeby czas, który poświęcają na modlitwę wewnętrzną, obierali sobie poprzedzający sprawowanie nayświętszéy ofiary: odchodząc w ten czas od nóg ukrzyżowanego, pełni gorącości i pobożności, którąśmy czerpali na modlitwie, będziemy lepiéy przysposobionymi do odprawienia mszy, świętéy. Weźmy sobie przynajmniéy za prawidło, żebyśmy niepierwiéy szli do ołtarza,

aż po uczynieniu choć naykrótszego przygotowania. Cóż bowiem może o nas myśleć lud, kiedy porównywając nasze nauki z naszymi postępkami; widzi z jednćy strony jak mocno mu zalecamy przystępowanie do nayświętszego sakramentu z wielkimi przygotowaniami i w wielkićm ducha skupieniu; a z drugićy, jak dalece sami zaniedbujemy odprawiać nayświętsze Tajemnice z przyzwoitemi przygotowaniami? Drugą baczność, którą powinni mieć kapłani, kiedy się ich kilku przy jednćy parafii znayduje: żeby takie między sobą względem mszy rozrządzenie uczynili, iżby jćy razem nie miewali i żeby w dni robocze jedna msza była na świtanii dla wygody rolników i rzemieślników, druga, w pewnćy wyznaczonćy godzinie po znacznym wschodzie słońca. Utrzymywaliby zapewne między sobą ten porządek, gdyby sobie wystawiali, co za obfite błogostawieństwa ściągają na siebie i na lud, przez tak porządne ułożenie nabożeństwa.

Upatrzmy jeszcze sobie codzien choć krótki czas do czytania książki duchownćy; czytanie takowe służyło po tylekroć razy dla wielu grzeszników do ich nawrócenia; służy jeszcze codzien do umacniania w pobożności sprawiedliwych i świętych. Lecz pamiętajmy na to, że cały pożytek z czytania naszego będzie zależał od sposobu czytania. Jeżeli czytać będziemy szybko i prędko nie utrzymamy w pamięci naszćy. Jeżeli czytać będziemy wiele za jednym razem, próżno obciążymy pamięć mnogoscia myśli, któ-

re z taką łatwością z teyże pamięci wypadną, z jaką ich nabędziemy. Jeżeli czytać będziemy dla nabycia myśli do łatwiejszego ułożenia kazania posługujących, czytanie takowe osuszy tylko serce, a pobożności w nas nie pomnoży. Nakoniec, jeżeli czytać będziemy dla bawienia się pięknnością stylu i wybornością myśli zawartych w autorze; zbierzemy tylko kwiat, a opuścimy sam owoc. Chcąc więc korzystać z czytania książki duchowney: trzeba najpierwiéy podnieść myśl do Boga; potém czytać powoli i rozważać pilnie to, co czytamy dla doskonalszego przerażenia i przeniknięcia serca naszego. Jeżeli będziemy mniéy czytali a wiécéy rozważali, czytanie nasze stanie nam za modlitwę wewnętrzną i z niego wielki pożytek odniesiemy. Nakoniec, do tego wszystkiego, cośmy wspomnieli o pospolitych nabożeństwach, należy jeszcze dodać nabożeństwo do świętych patronów i do świętego Anioła Stróża. Pamiętając na to, że zawsze zostajemy wśród rozmaitych niebezpieczeństw, od których ten przychylny i wierny nasz dozórca zawsze nas ochrania; wstydzićbyśmy się mocno powinni, nie czynić dla niego, kiedy on tak wiele dla nas czyni. Lecz osobliwie miemy szczególne nabożeństwo do najswiętszey Panny; ona jest nyczystsza ze wszystkich stworzeń; Matką Boga; a przeto jest w stanie zjednania nam wszystkich łask. Ona jest Matką nayprzychylnieyszą wszystkich chrześcian; i lubo jest królową nieba, nie zapomina, że jest naszą matką, a my jéy sy-

Tom III.

nami. Jak wielu nayzatwardzialszych grzeszników, za jęj wstawieniem się nawróciło się; wielu rozwiozłego życia ludzi, którzy przeciwko wszelkięj nadziei zostali nawróconymi, i gdy byli zapytani, kto był przyczyną ich nawrócenia, wyznali, iż nawrócenie swoje winni pośrednictwu Maryi, do któręj mieli w zwyczaju codzien modlić się i mieli do nięj pewne i szczególne nabożeństwo. Jeżeli będziemy używali tego środka, możemy się spodziewać tegoż samego skutku; jeżeli wzywać będziemy Maryi z ufnością, ona nas będzie utrzymywała w pośród pokus, które są okazją naszych zasług, i będą na ostatecznym sądzie przyczyną naszęj chwały i naszęj nagrody: *in periculis, in angustis, in rebus dubiis, Mariam cogita, respice stellam*. 1). Obróćmy sobie w zwyczaj, żebyśmy się często lub kilkakroć razy na dzień temi słowy do nięj odzywali: *Monstra te esse Matrem... Virgo singularis... mites fac et castos*. 2). Osobliwie rozpamiętywamy jęj życie i staraymy się nasze według jęj życia ukształcać; bo ona nie wysłuchywa tylko tych, którzy ją naśladowają.

Urządziwszy sprawy, które mają za przedmiot cześć Boga i jego służbę; kapłan powinien starać się urządzić te, które się do zbawienia i potrzeby bliźnich ściągają, ja-

1) Hom. super. missus est.

2) 20. w Hymnie kościelnym.

kiemi są: sprawowanie powinności świętego urzędu i ćwiczenie się w uczynkach miłosiernych. Mówię sprawowanie powinności świętego urzędu; boć nie dla czego inszego jest kapłanem, mówią święci Augustyn i Hieronim, tylko dla tego, ażeby zjednywał zbawienie ludziom przez nauczanie ich i modlenie się za nimi, przez sprawowanie najświętszey ofiary i śś. sakramentów. Do tego wszystkiego obowiązuje ich kościół w ten czas, kiedy ich przypuszcza do poświęcenia, i mówi do nich przez biskupa: *sacerdotem oportet offere, benedicere, praedicare et baptisare*. 1). Nie powtarzając tu tego, cośmy wyżey powiedzieli w téj materji 2); uczynimy tylko kilka uwag nad pozorami, które zwykli przytaczać niektórzy kapłani dla uwolnienia się od sprawowania powinności świętego urzędu. Jedni się tém wymawiają: iż są tylko prostymi księżmi: drudzy, że powinności kapłańskie zawierają w sobie wiele niebezpieczeństw; trzeci, że nie mają dosyć zdatności do ich wykonywania: inni nakoniec mówią, że nie można się spodziewać pożytku z prac około zbawienia ludu podejmowanych, w wieku tak zepsutym, jaki jest dzisiejszy. Naypierwiéy odpowiadamy tym, którzy mówią, że są tylko prostymi księżmi; iż są obowiązani pracować około zbawienia dusz. Kapłan przez samą go-

1) Pontif. Rom. in ordin. presbyt.

2) Tom I. na karcie 82. i 83.

dność, którą zostaje ozdobiony, staje się oycem chrześcian i pastérzem całej owczarni Chrystusowéy: lubo powinien być podległy tym, którzy są pierwszymi rządcami kościoła. Kościół przypuszczając kapłanów do grona swoich ministrów, nie chciał ich, ozdobić czczym tytułem, ale chciał ich uczynić robotnikami pracowitemi, którzyby w nim służbę wykonywali: czyniąc ich uczestnikami swoich przywilejów, chciał ich uczynić uczestnikami swoich prac: tego wszystkiego, gdyby się byli oświadczyli, iż nie chcą czynić, nie pozwoliłby tenże kościół biskupowi ich poświęcać. Kapłan, który nie jest pożytecznym bliźnim, nie powinien być uważanym i nie powinien się uważać, tylko, że jest przywłaszczycielem świętego kapłaństwa urzędu.

Lecz obawiam się mówi inny, żebym duszy mojęy nie zgubił, pracując około zbawienia bliźnich: bojaźń ta sprawuje, iż przenoszę spokoynność i osobność nad powinności urzędu świętego i uczynki gorliwości. Tak czyniąc, chce on sobie uczynić z pobożności pozór do uwolnienia się od teyże pobożności; tak czyniąc używa tych pobudek, które powinny służyć do zagrzenia w nim gorliwości, używa ich mowią do jęy osłabienia. Dobrze jest, że się boisz sprawowania urzędu, który jest strasznym dla samych aniołów; lecz bój się bardziej, żebyś dla twojęy bezczynności nie był uznany za winnego zguby twoich bliźnich. Na cóż ci się zda, że się uchronisz niebezpieczeństw, na którebyś

się wystawiał sprawując święte powinności; jeżeli wpadasz w podobne niebezpieczeństwa, na które cię wystawia występki próżnowania? Sługa nieużyteczny nie jestże skazanym na potępienie według słów ewangelii tak, jak i sługa niewierny? Zgadza się na to: że masz więcej gustu w oddaleniu i osóbnosci; lecz kogo, czy gustu, czy obowiązku radzić się mamy? powiedźmy więcej: gdyby sam gust, a nie wola boska skłaniała nas do sprawowania powinności kapłańskich; dla tego końca, lepiej jest ich nie dopełniać.

Lecz powiesz, iż nie masz ani zdolności, ani talentów potrzebnych do wykonywania tak wysokich i trudnych, obowiązków. Wymówka ta jest raczemy wynalazkiem miłości własnej, omamieniem czarta przeklętego. Mówisz, że nie masz zdolności ani talentów potrzebnych: lecz czyliż wielkich talentów trzeba do powiedzenia katechizmu i nauki pospolitej, do prowadzenia drogami zbawienia ludu, równie prostego jako i powolnego? Do tego nie trzeba tylko dobrej woli, serca ojcowskiego, tkliwej litości, ku duszom zatopionym w grzechu i niemającym, co do religii żadnego oświecenia: oto są potrzebne talenta służące do wykonania dokładnego obowiązków kapłańskich, a tych przecie każdy kapłan łatwo nabyć może. Kapłan, który kocha szczerze Boga, który pragnie pomnażać jego chwałę i zjednywać zbawienie ludziom; stara się zawsze o nabycie wystarczających talentów i zdolności, do pracowania około tegoż zbawienia. Samo pra-

gnienie, kiedy jest szczére i skuteczne, jest wielkim talentem, którym się wielkie pożytki odnoszą; talentem powszechnym i jedynym w pewném rozumieniu, który nagradza wszystkie inne, który je ukształca i bez którego wszystkie talenta są czerze i niepożyteczne. Prócz tego, mówi święty Bernard, nieroztrząsając czy wysokie, lub małe posiadasz talenta, nayistotnieyszym obowiązkiem twoim jest: żebyś pracował temi talentami, któremi jesteś obdarzony, i usilnie się starał o ich wydoskonalenie: jeżeli odebrałeś wielkie talenta, czyn wiele; jeżeli odebrałeś szczupłe, czyn mało: Bóg się tym będzie kontentował; nie będzie wyciągał po tobie tego, czego ci nie dał: *de solo tibi credito talento respondere para, securus de reliquo. Si multum recepisti, da multum; quod si modicum est, et id tribue.* 1). Co nas naybardziéy do tego pobudzać powinno, oto: że mamy sprawę z dobrym Panem, Panem! który nie umie nie bydź hoynym i szczodrobliwym: jeźli pomimo ochoty, którą mamy do prowadzenia życia w osobności, poświęcamy się sprawowaniu świętych obowiązków kapłańskich; wyleje on na urządowanie nasze jak nayobfitsze błogosławieństwa, i obdarzy nas nayszczególnieyszymi łaskami.

Lecz nakoniec, mówią niektórzy: co nas naybardziéy odraża i co w nas ochotę do sprawowania powinności kapłańskich psuje;

1) Epist. 20. ad Balt. abb.

oto, iż mały pożytek odnosimy z naszych trudów i prac około ludu twardego niepowolnego podejmowanych. Ta przyczyna nie powinnaż raczyć gorliwości naszej ożywiać i pomnażać? Im bardziéj widzimy ludzi uprzedzonych przeciwko nam i przeciwko dobru, które dla nich czynić chcemy; tém bardziéj powinniśmy się przykładać do pracy dla wyprowadzenia ich z przesądów: im mniéj oni dbają o zbawienie swoje, tém my większą powinniśmy mieć gorliwość o toż zbawienie. Byłże który lud twardszy i niepowolnicyszy, jak żydowski? jednak dla jego niepowolności Zbawiciel świata nie opuścił go. Ach! cóżby się stało z prawdziwą religią, gdyby apostołowie, którzy ją pierwsi opowiadali, tak sobie postępowali; gdyby się ustraszali przeszkodami, które wszędzie znaydowali? my sami, gdzieżbyśmy byli, gdyby ci, którzy byli obowiązani pracować około naszego nawrócenia, odstręczonymi zostali niepowolnością naszą względem łaski? Nakoniec pamiętaymy na to, że przeciwności, prześladowania są kamieniem węgielnym wszystkich dobrych naszych uczynków i znakami nieomylnemi, iż urzędowanie nasze jest pożyteczne i miłe Bogu; bo one czynią nas podobnymi naywyższemu Pastérovi i pierwszemu opowiadaczom jego ewangelii. Oprócz sprawowania powinności kapłańskich, kapłan powinien się zatrudniać wykonywaniem uczynków miłosiernych, jakimi są: odwiedzanie szpitalów i więzień, cieszenie chorych i strapionych, jednanie o-

sób między sobą poróżnionych i przywracanie pokoju pomiędzy familią niezgodną. Nie zastanawiamy się tu nad temi artykułami, bo o nich obszerniey w drugich rekollekcyach mówić będziemy.

Następują nakoniec sprawy kapłana osobiste, ściągające się do niego samego. Można je zamknąć w dwóch szczególniejszych: to jest, żeby każdego dnia obrawszy sobie na to czas pewny nabywał nauki, i żeby zaspokajał swoje doczesne interessa. Co się tyczy obowiązku, w którym się znajduje względem ćwiczenia się w nauce, namieniliśmy już o nim wyżej. 1). Ważność jego pokazuje się z potrzeby, w której zostaje względem posiadania umiejętności ściągających się do jego stanu; jednak wielu się od téj powinności uwalnia, dając tę czezą i próżną wymówkę, że nie mają, ani książek potrzebnych do nabycia obszerniejszey nauki, ani sposobności ich kupienia; inni, którzy sobie bardziéy pochlebiają, sądząc, iż dosyć umieją, mówią, iż nie mają potrzeby uczyć się: lecz takowi niechay się nad sobą szczerze zastanowią, a uznają zapewne, iż nie tak im brakuje na książkach, jako rzeczy na ochocie i guście do ich czytania. Niechby wprowadzono takowego xiedza, który się wymawia, iż nie ma książek do czytania, niechby go mówię wprowadzono do biblioteki zamykający w sobie wiele i do-

1) Na karcie 206.

brych książek: widzianoby go bardziéy zaprątnionego wyborem tych książek, niżli uniesionym ciekawością do ich czytania. Xiędzu, który kocha naukę, i który zna, jak jest potrzebna; dochody naymnieysze wystarczają do nabycia książek potrzebnych. Nie zbywa nam pieniędzy na grę, biesiady, meble, i inne niepotrzebne wydatki, bo do tego wszystkiego chęć mamy; lecz kiedy idzie o kupienie sobie książek, braknie nam pieniędzy, bo nie mamy chęci i ochoty do ich czytania. Nie masz tak ubogiego duchownego mawiał w téy mierze światły francuzki kapłan xiądz Bossuet; któryby nie był w stanie nabycia tyle książek, lub jeszcze więcej, ile potrzeba do czytania ich przez całe życie. Ach! trzebaż ich tyle dla nauczania się powinności stanu swojego? nie zaiste! i częstokroć wielość ich nie tylko, jest niepożyteczna, ale nawet szkodliwa: naylepszym sposobem dla doskonalących się w naukach jest: żeby mieli mało książek, lecz żeby te były dobre, i żeby się w czytaniu ich nie zatapiali z zaniedbaniem istotnych obowiązków. Bardziéy się obawiam powiedział nader roztropnie pewny; człowieka, który około jednéy książki czytania się zatrudnia, niż tego, który ustawicznie przewraca foliały, czytając powierzchownie i niezatrzymując prawie nic w pamięci. *Ti-meo hominem unius libri.*

Co się tycze tych, którzy rozumieją o sobie, iż tyle umieją, że nie potrzebują uczyć się: trzeba ubolewać nad tak grubém oma-

mieniem, w którym zostają, a które jest skutkiem pychy, zuchwałości a nawet nie wiadomości. Najświętszemi zazwyczaj są ci, którzy o swoim rozumie mało trzymają, którzy nie ufają swojemu światłu, i którzy mają chęć nabycia coraz większego światła. Jakoż takżwi pospolicie wyznają: iż wysuszywszy sobie głowę i wybledziwszy twarz nad książkami; po trzydziestu, lub czterdziestu latach nauki, mało co, albo nic nie umieją. Kapłan chociażby do wysokiego stopnia nauki przyszedł, nie powinien jednak na tém przestawać, ani sobie pochlebiać, że już dosyć ma światła; lecz zawsze ćwiczyć się w nauce i być u siebie przekonanym powinien, że chociażby wiele umiał, zostaje dla niego jeszcze więcej, czego się mu uczyć. Prócz tego xiądz, kapłan, powinien się zawsze czémś przyzwoitém zatrudniać; a któraż zabawa jest przyzwoitsza dla niego, jak czytanie książek?

Całą tę naukę zakończymy uczynieniem niektórych krótkich uwag nad staraniem około interesów doczesnych ściągających się do kapłana. Nie ma on im całego siebie poświęcać, ale tylko powinien się im używać tyle, ile pozwala jego najistotniejszy interes, to jest: zbawienie. Nie tylko może, ale nawet powinien, kiedy dochody, których używa, należą do beneficium jego; ponieważ dochody te są dziedzictwem ubogich, z których, z téj części odda rachunek Bogu, która mu nie jest potrzebna do uczciwego utrzymania się. Mówię, iż się może używać interesom ściągającym się do swojej osoby.

Bo co się tycze innych interessów, sprawowaniu, których wielu niegodnych kapłanów nie wstydzi się poświęcać; wszystkie nie są zgodne z powinnościami kapłaństwa: odrywają kapłana od modlitwy, nauki, opowiadania słowa bożego, lub miewania katechizmów. Powiedzmy więc: są one służbą naypodlejszą dla osób stanu duchownego. I w rzeczy saméy, jestże co haniebniejszego dla kapłanów, jak widzieć, iż z ludzi boskich stają się ludźmi świata? z szafarzów tajemnic świętych stają się dozórcami i rządca-
mi dóbr panów ziemskich? z ministrów Chrystusowych, stają się ministrami namiętności ludzkich? Nakoniec, iż ci, którzy w pewném rozumieniu wydają wyroki o zbawieniu lub potępieniu ludzi; zaprzatają się interessami doczesnemi z synami podłego świata? Nie, mówi wielki Apostoł: ten który się zaciągnął do żołnierki Chrystusowéy, nie powinien się wdawać w zatrudnienia światowe dla zjednania sobie łaski u tego, którego interessa podjął się sprawować: *nemo militans Deo, implicat se negotiis saecularibus, ut ei placeat, cui se probavit* 1). Jakoż kościelne prawa wyznaczają wielkie kary, nie tylko dla kapłanów, lecz nawet dla niższego stopnia duchownych, którzyby gwałcili to przykazanie Apostoła: *ministri altaris Domini, nobis placuit, ut a negotiis saecu-*

1) 2. ad Tim. c. II. v. 4.

tego, ażeby tam w miękkości i bezczynności życia przepędzali; ale żeby go przepędzali w pracy, i w sprawowaniu obowiązków do stanu swego ściągających się 1). Jak wielkim jest obowiązkiem kapłanów, ażeby dobrze używali czasu, i na czém się zasadza to dobre używanie czasu; dwa te punkta będą składały materią następującęj medytacyi.

P U N K T I.

Chociażbyśmy się uważali tylko, jako chrześciane; już przez to samo jest naszym świętym obowiązkiem używać na dobre czasu. Czas jest skarbem nieoszacowanym, jest dobrém, do którego nie mamy prawa po upadku w grzech i którego Bóg pozwolił nam z jedyne go miłosierdzia, dla odzyskania królestwa niebieskiego, od któregośmy odpadli.... Czas ten powinniśmy mieć jeszcze za szacowniejszy, dla tego, że jest krótki, i że go nie można odwetować. Będąc krótkim w sobie, jest daleko krótszym dla nas, jeżeli go uważymy względnie do obowiązków, które mamy wykonywać, lub niezliczonych grzechów, które mamy przez pokutę zgładzać. Winowayca skazany na śmierć, któremuby pozwolono kilka momentów do wyjednania sobie darowania kary śmierci; przepędzałżeby momenta te na jakięj czezy i niepotrzebnęj zaba-

1) Tit. de vit. et honest cleric.

wie? albo raczćy nie przyłożyłoby jak nay-
większego starania do korzystania z niego,
gdyby miał nadzieję, iż przez dobre jego u-
życie, może odmienić los swój nieszczęśli-
wy? ... Co naybardzićy przekonywa nas, jak
czas jest szacowny; oto to: że jest nienagro-
dzony, i że raz straciwszy go, nie można
go więćy już odzyskać. Ah! mawiał w tćy
mierze święty Bernard: czas szacowny, od
którego wieczne uszczęśliwienie moje zawi-
sło, ucieka przedemną jako cień, ginie w mo-
mencie jak błyskawica, i nie zostawuje mi
naymnieyszćy nadziei, żebym go mógł przy-
wrócić, lub odzyskać; a jednakowo czas ten,
który tak szybkim biegnąc krokiem w prze-
paści wieków się pograża, czas ten, mówię,
tak marnie trawię i udzielam z niego każde-
mu: jest on krótkim, a ja rozmyślam, na co
go mam użyć; czynię go sobie nieznosnym,
i mam ukontentowanie trawić go na rozma-
itych próżnych zabawach: co to za ślepota!
jak wielkie głupstwo i nierozum 1)! Jak wie-
le duchownych znayduje się potępionych za
to, iż na złe zażywali czasu! Ah! z jak
wielką oni gorącością pragną do czynienia
pokuty kilku tych momentów, których my
nieskończoną liczbę marnie trwonimy? Bóg
nieskończony będzie im ich odmarwiać przez
całą wieczność, chociaż może są w oczach
jego mnićy od nas winnymi. Nie jestżć to
wielką pobudką dla mnie, ażebym korzystał

1) Declam.

z czasu, którego mi z miłosierdzia Boże! raczyłeś udzielić? Drugą pobudką dla kapłanów, ażeby na dobre używali czasu, jest: iż próżnowanie jest w nich występkiem haniebniejszym i obrzydliwszym, niż w osobach świeckiego stanu; i że ściaga na nich wzgardę u świata. Cóż haniebniejszego dla duchowieństwa, jak widzieć osoby składające go stęsknione ustawiczném próżnowaniem, biegające po miejscach publicznych, błakające się po wsiach i miastach, chodzące od domu do domu; widzieć je mówię, po odprawionéj mszy i pacierzach śpieszno i oziębłe, niewiedzące co robić z czasem, trawiące go nędznie na grach, biesiadach, kompaniach próżnych i niepożytecznych? Tym czasem, gdy innego stanu ludzie ustawicznie pracując, w krwawym czoła pocie wyrabiają sobie kawałek chleba; oni w miękkiéj bezczynności życie prowadzą?... Do tego wszystkiego dodajmy, iż próżnowanie w duchownych jest początkiem i źródłem największych grzechów. Kapłan próżnujący jest wystawiony na łup czarta przeklętego, jest w wielkiém niebezpieczeństwie dopuszczenia się wszelkiego rodzaju występków, które go czynią nieprzyjacielem Boga, zgorszeniem kościoła, wzgardzonym u ludu i u wszystkich, którzy go znają.... Nakoniec nie masz występkę, któryby się bardziéj sprzeciwiał kapłaństwu i stanowi duchownemu; ponieważ kapłaństwo jest urzędem pracowitym. Kościół, którego jesteśmy ministrami, jest winnicą, jest polem do żęcia, jest domem, któ-

ry się codziennie podnosi i którego codziennie przybywa. Wszystkie te podobieństwa oznaczają, iż kapłan powinien ustawicznie pracować. Gospodarz niebieski nie innym końcem umieścił nas na polu swojego kościoła, tylko, ażebyśmy tam pracowali i zbierali owoce poświęcenia na żywot wieczny. Sądząc o sobie według tych wielkich maxym, do nas należy roztrząsnąć, jakie są owoce, któreśmy zbierali dotąd w kościele Chrystusowym; gdzie są obłąkani, którychśmy nazad do niego przyprowadzili; grzesznicy, którychśmy nawrócili; sprawiedliwi, którychśmy w dobrym utwierdzili; niewiادی, którychśmy oświecili? zamiast zatrudnienia się tem wszystkiem nie przepędzaliśmy dni naszych w występnej beczynności, zdając na innych sprawowanie powinności urzędu naszego, a dla siebie zachowując dochody do niego przywiązane? bardzo będąc pilnymi tam, gdzie szło o utrzymanie praw przywiązanych do dochodów kościelnych, a leniwymi i niedbałymi, gdzie szło o dopełnienie powinności naszych? Ah! Panie! po tych znakach poznaję aż nadto siebie, i mocno się samego siebie wstydzę: lecz odtąd użyję skutecznych środków, ażebym na dobre używał czasu, którego mi raczysz pozwolić: będę się starał, najwierniej dopełniać wszystko, co się ściąga do służby twojej świętej; przeniosę zawsze pracę pożyteczną, nad miłą beczynność i wszystkie czeze zabawy synów światowych.

P U N K T II.

Kapłan chcąc, ażeby dobrze czasu zażywał, nie tylko zawsze powinien być zabawny, ale nadto, powinien być zabawny rzeczami ściągającemi się do Boga, i wykonywać je podług tego porządku, jak Bóg chce. Dla tego podzielić ma czas na uczynki pobożności, ściągające się do zbawienia bliźnich, i sprawy, ściągające się do jego osoby. Pobożność powinna kapłana prowadzić, ażeby każdego dnia najwyższemu majestatowi oddawał cześć powiną, której ma prawo po nim wyciągać; a to nie tylko przez mówienie z pilnością pacierzy, lecz nadto przez odprawianie codziennych modlitwy wewnętrzny.... Powinien on jeszcze, jak tylko może, najczęściej sprawować najświętszą mszy ofiarę.... Czytać, choć przez krótki czas, książkę duchowną.... Nakoniec odprawiać nabożeństwo do świętego Anioła Stróża, do świętych Patronów; a osobliwie do najświętszhey Panny, której przyczynienie się jest bardzo dzielne przed Bogiem i bardzo potrzebne dla sług kościoła.... Po uczynkach pobożności, następuje sprawowanie obowiązków urzędu i uczynków miłosiernych, mających za cel uświętobliwienie i wspomóżenie bliźnich w potrzebach duszy; wszystko to powinno być w rzędzie piérwszym spraw składających życie kapłana. Od obowiązków kapłańskich wielu się tém wymawia, że są prostymi tylko xiężmi, a nie dają na to uwagi, że są ministrami kościoła postanowionymi w nim nie

Tom III. 30

dla zdobienia kościołów materialnych, lecz dla oczyszczenia i zdobienia kościołów żywych Ducha świętego, któremi są wierni Chrystusowi. Drudzy się od nich wymawiają tém, że muszą około własnego zbawienia pracować: znać, że nie wiedzą, iż nieinaczey tylko przez pracę około zbawienia innych, mogą swoje zbawienie zabezpieczyć. Inni się wymawiają tém; że nie mają wystarczających talentów; jak gdyby potrzeba było wielkie posiadać talenta dla kierowania w drogach zbawienia ludem prostym i powolnym. Inni nakoniec usprawiedliwiają swoją bezczynność tém: iżby mały pożytek odnosili z prac około ukształcenia ludu niepowolnego podeymowanych; właśnie jak gdyby dla tego, iż jest wiele do żęcia mogli się od niego wymawiać bezczynni robotnicy, lub że jest trudne do uleczenia złe, mogli być wolni od obowiązku używania skutecznych lekarstw.... Nakoniec sprawami kapłana do niego samego ściągającemi się są, najpierwięcy nauka; ażeby był w stanie nauczania innych.... Powtóre, troskliwość około interessów do jego potrzeb ściągających się.... Co się tycze obcych interessów; w te nie powinien się mieszać, bo one upadlają godność kapłana, i stają się mu przeszkodą do dopełnienia powinności stanu.... Porównywając z temi świętymi maxymami całe moje postępowanie, mogę sobie pochlebiać, że było do nich stosowne? Jakaż była dotąd we mnie ochota do modlitwy wewnętrzney? miałem zebrany umysł w czasie mówienia pacierzy kapłań-

skich? z jakąż gorącością odprawowałem najswiętszą ofiarę i inne urzędu mojego powinności? jakie było moje przykładanie się do nauk? Zamiast tego, com powinien był temi zabawami zapełniać dni i lata mego życia, nie przepędzałem je całe w rozproszeniu ducha, na grach, biesiadach, przechadzkach, kompaniach, wizytach próżnych i niebezpiecznych, zaniedbując służbę kościelną, i niedopełniając żadney powinności? Ah! Panie! jestem przymuszony wyznać, że to jest prawdziwy obraz życia, jakie dotąd w świątyni prowadziłem. Dla nagrodzenia przestępstw moich i czasu marnie straconego, nie mogę lepiéy w téy mierze postąpić, jak gdy sobie ułożę sposób życia prawdziwie kaptańskiego, który z wiernością zachowywać będę. Przedsięwzięcie to jak najmocnieysze czynię ci o Boże! racz mi tylko pobłogosławić i utrzymywać mnie dzielnością łaski twojéy świętély; proszę cię o nią, bo ona jest nayszczególnieyszym pożytkiem rekolekcyi, na które mnie z nieograniczonego miłosierdzia twojego raczyłeś zaprowadzić.



U W A G A.

Jaki układ życia kapłan sobie powinien przepisać.



Nie nie jest potrzebnieyszego dla kapłanów
30*

i innych duchownych, których Bóg udarował łaską odprawienia rekolekcyi; jak żeby sobie przepisali pewny układ życia, w którymby umieszczone były nayszczególniejsze sprawy, i naznaczona była sprawom nadzwyczajnym pewna godzina i pewny czas. Święty Grzegorz Nazyańzeński, urządzenie życia sądzi byź tak potrzebném i pożyteczném; iż go uważa jakoby fundamentem i zasadą dobrego lub złego życia chrześciani-
na, i rzeczą, która o jego zgubie lub zbawieniu ma stanowić. *Certum sibi vitae genus constituere tanti momenti esse duco, ut totius vitae vel recte vel male traducendae, fundamentum in eo positum esse putem* 1).
Od tego urządzenia życia i od wierności, którą zachowamy, zawisł cały pożytek rekolekcyi, albo raczéy jest on nayszczególniejszym owocem tychże rekolekcyi. Żadnego podobno między nami nie masz takiego, któryby po odprawionych rekolekcyach nie był usposobionym i nie miał szczeréy woli prowadzić życie cnotliwe; lecz chcąc czynić dobrze, trzeba to przez pewne środki czynić, i nie czynimy nic dobrego, tylko, kiedy czynimy według porządku; tak czyniąc, możemy byź pewni, że czynimy z zasługą; prócz tego czynimy z łatwością. Bez uczynienia układu życia, o którym mówimy, można po wyjściu z rekolekcyi czynić dobrze przcz nie jaki czas; lecz ponieważ to dobre będzie się

1) Orat. 23. n. 9.

czyniło przypadkowie i bez pewnych prawideł, trudno będzie utrzymywać się długo i być statecznie wiernym świętym przedsięwzięciom, któreśmy na rekolekcyach uczynili. Nakoniec, jeżeli jest potrzebna wszystkim chrześcianom reguła pewna życia; kapłanom, którzy powinni być wzorem żywym dla osób świeckich, jest daleko potrzebniejsza; każdy z nich powinien sobie przepisać taki układ życia, któryby się zgadzał z jego potrzebami i obowiązkami przywiązaniem do urzędu, na którym go opatrność umieścić raczyła. Układ, który tu z rady osób oświeconych w języku łacińskim kładniemy; może służyć za wzór, który odbierze swoje udoskonalenie od tych, dla pożytku których jest zrobiony; będą oni mogli przydać lub odmienić z niego, jak im się będzie zdawało. Kładniemy go tu z wielką pociechą; ponieważ go uważamy, iż jest zbiorem krótkim wszystkiego tego, cośmy w dwóch książkach napisali.



ORDO VITAE

SACERDOTALITER INSTITUENDAE.



Rogo vos, fratres, et multum obsecro, sic agite, et sic state in Domino, dilectissimi; solliciti semper circa custodiam ordinis, ut ordo custodiat vos 1). Verba sunt divi Bernardi ad fratres suos, quibus omnes Dei sacerdotes, singulosque Christi ministros, omnium miserrimus obtestor in Domino, rectam vitae regulam ordinatumque vivendi modum sibi statuunt, firmiterque teneant. Igitur pro quolibet vitae tempore, pro singulis vitae diebus, hebdomadis, mensibus, instituendis; sint vobis haec praecipua vitae informandae capita.

1. Deum summe bonum summe perfectum, summe beneficum supra omnia et ex toto corde diligite; ita, ut unusquisque vestrum interroganti Christo, *N. amas me?* possit ter cum Apostolo Petro respondere, *Domine, tu scis, quia amo te.* O cor durum et adamantinum, cor è sua sede avelendum, quod tanto divini amoris incendio circumdatum et involutum, nullas divini a-

1) Epist. 321 nunc, 345 ad fratres de sancto Anast.

moris flammās aut scintillas perciperet! *nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dixit nos.* 1. Joan. 4.

2. Christum omnium virtutum exemplar, vitā, moribus, totā agendi ratione continuo exhibete; seu specimen Christi cogitantis, loquentis, agentis, patientis undequaque circumferte; ita, ut qui vos viderint, vos Christiferos aut Christiformes jure possint appellare. Sit omnibus vestrum exemplum evangelium vivens, speculum lucens, liber docens.

3. Vita vestra cum nomine, cum caractere concordet. Cum nomine; clericus, secundum vim nominis, pars et sors Domini: presbyter, praebens iter, aut senior, non tam aetate, quam prudentia, et morum gravitate; sacerdos, sacer dux, sacra dans, sacra docens, sacra dicens. Cum caractere, quo tam alte caeteris vitae conditionibus praecellitis: *ego elegi vos de mundo.* Joan. 15. *Fecit nos regnum et Sacerdotes Deo, et Patri suo.* Apoc. 1. quo tam proxime acceditis ad Angelos, ad Mariam, ad Christum, ad Deum: ad Angelos, ministerio et functione; vos omnes pariter ac Angeli, *administratorii spiritus in ministerium missi, propter eos qui haereditatem capient salutis:* ad Mariam relatione; *de quā natus est Jesus,* qui quotidie de novo in vestris manibus, velut in utero Virginis incarnatur: ad Christum potestate; *sicut misit me Pater, et ego mitto vos:* ad Deum ipsum dignitate; *ego dixi, dii estis vos.* Quale ergo monstrum, quale portentum, cum ii, qui gradu supre-

mo ac dignitate summâ ad apicem coeli et thronum Dei evehuntur, moribus infimis et vitâ imâ ad profundum abyssi, et characterem bestiae deprimuntur! *Homo, cum in honore esset, non intellexit; comparatus est jumentis insipientibus, et similis factus, est illis. Ps. 48.*

4. Mariam, Filiam Dei Patris, Matrem Dei Filii, Sponsam Spiritûs Sancti, templum totius Trinitatis, coeli et terrae, ac potissimum cleri Reginam, summo studio colite. Pariter sanctos Angelos, speciatim custodem, cui reverentia pro praesentiâ, observantia pro benevolentia, fiducia pro custodiâ debetur; sanctos patronos tum nominis tum loci; sanctos sacerdotes et levitas, totamque aulam coelestem piâ devotione semper colite, eandemque devotionem aliis inspirete.

5. Pietatem, ut sacrarum functionumstrarum comitem fidissimam, tenerrime foveat. *Exerce te ipsum ad pietatem.* Illa plurimum valet ad attentionem mentis parendam, ad fervorem cordis accendendum, ad devotionem animi inflammandam, ad bona opera perficienda, ad merita cumulanda, etc. *Pietas ad omnia utilis est. 1. Tim. 4.*

6. Orationi, quae intima est Dei cum homine, hominis cum Deo collocutio; quâ hominum vota ad Deum deferuntur, quâque Dei dona ad homines referuntur, quotidie saltem semihorâ, humillimâ mentis attentione, devotissimo animi sensu vacate. Ex Aug. recte novit vivere, qui recte novit orare; et ex Doctorum sententiâ, qui orationem abii-

cit, viam salutis deserit; et vos diem sine oratione, amissum diem existimate. Inter caetera vitae christianae et sacerdotaliter instituendae media, istud excellentissimum, et forte viris sacris absolute necessarium. Ad faciliorem meditationis praxim, poteritis uti pio aliquo auctore, qui materiam et methodum orationis suppeditabit. Inter caeteros commendantur Beuvelet, Nepveu, Grosse, Croiset, Abelly, etc. Qui forte ad conciones componendas, ad populos edocendos, vobis majori poterunt esse adjumento, ipsis concionatorum libris.

Divinum officium digne, attente, pie ac devote semper recitate. Locum, tempus ad id muneris idoneum seligite. Saltem in tres vi-ces officium diurnum partimini. Satius videtur saltem quoad plurimos, matutinum et laudes vigiliâ praecedenti, horâ competenti recitare, ob maiorem facultatem die sequenti spiritualibus exercitiis, studio, compositioni vacandi. Missam bene mane in gratiam agrestium, operariorum, domesticorum celebrandi, et ob plurima, quae ex inopinato adveniunt, quaeque curam praesentem et non prorogandam exigunt. Ex modo quo horae canonicae quotidie persolvuntur, thesaurus aut remunerationis, aut vindictae, singulis diebus vobis paratur; qualis ergo et quantus pro totâ vitâ asservabitur? Licitum est matutinum et laudes pro die proxima sequenti recitare, cum sol in suo cursu à meridie ad occasum majus sui itineris spatium con-

fecit; seu cum sol ad occasum propior est quam ad meridiem.

7. Spiritum ecclesiasticum in vobis renovate et confirmate. Spiritus ecclesiasticus, est Spiritus Christi summi sacerdotis ecclesiae, ministris ad sui ordinis munia diligenter, alacriter, et constanter obeunda, abunde communicatus; seu ingenium sacerdotale, est participatio copiosa spiritus Christi, ad functiones status ecclesiastici prompte, apte, digne exercendas. *Quicumque spiritu Dei aguntur, ii sunt filii Dei.... Si quis spiritum Christi non habet, hic non est ejus.* Rom. 8. Quod lumen coloribus, succus arboribus, penna volucris, aqua piscibus, anima corporibus, hoc ferme viris sacris ingenium sacerdotale: in quibus vivit et viget, eos ad quaelibet audenda, sustinenda, perficienda pro gloria Dei et animarum salute expeditos, alacres, indefessos videas: contra vero in quibus desideratur, eos non nisi elanguidos, desides, torpentes conspicias, eosque cum idolis et canibus mutis rite conferas. Genius ille clericalis, ordinatione, oratione, cum Christo unione, status ecclesiastici aestimatione, honorum ministrorum conversatione, mundano spiritui oppositione, maxime comparatur, excitatur, fovetur ordinatione; *oramus Dominum, ut donet eis spiritum sanctum* Pontif. Rom. oratione; *si quis indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluenter*: Jac. 1. Cum Christo unione: *sicut palmes non potest ferre fructum a semetipso, nisi manserit in vite; sic nec vos,*

nisi in me manseritis : Joan. 15. Status ecclesiastici aestimatione ; *melior est dies una in atriis tuis , super millia*. Ps. 83. Bonorum ministrorum conversatione ; *qui cum sapiente graditur , sapiens erit*. Proverb. 13. Mundano spiritui oppositione ; *nos autem non spiritum hujus mundi accepimus , sed spiritum , qui ex Deo est*. 1. ad Cor. 2.

8. Peccatum , supremum malum , imo Dei et hominis unicum malum , occasionem peccati ut peccatum , precipue vero superbiam , intemperantiam , incontinentiam , desidiam , avaritiam , vestro characteri magis probrosas , malignius , utinam non verius , a laicis exprobratas , maxime timete. Peccata omnia , praesertim recidiva , eo magis clericis timenda , et sollicitius fugienda , quod sunt laicorum peccatis multo graviora ; quia clerici in statu sublimiori collocantur , quia majoribus gratiae donis ditantur , quia ad majorem sanctitatem vocantur , quia peccata clericorum majori malitia , majori Dei injuria , majori laicorum detrimento , patrantur ; quia difficilius condonatur , quia acerbius vindicantur. *Quis vidit clericum cito poenitentem* : Chrysos. Non tantum a peccato mortali fugite , sed etiam a peccato veniali ; maxime ab eo , quod majori cum advertentia et deliberatione committitur , quia offendit Deum infinite perfectum , infinite bonum , infinite amandum , quia majorem Deo irrogat injuriam , quam omnia creaturarum bona opera possunt ei gloriam conferre , quia ad mortale trahit etc. sed maxime , quia *quod ve-*

niale plebi, plerumque criminale sacerdoti: s. Gregor. *Levia etiam delicta, quae in ipsis maxima essent, effugiant:* Conc. Trid. Ab acedia et tepiditate summopere cavete, quippe quae ex iudicio Christi, saluti, praesertim in viris sacris, sunt plurimum noxiae, *Utinam frigidus esses, aut calidus; sed quia tepidus es, et nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo.* Apoc. 3. Et vero experientia compertum est, saepius insignes peccatores ad sanam frugem reduci, quam tepidos et desides ad fervorem excitari.

9. A mundo et amatoribus mundi, ac imprimis a sexu muliebri, et quidem devoto, plurimum cavete. Quam contagiosum sit mundi consortium, ex variis testimoniis et exemplis percipite. Audite ipsum Christum: *vae mundo a scandalis... non pro mundo rogo... Pater juste, mundus te non cognovit.* Audite Joannem Ap. *mundus totus in maligno positus est.* Audite quemdam alium, *quoties inter homines fui, minor homo reddi.* Quam periculosa sit faeminarum societas, audite Salomonem sua infausta experientia nimis edoctum: *vinum et mulieres apostatare faciunt sapientes.* Eccli. 19. Mulierum societas eo periculosior, quod in rebus et functionibus divinis sapientum corda saepe evertunt, et saepe quod coepit spiritu, carne desinit. Saepe intenditur salus unius animae, et duae pereunt personae. Ecclesiae ministris faeminarum consortium pestis, lues, perniciēs, venenum supra cuncta mortife-

rum. Ne unquam quis vestrum in praeterita castitate confidat, nec se Davide sanctiorem, Samsone fortiolem, Salomone sapientiolem existimet. Testatur Aug. se vidisse Dei ministros, sicut cedros libani, virtute eximia sublimes, specie tamen et familiaritate mulieris corruisse, de quorum casu non magis praesumebat, quam Gregor. Naz. aut Ambros.

10. Cum in solitudine coelum sit aspectabilius, sol clarior, aer purior, terra lactior, hora brevior, vita amoenior, conversatio Dei familiarior, salus securior; ad solitudinem, quantum licet homini ad sanctificationem aliorum addicto, intime aspirate. Secundum D. Bern. sacerdos extra solitudinem, (nisi qua aut charitatis, aut sui muneris ratione in publicum inducatur) est quasi piscis extra aquam. Sacerdos vix alio quam ad altare, ad pulpitum, ad tribunal, aut aliam sacram functionem, se videndum debet exhibere. Quovis alio saepe intuentium oculos male afficit, et aspectum offendit. Saepe saeculares praesenti arrident et applaudunt; absentem vero irrident et explodunt: a pede ad verticem facietis et ridiculis coloribus totum depingunt. O nimis ab ordini; sui dignitate degeneres, o caecos et insensatos omnes, qui sic se laicis illudendos et contemnendos tradunt! internam solitudinem vobis in corde effingite, eamque quocumque circumferte; quantumlibet occupati, ex consilio Bernar. mementote vos interdum vobismetipsis reddere.

11. Si, quod avertat Deus, in culpam

gravem contigerit labi, statim a lapsu confidenter resurgite; ad remedium conscientiae, scilicet ad contritionem illico, ad confessionem quamprimum recurrile, nec unquam, vel uno temporis puncto, vestram periclitari aeternitatem sinite; sed exinde ad periculum vitandum cautiore et alacriore vos praebete; et sic, Deo adjuvante, ex malo exurget bonum. In tentationibus, frequentius vobis undequaque quam laicis ingruentibus, ad Deum, ad Mariam, ad piam orationem quam cito confugite, cujus orationis quaedam formulae ut sit usus promptior et faciliior, sunt scriptis, et quidem altius memoriae demandandae v. g. *Deus in adjutorium meum intende..... Domine, salva nos, perimus..... Quomodo possum hoc malum facere, et peccare in Deum meum?..... Si modo moriturus essem, an hoc facerem?* Et alias bene multas, quas saepe unicuique magis affectuosas spiritus Dei intime suggerit. De passione Christi, de morte, de iudicio, de inferno, de paradiso cogitate: *memorare novissima tua; et in aeternum non peccabis.* Eccl. 7. Quam excellens, quam efficax remedium ad tentationes superandas, quod ab ipsomet spiritu sancto praescribitur et commendatur! Exemplo etiam Christi, fallacibus Daemonum verbis, sacrae scripturae verba opponite.

12. Cum nec soli salvari, nec soli perire possitis; animarum saluti, sed praesertim vestrae, toto zelo incumbite: *quid enim, ut monet Christus, prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae de-*

trimentum patiatur? Mat. 16. In negotio salutis nemo tibi germanior, unico filio matris tuae, ait Bern. Post primas, ex charitate bene ordinata vobis in negotio salutis concessas, vos tamen non solum vobis, sed etiam aliis sacerdotes esse recogitate. Ego elegi vos, et posui vos, ut eatis et fructum afferatis. Joan. 16. Sacramentum ordinis non propter se solum, sed propter alios datur. Decret Grat. non sibi uni tantum; sed multis populis vivit clericus. Chris. Ut aliorum saluti majori successu elaboretis, in eorum mentes et animos vos religiose, opportune, leniter insinuate. Eorum naturam, indolem, characterem prudenter indagate, ut cognoscatis, qui mansuetudine alliciantur, qui spe ducantur, qui terrore moveantur, etc. Erga pauperes singularem charitatem habete, quibuscum patrimonium crucifixi dividite. Quamdiu fecistis uni ex meis minimis, mihi fecistis. Mat. 25. non pavisti, occidisti: Amb. Inimicis, si qui vobis sint, ex animo condonate, eosque fraterne diligite: dimitte, et dimittemini Luc. 16. dimitte nobis debita nostra? sicut et nos dimittimus debitoribus nostris. Qui sincere condonat inimicis, ipsum Christum habet suae salutis sponsorem; qui vero non condonat, se ipsum suae damnationis iudicem constituit. Voluntati Patris coelestis addicti, a nimia parentum carnalium affectione et sollicitudine, unde multorum malorum in ecclesia seminarium exlat, mentem et animum procul avocate: quicumque fecerit voluntatem Patris mei,

qui in coelis est, ille frater meus, et soror, et mater est... Qui amat patrem aut matrem plusquam me, non est me dignus.

Mat. 10. Ne unquam vos remissior obsequentia in causa Christi debilitet aut infringat; sed jura Dei, religionis, conscientiae, invicta virtute, et etiam cum periculo vitae, defendite. Pudeat nos non imitari, imo non superare tot millia ducum et militum ita servitio regis et bono patriae addictorum, ut quolibet vitae momento ad regis nutum, aut pro patriae commodo, aut pro nominis commendatione in pericula ruere, sanguinem fundere, et vitam dare sint parati. *Obedire oportet Deo magis, quam hominibus.* Act. 5. *nolite timere eos qui occidunt corpus, animam autem non possunt occidere.* Mat. 10. Sed in omnibus zelum prudentia dirigat, ne quis in imprudentiae scopulum incurrat.

13. Verbum Dei magno animi affectu annuntiate. Ex sua ordinatione, ex charitate, saepe ex justitia sacerdos ad verbi divini praedicationem, sive in catechesibus, sive in familiaribus evangelii et veritatum moralium explicationibus, sive in majoribus concionibus, destinatur et obligatur. *Oportet sacerdotem praedicare.* Pontif. Rom. *parvuli petierunt panem... Non in solo pane vivit homo,* etc. Tria sunt verbi divini praeconis munera; *docere, delectare, movere.* Doccat fideliter ignorantes, ipsis fidei et morum veritates magis scitu necessarias clare explicando. Delectet suaviter audientes, ut veritas et virtus magis placeant, captui auditorum se accom-

modando, sermonem et stylum materiae tractandae apte conformando. Moveat acriter peccantes; eos, ut resipiscant, toto eloquentiae conatu, totis zeli viribus, totis rationum momentis inducendo, impellendo, urgendo. Ita odibiles vitiorum labe et foeditates vivis adumbret coloribus; ita amabiles virtutum dotes et illecebras graphice depingat, ut unicuique studium boni, odium mali efficaciter suadeat. Grandia diserte, mediocria temperate, communia simpliciter prosequatur. Imprimis satagat, ut dictis facta consonent, ut vita sermoni concordet; plus enim exempla movent, quam verba. *Vox oris sonat, vox operis tonat.... Longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla... Coepit Jesus facere, et docere.* Nunquam seipsum aut in sui gratiam, sed semper Jesum Christum et in ejus gloriam praedicet. O bona et excellens praedicatio, cum auditores de laudibus oratoris parum curant, sed de vita emendanda, et de moribus reformandis serio secum recogitant! sic afficiebantur, qui audierant apostolos: *quid faciemus, viri fratres?*

Si praedicatio ad personas aetate graves tanti videtur momenti, instructio parvulorum majoris adhuc censi debet ponderis, propter varias rationes: ex parte infantum, ob majorem necessitatem; ex parte ministerii, ob majorem progressionem: ex parte ministri, ob majorem facilitatem (quae tamen maturam praeparationem non excludunt) obque minorem vanae gloriae titillationem, etc. Quis-

quis igitur minister hanc functionem neglexerit, nullo ante tribunal Christi excusationis praetextu a gravissima culpa reatu poterit vindicari. *Erit anima tua pro anima ejus.* 3. Reg. 20. Oppositos excessus catechista devitet, scilicet nimis facunde, aut nimis demisse loqui; nimis jocosae, aut nimis rigide se gerere; sed semper decentem gravitatem affabili lenitate temperatam prae se ferat. E suis documentis et instructionibus aliquem pietatis fructum auditores colligere edoceat, et ad id alias aliquas historias interdum adhibeat.

14. In sacramentorum administratione vos bonos et fideles dispensatores semper praebete, nec cujusquam gratia, aut metu, aut qua spe temporalis commodi, ab officio vestro tantillum declinetis. Ad praecipua quinque capita serio attendite; ad Deum, ut glorificetur; ad sacramentum, ut rite perficiatur; ad subjectum, ut sanctificetur; ad astantes, ut pie moveantur; ad ministrum, ut gratia augeatur, atque dum alios a peccati vinculo solvere intendit, se ipsum peccati ligamine, et catena non constringat. Apprime memineritis vos in sacramento poenitentiae tenere locum Christi, vosque ejus nomine et auctoritate gerere vices judicis, medici, patris, ac pastoris; ideoque ad scientiam, prudentiam, charitatem, vigilantiam, probitatem, ope divina comparandas, utpote huic ministerio admodum necessarias, sedulam operam impendite. Personis scrupulosis, eo periculosiori morbo laborantibus, quod eum non cognoscunt, nec volunt cognoscere, quod se

a confessario non bene nosci falso judicant, quod sensum a consensu non distinguunt, quod suae sententiae, posthabito confessarii consilio, pertinacius adhaerescunt, quod ad plures confessarios levius et saepius circumvolitant, unicum sed maxime efficax remedium praescribite, *Cor docile*; quo si bene utantur, sufficit; si non utantur, caetera, cum non levi temporis jactura, vana et inutilia evadunt.

Divinum poenitentiae sacramenti administrandi modum, seu divinam animarum morbis medendi artem, ex scriptura maxime e novo testamento, ex conciliis maxime ex Tridentino et ejusdem concilii catechismo, ex sanctis patribus maxime ex monitionibus sancti Caroli ad Confessarios, a clero gallicano commendatis, ex definitionibus ecclesiae, ex ritualis Romani regulis, ex probatorum auctorum doctrina, depromere studiose satagite. Inter caeteros auctor theologiae pictaviensis ob brevitatem, claritatem et soliditatem a plurimis e societ. Jesu; D. Collet maxime circa tomos moralis contractae, etc. Imprimis studet, ut confitentes veram peccatorum contritionem, cum proposito non peccandi de caetero, concipiant: sola quandoque contritio ad justificationem sufficit; at sine ipsa saltem imperfecta, caeterae conditiones pessum abeunt. Quot et quanta bona ex missa bene calebrata Deo, ecclesiae, ministro eveniunt; tot ac tanta mala ex missa male celebrata contingunt. Quapropter, quilibet minister, antequam ad altare ascendat, probet

se ipsum, et serio perpendat, num ex consuetudine, an spe lucri, aut in mala conscientia sacrificare intendat, ne sacrificium in sacrilegium convertat, ne se reum Corporis et Sanguinis Christi constituat, iudicium sibi manducet et bibat; ne denique sacramentum gratiae et salutis, in casum ruinae et damnationis miserabiliter traducat. Ideoque vobis constanter persuadeatis, omnem operam et diligentiam adhibendam esse, ut quam maxima interiori cordis munditia et puritate, quam maxima exteriori devotionis ac pietatis specie, adorandum et tremendum istud mysterium peragatur, Conc. Trid.

15. Quis sit temporis valor, quod pretium, quae sit rerum terrenarum levitas et vanitas, quae coelestium pondus et momentum, non forte bene noverimus, nisi cum dicetur, et *juravit per viventem in saecula, quia tempus non erit amplius*; cumque aut *aeternum bene*, aut *aeternum male* erit subeundum. Quam diversae tunc cogitationes nostrae, a cogitationibus, quae nunc nos occupant? Quam nos bene usos tempore, quam terrena flocci fecisse exoptabimus! Sed quam incassum illa tunc mente reputabimus, tanto nunc cum fructu animo revolvamus. Itaque tempus aut inaniter fluere, aut male conteri nunquam permittite; sed omnes tanti doni particulas, de quo tam accurata ratio reddenda est, seu pro gloria Dei, seu pro vestra, et aliarum utilitate, lucro opponite. Omnia vitae momenta, sed imprimis extremum vestrum spiritum identidem Deo commendate; eximium per-

severentiae donum, quo caetera cumulantur dona, frequenter et enixe efflagitate.

Pietas et scientia, ut duae sorores, aut duae virtutes conjunctissimae, in vobis foedus indissolubile ineant. Devotio et studium sic inter se concordent, ut nunquam sibi invicem obsint; sed contra sibi mutuo plurimum prosint. Devotio studium foveat et accendat; studium devotionem illuminet et illustret. Quotidie duas vel tres horas studio, nisi legitime impediti, strenuam operam navate. Quotidie in via virtutis proficite; in eâ, qui non progreditur, regreditur.

16. In minimis fideles estote, ut sitis fideles in majoribus: qui spernit modica, paulatim decidet. In physicis et moralibus, maxima mala saepe parva habent initia; ex scintillâ saepe magnum excitatur incendium: ex rimâ saepe ampla domus evertitur. Judas non de repente illâ horrenda avaritiae labe, quâ tradidit Christum, inquinatus fuit.

17. Ecclesiam, optimam matrem optimi filii, animo obsequentissimo semper honoratę; quae optima mater semper una, sancta, catholica, apostolica; semper firma veritatis columna, semper recta morum regula, quae vos natos per Baptisma in filios recepit, quae vos parvulos sanae doctrinae lacte nutrit, quae vos grandiores esca fortiori roboravit, quae vos viros in ministros ascivit, et ad summi honoris apicem evexit, quae per totam vitam vos in sinu peramenter fovet et alit, quae denique mortuos per sepulturam in terrâ benedictâ ad diem judicii servabit.

Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam; et portae inferi non praevallebunt adversus eam. Mat. 16. Ecclesia Dei vivi columna et firmamentum veritatis. I. Tim. 3. Ecce ego vobiscum sum, usque ad consummationem saeculi. Mat. 28. Si ecclesiam non audierit, sit tibi sicut ethnicus et publicanus. Mat. 18.

18. Praepositis vestris, praesertim summo pontifici, Christi vicario, totius ecclesiae capiti et patri; dioecesano episcopo, cui et successoribus in ordinatione obedientiam promissistis, fideliter obedite et intime subjace-
te. *Ipsi enim pervigilant quasi rationem pro animabus vestris reddituri. Hebr. 15. Spiritus sanctus posuit episcopos regere ecclesiam Dei, quam acquisivit sanguine suo. Act. 20. Pariter potestatibus sublimioribus, praesertim regi christianissimo, et dilectissimo, qui in magnum regni commodum gladium auctoritatis, et manum justitiae a Deo accepit, ex animo subditi estote. Non enim sine causâ gladium portat..... Non est potestas nisi à Deo. Qui resistit potestati, Dei ordinationi resistit: qui autem resistunt, sibi damnationem acquirunt. Rom. 13. Pro horum omnium tranquillitate, pro quibus vestra pluris interest orate, frequentes et ardentes preces, maxime in sacrificio missae, effundite; obsecro, ait Paulus, fieri obsecrationes, orationes, postulationes pro omnibus hominibus, pro regibus, et omnibus, qui in sublimitate sunt. 1. Tim. 2.*

Plurima, quamvis bona mente, bono ani-

mo, bono fine suscepta, non semper prosperum habent exitum; at vos semper et in omnibus aequam mentem, in prosperis ab elatione, in aversis ab abiectione penitus alienam, sed Deo prorsus subditam servate. *Ita Pater; quoniam sic fuit placitum ante te. Mat. 11. Non sicut ego volo, sed sicut tu. Mat. 26. Si bona suscepimus de manu Dei, mala quare non suscipiamus? Job. 2. Dulcia non meruit, qui non gustavit amara.*

19. Individuam pacis unitatem, et mutuam animorum consensionem inter vos indesinentur observate. Fructus eo amoeniores et salubriores ex vestris laboribus reficetis, quo arctiori pacis et unitatis vinculo astringemini. Si quandoque succrescant aliqua dissensionis semina, protinus à radice evellite. Nihil sit vobis potius, et antiquius, quam ut haereditatem pacis à Christo vobis relictam, intactam et illaesam constanter et perpetuo custodiatis, *pacem meam relinquo vobis; pacem meam do vobis.... Pater, omnes sint unum, sicut et nos unum sumus. Joan. 17.* Eandem pacem et unitatem spiritus cum omnibus religiosis habete, nec unquam intersacros Christi ministros sint scissurae aut schismata. Quaeritur interdum uter utri praestet, an status religiosus sacerdotali, an status sacerdotalis religioso? Sed omissis illis ineptis quaestionibus, quae magis scandalum quam aedificationem pariunt, Salomonis et Christi iudicio ultro assentite. *Quando magnus es, humilia te in omnibus. Eccl. 3.*

Qui major est in vobis, fiat sicut minor; et qui praecessor est, sicut ministrator. Luc. 22. Hinc Greg. Mag. Servi servorum Dei nomen sibi assumpsit, quod successores in posterum usurparunt.

20. Cum Deus superbis resistat, et humilibus det gratiam; cum superbia angelos in daemones, humilitas vero peccatores in sanctos convertat; cum humilitas sit virtus universalis, caeterarumque virtutum comes et custos individua, nunquam alta sapite, sed semper demisse et humiliter de vobis sentite, humilitatem invicem insinuate, et insurgentibus vanae gloriae flatibus, satanam, sicut fulgur de coelo cadentem videte. *Quomodo cecidisti de coelo, lucifer, qui mane oriebaris? Isa. 14.* Qui vanis superbiae elationibus in sublime attolluntur, illi saepe gravioribus in turpius coenum lapsibus, Deo permittente, deprimuntur, et sordidius voluntantur. Daemon superbiae, et daemon incontinentiae arcte conjunguntur, et sibi invicem mutuam ad perdendas animas operam praestant.

21. Cum regimen animarum sit ars ar-
tium, et onus angelicis humeris formidan-
dum; cum tractare bona ecclesiastica, quae
ex sanctis patribus et conciliis sunt vota fi-
delium, pretia peccatorum, et patrimonia pau-
perum, sit periculosae plenum opus aleae; a
beneficiis, praesertim curam animarum, et
amplos redditus habentibus, nisi vera voca-
tione vocati, prudenter refugite. *Vere humi-
lis, cum sibi regiminis culmen imperatur,*

ex corde debet fugere, et invitus obedire.

Gregor.

22. Ad similitudinem Dei tēr sancti, *sanctus, sanctus, sanctus Dominus Deus Sabaoth*, quantum fieri potest accedentes, in omnibus sancti estote, *sancti estote, quia ego sanctus sum*. Levit. 11. *Elegit nos ante mundi constitutionem, ut essemus sancti et immaculati*. Epiph. 1. *Mundamini qui fertis vasa Domini*. Isa. 52. *Mundamini quod tractatis*. Pontif. Rom. Ita, ut de unoquoque vestrūm possit haec triplex sanctitas praedicari; *sanctus, sancta, sancté*. Post mortem non datur medium, aut sacerdos sanctus, aut sacerdos reprobus. Quis intellectus potest cogitatione assequi, quae facundia sermone eloqui haec duo immensurabilia: *Sacerdotium reprobatio?* Quae sors, quod factum, *Sacerdos reprobus?* Nunquam et nullibi tam horrenda Dei offēsi vindicta eluxit, et per immensa aeternitatis saecula elucescet, quam in coelo erga angelos malos e sua sublimi sede in profunda tartara deturbatos; quam in terrā erga dilectum Dei Filium tam dire, tam crudeliter crucifixum; quam in infernis erga sacerdotes reprobos, tam asperis, tam horrendis cruciatibus addictos, ut de uno quoque possit dici, sicut de Judā proditore, *bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille*. Attamen dicamus cum apostolis; *nunquid ego sum, Domine, in quem tot ac tanta mala impendent?* Eoque majori cum metu et tremore dicamus, quod in statu clericari, tot ac tentis periculis circum-

dato, tot muneribus et officiis mancipato, tot oneribus obstricto, salus sit longe difficilior, quam in quolibet alio vitae christianae statu. *Non temere dico, sed ut affectus sum et sentio; non arbitror inter sacerdotes multos esse, qui salvi fiant; sed multo plures, qui pereunt; quoniam res excelsum requirit animum.* S. Chrysost.

23. Ad haec Christi verba, compediosam totius vitae nostrae normam, frequenter attendite, *videte, vigilate, orate*, Marc. 13. *Videte* quae mala, ut fugiatis; quae bona, ut faciatis. *Vigilate* ad insidias undequaque vobis paratas, ut declinetis. *Orate*, ut non intretis in tentationem, aut ne tentationi succumbatis. *Orate*, vel oratione mentis et cordis, vel oratione vocis, vel oratione operis.

24. A vanitate; fastu, luxu, lusibus, aleis, tesseris, chartis, commensationibus, choreis, ludibris, venatione, negotiis saecularibus, caeterisque omnibus, quae ex ecclesiae decretis, et vestrae dioecesis statutis vobis interdicuntur, penitus abstinete: immo praesentes et spectatores ne estote. Quae variis temporibus de clericorum vita, honestate, cultu à summis pontificibus, et à sacris conciliis salubriter sancita sunt, eadem in sacro concilio Tridentino sess. 22. c. 1. innovantur et confirmantur; ac proinde in desuetudinem abissè falso praedicantur.

25. Vestes et coronam vestro congruentes ordini semper deferite, ut per decentiam habitus extrinseci, morum honestas ostendatur, utque vita et vestes in vobis apte si-

hi consonent; et ne vos peregrina veste indutos in die vindictae Deus visitet, partemque cum hypocritis ponat. Mirum sane quod qui in statu laicali vestibus sacerdotalibus insigniri tam enixe postulant, eas concessas tam cito abjiciant, ut ad saeculares saecularibus vestibus, et forte plus moribus redeant, quodque in tam sublimi honoris culmine positi, ad infimum plebis statum sese turpiter deprimant. Saepe sacerdotem vestium forma et colore non facile ab apparitore dignoscas. Sed si videtur eos poenitere, quod Deum in partem et sortem sibi elegerint; forte Deum brevi poenitebit, quod eos sibi in ministros adjunxerit. At quis poterit corrigere, quem Deus despexerit?

26. Decorem Domus Dei, et loci habitationis gloriae ejus diligite, et ea quae ad ejus ornamentum et splendorem possunt conferre, diligenter providete. Ad statuas et imagines sanctorum, ad parietes et pavementum, ad altaria et ornamenta, maxime ad lintea studiose animadvertite. Omnibus astantibus modestiam, reverentiam, devotionem verbo et exemplo insinuate. Scientiam cantus ecclesiastici diligenter addiscite, ut officia publica cum decentia, religione, et astantium aedificatione peragantur. Plerumque ex inscitia cantus irrisiones et scandala, non levia suboriuntur. Ad cantilenas amatorias et bacchicas, linguas et voces, laudibus supremi numinis consecratas, nunquam faede deprimite: *quae societas luci ad tenebras? Quae conventio Christi ad Belial?* 2. Cor. 6. Non

tantum a pravis et obscoenis sermonibus summe abhorrete; sed a quibuslibet verbis male sonantibus, leviolemque mali speciem habentibus, a ludibris scripturarum ad profana allegoriis, ab omni stultiloquio, scurrilitate, facetiis, argutiis dictorum penitus refugite. *Nugae in ore laici, nugae sunt; in ore sacerdotis, blasphemiae.* Bern.

27. Ad vestram domum recte regendam vigilanter intendite; qui enim domui suae praesse nescit, quomodo ecclesiae Dei diligentiam habebit? Providete ut omnia secundum tempus et ordinem fiant: ita ut vestra domus communitatis cujusdam bene ordinatae speciem referat. Vestrum cubiculum sic ordinate, ut fastum et squalorem nesciat, sed munditiam decentem quaquaversum ostendet; ad quam haec duo debent concurrere, supellex, et libri.

Quoad supellectilem, appendatur in loco patenti imago Christi in cruce affixi, cum imagine beatae Mariae a dextris, et imagine sancti alicujus ad devotionem a sinistris. His adjungantur rosarium, quod integrum, aut saltem cujus pars tertia quotidie recitanda: scapulare, quod cum parva Christi cruce interiorius et supra pectus semper debetis deferre, ut qui corpus vestrum exanime sepelient, crucem Christi in ipsorum aedificationem, et faustum vestrae salutis omen, in vestro pectore reperiant. Adsit vas aquae benedictae, non quidem vacuum, sed plenum; quaedam mortificationis instrumenta, non manifesta, sed occulta, etc.

Quoad libros, hic ordo servetur. In capite apponantur sacra biblia cum novo testamento. Secundo ordine conc. trid. cum catechismo ejusdem conc. statuta et catechismus vestrae dioecesis, liber regulae vitae, non apud bibliopolas emptus, sed uno quoque vestrum auctore compositus, imitatio Christi, certamen spirituale, etc. His adjungantur benè multi bonae notae libri, praesertim ad munia vestri ordinis accuratè obeunda spectantes.

28. Opera misericordiae exercete, haec imprimis: ignorantes doctrinâ, peccantes monitione, dissidentes pace, litigantes conciliatione, pauperes largitione, moerentes consolatione, aegrotantes visitatione, offendentes lenitate, peregrinos hospitalitate, defunctos commiseratione, omnes fraternâ dilectione, piâ oratione, officiorum commendatione sublevate et recreate.

29. Scandala sollicitè praecavete: vix ac ne vix quidem dici potest quanta animarum strages clericorum et sacerdotum inordinati mores ediderint, quàm deffendam rei christianae vastitatem intulerint, quot religioni, pietati, virtuti plagas infixerint? Multò majora detrimenta, prava sacerdotum scandala, quàm saeva tyrannorum supplicia ecclesiae importarunt. Tyrannorum supplicia multa martyrum millia ad coelum evexerunt; at sacerdotum scandala innumeras victimas ad orcum detruserunt. Igitur omni studio et diligentia vel minimas scandali occasiones devitate; ne ad vos Christi spectet: qui scan-

calizaverint unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, et demergatur in profundum maris. Mat. 18.

30. Ex indulgentiis, in gratiam filiorum ecclesiae à summis pontificibus concessis, fructus saluberrimos percipite, et ab aliis percipi curate.

31. Sacra biblia, bonorum omnium thesaurum semper exundantem et nunquam exhauriendum, sedulâ manu volvite, et volvendo omnis generis et pretii inaeestimabilis bona copiosè colligite: *omnis scriptura divinitus inspira, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitiâ; ut perfectus sit homo Dei ad omne bonum instructus. 2. Tim. 3.* Ex eâ tanquàm ex fonte plenissimo quidquid ad fidem, spem, charitatem, religionem, scientiam, disciplinam, virtutes omnes irrigandas et fovendas salubrius est, perpetuò profunditur. Ex eâ catechistae ad rudimenta doctrinae christianae tradenda, scholastici ad fidei dogmata stabilienda, praedicatores ad conciones habendas, casuistae ad casus conscientiae resolvendos, historici ad facta ab initio mundi mira maximè enarranda, omnes ministri ad viam salutis edocendam et demonstrandam, quidquid magis idoneum et excellens possunt depromere. Singulis diebus saltem unum novi testamenti caput, et veteris testamenti tria capita vulgò legite; ut quotannis biblia integra pervolveatur: sed legite *humiliter, simpliciter, fideliter.* Imit. Chr.

Pariter quotannis missalis, breviarii, ritualis rubricas et caeremonias, dioecesis statuta, attente legite. Tantâ vos animi propensione et mentis delectatione ad scripturas legendas manè, meridie, serò decet inclinari et allici, ut vix ad cibum, et somnum capiendum sacra lectio de manibus deponatur. *Divinas scripturas saepius lege, imo nunquam de manibus sacra lectio deponatur.... Tenenti codicem somnus obrepat, et cadentem faciem pagina sancta suscipiat.* S. Hyeron.

32. Cum à momento mortis pendeat aeternitas, aut infinitè bona, aut infinitè mala; cùm quolibet vitae momento immineat mors proxima, et potissimum ecclesiae ministris, ut probat experientia; ad mortem vos diligenti studio praeparate; imò, ut monet Christus, *semper estote parati*, nec cuiquam contingat unquam in statu conscientiae vivere, in quo nolle mori, aut ad tremendum Christi tribunal sisti.

Pro quolibet Dñe.

1. Diversa diei munia, tum quoad pietatem, tum quoad caetera officia secundum ordinem distribuite, et omnia ad Dei gloriam. *Si oculus tuus fuerit simplex*, id est, si intentio sit pura, *totum corpus tuum lucidum erit.* Mat. 6. id est, tota actio erit bona.

2. Horam tum è lecto surgendi, tum in lecto decumbendi determinatam habete. Ex

eā praxi non minimus pendet totius diei profectus. Pro diversitate temporis possunt diversae assignari horae v. g. tempore aestivo hora surgendi aptior, quarta, vel quinta: tempore hyemali quinta vel sexta, quolibet tempore hora lectum petendi convenientior, nona, vel decima. Sex aut septem, ad summum octo horae sufficiunt ad quietem; quod excedit, plus officit, quā proficit sanitati.

3. A somno excitati, mentem et animum ad Deum convertite, cor Deo praebete: sanctissimum Jesu et Mariae nomen proferte, signo crucis vos munite, et sic primitias diei primā mentis cogitatione, primā cordis affectione, primā oris locutione, primā manuum operatione Deo consecrabit. Feliciter ibit dies, quam Deo auspice coeperitis. *Da Domino primitias diei tuae: erit enim tota illius, qui prior occupaverit.* S. Clem. Vestes induentes aut exuentes piā cogitatione, aut piā precatione animum recreate.

4. Decenter vestibus induti, ante sanctissimam trinitatem vos mente, animo, genibus provolvite. Deum Patrem humiliter adorate: Christo crucifixo, ejus vulnera peramanter deosculando, gratias agile, vosque totos et in aeternum ipsi devovete: spiritūs sancti gratiam suppliciter exposcite. Orationi vocali et mentali vacate: cui breve examen praecautiois adjungite: quo examine malum impendens ut vitetur, bonum praesens ut peragatur, parvo temporis spatio perpenduntur. Ex institutione Christi, ex desiderio ecclesiae, et piorum auctorum judicio, quo-

tidie, quantum fieri potest, sacro-sanctum missae sacrificium, cum praeparatione, devotione, gratiarum actione, est celebrandum.

5. Per diem praesentiam Dei aliquoties, praesertim horâ dante, in memoriam revocate, qui medius vestrum semper astat et invigilat; qui omnia, et quidem cordis abscondita pensat et ponderat. *Scrutans corda et renes Deus.* Ps. 7. Ad eum interne piam aspirationem dirigite, quae aspiratio dicitur vulgò oratio jaculatoria, eò quòd ad Deum per modum jaculi pervolet; quae cùm à corde exeat, citius et certius ad cor Dei perducitur. Sint in exemplum istae, aut similes aspirationes ex scripturâ, aut piis auctoribus depromptae. 1. actus fidei, spei et charitatis, quibus indulgentiae adjunguntur. Fidei: *Credo, Domine, quia verba vitae aeternae habes; quia verba tua spiritus et vita sunt....* Spei: *spero, Domine, quia semper dives es in promissis....* Charitatis: *diligo te, Domine, quia tu summè perfectus, summè bonus; quia diligentes te diligis.* 2. Aliae aliarum virtutum affectiones. v. g. *Gloria Patri, etc.... Quam bonus Israel Deus, his qui recto sunt corde... Dominus meus, et Deus meus.... Deus meus, et omnia....*

6. Ante prandium magno cum fructu examini particulari, in quo potissimum aut virtus comparanda, aut vitium eradicandum proponitur, aliquanto tempore expedit vacare. Ex eo semper viri suae salutis studiosi, tum ad morum emendationem, tum ad devotionis augmentationem magnum emolumentum

Tom III. 32

perceperunt. Ad mensam parcam, frugalem et brevem, utinam piâ aliquâ lectione, saltem aliquot novi testamenti versiculis conditam, nunquam sine benedictione accedite, nec sine gratiarum actione ab eâ recedite. Ne unquam vos, nec alicubi pudeat hoc religionis debitum Christo persolvere. *Qui me erubuerit... hunc filius hominis erubescet cum venerit in maiestate suâ.* Luc. 9. Quàm laudanda in clero sobrietas, quantaque secum affert omnis generis bona; tam damnanda ebrietas, tantaque diversi generis importat mala. *Vae qui potentes estis, ad bibendum.* Isa. 5. *Nunquàm ego ebrium, castum putabo.* Hier. Si in laico ebrietas sit res adeo portentosa, in clerico res est admodum monstrosa et planè horrenda!

7. Si ordinis ecclesiastici viri tot ac tantis officiorum curis distenti sunt, ut vix aliquid temporis supersit quo possint requiescere; tamen post cibi sumptionem aliquo sermocinationis aut oblectationis genere convenit mentem animumque modice relaxare, sed non nisi colloquiis et oblectamentis licitis, quae loco, tempori, personae congruant, et in quibus honestum et decorum semper servetur. *Omnia honestè fiant.* 1. Cor. 14. *In omni conversatione sancti sitis.* 1. Pet. 1. Non apud quemlibet indifferenter societas et ratio vitae ineunda; sed ex multis seligendi quidam bonae famae presbyteri, quibuscum utiliter et jucunde sermonem de rebus ad bonum vestri statûs pertinentibus identidem poteritis habere. *Qui invenit amicum fidelem, invenit thesaurum.* Eccli. 6. Majores et

seniores, praecipuè eos, quorum morum integritas et aetatis gravitas benè concordant, reveremini et observate; eisque recte monentibus obtemperate. *Loquimini ad majores natu.* 2. Reg. 19. *Consilium à sapiente perquire.* Tob. 4. In rebus dubiis, auxiliis, salutis periculosis, haec tria intrà vos seriò perpendite; in eo, quo versor rerum cardine, *quid cogitaret, quid diceret, quid ageret Christus?* Tribus his sese determinandi momenti quisque potest non minus feliciter, quàm prudenter uti.

8. Sub vesperam, si liceat, ad visitandum et orandum in sacro sanctae eucharistiae sacramento Dominum Jesum accedite. Ut bona spiritualia et temporalia, tum publica, tum privata, promoveat, ut mala tum culpae, tum poenae arceat, instanter postulate. Erubescendum sane nobis, quod hoc pietatis genere laici nos longe superent. Vix clerici, nisi quae necessitas adigat, in locis sacris se videndos praebent.

9. Orationem serotinam, et quidem in communi, si fieri potest, cum examine generali, cum actu contritionis, cum pia lectione habete; quae quidem in ecclesia, si liceret, et ut fit quibusdam in locis, foret multo convenientior et utilior. Saltem nunquam omittatur diebus dominicis et festivis post vespervas. Illa communi oratione, et pia lectione mirum in modum mens illuminatur, animus inflammatur, memoria reficitur, tentatio per noctem expellitur. Materiam meditationis diei subsequentis praevideate et prae-

parate. *Ante orationem praepara animam tuam; et noli esse quasi homo, qui tentat Deum. Eccli. 18.*

10. Lectus et somnus culibet memoriam mortis et sepulchri revocent. In lecto decumbentes brevi oratione, Jesu et Mariae nominis invocatione, animae commendatione, quasi ipsa nocte immineret mors proxima, signo crucis diem feliciter claudite, et in pace Domini cum pia mentis cogitatione, cum pia animi affectione requiescite. Quae cogitatio, aut quae affectio vos ante somnum occupaverit, haud dubie post somnum occupabit.

11. Si per noctem contigerit evigilare, ad Deum mentem et animum elevate, ut vos ab insidiis malignius tempore nocturno paratis, tutos ac securos, ope divina, praestetis.

Pro qualibet hebdomada.

1. Aliquod mortificationis genus, vel internum, vel externum, vobis proponite, v. g. Veneris jejunium, saltem abstinentiam majorem in memoriam passionis Christi: vel die sabbati in honorem sanctissimae genitricis Dei Mariae, etc.

2. Cum sacramenta sint tam pro ecclesiasticis, quam pro laicis fontes gratiarum semper scaturientes et pleni, ad sacramentum poenitentiae semel intra octo, decemve dies, aut saepius, si necesse sit, regulariter accedite; ut vestro et aliorum commodo de fontibus Salvatoris aquas in vitam aeternam sa-

lientes cum gaudio hauriatis. Confessarium pi-um, doctum, dotibus ecclesiasticis ornatum, sui officii et ministerii studiosum seligite, et selectum ut Christum audite. In eum finem preces et bona opera ordinate. Ex ea praxi plurimum pendet in virtutis semita progressus. Si pietas et doctrina non sint in eodem gradu, magis praestat confessarium pollere doctrina; quam pietate: vir pius bonum consulit, vir doctus ad bonum tutius ducit.

Pro quolibet mense.

1. Diem aliquam recollectionis, aut ad mortis praeparationem seligite: ita tamen, ut illud devotionis genus magis Deo, quam hominibus innotescat.

2. Quatuor anni temporibus recurrentibus, preces et pia opera pro remissione peccatorum proxime commissorum, pro fructuum conservatione, pro Christi ministrorum vocatione et missione, ferventius instauratione.

3. Coetibus ecclesiasticis, tam sapienter et utiliter in variis diocesibus institutis, in quibus de pietate, doctrina, moribus, conscientiae casibus collationes habentur, frequentes et assidui adeste. Ex his commoda et emolumenta, eo pluris pendenda, quo facilia, quo aptiora ad materias fidei et morum elucidandas, ad unitatem doctrinae comparandam, ad conformitatem regiminis servandam, ad animorum consensionem fovendam diligenter et attente percipite. Ut fructus major ex iis collationibus colligatur, procul absint

aemulationum contentiones, vocum elationes et confusiones, ad fastuosam ingenii, doctrinae, elocutionis ostentationem; sed singuli singulos alternatim et patienter audiant. Omnes tranquille, pacifice, concorditer ad communem utilitatem, praemeditata et sensa sua conferant, seque magis ac magis aptos et idoneos novi testamenti ministros reddant.

Pro quolibet anno.

1. Per aliquot dies, sive domi, sive alibi, ad resuscitandam et renovandam sacerdotii gratiam, spiritualibus exercitiis in pio secessu vacate. O dies piae solitudinis nunquam satis aestimandi, quibus promisit spiritus sanctus se ad cor fidelis animae locuturum! O dies totius vitae diebus praestantiores et commendabiliiores, ad salutem operandam efficaciores, quosque totius vitae vestrae fuisse dies forte aliquando exoptabitis. In illa pia solitudine confessioni extraordinariae operam date. Ordinum vitae genus aut susceptum renovate; testamentum aut conficite, aut confirmate.

2. Promissa baptismatis, sponsiones tonsurae clericalis, sacerdotii munera recognoscite, et accuratius adimplenda vobis proponite. *Abrenuntio tibi, satana.... Adhaereo tibi Christe..... Dominus pars haereditatis meae et calicis mei, etc. sacerdotes tui induantur justitiam. Psal. 131.*

3. Si in morbum incideritis, cavete ne simul cum corpore anima aegrotet. Non plus

quam par est, arti medicorum confidite; sed magis divinae voluntati obtemperate. *Cum infirmor*, ait Paulus, *tunc potens sum.... Virtus in infirmitate perficitur*. Quidam coenobita qui quotannis aegrotare solebat, cum quodam anno nullo morbo laborasset; aliqua die apud Deum sortem suam amare deflebat: *o bone Deus, in quo tantum hoc anno tibi displicui? Non me pro solito visitasti*. Valetitudine nova sese confirman- te, ad vestra officia adimplenda novos animos concipite. Quae retro facta sunt obliviscentes, et quasi incipientes, ad bravium assequendum, exemplo Apostoli, quotidie contendite.

Pro fine vitae.

1. Si, Deo dante, non precipiti morte, ut, eheu! saepe evenit, abripiamini; sed si contigerit vos mentis et rationis compotes mortem (quamvis saepissime citius quam putatur adveniat) venientem videte; sacramenta ecclesiae tempore opportuno postulate, et summa cum devotione, astantium aedificatione recipite. Ad instar sacrificii Christi pro vobis in cruce oblatis, vos totos, totaque vestra in sacrificium boni odoris sanctissimae Trinitati in aeternum vovete, offerte, consecrate, immolate. Variarum virtutum actus, praecipue fidei, spei, charitatis, contritionis, patientiae, divinae voluntati subjectionis, tentationum rejectionis, frequenter elicite. Mala daemonum arte in duos salutis scopulos saepe impellimur. Per vitam nimis confisi, de sa-

lute praesumimus; in morte nimis abjecti, de salute pene desperamus. Contra hos daemonum aestus per vitam cum metu et tremore salutem operemur; et in extremis positi per infinita Christi in bona salutis spe roboreremur et confirmemur.

Secundum has praxes in genere, vestras in particulari actiones, totamque vitae rationem, tum quoad ea quae specant ad Deum, tum quoad ea, quae spectant ad vos, et proximum; tam secundum tempus, quam secundum substantiam et modum actionum, adjuvante gratia, et ex sapientis confessarii consilio dirigite, ordinate. Quod ut studiosius peragatis, alte menti et animo infigite, multo facilius et lenius esse bene agendo salvari, quam male agendo damnari. Quod si illae praxes videantur numero plures, et observatione difficiliiores, juvabit imitari sapientes convivas, qui mensae magna ciborum copia refertae assidentes, non omnes dapes attingunt, sed tantum modo eas, quae magis palato sapiunt, et sanitati congruunt.

Quae si feceritis secundum ordinem commendatum, non ex toto obligante, sed ex pia voluntatis affectu, haec bona vos pene certa manent: profectus manifestus, dies pleni, vita sancta, mors pretiosa, merces uberima; quod Deus optimus, maximus nobis omnibus per suam magnam misericordiam concedat.

Quae si non feceritis, haec mala quoque pene certo impendent: profectus nullus, dies vacui, vita prava, mors pessima, et tortura

gravissima; quod etiam sua infinita bonitate Deus ab omnibus nobis avertat.

Quinque media ad perfectionem sacerdotalem, quasi per totidem gradus assurgendi: gratia Dei; amor Dei; voluntas Dei; praesentia Dei; gloria Dei.

1. Gratia Dei sit principium actionum.
2. Amor Dei sit motivum actionum.
3. Voluntas Dei sit regula actionum.
4. Praesentia Dei sit praesens actionum.
5. Gloria Dei sit finis actionum.

Ambula coram me, et esto perfectus, Gen. 17.

*****@*****

ROZTRZĄSNIE

Materyi dnia ósmego.

1. Będąc przekonanymi, że nagroda w niebie świętych kapłanów będzie daleko większa niż innych świętych; przykładamyż starania do zasłużenia na nią przez prowadzenie niewiniejszego coraz i światobliwszego życia; któreby odpowiadało wysokiemu naszemu przeznaczeniu? Rozważając wszystkie nasze cnotliwe uczynki, i wszystkie usługi czynione w świątyni, nasze prace i trudy,

nasze pokusy i potyczki z nieprzyjaciołami zbawienia, a osobliwie naszą pilność w wykonywaniu powinności świętego urzędu; uznajemyż to wszystko na wzór wielkiego Apostoła za pewny zadatek i jakoby za nasienie chwały nieśmiertelnéy, którą naywyższy pastérz dusz obiecuje swoim ministrom, w nagrodę ich wierności ku sobie? Wystawując sobie, żeśmy tyle lat przepędzili w sprawowaniu urzędu mogącego nam zjednać wielkie i liczne zasługi; znajdujemyż w naszych uczynkach i w naszéy gorliwości, na czembyśmy zasadzać mogli nadzieję naszą, iż odbierzemy z ręki Jezusa Chrystusa naszego sędziego, koronę sprawiedliwości obiecaną wszystkim, którzyby nieprzestając na kochaniu jego, poświęcili nadto pracę swoją, na przyprowadzenie innych do jego miłości? albo czyliż zamiast unoszenia się gorliwością prawdziwie kapłańską, nie jesteśmy z liczby niegodnych tak świętego urzędu ministrów, którzy spokojnie używając doczesnych i przemijających dóbr, nie myślą wcale o wieczności, słabe pragnienia do niéy w sercu swoim wzniecając, alboliteż żadnych? Będąc odłączeni od świata zepsutego i poświęceni szczególnym sposobem Bogu w stanie, który dostarcza tyle sposobów do zbawienia; umiemyż z tychże sposobów korzystać dla zabezpieczenia i swojego zbawienia i zjednia go bliźnim? Odma-
wiając codziennie pacierze kapłańskie, sprawując najświętszą mszy ofiarę, opowiadając słowo Boże, administrując sakramenta; wykonywamyż powinności te z siebie uświętobliwia-

jące tym sposobem, iżbyśmy wysługiwali sobie co raz wyższy stopień chwały niebieskiej?

20. Zastanawialiżemy się kiedy doskonale nad tém, jak ścisłym jest naszym obowiązkiem nie tylko jako chrześcian, ale nadto duchownych, używać na dobre czasu? Czyliżemy pojęli to dokładnie, jak ten czas jest szacowny i krótki, i że lubo jest tak krótki, będzie jednak stanowił o naszey wieczney szczęśliwości, lub nieszczęśliwości; że ponieważ raz stracony jest niepowetowanym, zaczęm nayusilnieyszym naszym ma bydź staraniem, ze wszystkich jego momentów korzystać? Czyniliżemy nad tém uwagi nasze; że próżnowanie w duchownym jest ze wszystkich występków nayobrzydliwszym i nayaniebnieyszym; i że się staje przyczyną opłakanych skutków, tak w tém życiu jako i w przyszłym. Zastanawialiżemy się nad tém, że stan nasz jest stanem pracy i kapłaństwo godnością pracowitą; i że czynilibyśmy przeciwko końcowi, który Jezus Chrystus sobie założył w ustanowieniu go, gdybyśmy mieli przepędzać czas, nic nie czyniąc, lub czyniąc to, coby żadnego pożytku nie przynosiło? Staramyż się częstokroć sobie przypominać, iż gdy staniemy przed sądem Jezusa Chrystusa, będziemy musieli odpowiedzieć za tyle dusz, które się gubią, a których my dla téy przyczyny, iż nie używamy na dobre czasu, nie byliśmy w stanie wyprowadzenia z drogi niegodziwości? Będąc przekonani jak ścisłym obowiązkiem jest naszym używać na dobre

czasu, jesteśmy wiernymi w dzieleniu go według rady świętych pomiędzy obowiązki pobożności, pomiędzy uczynki miłosierne i interessa nasze osobiste? W tym podziale, dajemyż zawsze pierwsze miejsce tym, które mają za przedmiot cześć boską i nasze zbawienie? Jesteśmy wiernymi w odmawianiu paciery w godziny naznaczone przez kościół? Nie opuszczamyż czytania książki duchowney, poświęcamyż codzien jedną i drugą godzinę uczeniu się pisma świętego, zdań Ojców świętych i czytaniu innych książek, w których zawarta jest nauka o obowiązkach stanu naszego; czyli raczey nie uwalniamy się od nauki i wykonywania powinności naszego urzędu dla próżnych i błahych przyczyn, które tylko podsycają lenistwo i upoważniają naszą bezczynność?

Przekonałiżemy się o tém, że jeżeli chcemy życie świątobliwe i prawdziwie kapłańskie drowadzić; trzeba, żebyśmy sobie uczynili pewne życia urządzenie, w którémby umieszczone były rozmaite sprawy przywiązane do pewnego czasu, do pewnych dni i do pewnych godzin? Czyniliżemy nad tém uwagę, że czynić dobrze nie według porządku, jest to źle czynić, czyli raczey jest to nie wcale nie czynić; albo raczey nie wyobrażaliżemy sobie urządzenia tego za rzecz obojętną, któremu nie bydz wiernym nie jest tak dalece bardzo ważną rzeczą; albo jako za małą regułę, wcale niepotrzebną do doskonałości? albo téż przeciwnie, staraliżemy się przeświadczyć, że od wierności temu układowi zawisł częstokroć cały pożytek z re-

kollekcji i że się na nim świątobliwość życia zasadza? Tak będąc przekonanymi byliśmy wiernymi w zachowaniu wszystkich punktów tego układu, któreśmy sobie sami przepisali? Nie opuszczaliśmy w większych ich liczbie dobrowolnie i rozmyślnie? Nie zaniedbywaliśmy tych, które się nam zdawały mało ważnemi, lub które nie przypadały nam do gustu? Nie skracaliśmy czasu, który powinni byliśmy poświęcać nauce i czytaniu, nabożeństwu i uczynkom miłosiernym lub innym ćwiczeniom, któreśmy sobie przepisali? Nie wynadywaliśmy sobie rozmaitych pretextów dla uwolnienia się od doskonałego zachowania urzędnia sobie uczynionego? Przykładaliśmy starania względem strzeżenia się wszystkiego, co by mogło przeszkodzić wierności naszej temuż urzędzeniu; przez oszczędność czasu, rozłożenie naszych interesów i wszystkich zatrudnień tak, żeby nie były zawadą doskonałemu wykonaniu zbawiennych ćwiczeń, do których zobowiązaliśmy się i które dla siebie w nałóg obróciliśmy? Zachowaliśmy urządzenie to z punktualnością, przez wykonywanie każdej sprawy w pewnym czasie i w pewnej wyznaczony godzinie? Na koniec zastanawialiśmy się pilnie nad tem: iż częstokroć niezachowanie się podług urzędnia raz postanowionego, bywa okazyą naszego rozwolnienia w obyczajach, a może i przyczyną zguby duszy niewiernej ku Bogu w tém, co mu obiecała.

KONIEC REKOLLEKCYJ PIERWSZYCH.

DALSZY CIĄG ROZKŁADU MATERYJ O-
ŚMIODNIOWYCH REKOLLEKCYJ DLA
KAPŁANÓW I INNYCH MINISTRÓW
KOŚCIOŁA.

DZIEŃ PIĄTY

*O sposobach pobudzających kapłanów do
właściwéj ich stanowi świętobliwości.*

| | <i>Stron.</i> |
|--|---------------|
| NAUKA I. O sądzie ostatecznym dla kapłanów | 1. |
| MEDYTACJA I. W teyże materji ... | 42. |
| NAUKA II. O karach w piekle dla złych kapłanów zgłotowanych | 46. |
| MEDYTACJA II. W teyże materji ... | 87. |
| UWAGA. O przymiotach dobrego spo- wiednika | 92. |
| ROZTRZĄSANIÉ materji dnia tego roz- myślanych | 128. |

DZIEŃ SZÓSTY.

*O nauce, jaka powinna towarzyszyć świę-
tobliwości kapłanów.*

| | |
|--|------|
| NAUKA I. O potrzebie nauki dla ka- płanów | 132. |
| MEDYTACJA I. W teyże materji | 167. |

| | <i>Stron.</i> |
|---|---------------|
| NAUKA II. O przedmiocie nauki kapłana i sposobach jęj nabycia | 172. |
| MEDYTACJA II. W teyże materji .. | 206. |
| UWAGA O nauczaniu dzieci | 210. |
| ROZTRZĄSANE materji dnia tego rozmyślanych | 244. |

DZIEŃ SIÓDMY.

O gorliwości, która powinna ożywiać świętobliwość kapłanów.

| | |
|--|------|
| NAUKA I. O gorliwości kapłanów o chwałę boską | 248. |
| MEDYTACJA I. W teyże materji ... | 287. |
| NAUKA II. O gorliwości kapłanów względem dusz zbawienia | 294. |
| MEDYTACJA II. W teyże materji .. | 335. |
| UWAGA. O potrzebie modlitwy wewnętrznej dla kapłanów i jęj pożytkach | 343. |
| ROZTRZĄSANE materji dnia tego rozmyślanych | 375. |

DZIEŃ ÓSMY.

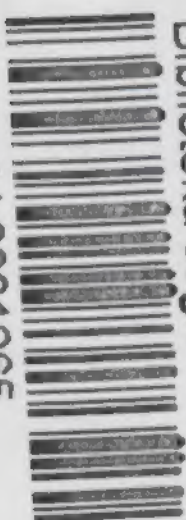
O nagrodzie świętobliwości kapłanów i sposobach onęj dostąpienia.

| | |
|--|------|
| NAUKA I. O wielkiej szczęśliwości kapłana świętobliwego w niebie | 380. |
| MEDYTACJA I. W teyże materji ... | 414. |
| NAUKA II. O potrzebie dla kapłanów używania dobrze czasu | 420. |
| MEDYTACJA II. W teyże materji ... | 458. |

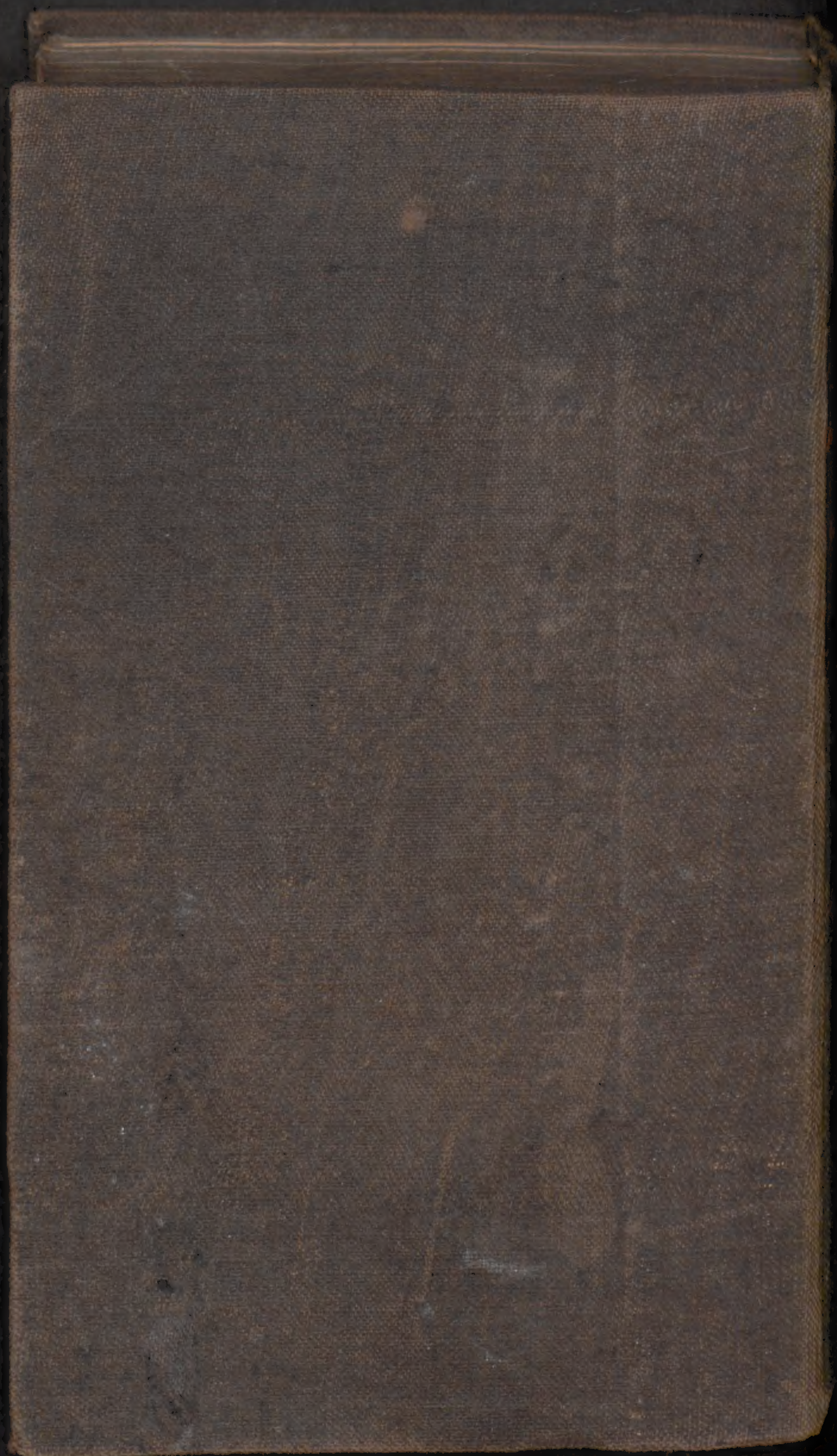
| | <i>Stron.</i> |
|---|---------------|
| UWAGA. O urządzeniu życia kapłana. | 465. |
| ORDO VITAE Sacerdotaliter instituen- dae | 468. |
| ROZTRZĄSĄNIE materijj dnia tego roz- myślanych | 503. |



Biblioteka Jagiellońska



stdr0031265



X. Sevoa

Obowiązki Osób

Stanu

Duchownego

3